

7406.

Habet simplicem usum huius
Libri de licentia Superiorum F.
Antonius Luboszewski Ordinis
Minorum de S. P. N. Francis
Regularis Observantia.

Hunc Librum habet, cum licentia Superiorum
a Venerando Patre Supra scripto P. Fr. Casper
Weryha ord. Minor^{um} ad simplicem usum

Wyższa Szkoła Pedagogiczna
w Bydgoszczy
Biblioteka Główna

51056

APPROBATIO.

ILLUSTRISSIMI EXCELLENTISSIMI
ac REVERENDISSIMI DOMINI,
D. LOCI ORDINARII Vilnensis.

Liber cui titulus BOLESŁAW álbo KROL
Boleści JEZUS CHRYSŦUS ab A. R.
Patre JOANNE ZRZELSKI Soc: Jesu ex suis
quondam Apostolico Zelo de Passione Do-
mini habitis Concionibus conscriptus, corā
Nobis MICHAELE JOANNE ZIENKO-
WICZ Episcopo Vilnensi productus cum ju-
diciō Revisorum nihil contrarium Fidei aut
bonis moribus contineat, quinimō plurimū
ad solidam pietatem legentibus conducturus
speretur, ut publicam lucem ex umbris preli
Academici videat Authoritate Nostra ordina-
ria Facultatē damus, & impertimur. In quo-
rum fidem datū in Arce Nostra Verkoviensi
Anno Domini 1740. die 23. Junii.

MICHAEL Episcopus.

A2

FACULTAS.

myśl poymie, jaki pożytek odnosi człowiek dobrej woli, z rozmyślenia Męki Pańskiej. Pięć Naddań. Po swoim do Niebá wzięciu MARYA Panna, Janowi Ewangelistie, jeszcze na ziemi żyjącemu ukazałszy się to objawiła: Syn moy JEZUS/ trzy osobliwe nadał przywileje rozmyślającym nabożnie Mękę Jego: 1. że przed skonaniem mieć będą prawdziwą nad przyrodzoną strach albo žal za grzechy. 2. Jż extraordinaryną przy śmierci obronę zasłużą. 3. Jż wszystko co zechce dla takich uprosić mogą. S. Angeli de Fulginio ukazałszy się Zbawiciel rzekł. *Benedicti vos à Patre omni benedictione in caelestibus, qui acerbissimam Passionem, & ignominiosissimam mortem meam tanto affectu recolitis.* Nadał ibid: Błogosławieni wy od Oycá mego we wszelkie niebieskie błogosławieństwa, że gorzką mękę moję y śmierć zelżywą z takim affektem rozmyślacie. S. Benvenuta w dzień Wielkonocy widziała Anjoła z puhaem kryształowym krami napełnionym mówiącego sobie: Oweć to lzy/ łtores pod czas postu Meks Chrystusa rozważając/ wylewała/ oto je niose do Niebá/ aby z nich Chrystusowi pociecha/ a tobie nagrodá wypływała. Jedney S. Duszy proszący BOGA o wiadomość, jakaby usługą Serce jego ukontentować mogła, stanął przed oczemá Chrystus z Krzyżem, y rzekł. *Omniun miki gratissimum accidet si me juves in portanda hac Cruce, & jugi consideratione mibi condoleas.* Idem ibid: Miłszá mi nad wszystko rzecz uczynisz, jeśli mi pomożesz dźwigać tego Krzyża, y zemną przez rozpamiętywanie Męki mojej współ cierpieć zechcesz. Wnośze z tych indukcyi nabożny Czytelniku jako rzecz miłą y wdzięczną Panu twojemu; jak sobie zbawienną y pożyteczną uczynisz, jeżeli z powinnym nabożeństwem Mękę Zbawiciela rozmyślać

rozmyślać, jeżeli te exortacye z uwagą czytać będziesz; jeżeli dla ciebie cierpiącemu Chrystusowi przez serdeczną kompassyą, Krzyżá dźwigać pomożesz, jeżeli do krwi Jego tak hojnie ná okup twoy wyláney choć jednę z sercá skruszonego przyłożysz łezkę.

Job: 2. Wziąwszy relacyą o ciężkich tarápatách Hufceyskiego Xiążęcia trzey jego zyczliwi przyjaciele, zmowili się razem go nawiedzić, y pocieszyć, *Condixerant ut pariter venientes, visitarent eum, & consolarentur.* Co gdy czynią; uyrzą zdálká á owo Job cały we wrzodách y ropie siedzi, że go y poznać trudno było. Ná tak záłosny widok, hojnemi oblawszy się łzami, szarpáli ná sobie szaty, głowy popiołem posypáli; siedli przy nim ná ziemi, y trwáli przez dni siedm y tyleż nocy, á záden słowá wymowić nie śmiał, bo bárzo wielki ból jego widzieli. *Cum elevassent procul oculos suos, non cognoverunt eum, & exclamantes ploraverunt, scissisq; vestibus, sparserunt pulverem super caput suum. & sederunt cum eo in terra, 7 diebus & 7 noctibus, & nemo loquebatur ei verbum, videbant enim dolorem vehementem.* Według S. Izydora Biskupa y Doktorá Kościelnego, Job w swoich mizeryách cierpliwy, był żywy obraz, wizerunk y figurá cierpiącego dla nas y za nas Chrystusa *Job ex suis passionibus & verbis, Christi expressit imaginem.* Gdyż go imieniem, y samą rzeczą reprezentował. Reprezentował imieniem, bo Job wykláda się dolens bolejący, á Chrystus nazywa się *Vir dolorum*, Mężem boleści, y przeto mowi W. Grzegorz *Job dicitur dolens, & signat Christum.* Wedle innych Job toż samo co *bonus servus* dobry slugá, jakim też slugá stál się dobrowolnie naywyższy Pan nasz JEZUS Chrystus, wedle Apostoła *exinanivit*

PRZEDMOWA.

4
Ad Philip: *exinanivit semet ipsum, formam servi accipiens.* Ze zaś
2. rzeczą samą reprezentował Hufseyki Pacyent, cierpiącego
naszego Zbawiciela, to się na oko w następujących poká-
że Exortacyách. Do tego tedy Jobá cierpiącego JEZUSA
zaprászam was wszystkich, ktorzy się nazywacie y być
Joan: 15. prágnićie jego przyjáciołmi *Vos autem dixi amicos.* Zá-
prászam ná to ábyście rozczytając tajemnice męki jego,
z serdeczney kompássyi, przynaymniey sercem skruzonym
zápłakali: *exclamantes ploraverunt,* abyście nie już száty
jako támci *scissis vestibus,* lecz zá grzechy krájali
sercá wásze wedle Proroká *scindite corda vestra & non ve-*
stimenta vestra. Joel 2. Abyście nie już ná głowę, lecz
w głowę, y żywą pámięć, bráli proch śmiertelny w ktory
się rozsypanie. *Sparserant pulverem super caput.* Abyście
przy tym Pacyencie cierpiącym zá nas Pánu zabáwili się
nie już przez siedm dni y siedm nocy *Sederunt cum eo 7*
diebus & 7 noctibus. Ale choć jednę godzinę odłożyli
codzięń, gdy być można, ná czytanie y uwážanie Męki
Páńskiej, ktore ja Tajemnice z okázyi siedmiu dni o-
ktorych tu rzecz, y siedmiu trybulacyi o ktorych w księ-
gách Jobowych *cap: 5. wspomínają. In 6. Tribu-*
lationibus liberabit & in 7. non tanget te malum,
zámknę w czternástu Exhortacyách.

Ad M. D. Gloriam.

EXHOR-



EXHORTACYA I.
O Smutku Pána JEZUSA w Ogroycu.

Tristis est Anima mea usq; ad mortem
Marci 14.

JEst tá miedzy ludźmi w piśmie S. biegłymi,
paremia, że gdy ich niepoćieszne, ile wielorákie
dochodzą wiadomości, zwykli mawiać *Jobowe*
nowiny. Co z tad wzięło początek. Ten Xiążę
Hufseyki, jako szezyrze BOGU służący, był
od niego dość hoynie we wszelkie dobrá opá-
trzony, miał bowiem Synow siedmiu, Corki
trzy, siedm tysięcy owiec, trzy tysiące wiel-
bładow, pięćset par wołow, y pięćset óslic, á przy tym rozległe
koło gory Kármelu májjetności, służących, poddanych, co nie miá-
rá. Gdy zaś Synowie jego, y Corki w domu stárszego brátá trá-
ktowali się, á Oćiec w swym pokoju zá nich się modlił, przypá-
da służący z tą nowiną: ná orzace woły y pászące się ósly ná pá-
dli Sábeyczykowie y wszystko w plon zábráli, ludźi pobili, y
ledwo ja sálwowałem się ućieczką, ábym ci to oznáymil. Jeszcze
ten mowi, áż wpáda drugi záfápány y referuje, ogień spadł z
Niebá spalił wszystkie owce y pástuchy, jam przecię umknał,
ábym

abyśmy ci oznajmił. Ten jeszcze mówi, a trzeci wpada zblądły od strachu, mówiąc trzy szwadrony Chaldeczyków napadły, wielbłądy zagarnęli, skąd pobili, ja ledwo wyrwałem się z ich rąk, dla oznajmienia, jeszcze ten za drzwi nie wyszedł aż wpada inny z takową relacją, Synów twych y Córki zajedno bieżącej straszny wichur dom obaliwszy, w swoich ruinach żywo pogrzebł, jam sam jeden wolny od ruiny zostawszy, toć oznajmuję. Coż na tak smutne gazy dopiero fortunat, a już mendyk Husley-ski? oto mówi tam pismo wstał z swego miejsca, poszarpał na sobie szaty, potargał włosy, y padł na ziemi z ciężkiego żalu. *Tunc surrexit Job, & scdit vestimenta sua & tonso capite, corruit in terram.* To smutek y żal Joba: *videbant dolorem vehementem.* Podźmy do smutku Zbawiciela. Sprawuje nayukochańszy JEZUS, kochanym Uczniom wieczorny traktament, umywa wszystkim nogi, traktuje nie tylko baramkiem wielkonocnym, ale y nayświętszym Ciałem swoim, pod osobą chleba, napawa Krwią naydroższą pod accidentami winą, alieści pod czas samey ochoty, y dobrej myśli, mówi Jan S. okulatny świadek, podobno z palpacyi Sercá, na którym głowę położył, dochodzący *Turbatus est JESUS Spiritu cap: 13.* Turbuje się na duszy JEZUS, Coż zaprzyczyna takowey przy miłym posiedzeniu turbacyi? Spoyrzał po Uczniach a jako BOG przeniknął do sercá uyrzał złośliwe Iszkaryoty machinące, że już o jego tej nocy wydaniu z Zydami skontraktował, zaczęmy mówiąc po ludzku dla rozerwania melancholii wstał od stołu, wychodzi na wieczorną z Apostołami deambulacya, wchodzi do ogrodu, przechadza się między zielonemi rożnych drzew szpalerami, przy miłych ślicznych kwiatach odoramentach, przy wytryskających y wdzięczno brzmiących fontánach, przy wolnym łaskawych Fawoniuszow powiewaniu. A znajdujesz tam sturbowanemu umysłowi ulgę? bynajmniej. Mowi Ewangelista *Capit pavere & mañtus esse* począł się jeszcze bierzniej smutkiem alterować; ba y sam to Uczniom oznajmując, *Tristis est Anima mea usq; ad mortem.* smutna jest

jest Dusza moja aż do śmierci. Co uważając *S. Laur. Justin:* z podziwieniem pyta: *Quid est hoc Domine? Contristarisne & verè doles?* Coż to moy Panie y tyż się smućisz y prawdziwie na Sercu od żalu krąjesz? *Nunquid contristatur per quem contristati recreantur.* Izaż może się smućić ten, od którego y przez którego wszyscy zasmuceni pociechę mają! Wszak ty Panie *Gaudium universa terra* weselem wszytkiej ziemi. Wszak jesteś w wirydarzu, gdzie ludzie sturbowani znajdują dywertymen y pociechę. Tak jest *tristis Anima mea usq; ad mortem.* Alteruje się, smućić, frąduje w ogrodzie pociech utrapiionych naymilszy JEZUS, tam gdzieby miał się rozweselić bo my grzesznicy tam się naywięcej weselemy, gdzie nam naywięcej smućić się trzeba. *Latantur cum malè fecerint & exultant in rebus pessimis,* mowi mędrzec *Prov: 2.* Rádują się źle uczyniwszy, y wesele w rzeczach ładających. Cieszy się ktoś iż nad swym adwersarzem gorę otrzymał, wet za wet, affront za affront oddał, że go najachał, porabiał, nakarmił konfuzya, zruinował na fortunie, zaszkoził na reputacyi, podał drugim w ohydę, do zimney wody przyprowadził, przewiedł nieuczynnie prawo, przez szalbierstwa y prawne matactwa, otrzymał na niego dekret, przez potencya zajechał jego dobrá, wypędził z dziedzicney majątności, lub innym sposobem jego pokonał. Coż czyni? oto cieszy się z tego, coby mu wielkiego smutku y żalu powinno być przyczyna, y będzie, by jeno nie nawieki. *Latantur cum malè fecerint.* Ktoś utrzymawszy, choć z wielkim Oyczyzny zamieszaniem, swoje fakcy, wprowadziwszy, lub zatrzymawszy choć z znaczną diminucyą chwały Boskiej, ruiną dobrá pospolitego, postronnych gości, dla prywatnych interesow, dopiawszy tego so zamysłał, powstałszy przez drugich depressyą, spanoszywszy się przez cudze zubożenie, wyskakuje, wesele z tego, zácoby z żalem serdecznym w pierśi się uderzyć należało. *Latantur cum malè fecerint.* Inny z tego ma kontentecę, że tego oszukał, owego stucznie ulowił, że rzeczy złe, zepiówane towary, za dobre udał, drożey nad słusznosc przedał,

przedał, skąleczonego konia, bydłę chorowite w ludzkie puścił, fałszywą złą monetę dobrze wydał *Et idgenus*, coż y ten czyni? jeżeli nie *letatur cum malè fecerit*. Zle bliźniemu w rzeczach doczesnych, a sobie w rzeczach wiecznych, jeszcze gorzej uczyniwszy, raduje się, gdzieby w gorzkie lzy topnieć potrzebą? *Et exultant in rebus pessimis*, y wyskakuja w rzeczach naygorzszych, owi w majątnościach, folwarkach, substancyach niestufznie, z bliźniego krzywdą nabytych, owi w pieniądżach, niesprawiedliwie zebranych, przez zdzierstwá, niestufzne extorsye, przez niestufzną publicznych dochodow, albo cudzych dobr administracya, przez prawne terminy, mactwá, wykrety, przez przyjęte z oczewistą S. sprawiedliwości uyma, podarki, offerencye; Inni kładą swoje upodobania, poćiechy w psách, szkápach, kártach, drudzy w opilstwie, biesiadách, krotofilách, inni w plugawych cielesnościach, *exultant in rebus pessimis*, wesela się w tych okkurencyách, w którychby od smutku y żalu serce się krójac miało: *Exultant in rebus pessimis, Et de sui perditione letantur, similes illis, qui fortè sumentes exitiales succos herbarum, cum visu perire dicuntur*. Napisał o tych grzechowych weselniściach *Eusebius Emiff*: Wesela się we złym y z własney zguby ciefsza. Jest pewna trucizna, którą gdy kro wypije, nie wprzod się śmiać, żż żyć przestanie. Ciężka śmiertelna trucizna, każdy grzech ciężki śmiertelny! Pije tę truciznę grzesznik, *bibit quasi aquam iniquitatem*, grzech po grzechu jako śmiertelne jagodki, czy pigulki z wierzchu pocukrowane polykajac a przytym weseli się śmieje, gdzieby krwawemi łzami nad zgubą własney duszy plakac należało *Exultant in rebus pessimis, Et de sui perditione letantur*. Kornel: *à lap*: to słowko *exultant* z hebrájskiego tak czyta, *Cantant, saltant, tripudiant*. Spiewają, skaczą, tancują, *in circuitu impii ambulant*, w koło biegają niezbożni z radością y weselem, a gdy się nie spodziewają tam zabiega, gdzie jest placz y zgrzytanie zębów to jest do piekła. *Gaudent ad sonitum cythara ducunt in bonis dies suos, Et in puncto ad inferna descendunt*. Job: 21 Przy częstych biesiadách,

Job: 15.

biesiadách, przy wesoley muzyce prowadzi swoje w dobrej myśli nie myślac o pokucie, a w punkt śmierci do piekła czynią przenośiny. *Tripudiant in rebus pessimis*. Skaczą radują się w rzeczach naygorzszych, to jest w grzechách, nákształt ukaszonych od taruntuli ktorzy skacząc, tancując, umierają. *Letantur cum malè fecerint*. Teć to nasze w grzechách wesela; smutku JEZUSOWEGO naypryncypálniejsza były przyczyna. *Perspectabat altissima mente, omnium hominum prateritorum, presentium Et futurorum delicta Et nefanda peccata, pro quibus diluendis oportebat sustinere dolores, Et cepit animo contristari*. Simon de Cassia. Stáneli ná imaginatywie JEZUSOWEY wszystkie wszystkie ludzi ktorzy byli, są, y będą szkárady nieprawości, *Et cepit contristari*, poczał się smućić w ogrodzie, tam gdzie miał znaleść konsolacya, bo my w grzechách, miało pláczu y żalu weselamy się. *Nonne ideo tristis fuit Anima tua, quia peccabat anima mea, Et cum peccasset non erat tristis*, mowi do smucącego się Pana nabożny *Asceta Staniburstus*. Izalifz nie dla tego Nayśw: Duszą twoją była smutna aż do śmierci, iż duszą moją grzeszyła śmiertelnie, a grzeszac nie smęciłá się. Nie mowze tedy grzeszniku *Eccl: 5. Peccavi Et quid mihi accidit triste?* Zgrzeszyłem, y coż mi przypadło smutnego? poniewaz nie ci się smutniejszego żalóniejszego przytrafić nie mogło; jako zgrzeszyć! Zgrzeszyłeś? to już wypadłeś z łaski y przyjaźni BOGA, z osobliwey jego obrony y protekcyi, z opieki y obcowania Świętych Bożych, odpadłeś od zgotowanego sobie Dziedzictwá w Niebie! od Towarzystwá Anielskiego, od zástug, dobrych uczynkow, tam złożonych! Wpadłeś w moc piekielnych mocarzów, upadłeś tak ciężko, tak szkodliwie, iż jeżeli cię osobliwe Boskie miłosierdzie, łaska swa nie podźwignie, nigdy ná wieki nie powstanieisz! Izalifz to nie *accidit triste*, nie smutny, żalofny nigdy dostatecznie nieopłakany przypadek, z upadku grzechowego? Wszakże choćby za sobą nie ciągnął tak wiele złego grzech śmiertelny, przecież godzien jest smutku y plakania dla tey łasney rácyi, że Chrystusowi Panu, tak ciężkiego smutku

B

był

był okazy. Odmienie tedy styl grzeszny człowiecze, a miało tego: *Peccavi & quid mihi accidit triste*, mow zemną w skruszonym sercu: *Peccavi, ab quid mihi accidit Christe*, zgrzeszyłem! ah Chryste coż mi się takiego przytrafiło zem ciebie BOGA mego, Odkupiciela mego, jedyne dobro moje, tak niebacznie! tak głupie obraziłem, y ná tak ciężki smutek naráziłem! Ah czy takż ci za niezliczone dobrodzieystwa odemnie wdzięczność należała! o godny wszelkiej miłości Boże moy, dla tego samego żeś jest Bogiem, choćbyś mi dobrego nie nie świadczył, y takżem cię niegodnie śmiał traktować! Precz próżne wesele światowe, już mię więcej zwodzić nie będziesz, *Gaudio dixi quid frustra deciperis?* Poydę przynajmniej przez post S. *in Domum lucius* będą gorzkimi łzami, wednie y w nocy ciężkość grzechow mych

Eccl: 2. opłakiwał, z pokutującym Dawidem, *Lachrymis stratum meum rigabo*. Poydę ná Pássye, obnażę ciało moje, doymę mu do żywego dyscyplinę, zmáceruję postem, niech wyblednieje, zá stracony niewinności kándor, niech się własną posoką zárumieni, zá to iż rumienicá poczciwości nie dochowało, Niechay się teraz od biczow páda, wszák *multa flagella peccatoris*, byleby ná wieki oraz y z duszą nie przepádło. O smutny y smucaey się aż do śmierci JEZU *Ego causa tui doloris!* Jamci to ja twojego smutku przyczyną! Jam z Sercą twego serdeczne wyprowadził wdychania, z ust jęczenia, z oczu łzy, z całego ciała krwawego potu strumienie! Jam głupie tam się weselił, gdzie płakać należało, a ty mądrości nieskończona, tam się smućisz kędy wesele znaleźć miały: *Venit in hortum & coepit contristari &c.*

Modlitwa
potrzebna
w smutku.

Nie znalazłszy Chrystus Pan żadney w ogrodzie oliwnym troskánemu Sercu ulgi, zkąd inąd jey zasięga, mowi Ewangeli-
sta Marci 14. *Procidit super terram, & orabat, ut si fieri posset transiret ab eo hora.* Padł ná ziemi y modlił się aby jeśli można minęła godzina tak smutna, y tak nieznośnym zalem rániacá. Uczmy się Chrześciane, gdzie mamy ná nasze kłopoty, srafunki, meláláneholie szukać konsolácyi? Nie w trunkach, jak mowicie

na srafunek dobry trunek, nie w rozrywce, wesołey kompanii, rozmowách, nie w grách y wesołey muzyce &c. lecz w modlitwie. *Tristatur aliquis vestrum oret.* Jeżeli kogo z was napada smutek niechay upada na modlitwę, na wzor Zbawiciela który wprzod to wykonał, czego miał uczyć przez Apostoła. Napada go smutek *coepit contristari*, a on upada na ziemię y modli się. *Procidit in faciem suam super terram & orabat.* Zapatrz się w duchu należącego na ziemi y tak się pokornie modlącego Pana pobożny Katoliku, a uważ: JEZUS wszechmogący Syn Boski, BOG z BOGA rowny wedle Bostwa Przedwiecznemu Oycu, *equalis Patri secundum Divinitatem*, Krol krolujących y Pan panujących, *Rex regum & Dominus dominantium*, a przecię kiedy się modli upada na twarz, a ty podła lepianko, prochu, ziemio, niezemny robaku, przychodząc do Kościoła dla jakieyś powagi, ba raczey nie uwagi, nie mowię na twarz, lecz y na jedno wstydźisz się upaść kolano, oddać adoracyą obecnemu Tworcy, ale prosto idziesz do ławki y tam się rospóścierasz! Modli się Chrystus w ogrodzie na miejscu nie modlitwie, ale uczciwey rekreacyi naznaczonym, aty w Kościele na miejscu modlitwy, właśnie jak w prostej stancyi, miasto nabożeństwa niepotrzebne prowadźisz dyskursy, czynisz konferencye, żarty stroisz y komplementa! Modli się Chrystus lubo ile jest Bogiem, niczego nie potrzebuje, a ty wiele rzeczy od BOGA potrzebując, modlitwy zaniedbywasz! Wolisz drogi czas traćć na próżnościach światowych, na konferencyach y konwersacyach nie podobających się BOGU, na kartach y tym podobnych znikomościach, anizli na modlitwie, na Duchownym czytaniu lub rozmyślaniu! Słuchay jak na to utyskuje Czfarius: *Orat Misericordia & non orat miseria, orat Charitas, & non humiliatur iniquitas, prostratus in terra orat medicus, & non inclinatur egrotus, orat innocentia & non orat nequitia! Orat qui peccatum non fecit, & non se prosternit multis peccatis obnoxius! Orat Judex & desiderat parcere, & non orat reus ut indulgentiam mereatur accipere! Orat judicaturus, & orare dissimulat judicandus.*

Modli się, mowi, Miłosierdzie, a nędza nie modli, modli się y ko-
rzy Dobroć a złość nie modli, upadszy na ziemi modli się Medyk,
a pacyent y głowy schylić nie chce! Modli się niewinność, a nie-
prawość modlitwy zanieczywa! Modli się ten, który żadnego nie
ma, ani mieć może grzechu, a celnarami grzechowych szkarad
obciążony, upaść na modlitwie się wstydy! Modli się Sędzia y
chce przepuścić, a nie modli winowayca aby zażyczył odpuszcze-
nie! Modli się ten który ma sędzić żywych y umarłych, a modlić
ten co ma być sądzonym, ach jak surowie! zanieczywa.

Po długo przeciągnionej modlitwie *prolixius orabat*, po tak
pokornym na ziemi upadnięciu podnieście smutny JEZUS bolejący
na Sercu Job nasz, zapłakane y krwawym potem zaćkłe oczy ku
Niebu, patrząc jeśli mu jaka ztamtąd poćiecha w utrapieniu,
pomoc w ostatniej słabości *factus in agonia* nie przychodzi? *Le-
vavi oculos meos in montes unde veniat auxilium mihi*. Aż widzi
stępującego Anjoła z kielichem w ręku y pomyśli sobie jako się
domyśla czy nabożnie rozmyśla Mancinus. Stępuje owo do mnie
Anjoł posłany od Przedwiecznego Oycy, aby mię poćieczył, uczyni-
ł relacyą iż wysłuchana modlitwa moja, uydę tak hańbney
Krzyżowcy śmierci, już się stała satisfakcyą Boskiej sprawiedli-
wości, przez ten pot krwawy który się ze mnie leje *factus est
sudor ejus velut gutta sanguinis decurrentis in terram*. Przez tak
ciężką w sercu moim utarczkę walczących między sobą affektow
smutku, bojaźni, tęsknice, które mię aż do konania przywiodły *fa-
ctus in agonia*. Owo y kielich nieśie Niebieską napełniony ambro-
zyą, na posilenie sił zemdlonych. Tak sobie poludzku mówiąc,
mógł imaginować strapiony JEZUS; Ale ah opak się dzieje, mia-
sto spodziewanej konsolacyi nowa większego smutku aukcy!
Stawa Niebieski Legat, w oliwnym ogrodzie, nie z oliwną rozcz-
ką znakiem pokoju, lecz z mieczem obojęcznym sprawiedliwości,
oznajmując już już następującą krwawą batalią. Stawa przy
smucącym się Panu, z niepoćiezną deklaracyą, że już w Assesoryi
TROYCE Przenajświętszey za jegoż samego konsensem, dekret

nań

nań śmierci ferowano, y już przez Kaifasza promulgowano. *Ex- Joan: 18.
pedit ut unus homo moriatur, pro populo, & non tota gens pereat.*
Potrzeba tego koniecznie, żeby jeden człowiek y oraz BOG praw-
dziwy, umarł za lud, a nie cały przepadał naród! Stawa z kielichem,
nie słodkim likworem, na posiłek zdebilitowanego, ale
krwią która ma być aż do ostatniej krople wytoczona, napełnio-
nym z kielichem pełnym zapalczywości y gniewu mówiąc *Sume Jerem: 25.
Calicem vini furoris*. Przyimi ten Kielich pełny wina zapalczy-
wości, w prawdzie gorzki, ale ludzkiemu narodowi z którym się
przez przyjęcie natury jego pobratales barzo zdrowy, a wiedz iż
go aż do ostatniej krople, spełnić ci trzeba. Konstansowi wscho-
dniemu Cesarzowi Teodozysus brat jego Dyakon niewinnie z świe-
tą zgładzony, po śmierci ukazawszy się z puhaem krwi pełnym,
wolał nań *Bibe Frater, bibe Frater*, Pij Bracie, pij tę krew którą
wylał. Owo Chryste, mowił Anjoł, Brat twoy naród ludzki, wie-
czną na duszy zabity śmiercią, jęczący w areszcie otchłani, po-
sylać ten kielich, y na BOG żywy prosi *Bibe Frater, pij Bracie*
za moje zdrowie y zbawienie. *Sume Calicem*. Bierz ten kubek
zaprzędany od Braći Jozefie, nie już Egiptu, ale całego świata
Zbawicielu, a wroź sobie y rokuy, o przyszłych, które cię już
już czekają, despektaeh, mordach, utrapieniach! Bierze powolny
we wszystkim na woła Przedwiecznego Oycy JEZUS, bierze z rę-
ki Anjoła kielich, y obaczywszy że jest grzechowym jadem w
strych nalany *cepit contristari*, uczuł nową miasto ulgi cięż-
kiego smutku aukcyą. Zważayże nabożny Katoliku *dolorem ve-
hementem* niezmierna boleść bolejącego Joba cierpiącego za cie-
bie Zbawiciela, z tey racyi, że tam znayduje smutku przymnoże-
nie, zkąd jego umniejszenie być miało! A sam też nie tęsknij,
nie sarkay, kiedy w swoich kłopotach, żalach, tarapatach, nie
masz prętkiej z Nieba poćiechy, y owšem nowemi cię BOG
dobrotliwy w smutnych okurrencyach pocznie obsylać krzyży-
kami. Wszak: *Non est servus major Domino suo*, stuga nad Pana Joan: 13.
nie ma być w większym respekcie. Jeżeli Chrystus Pan y BOG
twoy,

twoy, nie otrzymał poćiechy z Nieba przez tak gorącą proźbę, to y tobie przykro być nie ma, jeżeli modlitwy twoje požądane nie mają skutku.

Uczniowie
fig.

Tak tedy, w nieznośnym smutku y żalu niby w morzu utopiony Zbawiciel, *Magna est velut mare contritio tua. Tbraem. 2.* Nie znalazłszy na swóy frasunek, ani w ogrodzie ani w Anielskiej legacyi konsolacyi, wstaje z mieysca modlitwy, idzie do Uczniow, swoich osobliwych Konfidentow, Piotra, Jakuba, y Jana, tamże blisko przytomnych, myśląc sobie: Ci trzy Uczniowie, więcey odemnie nad innych ukochani, Piotr ktoregom już na naywyższą funkcją w Kościele moim nominował, y klucze od wszystkich skarbow Nieba dać deklarował, *Tibi dabo claves Regni Caelorum. Mat: 18.* Jan kochanek Serca mego, na którym nie dawno przy wieczery spoczywał, *recubuit super pectus Domini.* Jakub który był Spektatorem cudow, y chwały mojej na Gorze Tabor. Ci trzy mię w smutku poćieszają, w frasunku rozweselają, jeżeli nie innym sposobem, to przynajmniey wspoł zemną bolejąc y modląc się, ponieważ *Gaudium est miseris socios habuisse doloris.* Ale ah y tu JEZUSO. WA, abo raczey moja nadzieja omyliła mowi Mancinus: *Discipuli quos ad maroris alleviationem secum duxerat notam Christo suppeditaverunt doloris materiam.* Wzięci do ogrodu na jaką w smutku allewiacyą, nowego żalu stali się okazyą! Raz, drugi, y trzeci, do nich przyszedszy znajduje spiących, *Invenit eos dormientes.* Expostuluje żałośnie z nimi, jak niegdy Job bolejący z swoimi przyjaciółmi. *Consolatores onerosi omnes estis vos sic non potuistis una hora vigilare mecum?* O ciężscy w ciężkim smutku poćieszyciele, y takżeście przynajmniey przez jedną godzinę zemną czuć nie mogli! Tak się zawiodł Chrystus (po ludzku mówiac) na swoich podufałych sługach y przyjaciółach. Tak się zawiedźiesz y ty człowiecze na twoich wiernych sługach w których ufasz na twoich życzliwych przyjaciółach, dla których przyjaźni, przjaźni y łaskę Bożą traćisz? Na podufałych konfidentach, dla których więcey czynisz, niżli dla Pana BOGA! Na rodzicach,

dzieciach, których niechcąc rozgniewać, BOGA gniewasz, nie idąc za instyktami? na Synach y Corach, dla których łakomie, z krzywdą bliźniego, z sumienia zawiedzeniem, nabywasz fortuny, zbierasz pieniądze, skupujesz majątności! Na krewnych kolligatach znajomych dla których respektu, na BOGA, sumienie, sprawiedliwość nie respektujesz! Na tych wszystkich zawiedźiesz się, przy owym ostateim śmiertelnym frasunku, żadney z nich w tak ciężkim razie nie weźmiesz konsolacyi, y owszem ciężkiego żalu przymnożenie, że ich opuszczasz, że dla ich affektu, Boski affekt y łaskę utraciłeś! Nie funduyże się tedy, na ludzkich affektach, przyjaźniach, życzliwościach, lecz na affekt, przyjaźni y łaskę u Tworcy twego zarabiasz, wiedząc że sam tylo Pan BOG jest przyjaćiel prawy, a ludzka przyjaźni dla krotkiej zabawy. Ale wroćmy się do smutnego Zbawiciela, który nie znalazłszy między Uczniami żadney w frasunku allewiacyi znowu się wraca na modlitwę, *Iterum abiit & oravit.* A jak BOG wiedząc y widząc przyzłe rzeczy, stawia sobie na imaginatywie cały proceder Męki swojej, myśląc jeżeli tam nie znajdzie się jaka cyrkumstancya ściągająca się do exhilaracyi Serca strokanego. Naprzod stawa na myśli, idący na jego poimanie z rotą żołnierzy, y nocney kanalii Iżkaryot, y rzeczce w sobie JEZUS: Ey przecięć to Uczeń, moy Apostoł, Podskarbi, świadek Cudow moich, ten mię mile przywita *Ave Rabbi,* na znak przyjaźni pocałuje, da świadectwo o mojej niewinności. Ale ach nie to myśli Judasz, już nie Uczeń, ale zdrayca, nie Apostoł, lecz Apostata, nie Podskarbi, lecz złodziey, idzie na moję zdradę, nie na poradę, idzie nie na to aby mię witał, lecz żeby chwycił, nie żeby z miłości pocałował, lecz aby z złości pokazywał kogo brać mają. Zaczynam y z tey miary *tristis est Anima mea usq. ad mortem.* Smętna jest Dusza moja aż do śmierci. *Contristabatur, non timore patiendi sed propter infelicissimū Judam.* mowi W. Beda. Daley sobie imaginuje Chrystus: Poprowadzą mię związanego zajuzzeni oprawcy publiczną do Jeruzalem drogą, którą ja chodząc, dobrze wszystkim czyniłem chorych uzdra-
wiając,

Aktor: 10. wiając, *Pertransibat beneficiendo & sanando omnes*. Będą wodzić jako złoczyńcę po rynekach y ulicach, usłyszą o tym ludzie którym tak wiele dobrego czynił, zgłodniałych po dwakroć cudownie rozmnożonym nakarmił chlebem, skaleczonym zdrowie przywracał, anuż teraz mi dadzą świadectwo że nie złoczyńca

Luc: 7. lecz wielki Prorok, *Propheta magnus surrexit in nobis*, że nie nikomu źle lecz wszystkim dobrze czynił *Bene omnia fecit*. Ah y tu inakża scena, nikt za mną dobrego nie rzecze słowa, wszyscy zapomniawszy świadczonych sobie dobroczynności, będą się ze mnie uragać, będą mi płacić niewdzięcznością, a zatym nowym smutkiem przerażą Serce moje, *Tristis est Anima mea, pro hominum ingratitude tristabatur* mowi *Simon de Cassa*. Dla ludzkiej niewdzięczności smęcił się Chrystus. Nie dziwużyże się dobry slugo y naśladowco Chrystusow Katoliku, kiedy ci złym za dobre oddawają, kiedy od tych którymś wiele dobrego świadczył, wiele złego ponościć musisz, bo tym samym podobnym y podobającym się Panu twojemu będziesz. Czyni daley troskany JEZUS myślą progres do inszych Męki swey cyrkumstancyi. Stawia mię przed naywyższych Kapłanow Annasza y Kaifasza, tam czy nie znajdę konsolacyi? Przecięć to osoby duchowne, Biskupi, Pasterze wielcy o honor Boski zelanci, Sprawiedliwości strożowie, Pism y Proroctw tłumacze, uznają mię za obiecane Messyasza, dadzą świadectwo niewinności, poskromią licencyą żołnierzy, y dworskich libertynow, żeby się zemną dyskretnie obchodzili. Ah przeciwne tym rzeczy będą! Sami ci Arcy-kapłani, arcy źle zemną postępują! Przyczytają mi bluźnierstwo *blasphemavit*. Jeszcze przed sądem, godnym śmierci o sędzą, *Reus est mortis*. Sami fałszywych świadkow na mnie szukać y informować będą, sami mię dadzą w moc napiłey chałastrze na cało-nocne pośmiewisko, zelżywości, urągania, a zatym y z tą na Duszę moję nowy bije smutek, *Tristis est Anima mea usq; ad mortem*. Nie bawię nad innemi gorzkiej Męki Zbawiciela tajemnicami, które wszystkie na imaginacyi jego stanęły, y wielce smutek jego y serdeczną

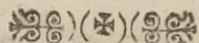
serdeczną boleść agrawowały. *Videbant*, czyli *angebant dolore* *vehementem*. Widzę o cierpiący dla mnie Odkupicielu, widzę nieznośną boleść na duszy twojej, widzę smutek z żadnym na świecie smutkiem nieporównany. Ale widzę jeszcze w męce twej rzecz jedną z ktorej nieomylna odbierasz konsolacyę. Staw jeno sobie umierający od smutku JEZU, na żywey imaginatywie, dobrego Łotra, z tobą na Krzyżu wiszącego, broniącego cię od urągania swego we złym kolegi, wyznawającego twoję niewinność, a uznawającego swoję nieprawość, proszącego o pamięć na siebie, gdy przyidziesz do Krolestwa swego, słowem szczyrą, prawdziwą, doskonałą czyniącego pokutę, a wnet się Nayświętsza Dusza twoja w tym żalu uraduje. Jeżeli bowiem, jakoś tam powiadał: *Luc: 15*. Wesele bywa w Niebie nad jednym grzesznikiem pokutującym *Gaudium erit in Caelo super uno peccatore poenitentiam agente*. Jeżeli Przedwieczny Ociec z powrotu marnotrawnego syna weseli się, toć y ty uważając tę Łotra pokutę, te słodkie gorzkiey męki swey pierwiastki, nie będziesz bez poćiechy. Ponieważ jednym y tymże BOGIEM jesteś. *Ego & Pater unum sumus*. Takiebym ja rozumiał. Ale mię inaczej informuje poważny Author Taulerus, mówiąc, że to nawrocenie Łotra przeyrzane większą, nad inne rzeczy smutku JEZUSOWEGO przyczyną było. *Ex hac conversione multo major afflictio rediit*. Ale jakże to prawda być może? Jako Chrystus przychodzący wzywać grzesznikow do pokuty, z pokuty grzesznika mógł się zasmućić? Jako miał się frasować znalazłszy zginioną owcę, ktorej z takim nakładem szukać przyszedł? Oto tak mowi wspomniany Author: Widząc Chrystus w Ogroycu, że przy jego śmierci miał się jeden wierutny zbrodzień, publiczny rozbojnik, na krzyż dekretowany y już już umierający, nawrócić do pokuty, otrzymać Niebo, widział oraz, że ta zbawienna wielkiego zbrodnia pokuta, miała być wielom okazyą wiecznego potępienia, owym mówię, ktorzy głupie ufając w Boskim miłosierdziu, mieli w nadzieję onego grzeszyć, przez całe życie, ani pomyślić o rekonyliacyi z BOGIEM, pokutę, spowiedź, poprawę od-

wę odkładać do ostatniego punktu życia stawiać sobie za przykład dobrego Łotra, a tym samym zbawienie podając w jawne niebezpieczeństwo, gdyż *penitentia sera raro serua*. Poźna pokuta ordynaryjnie próżna, nie prawdziwa, nie pożyteczna bywa. W całej Biblii nie znajdziesz podobnego przykładu, aby kto źle żyjąc w nadzieję Dobroci Boskiej, dobrze umarł, aby z umyśłu odkładając do ostatniego terminu życia swoje nawrocenie, prawdziwie nawrócił się y był zbawiony. Co zważając Pan JEZUS, iż rzecz tak dobra, to jest nawrocenie grzesznika, wielom grzeszącym, na złe wyniść miała, ciężko na sercu bolał, frasował, żalił się. *Christus patiens inter causas summae suae tristitia etiam illam habuit, quod exemplo conuersi in Cruce Latronis, multi ad animarum suarum exitium essent abusuri, differendo vitam emendationem, ad ultima mortis momenta.* Mancinus.

Obroćże teraz na siebie oko Duszo Chrześcijańska, czy y ty nie byłaś, ba y teraz ile z siebie nie jesteś przyczyną smutku JEZUSOWEGO? Czy nie obrażał BOGA w nadzieję Jego Miłosierdzia, czy nie czynisz prokrastynacyi, zwłoki odednia do dnia, od roku do roku w pokucie, y reformie, złych na lepsze obyczajow, myśląc: Dobry miłosierny Pan BOG! przyjął do łaski umierającego w pokucie Łotra, y mnie przyjmie, poprawię się na starość, będę przed śmiercią pokutował, w ostatniej chorobie szczyrze się wyświadam, aby dobrze nie przyszło do Spowiedzi, tedy jednym w pierśi żalofnym uderzeniem, jednym aktem prawdziwej skruchy, urażonego przebłagam Pana &c. / Jeżeli taki się znajdujesz? Proszę cię przez miłość tak cię miłującego BOGA, przez boleść, smutek, y ciężki żal JEZUSA Pana, przez krwawy pot z niego płynący, nie wychodź z tego miejsca, aż smutnego Zbawiciela pocieszysz! Pocieszysz zaś, jeżeli w zdobędziesz się na zbawienną melancholię, żal y skruchę za własne grzechy, jeżeli postanowisz, jako naysprzedzcy należyćie się wyświadać, porzucić zastarzałe nałogi, unikać od okazji grzechowych, zły żywot na lepszy odmienić &c. A jeżeli mniej trwasz o Zbawiciela, dla grzechow twoich śmiertelnych

telnych, ile zastarzanych smutnego aż do śmierci, przynajmniej miej pamięć na własną Duszę y jej zbawienie, które w tak pewne podajesz niebezpieczeństwo, wedle Infulata Hypponu: *Dinumerare non possum quantos haec inanis spei umbra decepit.* Policzyć nie mogę jak wielu tą próżną nadzieją, o czynieniu pokuty przy śmierci zawiodła y zawodzi! Woła y na BOG żywy poprzyśięga cię grzeszniku, twoy Anioł Stroj. *Furavit per viventem in saecula saeculorum, quia tempus non erit amplius.* Apoc: 10. Ze przy konkluzji życia, nie będzie czasu sposobnego do pokuty! Pisze S. Brygitta. O jednym w nadzieję Boskiego miłosierdzia w grzechach trwającym, y pokutę do ostatniego terminu odkładającym, iż gdy był na Sad Boski porwany, y na wieczną strąkę dekretowany, począł się tak ekuzować: Panie miałem stateczne przedsięwzięćie na starość pokutować, y spowiadać się przed śmiercią, ale niespodziana maligna pamięć odjęła, żem sobie żadnego grzechu przypomnieć nie mógł, nadto język zdrętwiały jak koł, słowa mi wymówić nie pozwolił. Odpowic zagniewany Sędzia *Actum est, & consummatum.* Już co się stało rostać się nie może, idź przeklęty na ogień wieczny. O smucacy się aż do śmierci JEZU, uchowayże nas od tak nagłej y nieszczęśliwej śmierci, albo rączey uchoway od zlego życia, za którym nie dobra śmierć ordynaryjnie następuje. Uchoway od zbytniego w miłosierdziu twoim ufania, które finalney desperacyi pospoliście przyczyną bywa. O tęskniący Zbawicielu, spraw żebyśmy tęsknili w grzechach. Upadający na ziemię Tworco Niebá y ziemi, nie dopuszczay nam w dawne upadać grzechy. Modlący się do Oycá Przedwiecznego, uproś nam grzechow odpuszczenie. Konający y omdlewający w Ogroycu, pošil nas y zmocniy w łasce swojej, a day dobre skonanie. Spuść dobry JEZU choć jednę kroplę krwawego potu, na opoczytę zakamiatę Sercá nasze, a zmiękczy je do pokuty! Bolejący dla nas, y za nas Jobie, zjednay nam przy śmiertelnych boleściach prawdziwą za grzechy skruchę, albo *dolorem vehementem.* Amen.

S. August:



EXHORTACYA II.

O lękaniu się Pána JEZUSA w Ogroycu.

Cæpit pavere,
Począł się lękać. *Marci 14.*



I bolejącego Jobá cierpiącego zá nas Chry-
stusa trybulacya, dwiema słowy od Ewangelisty
wyrázoná *Cæpit pavere*, w Historji Huslejskiego
Pácyentá tak opisána czytám. *Job cap: 4. In hor-
rore visionis nocturnæ, quando solet sopor occupare
homines, pavor tenuit me & tremor, & omnia ossa
mea perterrita sunt.* W okropności widzenia nocnego, kiedy sen
ná ludzie zwykł nápadáć, zdiól mié strách, bojáźń, drzenie Sercá,
y wszystkie kości moje przestráśzone sá: *Pineda te stowa in horro-
re visionis nocturnæ* tak tłumaczy: *In nocte cum horrificis solent
visa occurrere, & cogitationes incidere plena timore.* W nocy gdy
straszliwe widoki y larwy przed oczyma snováć się y myśli zwy-
kły ná padać bojáźliwe, trwoźliwe, desperackie. Zwyczajny bo-
wiem nocy ile ciemney przymiot, iż ludzióm jakiś strách y okro-
pność przynosi. *Ipsa nox & tenebrae horrorem ingerunt*, mowi
Blank: *Gen: 15. 2.* zfatygowany przez cały dzień Abraham czy-
niąc ofiary Panu BOGU, gdy Słońce zaszło, zmrok nastąpił, chce
spocząć, y mile zasnąć, ażéi go jakiś niezwyčajny strach napa-
da, turbuje, inkwietuje: *Cum Sol occumberet sopor irruit super
Abraham, & horror magnus & tenebrosus invasit eum.* Doznał tego
przymiotu nocy y ciemności najmilszy JEZUS prawdziwa swiá-
tłość swiata. *Ego sū lux mūdi.* Kiedy uczyniwszy y postanowiwszy
Sacrificium incruentum, wdzięczną Przedwiecznemu Oycu Ofiarę,
z Ciała swego y Krwie Najświętszey, na ostatniej wieczery,

*Et Biblioth. Antio. Ptolemensis
S. P. Bernardinorum*

wchodzi w ogrod oliwny na spokoyná komtemplacya, aliści go
tam niezwyčajny strach, bojáźń, trwoga napada mowi Ewange-
lista, *cæpit pavere* poczał się lękać, od żalu, tęsknice, bojáźni nie-
mal umierać, jeżeli nie usty, to sercem powtarzając: *Pavor tenuit
me & tremor & omnia ossa mea perterrita sunt.* Zdiól mié strách,
drzenie, bojáźń, y wszystkie kości moje zdreťwiały. Co uważając
z admiracya pyta S. Laurentius Justin: *Quid est hoc Domine*, což
to moy Panie, izalisz y ciébie wrodzone áffekty, bojáźni, tęsknice,
smutki, mieszać y alterováć mogą? *Nunquid pavet fortitudo, ti-
met virtus gloria tadium patitur?* Czy możesz się czego ulęknąć
nawyższa siła, moc, ba sama Wszechmocność. *Armatorum nemi-
nem video, nullum cum gladio & fustibus venientem cerno, & times
Domine?* Jeszcze nikogo przy tobie z mieczem y innym orężem
nie widać, jeszcze cié nie biora, niewiąza, á już się boisz od stra-
chu mdlejsz? *Christiana militiae dux esse cognosceris, certantibus
adversus aereas potestates praes? & paves!* Dominus Exercituum
*diceris & es, gladium non pacem venisti mittere in terram, & pra-
liari formidas?* Hetmanem jesteś Woysk Chrześciańskich, przeciw
Lucyperowym adherentom, nazywafz się, y jesteś Panem Zastępow,
woynę przyniosłeś na ziemię, á lękasz się wojováć? Což zá przy-
czyna takiej bojáźni y trwogi? *Vellem utiq, pavoris hujus scire
causam?* Wszakże wybacz mi S. Doktorze y Patryarcho Wenecki,
darmo pytasz przyczyny trwogi, sama noc, same okropne ciemno-
ści, nayspierwsza y największa bojáźni JEZUSOWEY przyczyna
były. *In horrore visionis nocturnæ &c.* Jáśnie to y dawno przed
tym ukazał samże Zbawiciel, usty Dawida mówiąc: *Psal: 54. Ti-
mor & tremor venerunt super me & contexerunt me tenebrae.* Bo-
jáźń, strach, drzenie, przyszły na mnie, y okryły mié ciemności.
Což to za ciemności tak straszne były Chrystusowi? Nie te mate-
ryalne, y phyzyczne nazwane *lucis privatio*, w którychmy częste-
kroć sami niewiedząc czego się lękamy. Na insze ciemności lęka-
jący się JEZUS utyskuje. *Timor & tremor venerunt super me &c.*

Ludzie zli
Ja ciemno-
ściami.

Hugo Kardynał, przez ciemności o których tu rzecz, rozumie złych, niezbożnych, zawisnych ludzi *Tenebra id est maligni homines* Albowiem mowi Jan S. 1. *Joan: 2. Qui odit fratrem suum, in tenebris est, & in tenebris ambulat, & nescit quo eat, quia tenebrae obcaecaverunt oculos ejus.* Kto nie nawidzi brata swego, w ciemnościach jest, w ciemnościach chodzi, y nie wie do kad idzie, bo ciemności zaślepily oczy jego. Czyń się czym chcesz człowiecze, wyjeżdżay z przeświętoz Parentelią, popisuy z Jaśnie oświeconymi jaśnie wielmożnymi tytułami, bądź *Illustriissimus, clarissimus, &c.* jeżeli drugiego nie nawidzisz, masz na bliźniego rąkor, goiew, nienawiść, zawziętość, jeżeli z sąsiadem w zgodzie nie żyjesz, jeżeli na cudzy honor, fortunę, lub zdrowie następujesz, nie tylko oślep poomacku chodzisz, *Qui odit fratrem suum in tenebris ambulat.* Lecz y sam Cymmeryjskiemi jesteś ciemnościami. *Scelerati sunt merae tenebrae praesertim ob fraternum odium. Mancinus.* Widziałci w prawdzie strapiony moy JEZUS, jako go ciemności, to jest złośliwi ludźcie, zawisne Zydowstwo, zajuzzone żołnierstwo, przekupiona y upojona chałastra ogarnąć, poimać, związać, z tumultem do miasta prowadzić miała, y po okrutnych obelgach, haniebną śmiercią zgubić, jednakże twierdzić nie śmiem, aby mu ta noc, to jest złość y nienawiść Zydowska, taka bojaźnia y lękaniem Serce przerażila, bo wiem jaką dał informacyą Uezniom swoim kiedyś, podobnych ciemności bojącym się *Luc: 12. Ne terreamini ab his qui occidunt corpus, & post hoc non habent amplius quid faciant.* Nie lękać się tych, którzy zabijają ciało, a potym nic więcej złego czynić nie mogą. Jakoż pokazał to rzecz samą Chrystus, czego nauczał słowy; Kiedy widząc zbliżającą się zbroyną gromadę, złośliwych ludzi, zaszedł im w oczy, pytał kogo szukają; jednym słowem wszystkich podwakroć o ziemię rzucił, a potym dobrowolnie w ich świętokrackie dając się ręce rzekł: *Hac est hora vestra & potestas tenebrarum,* ta jest godzina wasza y moc ciemności, tym samym jaśnie ukazując, że mu nie ta noc straszna była *In horrore visionis nocturnae,* nie te go ciemności ogarnęły,

ogarnęły, y ciężka bojaźnia przerażily. *Timor & tremor venerunt super me & contexerunt me tenebrae, id est mali homines.* Ktoraż tedy noc y które ciemności tak straszne były, Zbawicielowi memu?

Oycowie Święci grzechy ciężkie nazywają już nocą, już ciemnościami *Nox est peccatum. S. Bonavent: Peccata sunt tenebrae* *S. Thom: Aquin: Ah tać to, ta noc Zbawicielowi memu okropna była in horrore visionis nocturnae,* te ciemności okryły y wielka bojaźnia przerażily Serce JEZUSOWE. *Contexerunt me tenebrae pavor & tremor venerunt super me.* Stały na żywey imaginatywie JEZUSOWI Panu wszystkie wszystkie ludzi co byli, są, y będą nieprawości, za które on Boskiey sprawiedliwości podjął się uczynić satisfakcyą, y przeto lękać się począł. *Perspectabat altissima mente omnium hominum praeteritorum, praesentium, & futurorum delicta, & nefanda peccata, pro quibus diluendis, oportebat sustinere dolores & in animo coepit pavere, Simon de Cassia Gen: 3.* Obaczywszy się obnażonego przez grzech nieposłuszeństwa, z pierwszey niewinności pierwszy nasz rodzic Adam, przelakł się, y począł szukać, w ogrodzie Rajskim skrytego miejsca gdzieby się mógł zataić, schronić, od Pana BOGA przechodzącego *Vocem tuam audivi in Paradiso, & timui & abscondi me.* A jakoż daleko bardię lękać się nie miał *secundus Adam* Chrystus JEZUS, widząc na sobie wszystkie wszystkich ludzi począwszy od Adama, aż do ostatniego, który będzie na świecie człowieka, złożone nieprawości *In quo DEUS posuit iniquitates omnium. Is: 53.* y przeto skutecznie się żali, *Pavor tenuit me & tremor &c. Tenebrae peccata sunt.* Tychćiby y nam słuchacze ciemności, tey nocy grzechowey, nad wszystko lękać się trzeba! Ale niedola nasza! Tam się bojemy gdzie żadney bojaźni nie masz. *Trepidaverunt timore ubi non erat timor,* a gdzieby truchleć, drętwieć, sechnąć od bojaźni należało, tam zbyt śmiało postępujemy. Wielu jest takich którzy w nocy za prog wynisć strachają się, choć na czas krotki zostawać w poćiemku bez drugich, nocować sami jedni w osobney izbie,

Grzechy
Ja ciemno-
ściami.

Rfal: 9.

izbie, a w grzechowych ciemnościach przez miesiąc, rok, drugi, dziesiąty, a często przez cały bieg życia doczesnego trwać nie boją się! *Peccator in tenebris id est in peccatis ambulat.* S. Thom:

Jaki taki boi się śmierci, od umarłego stroni, ani się onego dotknąć y owszem ani nań spojrzeć nie śmie, Przez cmentarz mimo groby, kośnice iść pod wieczor nie odważy się. A na grzech śmiertelny zabijający Duszę, y obmierzłym trupem w oczach Boskich czyniący, śmiało się rezolwuje. Poszliśmy w tej mierze coś na małe głupie dzieci, których lada larwą, y owszem cień własny przefrąszy, y do uciekania pobudzi, a to co im prawdziwie zaszkodzić może, jako ogień, wodą, ostre żelazo do siebie ciągnie, jest to sentyment Złotoustego Chryzostoma. *Pueri larvas timent, ignem non timent, sic nos timemus mortem, qua est larva contemptu digna, peccatum non timemus, quod verè est timendum,* y przeto pisząc do swojej penitentki Olimpiady, taką jej daje instrukcyę. *Una res gravis est, & formidanda Olympias nempe peccatum, reliqua omnia fabulae.* Jedną rzecz tylko, jest ciężka y straszliwa, ktorey się lekąć trzeba, to jest grzech, a inne wszystkie fraszki, bągatele, dziecinne postrachy. Tak nauczał S. Iosulaf, y tak sam praktykował gdyż go żadna rzecz, krom jednego grzechu, nie ustrążyła. Gdy bowiem Eudoxya Cesarzowa, za to że się jej nie dobrym procederom dobrze y mężnie opponował, z niewieścią furją rozmaite nań inwektywy, y pogroźki czyniła. Postowie Chryzostoma to styfzący uśmiechając się odpowiedzieli. *Frustra o Regina illum hominem terres, nihil ille timet, nisi peccatum.* Darmo miłościwa Pani groźisz y frożysz się na tego człowieka, który niczego bać się nie umie, tylko jednego grzechu. Takim był drugi Iosulaf S. Ambroży, o którym powiedział Teodozyszf Cesarz: *Novi constantiam Ambrosii, quod nullo regia Majestatis terrore Divinam legem transgredietur.* Znam ja statek Ambrożego, że żadna powaga Cesarzkiego Maještatu, na nim nie wyfrąszy, aby miał łamać prawą Boskie. Takim był, y ow rezolut opisany u Drexeliusza ktorego gdy spytano czegoby się też naybárdziej lekaf

w tym

Grzech
nad wszyst-
ko naybárd-
ziej szycy.

Czego się
lekąć ma-
ny.

w tym życiu odpowiedział: Niczego. Poczęto mu wyliczać y pytać w szczegulności, jeśli się nie boi uboštwa, nędzy, niedostatku, głodu, pragnienia, nagości! Odpowie nie boję, bo te rzeczy, z siebie zte, nie są, chyba złym. Wszak, prawi, Jednorodzony Syn Boży był ubogim, łaknął, y pragnał, y nagi na Krzyżu umarł. Daley pytają czy nie boisz się chorob, bolow, kłopotow utrapienia: Rzecz: nie boję. Bo takie przygody człowieka pokornym czynią, do BOGA y niechcącego zapędzają *mala qua nos premunt, ad DEUM ire compellunt.* Wszak y Chrystus był w boleściach y utrapieniu. Jeszcze pytają: a nieślawy, potwarzy, kalamni, zelżywości, infamij, czy nie lekasz się? mowi bynaymniey. Bo Chrystus większe dla mnie despekty, wzgardy y zelżywości cierpiał. To się (rzeką) przynaymniey śmierci boisz? gdyż nad tę nie straszniejszego nie masz? *Omnium terribilium terribilissima mors.* Ani się, odpowie, śmierci boję, bo mi będzie drzwiami do szczęśliwszego żywota, wszak wszyscy przyjaciele Boscy, Matka Nayśw: y sam Jedynak Boski umarł. A czarta przekłętego więc się nie boisz? Nie boję, bo to jest brytan na łańcuchu, czekać może, ukasić nie może, jeno tego, który się sam do niego zbliży; Ja zaś im barźciej na mnie złość wywiera, tym barźciej od niego stronię, a trzymam się BOGA mojego. Ey przecięć rzecz ktoś, nie podobna żebyś się nie lekaf piekła y wiecznego potępienia, odpowie rezolut: y tego się nie boję, bo piekło uczynione dla czartow y Boskich nieprzyjaciół, Ja BOGA mego kocham, chcę y staram się być jego przyjacielem, zączym mi nie straszne piekło. Na koniec rzeczono mu: Dobrze mówisz, że się tych rzeczy nie boisz, dla przywiedzionych racyi, ale tego mówić nie możesz abyś się BOGA nie bał; Odpowie drugi, mowię, że się y BOGA nie boję, ale go z całego Serca kocham, y nie mam nad niego podufalszego Przyjaciela, ani większego Dobrodzieja. Toć mi bać się jego nie trzeba. Z tym jednak wszystkim *valde timeo* frodze się boję. Spytany, czegoz tedy się boisz? *Nil id est, peccatum, hoc supra modum timeo.* Boję się prawi niczego, to jest grzechu, który się u niektórych

D

Theologow

Theologow nazywa niczym, jako y ciemności u Filozofow, są jedno nic *privatio lucis, privatio gratiae*. To mnie jest naystraszniejszy *hoc supra modum timeo*. My Chrześciance jesteśmy z liczby owych, o których mowi Pismo *Job: 2. Audacter provocant DEUM*. Śmiało wyzywają BOGA onego obrażając. Gdzież u nas więcej śmiałości, męstwa, odwagi, jeśli nie na grzech, obrazę Boską, na krzywdę bliźniego, na nieustuszną zemstę, na wykonanie złych zamysłów. Teć to przeklęte w grzechach śmiałości nasze, nasze bezbożne rezolucye, y odwagi, na przestąpienie przykazań Boskich JEZUSA mego, o taką bojaźń strach y lękanie przyprawiło. *Audax fuit nimis homo ad peccandum, audacia isti opponit Dominus JESUS pavorem timoremq, suum*; mowi pewny Asceta. Twoję nędzny człowiecze zbytnią do nieprawości śmiałość, BOG wcielony nagradza swym lękaniem. Ey przypoaymniey na potym, nie bądź takowym śmiałkiem, tam kędy idzie o obrazę Boskiego Majeftatu, ale upadły do nog lękającego się Zbawiciela proś o tę łaskę, a żebyś nad wszystko złe, ktoreć się, czy na fortunie, czy na zdrowiu, ba y na samym życiu przytrafić może; śmiertelnego lękał się grzechu. Mow z Dawidem, *Confige timore tuo carnes meas Psal: 118*. Przeraż zbawienną bojaźnią, od bojaźni omdlewający JEZU serce moje, abym się od tąd nigdy, nigdy, na grzech ile ciężki nie rezolwował.

Nocy l. z-
sennie straszne.

In horrore visionis nocturna quando sopor occupare solet homines pavor tenuit me &c. Druga okoliczność aggrawująca Zbawicielowę trybulacyę wyrąza się w te słowa: *Quando sopor occupare solet homines*. Ze sam tylo jeden w nocy czuje, a innych z nim będących twardy sen opanował, *Erant enim gravati oculi eorum*. Wrodzona jakaś człowieka napada bojaźń, melancholia, tęsknica, gdy w nocy sam jeden zasnąć nie może, a inși spią jak zabiści, zwłaszcza przy jakim postrachu lub niebezpieczeństwie. *Cant: 3.* Zeby Salomona jakie postrachy nie sturbowały, co noc stawało na szylwach przy łożku jego sześćdziesiąt zbroynych rycerzow, doznanych w męstwie Kawalerow. *En lectulum Salomonis 60 fortes ambiunt*

ambiant ex fortissimis Israël, omnes tenentes gladios & ad bella doctissimi -- propter timores nocturnos. Nie miał podobney *securitatem* większy nad Salomona Krol Nieba y ziemi *Ecce plus quam Salomon hic*, bo chociaż skugom swym kazał brać się do oręża *vendat tunicam & emat gladium*. Choćiaż ich z sobą w pole wyprowadził z Wieczernika, ale coż potym kiedy jedni z nich zostali we wsi Getsemani, drudzy posłiść z nim do Ogroyca, ale z nim czuć niechcieli, *se non potuistis unâ horâ vigilare mecum*. Raz, drugi, y trzeci do nich przyszedzszy znajduje twardo uspiionych ani się dobudzić może, *Venit tertio & invenit eos dormientes*. Jeden tylo z skug jego czuje, lecz y ten zdradę na Pana knuje, y tak opuszczony JEZUS *cepit pavere*, lękać się począł. Co raz z Dawidem utyskując, *Quoniam tribulatio proxima est, quoniam non est qui adjuvet*. Albowiem utrapienie już już następuje a ktoby pomógł, zastąpił, nie masz. Wszakże nie lekay się strapiiony JEZU, owo ci przybywa na sukkurs od Niebieskiego Oycá zesłany Anioł, *Apparuit autem Angelus confortans eum*. Dość jego będzie na rozproszenie tej swawolney kupy, idącej ku tobie z kiyimi, mieczmi, pochodniami. Wszak większe było y potężniejszy woysko Sennacheryba, a przecię je jeden rozproszył Anioł, trupem na placu położony o jedną noc sto ośmdziesiąt y pięć tysięcy o czym *Isaie 37*. Daleko łatwiey poskromi y pogromi tę nocną z pospolstwą kánalią. Ale ah ah insza tu ukazuje się Scena, widzę przybywa Anioł, lecz nie na sukkurs stroskánemu JEZUSOWI, ale na większą y nową bojaźń, przybywa nie z mieczem na rozgromienie sprzyśięgłego Zydowstwa, lecz z kielichem gorzkiej męki, z oznaymieniem woli Oycowskiej, że go do szczętu spełnić trzeba. Akceptując w prawdzie naymilszy JEZUS Oycowską decyzyę, spuszcza się we wszystkim na wolę jego *non mea, sed tua voluntas fiat*, jednakże jako prawdziwy człowiek *cepit pavere*, znowu się lęka y trwoży, żalośnie powtarzając napisane o sobie prorocztwá już u Jobá: *Pavor tenuit me & tremor &c.* Już u Jeremiasza *cap: 2. Contritum est Cor meum in medio mei, contremuerunt omnia ossa mea.*

Plal: 54. *mea*. Starte jeft Serce moje we mnie, zdrętwiały wszystkie kości moje. Już u Dawida: *Cor meum conturbatum est in me & formido mortis cecidit super me*. Serce moje fturbowane jeft, y bojaźń śmierci pādła na mnie. Zdanie jeft mądrych, samą ztwardzone experyencyą, że *plus in metuendo mali est, quam in illo ipso quod timetur*. Gorszą bojaźń poprzedzająca, nad tamo złe przytomne y przeto wiadomo z historyi iż jedni od strachu, w młodości oświeli, drudzy odeszli od rozumu, inni z desperacyi śmierć sobie zadali, a inși z samey apprehensyi y bojaźni nadchodzącego złego poumierali. O jak wiele złego było w okrutney męce y śmierci JEZUSOWEY, ktore złe iż jako BOG widział, y na żywey miał imaginacyi, rzecz trudna do wyrażenia, jako się lękał, iżby mu było nieraz umrzeć przyшло, gdyby go moc Boska, na te katownie ktore sobie od wieku przeyrzał, y naznaczył, nie zatrzymała! y tać to jeft jedna z siedmiu, Chrystusa cierpiącego trybulacya, w trybulacyach Jobowych adumbrowana *in sex tribulationibus &c.* to jeft bojaźń y lękanie się śmierci, na ktore za grzechy nasze sam dobrowolnie siebie ofiarował. *Oblatus est, quia ipse voluit.*

Grzesznicy
mają się
lękać pie-
kła.

Wnoście sobie grzeszniku, co śmiało grzeszyłeś, a o wiszącym nad sobą karaniu niedbasz, wnoś to co wnośi S. Cypryan: *Quis ergo non timeat! Si timet ille, quem omnes timent. Si parvet ille, cui omne genu curvatur? Si ille, qui mors est mortis, es morsus inferni, morte appropinquante pertimescit?* Ktoż tedy lękać się nie będzie, gdy się ten boi, ktorego wszyscy się boją! Jeżeli ten się trwoży przed ktorym wszelkie kolano drży y upada; Jeżeli ten co jeft śmierci śmiercią, śmierci się boi? *Si JESUS qui est fortitudo Divina, & brachium omnipotentiae, paenas peccatorum, licet gravissimas, brevi tamen tempore duraturas exhorruit, quomodo fragilissimus homo peccator, aeternas scelerum suorum paenas subiturus, non exhorrescit, non ad earum memoriam extabescit?* Jeżeli JEZUS BOG wszechmogący, ciężkiegoć w prawdzie, ale krotkiego za cudze grzechy karanja, tak się lęka! Jakoż mizerny ułomny człowiek, na wieczne męki za własne grzechy destynowany, lękać się y od

y od bojaźni truchleć nie ma? Ey jeśli kto jesteś, co się y teraz do ciężkiego poczuwasz grzechu, uważ w jak bliskim jesteś wiecznego zatracenia niebezpieczeństwie? Tym samym żeś zgrzeszył, wypadłeś z łaski Boskiej, wpadłeś w moc czartowską, stałeś się synem zguby, dziedzicem piekła! a wieszże wiele potrzeba czasu abyś na to dziedzictwo nieszczęśliwe, oplakaną uczynił intromissyą, y na wieki w płomieniach ośiadł? Owo jeden moment sprawić to może. Gdyby cię, co być może, w tym stanie grzechu, w ktorym dopiero żyjesz, na tym miejscu, na ktorym stoisz, w tym momencie, ktorego o tym słuchasz, lub czytasz, śmierć zaskoczyła, w lot skoczyłbyś aż do piekła! Ta sama godzina może ci być końcem doczesnego życia, y oraz początkiem wieczności nieszczęśliwey. Ta sama Dobroć Boska, to miłosierdzie, ktore cię do tąd trzymało, podobno już więcej trzymać nie będzie! Ktoż wie jeżeli noc dzisieysza, nie będzie nocą terminalną ostatnią, po ktorey, ani doczesnego, na tym, ani wiecznego, na tamtym świecie światła nie uyrzysz, ale wtraconym się znaydziesz *in tenebras exteriores*. W ciemności zewnętrzne. Kto wie jeżeli zasnąwszy w grzechu nie obudzisz się aż w piekle! Kamieniem jesteś, nie człowiekiem, grzeszniku zakamiał, jeżeli na to nie zadrżysz, nie przelęknieś się! zbawienną na tercu bojaźnią nie przerazisz! S. Makaryusz Pustelnik bliski śmierci, widział Cherubina z pułkiem Anjołów do siebie zbliżającego, aby duszę jego do Nieba konwojowali, a w tym krzykną Anjołowie ciemności: *En Macari jam tandem evasisti*. Szczęśliwyś Makary, uszedłeś już wszelkiego niebezpieczeństwa. Na co on rzecze, *Non dum evasi, sed adhuc timeo*. Nie uszedłem, ale się jeszcze boję. Potym widział się wysoko od ziemi podnieścionym y blisko bram Empireyskich, krzykną znowu piekielni adwersarze. *Evasisti, evasisti*, uszedłeś uszedłeś rękę naszych, odpowie *timeo adhuc*, boję się jeszcze. Na ostatek gdy już się widział w Niebie a bieśi zostawszy za brama toż powtarzali *evasisti, evasisti nos Macari*. Uszedłeś naszej imprezy Makary, a on dopiero z radością odpowiedział, *Nunc certe evasi meritis Domini*

S. Makary-
usz lęka
się potę-
pienia.

mini mei JESU. Teraz pewnie uszedłem śideł waszych, przez zasługi Pana mego JEZUSA. To było w zachwyceniu po którym przyszedłszy do siebie, upominał Uczniów swoich, aby z bojaźnią y drżeniem zbawienie swoje sprawowali. O czym *Franc: Stadiera.* Jeżeli tak Święty Pustelnik, po przepędzonym całym życiu w wielkiej świątobliwości, choć już był w ręku Anielskich, przy bramach Niebieskich, a przecie lękał się potępienia, a ty nędzny grzeszniku w czartowskich sponach zostający, jako się lękać nie masz, jak możesz śmiało postępować. Ktoryż winowayca osadzony na gardło, y osadzony w więzieniu, przy obecności Sędziego, który co godzina może go katu podać w ręce, bezpiecznie sobie postępuje, a nie raczy na każde jego weyrzenie, od strachu nie drętwieje? Owo Sędzia twoy w Najświętszym SAKRAMENCIE zakryty JEZUS o którym mowi Apostoł, *Horrendum est incidere in manus DEI viventis,* straszna jest wpaść w ręce BOGA żyjącego! Może Cię ten Sędzia ktorego zechce momentu, tak łatwo zgubić, jak łatwo jest czolgającego się po ziemi robaka zetrzeć, a ty w oczach jego tak bezpiecznie, y owszem bezpiecznie postępujesz! On się za twoje grzechy śmuci y lęka, a ty za własne ani zasmućć przez żal serdeczny, ani Świętą bojaźnią przerazić nie chcesz! Obaczywszy ktoś brata swego Krola w Grecyi smutnego, y w jakiejś bojaźni zostającego, spytał coby zaprzyczyna była w Krolewskich wygodach, ustawicznej trwogi y melancholii? Dissymulował Krol y na on czas nic nie odpowiedział. Nazajutrz przed pałacem brata kazał w feralną zagrać trąbę. Co tam było znakiem pewnej śmierci, przypada brat do Krola już od strachu na puł umarły zebrze z płaczem o klemencyę y miłosierdzie, a Krol mu rzecze: *Tu nullius culpa conscius adeo Fratrem times, Ego Judicem DEUM, toties à me offensum non timeam?* Ty do żadnego kryminału nie czując się tak się brata przelakć, a ja Sędziego BOGA tak wiele razy odemnie obrazonego lękać się nie mam! o czym *Nadazy.* Uczyniż y ty grzeszniku, co podobnego, przypadniy zemdla y padniy u nog Krola Bolesci, a mow skruszonym sercem,

Habr: 10.

sercem, *Tu mi JESU nullius culpa conscius adeo Patrem times:* Ty moy JEZU żadnego własnego grzechu niemający takeś się lękał Oycy Przedwiecznego, gdyć dekret śmierci ogłosił przez Anjoła! a ja Ciebie Sędziego tak często y ciężko odemnie obrazonego lękać się nie mam! Ah lękam się lękam sądow twoich, ktorych uniknąć nie podobna! lękam gniewu y zapalczywości, na którą tak wiele razy zarobiłem! lękam sprawiedliwości, którą moimi niesprawiedliwościami z irytowałem! lękam miłosierdzia, w ktorego nadzieję tak głupie y śmiało grzeszyłem! lękam się Ciebie ktoregom obraził, y żałuję ah serdecznie żałuję, że obraził! lękam się, ale y oraz mam nadzieję, boś nie tylo Sędzia lecz oraz y Zbawicielem moim, o Dobroci nieskończona JEZUSA mego, nie pamiętajże na niezliczone złości moje. O miłosierdzie końca nie mające, nie opuszczajże mię aż do końca. O łaskowości niepojęta, przyimiżże mię do łaski swojej szczyrze się do Ciebie garnącego! O Twarzy Pana mego wybladła od smutku, bojaźni, tęsknię, nie odwracajże się odemnie, gdy mi blada śmierć w oczy zagładać będzie! Znam się do tego, że synem zatracenia, ale jednak jako się boję śmierci; tak spodziewam żywota, boś mię w tym affekrował najwyższy Sędzie, w ktorego ręku śmierć y żywot, iż nie chcesz śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił y żył.

Nawracam się do Ciebie z całego serca nayukochańszy JEZU, niechajże Tobie samemu żyję y teraz, y na wieki Amen.



EXHOR-

EXHORTACYA III.

O Poimaniu Pána JEZUSA w Ogroycu.

Ecce in manu Tua est, verum-tamen animam illius serva. Job : 2.

Oto w ręku Twoich jest, ále życie jego zachoway.

Hec est hora vestra & potestas tenebrarum.

Luc : 22.

Tá jest godzina wászá y moc ciemności.

Czyniac dalszą cierpliwego Joba z cierpiącym JEZUSEM Panē komparacyą, wielką w porównaniu nierówność, w konweniencyi differencyą, w podobieństwie, niepodobieństwo upatruje. Każdeć w prawdzie podobieństwo; ábo jedney rzeczy do drugiey przyrównanie, o kiju chodzi y nachramuje wedle pospolitey maxymy: *Omnis similitudo claudicat.* Ponieważ żadna rzecz tak doskonale we wszystkim drugiey podobna nie bywa, áby się jáka różnica jedney od drugiey nie nalazła. Wszakże moje podobieństwo, ábo komparacya bolejącego Joba do cierpiącego Zbawiciela, na obie chramie nogi y cále upada, bo jest podobieństwo bez podobieństwa. Jest podobieństwo z tey racyi, ponieważ jako na Joba, tak na Chrystusa moc piekła dano, áby na nich frogosć wywierało. O Jobie mowi Pan BOG do szatana: oto w ręku twoich jest, dokazuy nad nim cóć się podoba: *Dixit ergo*

ergo

ergo Dominus ad satan ecce in manu tua est. O samym sobie mowi Chrystus prawdziwy BOG y Człowiek: *Hec est hora vestra & potestas tenebrarum.* Ta jest godzina wásza y moc ciemności, żebyście zemną jak chcieli postępowali. Wszakże to podobieństwo bez podobieństwa, gdyż Job jednemu tylo szatanowi w moc y ręce podany, *Dixit Dominus ad satan ecce in manu tua est.* Na cierpiącego JEZUSA wszystkie piekielne hufce Anjołów ciemności moc swoję wywierają, *Hec est hora vestra & potestas tenebrarum,* Niektorzy tłumacze u Salmerona rozumieją, iż kiedy Chrystusa w Ogroycu poimać miano, czarci się z piekła tu na gwałt wysypali, y wzięwszy postarę ludzką Judaszowi, y Zydowi na sukurs przyszli. *Quidam existimant corporibus indutos demones, adfuisse tunc, cum Christus caperetur.* mowi Salmeron: Inni mówią, że jako hercztza Iskaryotę, tak cała żołnierzy rotę wystaną na łapanie Pana, biesi opętali. O Judaszu wyraźnie mowi Ewangelia, *Post buccellam intravit in eum satanas,* po pokarmie czart w niego wstąpił. O tych zaś co poymali y męczyli Pana, domysła się Złotousty Chryzostom, że byli od biesow opętani: *Plerosque carnificum Christi, obsessos a demonibus fuisse & si non semper, minimū durante passione.* Druga rzecność trybulacyi JEZUSOWYCH od trybulacyi Jobowych, á zatym dowod, iż to podobieństwo jest bez podobieństwa, że lubo Pan BOG Joba dał w ręce szatanowi, ále je przecie związał, y pewną zawziętości jego położył granice, pozwalając go trapić, na fortunie y zdrowiu, lecz życie jego w całości zachowując, *Ecce in manu tua est, verum-tamen animam illius serva.* Na utrapienie mojego Zbawiciela, żadney nieprzyjaćiom nie położono limitacyi, rozwiązano im ręce, dano moc na sławę, zdrowie y życie, *Hec est hora vestra & potestas tenebrarum.* Ta jest godzina wásza, y moc ciemności. Ktorąto moc jak okrutnie, niemiłosiernie, złośliwie wywarli Synowie ciemności na Pana JEZUSA w Ogroycu poimanego, weźmy na dalszą uwagę Ad M. DEI Gloriam.

E

Wiedząc

Pobudka
grzesznikom
do poprawy.

Wiedząc y widząc modlający się y mdlejący od smutku y bojaźni Zbawiciel, że już nadchodzi godzina, ktorey miał być wydany *in manus peccatorum*, w ręce grzeszników, idzie ostatni raz do śpiących Uczniów swoich y mówi: *Sufficit surgite, eamus, ecce qui me tradet prope est.* Ey dość też dość tego spania, dość gnuśności y lenistwa, dość się pozwolilo, ciału, dość zmysłom. Nie czas teraz tym wezasom, gdy nieprzyjaciel nad głową wiśi. *Surgite eamus*, wstańcie idźmy, dość lękania, tęsknice, smutku, czas z ciemności wynieść na światło, z którym się Jerozolimska zbliża milicya. *Sufficit, surgite &c.* Nim się z twardego snu otrzeźwią Apostołowie. My słuchacze te słowa stosujemy do naszych obyczajów. *Sufficit, surgite eamus.* Ey bracia moi grzesznicy dość też dość tego snu, tego letargu grzechowego, w którymśmy się załezeli. *Dormire est in peccatis jacere*, mowi S. Grzegorz. Spi, kto w grzechach leży. Ten szkodliwy sen czas przerywać y porywać się do pokuty. *Fratres hora est jam nos de somno surgere.* Wola Doktor Narodow, czas przetrzeć zrenice, a toczyć krynice łez gorzkich pokutnych, czas wynieść na światło, rzucającuczynki ciemności, *abijciamus opera tenebrarum.* Czas, bo teraz czas potemu, czas powstać ze złych nałogow, iść z cnoty w cnotę, *Surgite eamus.* Mowiac w szczegulności; *Sufficit.* Dość łakomi, niesprawiedliwi, zdźiercy, dość tych niesprawiedliwości, tych krzywd, tego ludzi ubogich ciemienia, tego oszukiwania. *Sufficit, surgite,* wstańcie, poprzestańcie tych nieślusznosci, *Eamus.* Idźcie nagradzaycie krzywdy, wracaycie eudze, odkupuycie grzechy swe jałmużnami. *Sufficit.* Dość lubieżni karnalistowie, dość tych rozpust, amatorow, cudzołostwa, wolnego y swawolnego życia, dość służyliscie ciału, namiętnościom, chuciom cielesnym bestyalskim, *Sufficit.* Dość niepiękných komplementow, niebezpiecznych konwersacyi, brzydkich roskoszy! *Sufficit.* Dość wszerecznych myśli y na nie zezwalania, słow y piosnek ladajakich; *Sufficit.* Dość tych kartek, listkow, podarkow, nie dobrą intencją posyłanych y odbieranych. *Surgite, wstańcie,* porwiyście się z błota

Rom: 13.

z błota cielesnych grzechow, *eamus,* Idźcie, uciekaycie, stroncie od mieysca, osoby, bliskiey upadku okazyi! *Sufficit.* Dość pyszni, nadziei, wysoko o sobie rozumiejący, dość tych ambicyi, prepon emulacyi, dość honorow próżney chwały, dumy, drugich postpozycyi. *Surgite,* wstańcie, podnieście myśl do Nieba, obaczcie jaka tam Chwała, honor, cześć, pokornym zgotowana. *Eamus,* Idźcie, zstapcie żywą uwagą do piekła, przypatrzcie się, jako tam Lucyperowey pychy naśladowcow ponizają. *Eamus,* Idźcie, nauczcie się pokory od pokornego JEZUSA, jeżeli wieczney jego Chwały uczestnikami być ządacie! *Sufficit,* dość zapalczywi, gniewliwi cholerycy, dość tych zwad, niechęci, rankorow, dissensyi, dość hałasow, łajania, pojedynkow, zaboystw, &c. dość zemsty, przeklęctwa, szkalowania. *Surgite,* wstańcie, poprzestańcie tego zwyczaju, tey cholery, tey zawziętości, weźcie w pilną uwagę straszny Sędzięgo dekret *Mat: 5. Omnis qui irascitur fratri suo, reus erit iudicio, qui autem dixerit faute, reus erit gebenna ignis.* Každy ktory się gawia, chowa długo w sercu nienawisć, na brata, bliźniego, sasiada swego, będzie winien sadu, a kto zelzywemi uszczypliwemi szkaluje słowy, winien piekła. *Eamus,* Idźcie, pogodźcie się, przeprosćie, podaruycie urazę, ustapcie krzywdy, żyćie w miłości Chrześciańskiej. *Sufficit.* Dość brzuchowi y gardłu służacy Epikurowie, dość tych zbytkow, piatyk, bankietow, zgwałcenia postow. *Surgite.* Podnieście się myślą do Nieba, obaczcie Niebieską ambrozya, niewypowiedzianemi przysmakami stoły zaftawione, dla tych co w jedzeniu y pićiu mają moderacya. *Inebriabuntur, ab ubertate Domus tua, & torrente voluptatis potabis eos.* A jeśli to nie pomaga, spusćcie się myślą do piekła, skosztuycie siarczyfey smoly, którą częstują pijanicow, obaczcie głod wieczny za doczesne obzárstwa y postow niezachowanie was czekający. *Convertentur ad vesperam & famem patientur ut canes.* Idźcie, oddalcie się od kuflow, szklenic, kieliszkow, w ktorých, fortunę, zdrowie y zdrowy rozsadek zatapiaćie. *Sufficit.* Dość leniwi ku służbie Boskiej, dość tego ospal-

Matt: 5.

Psal: 35.

Psal: 58.

stwa, tego rzeczy duchownych zaniedbywania, opuszczania Mszy Świętej we dni Święte. *Surgite*. Wstańcie z łóżka lenistwa. *Eamus*. Idźcie, ugeńszczaycie do Kościoła na Msze, Kazania, Modlitwy. *Sufficit*. Dość światowi pseudopolitycy machiawele, dość tych obłud, zdrad, matactw, dość zmyśloney przyjaźni, nieszczerości, hypokryzyi. *Surgite, eamus*, na potym z każdym szczerze, wedle BOGA, prawdy, sumienia, postępujcie. *Sufficit*. Dość prawni pieniacze, dość tych napaści, wymyślonych pretensyi, dość nieustuszných przewodów, praw fałszowania, zmyślania dokumentow. *Surgite*, podnieście głowę, nadstawcie ucha, na ow feralney Trąby zakaz. *Surgite mortui, venite ad iudicium*. Wstańcie umarli, podźcie na Sąd sprawiedliwy, gdzie was surowie sądzić będą, za wafze niesprawiedliwości, ba y same wafze dekreta, same Sprawiedliwości przesadzać będą. *Ego iustitias iudicabo. Sufficit*. Ktorzykolwiek w jakichkolwiek grzechach leżeliście, y zatypiali. *Sufficit, sufficit*. Dość też już tego, dość was długo miłosierdzie Boskie czekało, podobno więcej czekać nie będzie! Podobno już już ostatnia sprawiedliwości Boskiej, nad wami wiści eksekucya. Zaczyn *surgite*, powstańcie przez prawdziwą nieodwłoczną pokutę, bo niewiem jeśli potym sposobny czas do niey będzie. *Fratres hora jam est, nos de somno surgere*. Bracia grzesznicy teraz czas potemu, teraz dobra godzina, porywać się ze snu grzechowego.

Już się też Apostołowie ocućili, już wstali y idą z Chrystusem. *Surgite, eamus*. Lecz z drugiey strony idzie zdrayca nie-zbożny Judasz, idzie z nim wielka zgraja, rozjuszonego żołnierstwa, y zajadłego na JEZUSA Pana Żydostwa. *Ecce Judas unus de duodecim venit, & cum eo turba multa cum gladijs & fustibus*. mowi S. Mateusz. Drugi Ewangelista tak to opisuje, *Judas ergo cum accepisset cohortem & à Pontificibus & Phariseis Ministros, venit illuc cum lanternis & facibus & armis*. Judasz tedy wziąwszy pułk żołnierzy, także od Arcykapłanow Faryzeuszow sługi nadworne, przyszedł z latarniami, pochodniami y mieczmi. Pytają się tu

Psalm: 74.

Cap: 26.

Joan: 19.

Judasz
do Pana

się tu tłumacze dla czego, Judasz lubo wiedział że Chrystus nie miał z soba żadney obrony, krom kilku Uczniow, barżicy do wielka rybackiego, niż do rzemiosła rycerskiego przyzwyczajonych, tak wielką kupę ludzi zbroynych na jego poymanie przyprowadził, albowiem rota czyli pułk zawiera w sobie tysiąc dwieście pięćdziesiąt mężow do boju sposobnych. *Cohors constabat 1250. peditibus viris fortibus. Mancinus*. Oprocz tego wiele było sług Żydowskich, ba y sama starszyna Synagogi jako rozumie Sylweira: *Ad comprehendendum Christum convenerunt Principes Sacerdotum & seniores populi, hoc est Sacerdotes, scribae, Pharisei, ac Magistratus populi*. Coż była zapotrzeba tak wiele ludzi na jednego? Odpowiada Origenes, y pierwszą tego naczynacza racya: że to Judasz y Żydzi uczynili na większą hańbę y zelżywość Pana JEZUSA, aby zaciągając żołnierzow, y zbierając po mieście pospolstwo, rozgłosiło się, iż wielkiego jakiegoś zbrodnia, Łotra, złoczyńcę, poymać miano, jako to im wymiata ćierpliwy JEZUS. *Tanquam ad latronem existis*. Wyszliście jako na zboycę z taką gromadą, y tumultem. Wielka to była zniewaga, konfuzya, zelżywość Pana naszego, a jednak ja ćierpliwie znośi, podaje w moc swych nieprzyjaciół, nie tylo zdrowie, życie, ale nad samo życie droższą sławę. Odstępując na czas od swego wyroku, *Gloriam meam alteri non dabo*. A tobie służy Chrystusow Chrześcianinie zda się coś niecznośnego, kiedyć kto choć jednym słowkiem naruszy sławy, kiedy twoy choćże prawdziwy defekt komu opowie, kiedy cię nie mowię łotrem, złoczyńcą, lecz jakim innym tobie niemiłym terminem nazwie, kiedy cię potka jaka choć mała konfuzya, czasem jeno w twey głowie uroszczona, zaraz się gniewasz, niemal za prehensyi w głowę zachodziś, myślisz jakby się zemścić, wet za wet, konfuzya, za konfuzya oddać, potwarz większą potwarzą, oślawienie większym bliźniego oślawieniem rewanżować. O nieboże pysznych ty sługa! Pan twoy y BOG, ktoremu należy *omnis Honor & Gloria*, do wierutnego łotra przyrownany y jako taki szukany, *tanquam ad latronem existis*, a miłozny nie windykuje choćby

Dla Chry-
stusa

Honorem
własnym
gardzić
mamy.

choćby mógł honoru swego, lecz wewsztykim przestaje na woli Oycowskiej, y owszem na woli zawisnych ludzi którym się w moc podaje. *Hac est hora vestra & potestas tenebrarum.* Odmieńże y ty Katoliku miasto tego coś zwykły mawiać w takich okolicznościach, *Honorem meum nemini dabo*, Honoru mego nie ustąpię, nikomu, mow, *Honorem meum numini dabo*. Tobie zelżony dla mnie Zbawicielu mego honoru, czci, reputacyi ustępuję. Jeżeli się podoba, wydać go na ludzkie języki, niech tak będzie. Ja choćbym mógł coś czynić o swoją krzywdę, nie uczynię. Choćbym mógł za słowo uszczypliwe podobnym zapłacić, nie zapłacę. Choćbym mógł wyrządzić psikus za psikus, affront affrontem nagrodzić, konfuzya za konfuzya oddać, nie oddam. Choćbym się mógł sówicie nad moim pomścić adwersarzem, wyzuję się dla miłości twojej z tej mocy, a za twoim idąc przykładem, od powiem pokornie y bez rankoru. *Hac est hora vestra.* Ta jest godzina wasza, sądzicie o mnie y rozumieycie jako chcecie, byle moje sumnienie przed BOGIEM wolne było. *Dum recite vivo, non curo verba malorum.*

czelznik
w/ze się
boi.

Cyryllus Alexan: Inną daje przyczynę czemu Judasz lubo wiedział że Chrystus żadney z sobą nie miał obrony, ani się bronić myślił, ponieważ sam chcąc na śmierć się ofiarował. *Oblatus est quia ipse voluit*, a przecię na jego imanie tak gromadne sprwadza archandye, tę mowię naznacza racyą, iż to rzecz zwyyczajna, y pospolita tym co źle czynią, lękać się y bojeć choć nie masz czego, *Magna quedam res conscientie stimulus est, quia quando perperam aliquid agimus etiam nullo presente ingens nos metus exagitat.* Strażna prawi y wielka rzecz sumnienia własnego bodziec, który gdy co nieforemnego obraża Boską pachnącego czyniemy, chociaż nikt o tym nie wie, nikt nie widzi, jednakże nas trwoży, alteruje, bojaźnią przeraża wedle pisma. *Fugit impius nemine persequente.* Ucieka niezbożny choć go żaden nie goni. Każdey się rzeczy boi, kto z ferca bojaźni Boską przez grzech rugował, jako przeciwnym sposobem: niczego się nie boi, kto przy bojaźni

bojaźni Boskiej stoi. *Quicumque timet DEUM, omnia timeant eum, qui vero non timet DEUM, timet omnia,* mowi *Guilhelm Paris:* Y przetoć pospolicie ludzie sumnienia zawiślanego, bywają tetryczni, melancholiczni, bojaźliwi, często wpadają w aprehensye, zatrwożenia, niespania &c. bo ich bez przestanku domowy tyran to jest sumnienie, trapi, inkwietuje, straszy surowością sądow Boskich. Podobna bojaźń y strach uderzyła na Judasza, po zakonczoney z Zydami negocyacyi o krew niewinną Zbawiciela, y przeto na swoje ubezpieczenie tak wielką zbroynych żołnierzy y Zydow gromadę przyprowadził: *Tale quid passus proditor, ut arbitror, & ideo cohortem armis munitam, & Judaeorum ministros secum adduxit.* S. Cyrillus. Inni powiadają że Judasz dla tego w wielkiej asystencyi przyszedł poymać Pana, bo wiedział jako kiedyś nieznacznie wymknął się z ręki tych, którzy mieli z gory zepchnąć, y drugi raz gdy go Zydzi ukamienować chcieli, szedł niewiedomie szrodkiem onych. Czego żeby y teraz nie uczynił, chciał zabezpieć Judasz, y przeto gromadnie go oskoczył, aby żadnego salwowania się sposobu nie zostawił. *Ne ullo pacto possit evadere, armatam duxit multitudinem;* mowi S. Paschaziusz. O zaślepiona Judasza y Zydow zawziętości, nic byś y teraz nad Panem nie dokazał, gdybyć na to mocy y pozwolenia nie dał. *Hac est hora vestra & potestas tenebrarum.* Izaliby ten nie mógł uysć tak waszych, ktoremu wlotby na sukurs dwanaście pułkow Anielskich, w paracie stanąć mogło? Izali sam nie mogłby się z imprezy waszey naśmiać, który tak wielką kupę jednym y drugim słowem jak piłkę o ziemię rzuca? *Ut ergo dixit Ego sum, abierunt & ceciderunt retrorsum.* Owo sam się nabija, sam między wami stawa, a żaden nań bez jego woli ręki nie podnosi: Sam was prowokuje y pyta, *Quem quaritis?* Kogo szukać? O złością zaślepieni że y przy tak wielu światkach, latarniach, pochodniach, Słońcą Sprawiedliwości nie widziacie. *Non est consilium adversus Dominum.* Żadna się niezbożna rada, przeciwko BOGU nie nąda. Jest wiele między wami którzy mię znają. Jest moy Uczeń, co mię zdradzi-

zdradzieckim pocałowaniem ukazuje, ja sam przed wami stoję, a kogoż więcej szukacie? *Quem queritis?* O nędzni, szukacie tego, który was szuka, szukacie tego na śmierć, który was szuka na żywot wieczny! *Quem queritis.* O gdybyście zrozumieć chcieli, kogo szukacie? Szukacie czegoś najlepszego, czegoś wam nayszyteczniejszego, ale że nie dobrym umysłem szukacie, dla tego nie wiecie kogo szukacie, *Quem queritis?* Kogo szukacie, jeśli mnie, daremne wielkie zawody, wszak codziem bywam w Kościele, publicznie prawdy nauczam, poczekać było do jutra, sambym przyszedł do miasta. Tak złości y zawziętości waszey ciężko było poczekać te kilka godzin. Otoż ta jest godzina wasza y moc ciemności; Wstyd wam snąć, tey na mnie niezbożności wednie wyrzeć zabronił, y przeto w nocyście przyszli.

Czego
szukać ma-
ją Chrze-
ścianie.

Quem queritis. Niechże się zapamiętałe Żydowstwo reflektuje co ma na pytanie JEZUSA odpowiedzieć, a ja tym czasem z tą samą kwestyą do was się obracam godni słuchacze moi. *Quem queritis?* Kogo też y wy Chrześcianie kogo szukacie Chrystusa, czyli świata, żywota, czyli śmierci? Nieba, czy ziemi, Chwały Boskiej, czy chwały ludzkiej. O gdybyście y wy wiedzieli y poznawali, kogo, czego, y jako szukać macie? *Quem queritis?* Kogo szukacie, do jakiego celu zmierzacie waszemi intencjami, zapędami, przemyślami, staraniami, pracami, industryami? Idę z tą kwestyą do różnych stanów, y w szczególności pytam naprzód niższej kondycyi, pospolstwa, gminu, *Quem queritis?* Moi kochani rzemieśnicy, gospodarze, pracownicy wolikowie, czego szukacie przez nieustanne dzienne y nocne prace, ciężkie utrudzenia, przywiązanie do wartościow y ustawicznej ręcznej roboty? Odpowiedź mi, szukamy żywności dla siebie y dzieci; Dobrze, lecz jeżeli szukacie z obrząz Boską, z naruszeniem sumienia, z zgwałceniem Świąt, z zaniedbaniem Kościoła we dni Święte, z krzywdą bliźniego, z przekleństwem, niecierpliwością. *Et.* Wiedźcie o tym że y wiwendy słusznej w tym życiu nie znajdźcie, y w przyszłym na ciężki głód przyjdźcie! Trafićcie ze dżdzu

ze dżdzu pod rynek, po doczesnej mizeryi, na wieczną nędzę napadnięcie. *Quem queritis?* Panowie Kupcy, przekupniowie handlow pilnujący ludzie, czego szukacie biegając raz w tę, drugi raz w owę stronę, narażając fortunę, zdrowie, życie narozmaite niebezpieczeństwa, już łodem, już wodą, skupując jedne, a drugie rozprzedając towary siedząc w kramie od poranku do wieczora. Czego szukacie? rzeczećcie, szukamy zysku, zarobku profitu. Zgoda, ale wieźcie o tym, iż jeżeli przy waszych targach, kupnách, przedazách, wiąże się niesprawiedliwość, kłamstwo, oszukiwanie, krzywda bliźniego, daremne przysięgania, z tych, fałszywych, zepsowanych towarów za dobre świeże *Et.* udawania, nie wielki pożytek mieć będziecie, prac swoich y starania, bo *proscit absq̄ DEO, nullus in orbe labor.* Zadna na świecie praca bez BOGA, nie popłaca. Zaden profit z bliźniego krzywdą nabyty, nie jest profitujący. Wspomniycie na owego Winiarza Londyńskiego, który ze wody do wina nie żałował, wszystkie sumnę powoli zebraną razem w wodzie nie bez żalu utracił. Aby dobrze y wiele z takowych niesprawiedliwych handlow korzyściliście, przećcież to nie wielka poćiecha, y owszem wielka y nieopłakana mizerya, kiedy duszę, zbawienie, Niebo utracicie. Zapiszcież sobie na tych rejestrach, w których zyski konnotujecie, albo raczy na żywey pamięci owę Przedwiecznej Mądrości maxime. *Quid prodest homini, si mundum univēsum lucretur, anima vero sua detrimentum patiatur!* Co pomoże człowiekowi, choć cały świat z jego dostatkami sobie pozyszcze, jeżeli duszę swoją utraci? Albo ow ukoronowanego Proroka wyrok. *Melius est modicum iusto, super divitias peccatorum multas.* Lepsze y sportze mało sprawiedliwego, niż wiele zbiorow niezbożnego. *Quem queritis?* Awy też Panowie słuźali, dworsey, stojacy, czego szukacie, przez wasze wierne usługi, wiele niesmacznych, a czasem y twardych kąskow polykanie, ustawiczne się do boku Pańskiego przywiązanie, ohoceze woli Pańskiej, choć w trudnych okurrencyách wykonanie? Mowicie szukamy promocyi, respektu, kontentacyi, dobrej zapłaty. Wiem

Mat: 16.

Psal: 36.

ze tego szukać, wszakże y to wam powiem. Jeżeli przy tych usługach najwyższemu Panu y BOGU waszemu nie służycie, jeżeli dla respektu y łaski Pańskiej, z respektu y łaski Boskiej wypadacie. Jeżeli z dworską polewką pijecie jak wodę nieprawość. Jeżeli dworskim obyczajom, obłudom, zdradom, rozpustom dacie się za nos wodzić, bez względu na cnotę, poczciwość, Bojaźń Bożą, wiedzcie zapewne, że nieszczęśliwą do piekła promocyą wyśluzycie. Idę do wyższych stanów z pytaniem. *Quem queritis*, Mości Senatorowie, Urzędnicy, Dignitarze, Szlachta, czego szukać przy publicznych y prywatnych kongressach, radach, legacyach? szukamy mowicie, pokoju, zgody, pospolitego dobra, utrzymania Wiary S. wolności, praw Oyezytych. Day Boże, ale czy jeno nie szukać większego zamieszania, większych dissidencyi, większych rozruchow, y wzajemnych niechęci. Czy nie szukać prywatnych interesow, własnych emolumentow, choć z uyma pospolitego dobra, y krzywdą bliźniego. Czy nie szukać lub szukającym dopomagać czegoś Wierze Katolickiej, swobodom, konfytucyom, y paktom poprzyjęzonym przeciwnego? Jeżeli tego szukać, wiedzcież że znajdziecie, nie tylo doczesną, lecz y wieczną niewolą, odbierzeć karanie z niewiernymi, poydziecie tam, gdzie ustawiczny niepoko, zamieszanie, spólna gryzota, nienawiść, tam gdzie *Potentes, potenter tormenta sustinebunt*. Potentatow, mocarzow, potężnie y mocno dręczyć będą. *Quem queritis*, Niepokoyne, burzliwe, wichrowate, machiawelskie głowy, przewrotne wykrętarskie dowópy czego szukać w tych łakeyach ktore czynicie, w tych pozornych pretextach, ktoremi swoje prywaty pokrywacie; w tych praktykach ktore promowujecie wiem czego, chcecie *Piscari in turbido*, zamaćiwszy Rzeczpospolita, łowić, wakanse, cudzą fortuna, milliony, ale patrzcie żebyście sami nie byli ulowieni. *Quem queritis* Mości Sędziowie, Jurystowie, Agenści, Magistratowi czego szukać w sędziowskich subselliach, ktore zasiadacie, w sprawach, ktore z pilnością roztrząsacie, w dekretach ktore piszecie, w statutach, konfytucyach, woluminach, ktore

ktore dzień y noc wattuście, w kontrowersyach swarach zwawych na kilka godzin przeciagnionych perorach, w ścisłych inkwizycyach, kommissyach, konserwatach? Rzeczeć, szukamy sprawiedliwości, prawdy, dowodow, day Boże, ale czy jeno nie czegoś sprawiedliwości Świętey przeciwnego, czy nie podarunkow, largicyi, respektow? Czy nie tego jakoby oczy prawnymi zamydlic terminami, prawdę przytłumić, sprawiedliwą sprawę oziemię rzucić, zbić z terminu, puścić w dylacyą, a niesprawiedliwy otrzymać ewikeyą. *Quem queritis*, w światowych znikomosciach zanurzeni, czego szukać w pieniądzech y dostatkach, ktore łakomie zgromadzacie, w majątnosciach ktorych niesprawiedliwie nabywacie, w pałacach, ogrodach, galanteryach, w ktore się z uściemieniem ludzkim fundujecie? Szukacie rozumem swojej kontentece, wygody, sławy, a długieyże? momentalney, wlada godzinę z tym wszystkim rostać się przyidzie, stawcie sobie w pamięci Ewangelicznego bogacza, w podobne rzeczy zamożnego, y długie przy nich lata kreślącego, na ktorego w tymże momencie straszliwy wypadł dekret: *Stulte hac nocte repetent animam tuam a te*. Luc: 12. Głupcze tey nocy duszę wydra, y tak się stało. Pytam jeszcze Płci żeńskiej. *Quem queritis* Moście Panie, Panny, Wdowy, czego szukać, w tych zbytnich strojach, wymyślnych modach, zwierciadłach, galantoniach, zbytecznych wczasach, wygodach, pieszczotach ciała? Szukacie jakby się ludzkim oczom podobać. Wierzę, a oczom Boskim czyli się podobać, a maciesz na duszy taką piękność, jaką na ciele mieć pragniecie? a uważacież jakie w przyszłym życiu wygody, y delicye, mieć będziecie, a czy jeno nie takie, na jakie trafilą opisana u Jana S. w objawieniu Dziewoja: *Quantum in deliciis fuit, tantum ei date tormentum*. Cap: 18. Jak wiele sobie delicyi z grzechem złączonych pozwolila, tak wiele jey daycie mąk y katowni. Nakoniec pytam Duchowienstwa. *Quem queritis*. Czego szukać w Duchownym, Zakonnym stanie, czy Boskiej, czy własney chwały, czy Chrystusowey, czy światowey drogi trzymacie się? *Quem queritis*. Czego szukać obierając

stan Duchowny, Kapłański, Zakonny? Nie wątpię ze zbawienia, lecz y o tym sami nie wątpcie, że sam stan Duchowny, sama wokacya Zakonna y sukienka was nie zbawi, trzeba cnoty y życia Duchownego Zakonnego Świętego. Tego szukał ow Młodzian, ktoremu gdy Matka nie pozwalała wstąpić do Zakonu, tym ją zkonwinkował. *Volo salvare animam*, chce zbawić duszę, a jednak dla ostyglęgo życia w zachwyceniu widział się między potępieniami, y pewnie poszedłby z nimi do piekła, gdyby mu Boskie miłosierdzie czasu na pokutę y obyczajow poprawę nie przedłużyło.

Poimanie
Pana
JEZUSA.

Ale wroćmy do Chrystusa na ktorego powtorzone pytanie *Quem queritis*, Kogo szukacie, gdy odpowiedzieli Żołnierze, *IESUM Nazarenum*, JEZUSA Nazarańskiego, rzekł do nich Zbawiciel. *Dixi vobis quia ego sum, si ergo me queritis, siuite hos abire*. Jużem wam powiedział Jam jest JEZUS Nazarański, jeżeli tedy mnie szukacie, puśćcie tych wolno, a zemna czynicie co chcecie, bierzcie, wiążcie, prowadźcie dokąd y jako się podoba, bo ta jest godzina wasza y moc ciemności. *Hac est hora vestra & potestas tenebrarum*. Widzieliście najmilszi Chrześciance jako więc ogleń długo w ciasnym mieyscu zatrzymany, dobywszy się z wielkim straszliwym impetem w górę wybucha, lub jak woda przerwałszy groble, y tamy, wielkim pędem wali się na dol. Tak niezbożac Żydostwo dawno pragnące mieć w ręku Zbawiciela y żołnierstwo rozjuszone dwojakim upadnięciem wziawszy dozwoleńie y moc od Pana. *Hac est hora vestra & potestas*, z wielkim hurmem, tumultem obses wszyscy rzucają się na Pana. Lecz psi głodoi do zajaczka, krwawi wilcy do cichego baranka, napadają okrutoi zbojcy na podróżnego, rzucają się wyrodoi synowie na dobrotliwego Oycę, na Nauczyciela niewdzięczni dyscypułowie, na Medyka szaleni pacyentowie, na Hetmana zbuntowani żołnierze, na Dobrodźciza zapamiętali klientowie, na Pana rebelizujący studzy, na Dziedzicá własnii poddani, synowie ciemności, na Swiatłość niestworzoną, grzesznicy na BOGA, Żydzi y poganie na Chrystusa.

Chrystusa. Nie jak Pana, nie jak człowieka, lecz jak bestya y robaká traktują, bija pięściami, mieczmi, kiymi, y co jeno kto nalazł w ręku, wiąza powrozami, łańcuchami, włoczą po ziemi, rzucają po kámieniach, nogami depcą, y co jeno złości szalonym konceptem wymyślić mogli, na niewinnego wywieraają. Patrzali na oczywisty cud y dowod Bóstwa jego, a zatym niewinność, kiedy na jedno słowo *Ego sum*, jak piorunem przerażeni podwa-kroć na ziemię padli. Patrzali jako jednym dotknięciem odcięte Malchusowi uzdrowił ucho, a żaden się między nimi nie znalazł, któryby tak dobremu y dzielnemu Panu, uczynił ádoraeyę, dał świadectwo o Jego niewinności, przy nim się oponował. Ah co ja mówię, że się nad Panem żaden nie uzalił; y owszem w owej gromadzie około dwóch tysięcy ludzi, ani jeden się nie nalazł, któryby jakiego psikusu, jakiej krzywdy, jakiej obelgi najmilszemu nie wyrządził JEZUSOWI, każdy się do niego cisnął, każdy áfront wyrządzał, aby się przytomnym Kapłanom, farużom y starszynie przypochlebił. *Nec esse fortassis in universo illo numero voluerit vel vnicus, qui presentibus Sacerdotum principibus non ostenderet se in eum egregie audacem, impium & impudentem*; mowi Mancinus; a Sylveira przydaje że Chrystusowi w Ogroycu przy poimaniu dano policzkow tysięcy dwieście pięćdziesiąt, okrom sturkania, targania za włosy, niezliczonego kiymi y mieczmi uderzenia: *Facile cogitatu quanto in eum pro se quisq, furore irrucrit, quanta verberum, pugnorum fustium quin & gladiatorum incussione*. Mancinus. Dochodź powiada myśla Chrześcianańska duszo jako każdy z owej zajązonej chałastry imprezę swoją wywarł na JEZUSA, czym y jako mogli. Krotkimi słowy to Chrystusa poimanie opisał Mateusz Święty. *Tunc accesserunt & manus injecerunt in IESUM. & tenuerunt eum*. Tedy przyśtapili, rzućili się y trzymali JEZUSA. *Accesserunt*, przyśtapili, zbliżyli się lecz tylo mieyscem y ciałem, sercem zaś dalekiemi od niego byli. *Cor autem eorū longē est à me. Manus injecerunt in IESU* Rzućili się rękoma świętokradzkimi winowayey na niewinne ręce JEZUSOWE; rękoma

ma stworzonymi, na ręce, które ich z niczego utworzyły, & tenuerunt eum. Trzymają niebożni tego, który gdyby ich wściekłą swoją nie trzymał Prowidencją, w jednymby momencie upadli, y na samo centrum piekielne przepadli. Jan S. cap: 19. O tymże poimaniu napisał: *Cohors ergo, Tribunus, & Ministri Judaeorum comprehenderunt JESUM & ligaverunt.* Poimali JEZUSA y zwiążali. Poimali niepojętego, zwiążali, który ich przyszedł rozwiązać. *Ligaverunt*, zwiążali ręce w tył mocnymi powrozami, y łańcuchami, jednym za Szyję, drugim wpuł skrępowali. Tak to opisał S. Bernard: *Præter validissimos funes, catenas insuper ferreas ejus Collo corporiq; circumjecerunt, ut Judæ proditoris constitutum tanto accuratius exequerentur;* y dawno przed tym prorockim duchem upatrzył te więzy y łańcuchy Ezechiel cap: 3. *Et tu Fili hominis, ecce data sunt super te vincula & ligabunt te in eis.* Y ty Synu człowieczy oto dano cię w więzy. Arabczyk czyta: *Injecta sunt super te catena.* Wrzucono na cię łańcuchy. S. Weronika w swych rewelacyach tak tę comprehensją Zbawiciela naszego opisuje: Naprzód Zydzi y zajązzeni żołnierze, ni głodni wiley rzućili się na baranka, y rzuconego o ziemię bili pięściami po twarzy, y całym ciełe, toż wielki żelazny łańcuch na ubostwioną włożyli Szyję, zwiążali ręce fryczkami, y tak się z niego urągali y naśmiewali, potym rękojeściami od szabel y mieczow bijąc prowadzili do Jeruzalem, y gdy przyszli nad rzekę Cedron, z gory go w nią zepneli, a sami przez most przeszedszy, pod gorę ciągnęli po kamieniach, a potym z wrzaskiem tumultem do miasta, raczey wlekli niż prowadzili. Uważę tedy pobożny Słuchacz, jako synowie ciemności moc sobie daną na Chrystusa. *Hæc est bora vestra & potestas,* okrutnie, niemilosiernie, złośliwie wywierali. Uważ *dolorem vehementem.* Wielki y wieloraki bol, wstyd, konfuzya cierpliwego Joba, cierpiącego JEZUSA przy niemilosiernym w Ogroycu poimaniu, a wiedząc y ty do tego okrucieństwa, po wielkiej części przyłożyłeś się.

Tys sam y ja każdy grzesznik Chrystusa poimał, ręce nań podniost

podniost y zdespektował. Słuchay co mowi Prorok: *Spiritus oris nostri Christus Dominus captus est in peccatis nostris.* Duch uft naszych Chrystus Pan, poiman jest w grzechach naszych. Nasze to grzechy nasze, tak okrutnego poimania JEZUSOWEGO szczególną przyczyną były! *Captus est, comprehensus est ob peccata nostra;* mowi a Lapid: Nasze ręce rzućili się na BOGA. *Manus injecerunt in JESUM.* Ilekolwiek grzeszniku podniosłeś ręce na bliźniego do nieślusznego bicia, do zbytniego w cholerze karania, do skaleczenia, zabićcia, podniosłeś na samego JEZUSA. *Quod uni ex minimis meis fecistis, mihi fecistis;* mowi sam. Cościekolwiek jednemu z najmniejszych moich uczynili, mnieście uczynili. *Manus injecerunt in JESUM.* Ileś razy wyciągnął rękę, albo do zdzierstwa y cudzey substancyi, albo do wzięcia largicyi z uymą sprawiedliwości, albo do tego, co było z obrazą Boską, tyle razy wyciągnęłeś ją na JEZUSA. *Manus injecerunt in JESUM & ligaverunt.* Ileś ciężkich śmiertelnych popełnił grzechow, tyleś na związanie JEZUSA powrozow podał, na co się sam uskarża *Psal: 118. Funes peccatorum circumplexi sunt me.* Powrozy grzechow skrępowwały mię. Na ktore słowa komentuje *Simon de Cassia. Ligatus est vinculis peccatorum precedentium ac sequentium.* Ile było od początku świata grzechow, y ile napotym aż do końca być miało, te wszystkie w frogie więzy, y grube powrozy jemu się odmięły. *Ligaverunt.* Ileś miał ba y teraz masz złych zastarzałych nałogow, ileś dał ciężkiego z siebie pogorszenia, tyle ciężkich łańcuchow włożyłeś na Zbawiciela, coż bowiem są zastarzałe grzechowe zwyczaje, jeżeli nie łańcuchy jakieś, jako bowiem łańcuch z wielu ogniow, albo kolek podobnych czyniony bywa; tak zły nałog z wielu podobnych grzechowych uczynkow stawa się wedle Filozofij. *Habitus fit ex frequentatis actibus.* Co grzechowe szkandaly, bliźnich zgorzzenia, jeżeli nie łańcuch. W łańcuchu pierwsze kołko ciągnie za sobą drugie, drugie trzecie, czwarte, y tam daley, w pogorszeniu jeden się za drugim do grzechu ciągnie. Naprzykład tyś zgorzzył Piotra, Piotr Pawła, Paweł Jana, o jak to długi łańcuch.

Thren: 4.

Mat: 24.

Grzechy ludzkie poimały y zwiążaly Pana JEZUSA.

cuch. *Ligaverunt*. Związali grzesznicy Pana, ah niestety! y teraz jeszcze wiążą gdy grzeszą. Wiążą mu ręce, aby na nich łask y dobrodziejstw nie spuszczał, wiążą nogi, żeby do nich z miłosierdziem, y odpuszczeniem grzechow nie przystępował; Wiążą grzeszacy Chrystusa, bo go wedle S. Pawła powtornie krzyżują. *Rursum crucifigentes sibi met ipsius Filium DEI*. Ey grzeszniku, jeżeli tu który jesteś, ile zastrząży proszę cię przez miłość Bożą uwolnić od więzow Odkupiciela twego. Rwy tryczki grzechowe, przez nieodwłoczną pokutę y stateczną poprawę. A jeżeli cię miłość Chrystusa do tego nie pociąga? przynajmniey niech pociągnie miłość samego siebie. Wspomnij że y ciebie podobna komprehensya, straszne y oplakane poimanie czeka. Przyjdzie ten czas á podobno niebawiac, kiedy BOG sprawiedliwy za twoje niesprawiedliwości, poda cię w moc twoim nieprzyjaciołom, mówiac *Hac est hora vestra & potestas tenebrarum*. Ta jest godzina y moc ciemności. *Hac est hora*. Dusz y ciało, ta jest godzina wasza żebyście się z sobą rozłączyli. *Hac est hora*. Ta jest godzina wasza, ciężkie choroby, śmiertelne bole, ostatnie mdłości, obyście gorębrały. *Hac est hora*. Ta jest godzina wasza, zmysły cielesne, oczy, żebyście stupem stały, zrenice, żebyście wypłynęły, uszy, żebyście nie słyszały, usta, żebyście oniemiały, śliczne jagody, żebyście uschły, zsiniały, ztrupały. *Hac est hora*. Ta jest godzina, ręce, żebyście władać nie mogli, nogi, żebyście ziębnąć poczęły, pierśi, żebyście grając w organki serdeczne jęczenia wypuszczały. *Hac est hora vestra*. Ta jest godzina wasza potenciey duszne, rozumie, żebyś sobie poradzić nie mógł, pamięci, żebyś nie służyła, woli, żebyś we złym zatwardziała! *Hac est hora*. Ta jest godzina, wgnętrzne affekty, bojaźni, żalu, tęsknicio, smutku, żebyście razem biedną trapiły duszę. *Hac est hora*. Ta godzina wasza, myśli trwożliwe, desperackie, bluźnierskie, żebyście do serca wstępowały! Coż zatym nastąpi? oto żałosne, *Comprehenderunt*, w punkt na rozkaz Boski to wszystko obali się na ciebie grzeszniku, y trzymać cię, ścisnąć, uciskać, wiązać pocznie, *& tenuerunt eum*. Ale jeszcze nie

Przy śmierci
ci straszna
grzesznika
komprehen-
sya.

nie koniec. Rzecz daley Pan BOG. *Hac est hora vestra*. Ta jest godzina wasza, zbiory, dostatki, pieniądze, majątności, drogic kredense, bogate szaty, konie, psy, y inne ruchomości, żebyście tego który was łakomie zebrał, chći wie chował, kochał więcey niż BOGA, odstąpiły, porzuciły, do cudzych się przeniosły ręku. *Hac est hora vestra*. Ta jest godzina wasza, pokrewni, kolligaci, przysięgli dożywotni przyjaciele, kochane dziatki, mili rodzice, wierni studzy, podufali konfidenći, biegli medycy, żebyście żadney pomocy, żadney rady choremu y już już konającemu dać nie mogli. *Hac est hora*. Ta jest godzina ukochana Syna mojego Matko, jedyna grzesznych ućieczko, Anjołowie Strożowie Patronowie Święci, żebyście tego, o któregoście się ile z was było zbawienie starali, odstąpili, zaniedbali, jako już przyczyony waszey niegodnego. *Hac est hora*. Ta jest godzina, miłosierdzie Boskie, żebyś niewdzięcznika, który w nadzieję twoję zapamiętałe grzeszył, zapamiętało. Aż y tu zaraz to będzie co przy poimaniu Chrystusa. *Relicto eo fugerunt omnes*. Ciebie samego grzeszniku zostawiwszy odbiegą wszyscy, y przyjaciele, y krewni, y zbiory, y Święci Boży, á nawet y samo jego miłosierdzie! á na tych miejsce nastąpi *Potestas tenebrarum*, mocarze ciemności, duszni nieprzyjaciele. *Tunc accesserunt & manus injecerunt*. Rzucą się piekielni oprawcy, y wiązać cię będą. *Et ligaverunt*. Wiazać mówię będą owemi powrozami, któreś sobie z własnych ukrgęcił grzechow, *funes peccatorum circumplexi*. Będą z rejestru produkować, wszystkie nieprawości, myślą, słowem, uczynkiem, od wżięcia rozumu przez ciebie popełnione, y onemi cię ścisnąć, uciskać, zimny pot wyćiskać. *Ligaverunt*. Tegoś ukrzywdził, wyzuł z fortuny, niestusznym przekonał prawem, owegoś zdespektował, okaleczył, zabił, na życiu lub honorze, tamtegoś zdradę podszedł, oszukał, do zimney wody przyprowadził; owoćci powroz. *Ligaverunt*. Na tym y owym miejscu z tą y z tą osobą wszedł w konfideneye zakazane, ba y czegoś się nieforemneho dopuścił, y to gruba lina na twe wiązanie. *Ligaverunt*. W szpetnych myślach miewałeś upo-

dobanie, poządliwościom ciała wodze rozpufzezałeś, dopufzezałeś się tego, czego tu wstyd mówić nie dopufzeza, y to długi y mocny stryczek na ciebie! *Ligaverunt*. Swoimi fakecyami y prywatami wielkiés w Oyczyźnie czynił zamieřzania, owoż ci gruby kordel ciągnący cię do piekła. *Ligaverunt*. Przydźcie y do łańcuchow, zamiařt których stanać habitualy, szkandaly, pogorfzenia. Rzeką mocarze ciemności, tak długoś w tym y w tym nalogu grzechowym leżał, po tak wielu spowiedziach, obietnicach poprawy, admonicyach od Spowiednikow y Kaznodziejow, czyniłeś recydywę w teź same grzechy, w teź same lażeś niebezpieczeństwa okazyi do złego nie oddalałeś. Otoż łańcuch na szyję. *Injecerunt*. Tegoś zgorřzył, owemu złym przykładem byłeś pobudką do złego, tamtego, który niewiedział co grzech, grzeřzyc nauczyłeś, on wzajem drugiego *Et*. Otoż łańcuch. *Injecerunt*. A co straszniejszyza że *potestas tenebrarum*, moc piekielna, y z samych ciemkich nići, grubeć powrozy kręcić będzcie, to jeřt owe grzechy które ty sobie za nic miałeś, nie poczytałeś za grzech ciężki, w ten czas exaggerować będa, y z muchy wielbłada czynić, z nići gruby czynić powroz. Izaliřz nie była owa pewnego Zakonnika omiřsya, który z niedbalřtwa, przy obiedzie okruszyn z stołu nie zmiatał na talerz według zwyczaju y przepisu Zakonnego! Nie pewnie y nie, bo któż to sobie ma za szkrupuř, á przećie patrzmy jaki z tey nići powroz. Przy śmierci pokaże mu się szatan z pełnym worem zaniedbanych okruszyn, pocznie straszyc, prowadzić do rozpaczy, w którą wpadłby był nędzny, gdyby go przytomni braćia Zakonni gorącemi modlitwami nie wsparli. O jak wiele grubřzych daleko nići u ciebie grzeřzniku znayda ciź sami nieprzyjaćiele? owych mowię spraw, řłow, y myřli, które ty sobie za nic poczytařz. Nie to u ciebie rzucać o ziemię, deptać, přsom miosać dary Boże, z którychby ubodzy pořitek mieli. Nie prowadzić proźne dyskurřy, nie piękne řłowa mowić, mnięcy poczeřiwemi ławić się komplementami. Nie drugiego wyřmiać, wyszydźić, obraćmować. Nie w Kořćiele rozmawiać, żarty řtroić, prawieć nowi-

ny *Et*. O nići nići w jakie się przy śmierci stryczki pokręćicie. *Comprehenderunt & ligaverunt*. Takie cię poimanie, takie więzy przy śmierci czekają grzeřzny człowiecze, w które jeřli wpaść niechcesz. Padnij zemną przed poimany y związany Zbawicielem, á mow skruszoym sercem: O JEZU zostający dla mnie w ręku zajadlych oprawcow, nie podaway mię umierającego w ręce piekielnych katow! O JEZU dobrowolnie podany w moc swoich adwersarow, wyrwy mię z mocy dusznych nieprzyjaćioř! O JEZU tak niemiłosiernie związany, zmiřuy się nademną, á więzy grzechow mych na mnie potargay. Oto y ja sam z nich wychodzę dziś przez prawdziwą, serdeczną skruchę, á potym jak nayprędzey, przez doskonałą Spowiedź y poprawę żywora. Jedno cię prořzę, przez te więzy, powrozy y łańcuchy, przywiąż mię do siebie řnurkami miłości, *funiculis charitatis*, á tak przywiąż, żeby mię na potym żaden grzech, żadna pokufa, żadna rzecz řtworzona od ciebie nie oderwała na wicki,

A
M * E
N.



✠(+)✠

EXHORTACYA IV.

O ucieczce Apostołów od P. JEZUSA.

Tunc Discipuli omnes relicto eo fugerunt.

Mat : 26.

W tedy Uczniowie wszyscy zostawiwszy
go pouciekali.

Przyjaźń
ludzka od-
mienna.



Własną doznawszy experyencyą niestateczney przy-
jaźni ludzkiej Rzymiski Rymopis, tak ją opisał:
*Dum iuvat, & vultu ridet fortuna sereno, indeli-
batas cuncta sequuntur opes, at simul inonuit, fugi-
unt nec noscitur ulli, agminibus comitum qui modo
cinctus erat.* Gdy komu szczęście służy, służących
y służyć chcących pełno. Pełno przyjaćciół, konfidentow, z szcze-
rością, życzliwością, przyjaźnią, kolligacyą odzywających się.
Ale niech jeno nieszczęśliwy przypadek, lub jakie przypadnie u-
trapienie, wnet wszyscy w rosypkę poydą, a ten co dopiero miał
za sobą liczne y śliczne *sequito*, tam jeden zostanie. Wizerunk
tey prawdy jest sama Prawda przedwieczna Chrystus: Poko w ja-
kimkolwiem na świecie zostawał szczęściu, y słynie u ludzi, poty
przy nim gromadna wieszala się asystencya; Odmienią mocą Bo-
ską w Kanie wodę na wino y sam osobą swoją akt weselny przy-
ozdabia, tuż przy nim jego Zwolennicy. *Vocatus est JESUS &
Discipuli eius.* Rozmnaża cudownie kilkoro chleba dla nakarmie-
nia zgłodniałych, aż *turba multa sequebatur eum*, wielki gmin lu-
dźi za nim chodzi, applaudują, Krolem chcą czynić, choć nie-
chającego y uciekającego na górę. *Fugit in montem ipse solus.*
Przechodzi różne miasta, hoynie na wszystkich Boskie swe sypiąc
dobro-

Joan : 2.

Mar : 6.

O ucieczce Apostołów od P. JEZUSA.

dobroczynności, kurując ludzkie ułomności, *Pertransibat benefaci-
endo & sanando omnes*, ażci mu ten y ow usługi swoje y asysten-
cyą ofiaruje. *Magister sequar te quocumq; jeris.* Wieźdza jako
Krol choć abogo, na osłicy do Jeruzalem, ażci się co żywo wielcy
y mali na przeciw jemu wysypują, roszczkami y szatami drogę
ścielą, z wielką komitywą y tryumfalnemi okrzykami, *Hosanna
filio David, benedictus qui venit in Nomine Domini*, do miasta
wprowadzają. Sprawuje oftatoią kollacyą, traktuje krom innych
potraw Ciałem swym Najświęt: y Krwią napawa, aliści go pig-
kne dwunastu Uczniow otacza grono. *Discumbibat cum 12. Disci-
pulis.* Lecz kiedy na Pana nieszczęście uderzyło, kiedy w oftatoim
życia zostawał niebezpieczeństwie, wydany przez Judasza, poima-
ny od wściekłej chłaftry, powrozami, łańcuchami, srodze zwią-
zany, na ten czas wszyscy go Uczniowie odstąpili, poszli w ro-
sypkę, aż do jednego pouciekali. *Tunc Discipuli omnes relicto eo
fugerunt.* Pojedynkiem się pod Chrystusową Chorągiew zaciągali,
a teraz wszyscy na powal razem pouciekali. *Omnes relicto eo fu-
gerunt.* Ta tedy Uczniow ucieczka y opuszczenie Pana w ręku
zajadłego Zydowstwa, była bolejącemu Jobowi memu, to jest
cierpiącemu za mnie Zbawicielowi, dość ciężką między innymi
nie lekkimi trybulacyą. O ktorey cokolwiek powiem, niech bę-
dzie *Ad Majorem DEI Gloriam.*

Jak ciężka utrapionemu Jobowi była trybulacya, że go choć
nie wszyscy (bo trzech przy nim siedziało) przyjaćciele, znajomi,
powinowaci, opuścili, dał znać, kiedy *cap: 19.* tak utyskował,
*Fratres meos longè fecit à me, & noti quasi alieni recesserunt à me,
dereliquerunt me propinqui mei, & qui me noverant, obliti sunt
mei.* Braći moich precz oddalił, znajomi stronią odemnie, opuści-
li mię blisey moi, y krewni nie znają się do mnie. Co uważając
Złotousty Chryzostom, mowi, że to samo od swoich opuszczenie,
utrapionemu Jobowi dosyć przydało utrapienia. *Calamitatem ve-
hementer amplificabant.* Ale o jakoż nierownie ciężey było, w cięż-
kich łańcuchach y więzach zostającemu Zbawicielowi, kiedy go
wszyscy

wszyscy aż do jednego, bracia *nuntiate fratribus meis* przyjaciele. *Vos autem dixi amicos*. Znajomi uznawający siebie za prawdziwego syna Bożego. *Tu es Christus Filius DEI vivi*. Opuścili y w tak złym razie odstąpili. *Discipuli omnes relicto eo fugerunt*. *Tunc*, wtedy uciekli kiedy najbarżiey mieli dostawać placu. *Tunc*, wtedy kiedy się mieli jako odważni rycerze przy swoim hetmanie opponować, wyrwać go z mocy nieprzyjaciół. *Fugerunt*, pouciekali? *Tunc*, wtedy kiedy najwięcey przystało popisać się z swoją ku nauczycielowi wdzięcznością, przeciwko Panu wiernością, przeciwko przyjacielowi z stateczną życzliwością, przeciwko Oycu z Synowską miłością, *fugerunt*, pouciekali! *Tunc*, wtedy gdy od nich jaką pomoc, obronę, poćiechę, miał mieć strapiony JEZUS, *fugerunt*, pouciekali. Obroci oczy kochany Nauczyciel na Ucznie, alicz żadnego nie masz. *Omnes fugerunt*. Spoyrzy kędy Piotr? zwinął Chorągiew, kędy Jan kochanek? zniknął, kędy Jakub, wierny Sekretarz? uciekł, kędy Filip, poradny Konfilyiarz? nie masz go, kędy drudzy? żadnego nie widać, *omnes fugerunt*. Ah stoycie Apostołowie, wszakżeście niegdy z tym wyjeżdżali przed Panem was pytającym. *Nunquid & vos abire vultis? Czy y wy odchodzić chcecie? a wy jednemi ufty krzyknęliście. Domine ad quem ibimus, verba vite aeterna habes*. Do kogoż Panie poydźciem od ciebie, ktorego słowa y nauki przynoszą żywot wieczny, a teraz widząc go w więzach, y rozumiejąc że ani doczesnego swojego życia salwować może, od niego umykaćie, nie wiedzieć dokąd. Stoy Pietrze, Opoko nieporuszona, wszakże nie dawno z taką wyjeżdżał rezolucyą. *Tecum paratus sum in carcerem, & in mortem ire*. Panie gotow jestem z tobą iść do więzienia, y na śmierć, a teraz podobno pierwszy z placu umykasz! Stoy Tomasz, który drugich animowałeś. *Eamus & nos, & moriamur cum eo*. Podźmy, położmy, z tym Panem zdrowie, y życie nasze, o ktore teraz się bojąc, szypko uciekasz! Wszakże nie pomni na swoje obietnice Tomasz, nie pomni Piotr, nie pomni wszyscy, choć się podobnymi sinceryzowali słowy. *Similiter dixerunt omnes*.

Mat: 18.

Uczniowie wiary Panu nie dotrzymali.

Joan: 6.

omnes. Ale wszyscy na powal uciekają, bo im *timor addidit alas*. Strach przypiał skrzydła, ulecieli od Pana swego, w śidle zostawili. *Tunc Discipuli omnes relicto eo fugerunt*. Co widząc JEZUS nie bez żalu y wstydu, ruminował napisane o sobie słowa, częściciey u Joba: *Noti mei, quasi alieni recesserunt a me*. Znajomi moi, jak obcy odstąpili mię. Częścicia u Dawida: *Considerabam ad dexteram, & non videbam, & non erat, qui cognosceret me*. Uważałem, patrzałem, na tę y owę stronę, a nie było nikogo, ktoby mię uznał za niewinnego, y jakie za mną wyrzekł słowo. Częścicia z Eliażem 3. Reg: 19. Który gdy sam jeden krył się na puszczy, usłyszał głos taki z Nieba, *Quid hic agis Elia*. Co tu porabiasz Eliażu? Odpowiedział: *Zelo zelatus sum pro Domino DEO exercituum, quia dereliquerunt pactum tuum Filii Israël altaria tua destruxerunt, Prophetas tuos occiderunt gladio, derelictus sum ego solus, & querunt animam meam ut auferant eam*. Zarliwością słuszną opponowałem się przy Panu BOGU zastępom, ponieważ synowie Izraelscy przymierza z tobą odstąpili, ołtarze sprofanowali, Proroki pozabijali, jam jeden został, y szukają mię na śmierć. Wielka niedola Eliaża, lecz większa JEZUSA. Stał od Uczniow opuszczony między śiepaczami, na jego poimanie skupionemi, jako między frogimi lwami, tygryszami, niedźwiedziami, przystąpił do niego duszo Chrześcijańska, a pytał. *Quid hic agis o JESU*. Coż tu czynisz nayukochańszy JEZU, a on podobnym Eliażowemu odpowie słowem: *Zelowałem o cześć BOGA Oycy mego, strofowałem lud Izraelski, że sprawiedliwości odstąpili, strofowałem o Kościół, kupiami y przedazami sprofanowany. O Proroki pobite. Jerusalem qua occidis Prophetas, otom bez Uczniow sam zostawiony, otom się dostał w więzy, y już już straszny mię ucisk czeka, a nie masz ktoby dał pomoc. Quoniam tribulatio proxima, & non est qui adjuvet*. Jam Uczniow jak synow wypielęgował, a oni mną wzgardzili uciekając. *Filios enutrizi, ipsi autem spreverunt me*.

Co słyszając, uważ grzeszniku, że y ty w podobną Chrystusa wprawujesz trybulacyą. Raz tylo Apostołowie od niego uciekli,

ty tak

Psal: 141.

Grzech jest uciekaniem od BOGA.

ty tak wiele razy, ile się razy odważyłeś na ciężki grzech śmiertelny, który jest *aversio à Creatore*, odroczeniem, oddaleniem, ucieczką od Stworzyciela. Ah jakoż na wieki będziesz oplakany, y nieszczęśliwym, jeżeli za wezafu przez szczerą nieodwloczną pokutę do niego nie powrócisz. Powracayże czym prędzey, bo teraz czas potemu, oto czeka na Ołtarzu w więzach Sakramentalnych akeydentow, bā y łagodnie wzywa. *Redite pravariatores*. Wroćcie się przewrotni wroćcie do mnie. W zdobadźże się grzeszniku na Chrześciańską rezolucyą, a mow: *Ecce venio ut facerem voluntatem tuam*. Oto idę y chcę wypełnić Najswiętszą wolę twoją, abym szczerą uczynił Spowiedź, z niedobrych powstał nałogow, y nigdy na potym przez żaden grzech, Ciebie Tworcy mojego nie odstępował. *Tunc Discipuli omnes relicto eo fugerunt*. Zasmucili y zawstydzili niestatkiem swoim Apostołowie żalofną Duszę Chrystusową, kiedy obiecałszy na wieczery że go nie mieli opuszczać, słowa nie dotrzymawszy, pouciekali. O jako y my Chrześciance tegoż Pana y Zbawiciela naszego, o ciężki smutek y wstyd przyprawujemy, kiedy czyniąc obietnice, poprawy, na spowiedziach, przy komuniach występku naszych prawie się odprzysięgamy, trwać w łasce, y miłości Boskiej obiecujemy, obowiązuujemy ślubami, żelaznymi propozytami, na posty, umartwienia, jałmużny, na zachowanie nie tylko przykazań Boskich, lecz y rad Chrystusowych, oddalić się od świata, wstąpić do Zakonu, a potym załada okazyką, do dawnych wracamy nieprawości, nie dotrzymujemy ślubow, y obietnic BOGU uczynionych, gwałcimy przykazania, gardzimy radami Chrystusowemi, y z łaski jego wypadamy. Na co boleje nie raz Najswiętsza Dusza jego, y niejako wstydzę się kłamstwa y niestatku naszego. *Tunc Discipuli omnes relicto eo fugerunt*. Opuścili Pana Uczniowie, bo im szło o własne zdrowie, życie, honor, ulękli się powrozow, łańcuchow, więzienia, śmierci, &c. My o jako dla mniejszych przyczyn BOGA opuszczamy! Lada przykroftka, niewczasik, turbacya, lada punkcik honoru, mała zniewaga, słowem jednym nieostrożnie rzeczoną

dana

dana tykwa, ba czasem tylko w aprehenfyi naszej uroszczona, lada zysk doczesny, prywatny interesik, wziętku nadzieja, lada momentalna, przemijająca roskosz, lada respekćik, na przyjaźń, pokrewieństwo, kolligacyą, oderwie nas, odstraszy, odwiedzie od JEZUSA. Pifze Wadingus, w Paryżu jeden uczony, przyjąwszy habit pod regułą Świętego Franciszka, często był od Matki ubogiej sollicytowany, do wystąpienia z Zakonu, dla dania sobie ratunku w ciężkim niedostatku, y gdy już prozbami y płaczem widział się być zmięczonym, y osłabionym, w powołaniu Zakonnym, ile ze mu się zdała słuszną racya ratować Matkę, postanowił z nowicyatu uczynić regres na świat, wprzod jednak upadłszy przed Ukrzyżowanym Zbawicielem, tak się modlił: *Fuva me Domine, non enim vellem te deserere, ac redire ad seculum nequam, cum tanto animae meae periculo, sed vides quanta egestate premitur Mater mea*. Ratuy mię Panie, bobym cię opuszczać niechciał, ani się wracać na świat z tak wielkim dusze niebezpieczeństwem, ale widział ubóstwo, nędze, niedostatek Matki mojej. To rzekłszy, podnieście oczy na Krucyfix, aż widzi z boku JEZUSOWEGO krew płynącą, a z ust takie do siebie usłyszy słowa: *Ego te carissimis nutritivi, quam Mater, non me debes deserere propter Matrem*. Jam cię więcej y drożey karmił y pielęgował niżli Matka, nie masz mię tedy dla Matki odstępować. Przyśtapmysz y my grzesznicy do związanego dla nas JEZUSA, ktorzykolwiek dla jakichkolwiek doczesnych racyi onego grzesząc odstępujemy, a pewnie podobną usłyszym expoſtulacyą. *Non me debes deserere*. Przyśtap pyszny ambicyancie, który dla pychy prepony wielkiego o sobie rozumienia, innych lekce ważysz, postponujesz, okiem przenosisz, pniez się przez innych depressyą, na wysokie godności, za mały kontempt, większym oddajesz, na zbytne sadzisz się stroje, mnicy potrzebne apparencyje, pompy, galanterye, żebyś się pokazał coś nad ludzic, *non sum sicut ceteri*. Chlubisz się z wielkiej familij, piękney urody, bystrego dowcipu, y innych talentow przyrodzonych, z bliźnich pogardą, a przeto grzeszysz y BOGA odstępu-

H

jez.

Dla żadney
rzeczy
Chrystusa
opuszczać
nie mamy.

jesz. Przyftap mowię, a mowiącego do siebie Chrystufa fluchay: Ja dla ciebie Boski moy Majestat wyniszczyłem, kiedy stałem się człowiekiem, przyjąłem postać służebniczą, y owszem jako widziałem dałem się poimać, wiązać, jako złoczyńcę, y jako bydłę po ziemi włoczyć, a to dla tego, żebyś ty do bydła przyrownany, *comparatus jumentis insipientibus* był znowu *homo in honore* wiecznie z Anjołami uczczony w Niebie. *Non ergo me debes deserere propter superbiam*. Nie masz mię tedy opuszczać grzesząc przez pychę y próżną dumę. Przyftap do związanego opuszczonego Pana łakomco, niesprawiedliwy, zdzierco, który dla doczesnego mienia, dla mizernego zysku, dla podarunkow, korupcyi, prywatnych interesów, BOGA, sumienia, sprawiedliwości zapominasz, zbierasz łakomie dostatki z krzywdą bliźniego, uciemiężeniem poddanych, z zamieszanem Oyczyzny, dajesz na lichwę, nie oddajesz tego coś winien Kościołowi. Słowem ktokolwiek jakimkolwiek sposobem dla dobr doczesnych, naywiększe wieczne dobro JEZUSA y jego łaskę utracasz, przyftap teraz do niego, a fluchay tak się na ciebie żalącego. Jam dla ciebie stał się ubogim na ciebie, abym się na duszy ubogać, oto już mię prowadzą na śmierć, abym naydroższy krwi y zasług moich wysypał okup, na odyskanie tobie utraczonego Dziedzictwa w Niebie. Coż ci pomoże choćbyś wszystkiego świata skarby sam jeden w swej miał dzierzawie, jeżeli kochaną jedynaczkę, duszę twą stracisz. Ja jestem jedyne naywiększe dobro twoje, w którym są wszelkie dobra zkoncentrowane, mnie mając, choćbyś nic nie miał, na wieki bogatym, a bezemnie y wszystko mając, na wieki oplakany nędzarzem będziesz. A przeto *non me debes deserere propter divitias*. Niestusza mię opuszczać dla dobr doczesnych! Przyftap do JEZUSA w niewoli będącego, wolnie y swy wolnie żyjący karnalista, który przypuszczając do serca z upodobaniem nie piękne myśli, y na nie zezwalając, bluzgając brzydkie słowa, bawiąc się wszetęcznymi komplementami; wdając się w konwersacye niebezpieczne, zawierając ładajakie przyjaźni, chodząc na miejsca podeyrzane, trzymając przy sobie

podniętę

podniętę grzechu, przyśięgłey dożywotniemu przyjaćielowi wiary nie dotrzymując, żyjąc niepowsięgliwie, pobestyałsku, abo y gorzcy niż bestye grzeszysz, y Chrystufa odstępujesz. Przyftap mowię do niego teraz, a fluchay mowiącego, Jam dla ciebie mękę y śmiercią wysłużył y nagotował takie roskoszy, ućiechy, delicye, w Niebie, jakich ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani rozum myśla dochodzić może, y owszem Ja sam jestem twoją ućiechą, roskoszą, weselęm. *Non ergo me debes deserere propter voluptatem*. Nie masz zatym mnie odstępować dla momentalnych delicji ciała, po których wieczne katownie następują, gdyż *momentaneum quod delebat, aeternum quod cruciat*. Przyftap gniewliwy choleryku, co zlada okazyiki, gniewasz się, choleryzujesz, przeklinasz, słowa zelżywe, bluźnierskie, uszczypliwe, ni twoje pioruny z ust wymiataasz winne, y niewinne bijesz, zabijasz, kaleczysz, znieważasz. Przyftap, a uważ niesfychaną cierpliwość Chrystufa poimanego, ktorego lubo wiążą, targają, o ziemię rzucają, nogami depcą, pięściami biją, urągają, y co kto może złości wyrządzają, wszystko znośi cierpliwie, mogąc się zemścić, nie mści, skarać, nie karze, y jednym słowkiem wściekłey chatastrze nie odeymuje, jedno do ciebie twarz obroćwszy, miłośnie upomina. *Non me debes deserere propter iram*. Niemasz mię opuszczać dla passyi gniewu, cholery, z którą tak często z lada przyczyny wybuchasz. Przyftap w napoju y jedzeniu, bez względu na posty miarę przebierający człowiecze, a fluchay mowiącego Zbawiciela. *Ego te carius nutrivit*, Ja ciebie własnym karmię Ciałem, y własną Krwią napawam, y przez całą wieczność chwala Boska mego nasycić, niewypowiedzianymi poćiechami napawać będę. *Non me debes deserere propter ventrem*. Niemasz mię opuszczać, ani dla pijaństwa z grzechem złaczonego, którym wąż piekielnych dopić możesz się; ani dla zakazanego jedzenia, łamania postow, po którym wieczny głód następuje. Przyftap do Chrystufa idącego na sąd niesprawiedliwy Arcykapłanow, ktożkolwiek przy sądach respektując na krew, lub przyjaźń, sądził niesprawiedliwie, albo niesprawiedliwe spawy, pre-

H2

tensye

tenfyc promowujesz, bierzysz w opiekę, stawiasz na nogach, prawnymi wykwiutami, koloryzujesz, udajesz za sprawiedliwce, przez kłamstwa, kalumnie, przekupione świadki, wygrywasz. Przyftap mówię, a słuchay jak z tobą expoftuluje Zbawiciel. *Ego carius te dilexi*. A zasz ja ciebie nie więcey ukochałem niż ktory przyjaćiel, azam ci nie więcey świadczył, niż ktory kolligat? Ah nie mafzcie mie tedy odstępować, ani dla przyjaćiela, ani dla brata, Oyca, Matki, y kogożkolwiek inzego. *Non me debes deserere propter matrem*. Krotko mówiac, przyftapmy wfzyfcy grzesznicy do Pana, grzechami naszemi barziefy niż powrozami skrępowanego, a padfzy u nog jego, suplikuymy, aby nam tę swoję admonicyę moeno wbił w pamięć, abyśmy w kaźdey okoliczności obrazy Boskiej w kaźdey pokuście, ponęćie do złego, na te słowa pomnieli. *Ego te carius nutriti*. Ey człowiecze, wfzakem cię z niezego stworzył, Krwią moją odkupił, za brata sobie y syna przyfporobił, wfzak cię karmię, odziewam, zachowuję, wiecznego szczęścia, ehęć mieć uczestnikiem, *Non ergo me debes deserere*. Izalifz tedy słufzna abyś mię obrazając, miał opufzczać, dla jakieykolwiek rzeczy stworzoney! A jezeli cię tak łaskawe Chryftusa upomnienie, przy łafce jego nie utrzyma, przynajmniey niech przeraża ow straszny piorun. *Discedite à me maledicti*. Precz odemnie przekłęći, ktorzyście zemną gdy mogli być niechćieli. O jaka będzie hańba, wftyd, sromota, kiedy przed całym światem nas publikować poczna, jakośmy dla marney rzeczy Chryftusa odstapili? Gdy rzeka, ten dla jednego fłowka, dla jedney niewygody, dla punkćiku honoru, dla krotkiej ućiechy, dla kawala ziemie, albo małego profitu, dla refpektu ludzkiego zostawił Chryftusa, odpadł od łafki jego, y szczęścia wiekuiſtego. Na co żeby nie przyfzło, teraz mocnemi przedfiewzięćiami przywiefzujemy fię do związanego JEZUSA. Przywiefzujemy fznurkami miłości, *funiculis charitatis*, mówiac z Bernardem: *Sequar te quocunq; jeris, mibi tolli non poteris*. Stać przy tobie moy JEZU będe, żadna mię na potym nieprawość od ciebie nie oddali.

Noti

Noti mei quas alieni recesserunt à me, dereliquerunt me propinqui mei, że Joba w ciężkim zostającego utrapieniu przyjaćiele y kolligaći odstapili, to niedziw, gdyż taka jest przyjaźń światowa, poko fię komu dobrze dzieje, poty affyftują przyjaćiele. *Tempore felici multi numerantur amici*, lecz w biedzie y ućisku żaden fię z przyjaźnią nie odzowie. *Tempora si fuerint nubila nullus erit*, mowi Poeta, a prawdziwicy Duch S. *Eccl: 6. Est amicus secundum tempus suum & non permanebit in die tribulationis. Est amicus socius mensæ & non permanebit in die tribulationis*. Przyjaćiel jest tylo do czasu, a w dzień ućisku zniknie, u stołu przy pełnych, pełno życziwych, a czasu potrzeby, trudno znaleść jednego. Nie dziw mówię że Husceyskiemu pacyentowi przyjaćiele słowa nie dotrzymali, ale to dziw że Apoftołowie, ludzie tak święći, doskonali, długo w szkole Chryftusa exercytowani, we złym razie onego odstapili, widzac go poimanego, wfzyfcy poućiekali. *Tunc Discipuli omnes relicto eo fugerunt*. Kościol S. w hymnie o Apoftołach, nazywa ich, to Xiążętami, to Hetmanami, to żołnierzami. *Ecclesiarum principes, belli triumphales Duces, caelestis aula milites*. Ale jakoż fię ci żołnierze y hetmani, na pierwſzey w Ogroycu kampanii popisali? wftyd wspomnieć, *fugerunt emnes*, wfzyfcy poućiekali, wielka hańba proſtego żołnierza, a dopieroż Hetmana z Marsowego umykać placu. Probusowi Cesarzowi ktoś ofiarował konia, mówiac, że tak dziarski, iż przez ośm, ba y dziefięć dni może bieżć bez odpoczynku y popaski, wżgardził nim mówiac, taki koń bojaźliwemu żołnierzowi służy, a nie mężnemu Hetmanowi. O Spartańczykach piſza, że gdy żołnierzy na wojnę wyprawiali, ołow im w boty zaszywali dla nieſposobności do ućiekania, nadto kaźdemu do szyje kotwice przywiefzowano. ktoraby czasu potyczki z szyje zrzućiwſzy, w ziemi zawadził, a tak y kroku adwersarzowi nie uſtępował. Rzymianie gardłem karali z placu Bellony uchodzących. *Josue 7*. Sławny ludu Bożego Hetman Jozwe, widzac iż Kawalerya Izraćlska nieprzyjaćielowi tył podaje, z mieyſca batalii uchodzi, tak fię nie bez placzu przed BOGIEM żali: *Mi Domine DEUS,*

DEUS, quid dicā videns Iſrāēlem hoſtibus ſuis terga vertentē. Panie Boże, nie tak żaluję, że dla Imienia twego wiele moich Rycerzow na placu trupem padło, ale tu niewiem od żalu y wſtydu co mam mówić, patrząc jako Izraelitowie nieprzyjaciołom ſwoim tył podają, wiem dobrze, iż lepiey y chwalebniey polec na wojnie ſprawiedliwey, niżeli niechwalebna ſalwować ſię ucieczką. *Melius eſt occumbere in bello, quam imbellem capeſſere fugam.* Lecz mnieyſza o mnie, idźcie mi o ſławę Imienia twego, żebyć nie uragano, iż ſerca twoim dodać nie możesz. *Quid facies magno nomini tuo?* Coż uczynisz y jako Boſkiey czci ſwojey powetujesz. O jakoż daleko barziecey mogli ſię żalić prawdziwſzy Jozue JEZUS Zbawiciel naſz, jako wybrani jego rycerze, *Ego elegi vos ut eatis,* tył podali nieprzyjaciołom, ſami umkogli, a Pana w ręku adwersarzow zoftawili, *reliſto eo fugerunt.* Coż przecie za przyczyna tego nieſtatk u Apoſtołow? *Simon de Caſſia* tak tu moralizuje. *Relinquunt Diſcipuli Chriſtum & fugiunt, relinquunt quia fugiunt, fugiunt quia relinquunt, hæc viceverſa ſe cauſant.* Opuſzczają Uczniowie Chryſtufa y uciekają, opuſzczają bo uciekają, uciekają bo opuſzczają, oboje to za jedno chodzi. *Qui relinquit DEUM, perdit ſecuritatē, ipſa deperdita conturbans timor ingreditur, qui quos inuaſerit, vertit in fugam.* Kto prawi opuſzcza BOGA grzeſząc, ſmiałość y beſpieczeńſtwo traći, a na to mieyſce napada go ſtrach, y o ucieczkę przyprawuje. Dziwujemy ſię częſto, czemu teżto teraz Rycerſtwo Polſkie, y Litewſkie, nie ma takiego meſtwa, odwagi, ſmiałości ſerca, jako przedtym, w kilku tyſiącach, na kilkadzieſiat tyſięcy uderzyło, roſpraſzało, zwyćiężało, jako z kronik wiadomo, a teraz *in pedibus ſalus,* cała odwaga w nogach, nie odważa ſię z bliſka zayrzeć w oczy nieprzyjaciołom, z daleka od kapeluſzow y ſint uciekają, a owo nie inna tego racya, jedno ta, którą przywodzi wspomniany Author. *Fugiunt, quia relinquunt DEUM.* Uciekają, bo opuſzczają BOGA, ciężkich ſię nieprawości przeciwko jego Majestatowi dopuſzczając. Pełno w obozie nieſprawiedliwości, pijańſtwa, koſterſtwa, y innych ſzkaradości, y przeto

nie

Przyczyny
ucieczki
Apoſtołow.

nie pyta y ſmiałości. *Qui relinquit DEUM, perdit ſecuritatē.* Za chorągwiemi, dywizyami, regimentami, płacz ludzki, rabunki, y krzywdy, tuż ſię wloką, y przeto tam ſtrach y bojaźń przywodzi. *Conturbans timor ingreditur.* Bo jakże ſię ten ma ſmiało po bić, ktorego ſumnienie turbuje, o pobite cudze woły, barany, gęſi, kury, zabrane fanty, zrabowane ubogie ludźie, wioſki, miaſta ſpuſtoſzone &c. Ale dawſzy pokoy Rycerſtwu, wracam ſię do Apoſtołow, ktorych ucieczki daje przyczynę W. Beda: *Quoniam ſue conſtantia magis, quā̄m aſſiſtentia Divina conſiſi ſunt.* Poućiekali, bo więcey w ſwym ſtatk u, cności, ſmiałości, aniżeli w łasce pomocy y aſſyſtencyi Boſkiey ufali. Nie miey pobożny Katholiku zbytniey uſności w ſwey cności, doſtatk, zaſługach, że dotrwał w łasce Boſkiey, że w grzech ciężki nie upadnieſz, zwłaszcza wdawſzy ſię dobrowolnie w jawne niebeſpieczeńſtwo, y owſzem wiedz, że gdyby cię Boſka prawica nie wſpierała, wlot byłbyſ gorſzym nad Lucypera. *ſta in timore.* Stoy w bojaźni przy cności, y pobożności, a lęka y proſ o łaskę, żebyſ nie upadł. *Qui ſtat, videat ne cadat.* Bo nie jeſteſ ani ſwiętſzym, ani mocnieyſzym w dobrym nad Apoſtołow, a przecie y ci, że w ſobie ſmiało ufali, gdy przyſzło do rzeczy bojaźnią przekonani, poućiekali. *Reliſto eo fugerunt omnes.* Jeſt kweſtya między tłumaczami Piſma S. jeżeli Uczniowie przez to uciekanie y opuſzczenie Chryſtufa zgrzeſzyli y jako! Jedni mówią zgrzeſzyli, gdyż ta ucieczka była z niedowiarſtwa; Widząc bowiem Chryſtufa poimanego y związanego, zwątpili o jego Boſtwie, jakoby nie miał tyle ſiły, na ſalwowanie ſiebie y onych, y przeto nie mu nie mówiąc, w rozſypkę poſzli, y ſamą rzecz onego ſię zaparli. Inni twierdzą, iż Apoſtołowie uciekający, ani wiary, ani miłości, nie utraćili, a zátym ciężko nie zgrzeſzyli, chyba poſzednie. Racya daje *Corn: a lap:* że widzieli jako rzecz była niepodobna oponować ſię całej roćie żołnierzy, y liczney gromadzie poſpolſtwa zbuntowanego, a zaſ *ad impoſſibile nemo obligatur,* kuſić ſie o rzecz niepodobną, nikt nie powinien. Inni w ucieczce Apoſtołſkiey upatrują niejaki tajemnice, naprzod

żeby

żeby się spełniło Piśmo mówiące w ośobie cierpiącego za naród ludzki Chrystusa. *Torcular calcavi solus, Isaię 63.* Pragę winną toczyłem sam. *Et de gentibus non est vir mecum,* niemasz żadnego męża z narodu ludzkiego, ani było, któryby zemną cierpiał y umierał za odkupienie świata, bo żaden na świecie człowiek, nie był bez grzechu, y każdy tego potrzebował, aby za niego taki umarł, któryby grzechowi nie podlegał, gdyż winowayca, za winowayca mediować, ani dosyć czynić nie może. *Cum JESU pro nobis moriente mori ut nos vivamus hominum non erat, quoniam omnes fuerant in peccatis, & omnes opus habebant, ut pro eis alius mereretur.* mowi Origenes: A do tego gdyby byli Uczniowie z Chrystusem oraz poimani, y zabić, mogłby kto uwłoczyć Synowi Boskiemu że nie sam świat odkupił, ale się do tego przyłożył też Piotr, Jan, Jakub, y inni, co z nim razem cierpieli. *Unum mori oportuit, ne quis illud ridiculum verum esse putaret Apostolorum mortem ad destructionem interitus aliquid contulisse. S. Cyrillus.* Trzeba było aby sam jeden cierpiał y umarł, żeby jemu samemu, a nie komu in szemu, zwycięstwo śmierci było przypisane. S. Atanazy, tak uciekanie Apostołów ekzuzuje. *Fugerunt quidem a vivo, ut pro eodem Crucifixo mortem oppeterent.* Ucieklić w prawdzie na ten czas od żywego Pana, aby potym za ukrzyżowanego męczeńską śmierć podjęli. Nie zawsze uciekanie naganne, bywa czasem chwalebne, zwłaszcza na owej wojnie, o ktorej S. Ambroży, *Inter omnia Christianorum certamina, durissima sunt praelia castitatis.* Miedzy wszystkimi duchownemi Chrześcijańskiego człowieka potyczkami, najcięższa y najniebezpieczniejsza wojna z pokusami, y namiętnościami cielesnymi. Ktoż na tej wojnie lepszy kawaler? Kto chwalebnie zwycięża y tryumfuje? Ten co ucieka od miejsca, okazji, y osoby do nieczystości podżegającej. Acz y na innych wojnach może być ucieczka bez nagany. *Demolthenes* sławny w Grecyi, od wymowy, y wojennych akcyi, gdy we złym razie umknął z placu, y oto przymowki słyszał, rzekł: *Servo me Patrie.* Uciekam bo się Oyczyźnie konserwuję, ktoreybym bronić nie mógł zabity. Nie

nowina,

nowina że żołnierz raz tyl podawszy, potym odważnie zayrzy w oczy swemu adwerfarzowi wedle piśma. *Vir fugiens iterum pugnabit.* Często Hetmani przez zmyśloną ucieczkę, zwycięstwo otrzymują. Bo wedle S. Chryzostoma: *Bellicosus miles quod in bello fugit, artis est non timoris.* Ze bitny żołnierz ucieka z batalii, nie zawsze sprawuje bojaźń, lecz *stratagema,* albo rycerska sztuka. 2. *Cor: II.* Starosta Damaszku chcąc poimać Pawła, wszędzie pobramach czule rozsadził warty, żeby nie umknął, wszakże znaleźli sposob onego salwowania Chrześcianie, gdy go w koszu przez mur spuścili. *Damasci prepositus gentis arete Regis custodiebat civitatem Damascenorum ut me comprehenderet & per fenestram in porta demissus sum per murum & sic evasi manus ejus.* A miał się z czym przed światem popisować Doktorze wszystkiego świata, żeś tak uciekał, w głębokimieito było zagrześć milezeniu, ponieważ dalekochy chwalebniey było nie uciekać, ale o sobie podać do wiadomości: Szukano mię na śmierć w Damaszku, a jam dla Imienia Pańskiego placu dotrzymał, gotow byłem położyć życie dla Pana mego. Jednak Paweł z tym się popisuje że uciekł, *effugit manus ejus.* Y słusznie, albowiem ucieczka jego, nie zbojaźni, lecz z męstwa była, godna pochwały nie przygany, za zdaniem W. Grzegorza: *Paulus secessum a certamine petiit & pugnaturus felix ad alia se bella servavit, non loco virtus, sed virtuti locus defuit & idcirco fortissimus miles ab obsidionis angustia certaminis locum quaesivit.* Paweł z potyczki ustąpił, y aby się szczęśliwiey potykał, na insze wojny zdrowie zachował, nie mieyscu na cnoćie, ale cnoćie na mieyscu schodziło; y przeto waleczny kawaler, z ściślego oblężenia, na przestrzeńszy utarczkom swoim plac uchodzi. Tegoż jest sentymentu S. Ambroży. *Paulus fugit ut Evangelium Domini toto orbe predicaret, & ideo in paradysum raptus est.* Paweł uciekł aby Ewangelię po całym świecie opowiadał, y dla tego do trzeciego Nieba był porwany. Jakoby mowił. Wiele sobie Paweł uciekaniem zasztył, bo mogac przez śmierć nieodwłoczną przędzey się do Nieba przemieść, uciekając mężnie się na większe prace,

I

prace, mordy, głody, y inne perfekucye zachowywał, które raczej obierał, niżeli Niebieska z Chrystusem chwale. Coś podobnego śnać sobie myśleli uciekający Apostołowie, *Servamus nos Orbi, zachowujem się światu. Fugimus ut Evangelium Domini toto orbe predicemus.* Uciekamy teraz od Pana, abyśmy Ewangelią po wszystkim świecie roznośili. Gdybyśmy teraz z Nauczycielem w tę więzy y na śmierć poszli, z namiby jego chwala umarła, ktożby ją rozniósł y ogłosił, po wszystkich krajach ziemi. *Artis est non timoris.* Sztuka to, nie bojaźń, uciekamy nie dla bojaźni, ale iż nie ten plac ma być naszej potyczki, małe to miejsce dla nas jedna Jeruzolima, cały świat naszego meśtw a rezolucyi, y statecznego wyznania Ewangeliy Chrystusowej *theatrum.* Teli *motiva* chwalebne, czy inne mniej chwalebne ucieczki Apostolskiej przyczyna były, pewności nie masz. To u mnie pewna, że jako swoim uciekaniem poimanemu JEZUSOWI trybulacyi, przyczynili, tak potym mężnie się przy jego nauce Ewangeliy, y wierze opponując, y na rozmaite katownie, mordy, y śmierci rezolwując, y one rzecz samą podejmując, chwały jego po całym świecie wielką uczynili aukcyą. My Chrześciance ktorzyśmy tak wiele razy grzesząc, Chrystusa BOGA odstępowali, od tad postanowmy mocno nieodmiennie stać przy nim, y ostać się na wieki,

A
M * E
N.



EX HOR.

EXHORTACYA V.

O zaprzeniu się Piotrowym P. JEZUSA.

*Petrus autem sequebatur eum à longe usq̃
in atrium. Mat: 26.*



Niewiem czy się z sobą nie zgadza, czyli co napisał rewokuje Ewangelista N.N. Nie dawno mówił (o czym w przeszley Exhortacie) iż wszyscy Uczniowie od Pana poimanego pouciekali. *Discipuli omnes relicto eo fugerunt.* A teraz powiada iż Piotr szedł za nim z daleka aż do Pałacu Arcykaptana. *Petrus autem sequebatur eum à longe usq̃, in atrium Principis Sacerdotum.* Jakoż się to pogodzić może, *fugerunt omnes,* wszyscy uciekli, *Petrus sequebatur eum,* Piotr szedł za nim. Łacniuchno. Mowi Sylweira: *Petrus ex fuga retractus animoq̃, recepto sequebatur eum.* Piotr zaraz po ucieczce obaczywszy się, y z przestרחu przyszedłszy do reflexyi, począł sam w sobie ruminować. Ah niefortunliwy com uczynił? Pana opuścił w tak złym razie, zgorzylem współ Apostołow, bo jaki taki widząc że uciekam, myślił: Piotr nasz pryncypał, osobliwie kochający Pana, a oto chorągiew zwinął, toż y nam czynić należy, Piotr zbroyny, my niezbroyni, on się przy Panu nie opponuje, ale o sobie radzi, y my radźmy. Com uczynił uciekłem! o hańba! w ten czas umknąłem, gdy naybarżicy placu dostawać miałem! Gdzie moy Pán, gdzie moy miłośnik! ah on w niewoli, ja na wolności! Godzisz się być student bez Pana, Uczniowi bez Mistrza, Piotrowi bez JEZUSA! śmiał Judasz zdradzić, przedać, y podać w ręce nieprzyjaćielskie Zbawiciela, a Piotr nie śmiał się przy nim oponować! Czyżże więkşzy kryminal? Dokądże teraz poydę bez tego, który jest droga jako żyć będą, straciwszy tego, co jest żywotem, dokąd uciekać będę od tego, co jest

co jest ucieczką wszytkich. Ey nie przystoi na mnie, którym się odważnie porwał na Malchusa, teraz pierzechliwie po nocy się tułać, niewiedzieć co się z Panem mym dzieje. Ey poydę za nim, dam przykład tym, co się ze mnie zgorzyle, dotrzymam obietnice, że mę go w naycięższym razie nie miał odstępować, mowiac: *Tecum paratus sum & in carcerem & in mortem ire.* Tak miłość ku Chrystusowi animowała Piotra, lecz z drugiej strony straszyla bojaźń: Stoy Pietrze, dokąd iść zamysłasz. Wspomnij jeno sobie, na słowá Pańskie *Luc: 18.* Oto wstępujemy do Jeruzalem, a Syn człowieczy, będzie wydany, uplwany, ubiczowany, zabity na krzyżu. Już się zweryfikowało iż wydany, byłś przy tym gdy go poimano, frodze wiązano, z tumultem prowadzono, y bojąc się, własną skórę szypko umknałś, coż uczynisz gdy przydzie do biczow, cierni, krzyża, jeżeli te początki męki Pańskiej tak straszne były, y rozumiesz, żeć straszne nie będą wymyślnie katownie, które złość Zydowska gotuje na Chrystusa, a pewnie y tobie nie przepuści jako starszemu studze, y pierwszemu Uczniowi. Pozna cię Malchus, boś mu się dał weznaki, pewnie na ciebie skarżyć będzie, a za ucho odcięte pomyśli o twej głowie. Będzie czas kiedy oświadczysz miłość twą ku Chrystusowi, terażes przestraszone, lepięby się nie wdawać w tak jawne niebezpieczeństwo. Tak szeptała w ucho Piotrowi bojaźń, lecz raczey za miłości idac manudukcyą, gdy drudzy w rosypkę poszli, ośmielił się, wrocił nazad, y przyszedł za Panem aż na pokoje naywyższego Kapłana. *Petrus sequebatur eum a longè usq̃, in atrum Principis Sacerdotum, & ingressus intro.* Winszując strapiony JEZU, żeś przecie między Uczniami znalazł takiego, który cię y we złym razie nie odstępuje, bez watpienia będziesz miał z niego w tych mizeryach, jakakolwiek poćiechę. Ah myślę się myślę! nie jaką poćiechę, lecz nową trybulacyą, nowy a ciężki ucisk przynosi Piotr Zbawicielowi memu, kiedy się go po trzykroć zapiera. Weźmy to na dalszą uwagę. *Ad Majorem DEI Gloriam.*

Miedzy wielkimi y wielorakiemi utrapionego Joba uciskami,
y ten

y ten był nie mały, iż własni jego studzy, domownicy, poradnicy, koehankowie, do niego się przyznać niechcieli, mieli go za obcego, cudzego, nieznanego, y onym gardzili, na co Mąż Święty utyskuje w Rozdziale 19. *Inquilini domus meae, sicut alienum habuerunt me, & quasi peregrinus fui in oculis eorum,* y niżej, *Abominati sunt me quondam consiliarii mei, & quem maxime diligebam, aversatus est me.* Zbrzydźli sobie mną niegdy moi konsyliarze, y ktoregom naywięcey miłował, ten mną pogardził. Azasz Piotr nie był Chrystusa *inquilinus*, albo jak inni czytają *Cohabitator*, z którym przez lat trzy zajedno mieszkał, rozmawiał, dzień y noc asystował. Pineda to słowo *inquilinus* tak objaśnia. *qui sub eodē tecto cum suo hero commoratur*, który pod jednym dachem z Panem swym przebywa. Gdzież Pan JEZUS, wszedł pod dach bez Piotra? Nigdzie. Wchodzi *in domum conzivitij*, w Kanie Galilejskiej na weśele, do Mateusza, Zacheusza, Symona, y innych na traktament, wchodzi z nim Piotr y inni jego towarzysze. *Vocatus est JESUS & Discipuli ejus.* Wchodzi Pan *in Domum luētus*, w dom Jaira Xiążęcia, gdzie nad umarłą corką jego płakano, wchodzi tam y Piotr, choć tego nie wszystkim Apostołom pozwolono, *& non admisit quenquam se sequi nisi Petrum &c. Marci 5.* Wstępuje na górę Tabor, aby ukazał chwałę Bostwa swojego, wstępuje z nim Piotr, y tam dłuższą rezydencyą założyć radzi. *Domine bonum est nos hic esse.* Wchodzi do Wieczernika na ostatnią wieczerza, y tu nie bez Piotra. Wchodzi na ostatek na Pałac naywyższego Biskupa Kaifasza. *Duxerunt eum ad Caipham Principem Sacerdotum*, tuż za nim y Piotr wchodzi. *Petrus autem sequebatur usq̃, in atrium Principis Sacerdotum.* Słowem zawisze Piotr Chrystusow *inquilinus*, zawisze *cohabitator*, bo nigdy nierozdzielny Towarzysz. Niektorzy u Pinedy miało *inquilini*, czytają *profelyti*, nawroceni do wiary, namowieni do cnoty, nauczeni o rzeczach należących do zbawienia. Był y w tym sensie Piotr Chrystusow domownik prozelit, to jest poćiągniony od niego od rybołostwa, na Apostolstwo, y wiary w Mesyasza, namowiony do naśladowania cnot Chrystu-

Chrystusowych, nauczony należyćie o rzeczach y tajemnicach Niebieskich. *Omnia quaecunq; audivi a Patre, nota feci vobis.* Mowi Chrystus, wszystkie tajemnice Oycowskie wam oznaymitem. Powtore był Piotr jednym y pierwszym z konfyliarzow Chrystusowych. *Consiliarij mei*, bo go nie raz do swey zażywał rady; tak *Mat: 17.* radził się Piotra z strony dania poboru. *Quid tibi videtur Simon.* Siedmdzieśiat miasto *Consiliarij* kłada, *Qui me videbant.* Ktorzy mię widzieli, to jest jako tłumaczy *Pineda*, *Qui coram me assidue assistebant*, ktorzy mi zawsze asystowali, *Nicetas in Catena* czyta, *scientes me*, wiedzący mię, y moje wszystkie sekreta tajemnice rady. *Quibus arcana mei cordis patebant.* Ktoryż z Apostolow, był bliższy boku Chrystusowego, y jego sekretow wiadomszy nad Piotra, zaczym kwadruje tytuł Konfyliarza. Na ostatek był Piotr ten ktorego naywięcey kochał Chrystus. *Quem maxime diligebam.* Bo choćże Jan S. nazwał się Uczniem ktorego miłował JEZUS, ale przecię nie więcey niżli Piotra, gdyż nie tak wiele świadczył Janowi jak Piotrowi, za ktorego razem z sobą pogłowne oddał. *Da eis pro me & te.* Ktoremu naypierwey po Zmartwychwstaniu ukazał się. *Surrexit Dominus & apparuit Simon.* Ktorego uczynił głową wszystkich, y swoim Namieśtnikiem. Jeżeli bowiem więkzey nad innych ku sobie miłości potrzebował. *Diligis me plus his?* Toć pewna że go y sam więcey nad inne kochał Ucznie, bo się BOG człowiekowi zwyciężyć nie da, y sam mowi: *Ego diligentes me diligo.* Ja kochających siebie wzajem kocham. Ale o jakże ten nayukochańszy Uczeń, Konfyliarz, nierozdzielny kompan, y domownik, utrapionemu JEZUSOWI przyczytnił trybulacyi, kiedy go jako tamci Joba, miał za obcego, y sobie nieznanego. *Inquilini Domus, sicut alienum habuerunt me.* To Husseyski pacjent o sobie. O Pietrze napisał Ewangelista: *Petrus vero sedebat foris in atrio, & accessit ad eum una ancilla dicens, & tu cum JESU Nazareno eras. At ille negavit coram omnibus dicens, nescio quid dicis! o mulier non novi hominem.* Do Piotra siedzącego w sieni przystąpiła jedna dziewczka, mówiąc y tyś był z JEZU-

z JEZUSEM Nazareńskim, a on zaprzął się przy wszystkich mówiąc, niewiem co mówisz, o niewiaſto nie znam tego człowieka. Dobądź tu trzeciego tonu Izaiasz, a zawołay: *Obstupescite Caeli super hoc.* Zadziwuyćie się Nieba na to co z oddźwiernym Niebieskim uczyniła *ancilla ostiaria*, dziewczka odźwierna. Ow Piotr pierwszy Apostoł, który imieniem wszystkich wyznał Chrystusa Synem Boskim, który na gorze Tabor widział chwałę jego nieomylnę o jego Bostwie samego Przedwiecznego Oycy slyszal świadcstwo. Ow Piotr, który za dozwoleńiem Pańskim burzliwe niespokoynego morza wały deptał sucha noga. Ow Piotr, który na wielkie cuda Pana swojego patrzył, y sam mocą jego niemniejszy czynił, ow Piotr, który takim efektem przylgnał do Pana, iż gdy inſi Uczniowie od niego odstawali. *Multi Discipulorum abierunt.* Piotr siebie y drugich do trzymania się boku jego animował. *Domine ad quem ibimus? verba vita aeterna habes.* Ow Piotr Chrystusow domownik, kochanek, konfyliarz, ma sobie Chrystusa za obcego, *quasi alienum*, y do znajomości jego przyznać się nie chce. *Non novi hominem.* Ah co czynisz Pietrze, iż Panu dość już od potwarzy, zniewag, bluźnierstwa utrapionemu, nową zadajesz rangę jego się zapierając. Wszak nie stoć tyran z mieczem nad karkiem. Nie Annasz, nie Kaifasz, nie Pilat bierze cię na konfessatę, tylo jedna niewiaſta, y to nie jak Judyt z dobytym puinałem nad Holoferneſem, nie jako Jahel z włotem y goździem nad Zizara, lecz *ancilla vilis.* podle dziewczysko wrot pilnujące przy tobie stoi, a ty stać na nogach od strachu, y ostać się przy Panu nie śmiesz, ani się za jego wyznać Ucznia. Wszakęś opoką mocom piekielnym nieprzekonana, a na jedno się rysujesz słowo? Wszakęś Cedr Libański w doskonałości tak wysoki, a na głos jedney niewiaſty kruszysz się! Wszakęś węgielny fundamentalny Kościół Chrystusowego kamień, a przecię tak miękkim niewieścim słowom ustępując, Chrystusa odstępujesz! Wszakęś mocny nieporuszony filar, a na jednę z uſt słabey płci wychodzącą parę, chwiejesz się! z fundamentu ruszasz, ba y upadasz? *Ecce Columna firmissima, ad unius aurae impulsam*

impulsum tota contremuit. S. Augustin: Wszakęs przysięgły JEZUSOW skuga, a na coż się go z tak małej przyczyny odprysięgasz. *Negavit cum juramento.* Ey Pietrze, wzdobać się na owę pierwszą rezolucyę, a wéiśnawszy się między niezbożnych oprawców, śmiało zawołał. *Novi hominem.* Znam ja tego człowieka, widziałem że chodząc od miasta do miasta, ba y tu w Jeruzalem wiele uzdrowił chorych, widziałem jako raz y drugi, kilka bochenków chleba, kilka tysięcy ludu nakarmił do sytości, widziałem jako Naimskiej wdowy jedynaka do grobu nieśionego, a Łazarza już w grobie przygnitego przywrócił do żywota. *Novi hominem.* Znam tego człowieka że jest prawdziwie Synem Bożym, y obiecany Messyaszem. Nic tego Piotr nie mówi, lecz jak obcego zapiera się. *Non novi hominem,* a Chrystus nie bez żalu y wstydu z Jobem powtarza. *Inquilini Domus mee quasi alienum habuerunt me. Judith 14.* Obaczywszy Vagao w Namioćie Holofernesa we krwi pływającego bez głowy y duszy, wypadł do Obozu y wolać począł. *Una mulier Hebraea fecit confusionem in domo regis Nabuchodonozor, ecce enim Holofernes jacet in terra, & caput non est in eo.* Jedna Zydowka uczyniła konfuzyę w Domu Krola Nabuchodonozora, owo Holofernes na ziemi bez głowy leży. O jako tu z większym podziwieniem zawołaćby potrzeba. *Una mulier Hebraea.* Jedna dziewczka odźwierna, wielką konfuzyę w domu Krola nad krolmi Chrystusa uczyniła! Oto Piotr głowa Apostołów, bez głowy leży! bez głowy, bo wedle Doktora Narodow, *Omnis viri Caput est Christus.* Każdego męża głową jest Chrystus, ktorego Piotr zapierając się utracił. Odcięto mu tę głowę językiem jak ostrym mieczem jedney niewiaſty, pytającej jeśli był z Uczniow Chrystusowych. *Lingua eorum gladius acutus;* ba y sam Piotrow język gorzey miecza przeraził Serce JEZUSA gdy się go zaprzął. *At ille negavit coram omnibus dicens, non novi hominem.* Co uważając Złotousty Chryzostom, tak z Piotrem expoſtuluje: *Quid agis o Petre? non tibi flagella, nondum sunt adnota tormenta.* Co czynisz Pietrze, jeszcze cię nie biczują, jeszcze na tortury nie biorą.

Psal: 56.

biorą. *Mulier te simplici voce interrogat.* Nie setnik ci to jaki, nie pułkownik, nie zbrojny żołnierz, ale proſta cię pyta białogłowa, *& forte non proditura confessum.* Ba podobno choćbyś się przyznał to cię nie wyda, y owzem ochroni, utai, wypuści, gdyż płeć niewieſcia skłonnieysza do łaskawości y miłośierdzia. A do tego nie examinauje cię jako ſtateczna białogłowa, poważna matrona, lecz podle wrot pilnujące dziewczyſko. *Nec tamen mulier, sed puella ostiaria,* to S. Chryzostom: a S. Augustyn czyniąc komparacyę Piotra z ową ſtatuą Babilońską z rozmaitego kruszczu fabrykowaną, a małym kamykiem obaloną, mówi, *Ecce caput illud aureum ad unius lapilli contactum, in parte fictili, comminutum est & corruit.* Owo ona głowa złota na jedno kamyka uderzenie upadła y w proch się rozsypała. Szerſzym to dyszkurfem rozprowadził nąſz Oliwa lib: 7. *Strom: En Petrus in vertice aureus, dum ad imperium Christi relinquit omnia, argenteo pectore dum eum filium DEI constatur aeneis tibijs, dum mori se cum illo clamat, ferreis plantis, cum impetu facto in cohortem, militem vulnerat, luteos tandem in pedes desinit, quos lapillus e monte, sine manibus praecisus, hoc est ex aula vox ancilula casu emissa, ita tetigit, ut prorsus tanta molis statuam everterit, comminuerit, prostraverit.* Owoż Piotr mający głowę złota, gdy na ſłowo Chrystusa, z miłości jego wszystko co miał, mógł mieć, lub się spodziewać, opuścił. Pierſi srebrne pełne ſzczyrości, kandoru, gdy go Synem Boſkim wyznawa, Golenie miedziane, gdy się z Chrystusem na śmierć ofiaruje, ſtopy żelazne, gdy ſam jeden, mężnie na całą żołnierzcy rotę uderzywszy Malchusa rani, ostatek nog z gliny, w ktore kamycek z gory bez ręku odcięty, to jest z pałacu Kayſaſzowego, głos dziewczki trefunkiem ugodziwszy, wszystko tak wielką, mocną, wyſmienitą ſtatug wywrócił, skruszył, w proch obrocił. Tak to wiele przynioſła złego Piotrowi jedna krotka trefunkowa z niewiaſtą rozmowa! A ty nieważna młodości, w podobne niebeſpieczne wdając się konwersacye, podobnego się upadku lękać nie będziesz? Jeżeli tak mocna nieporuſzona opoka z tey okazji przy Chryſtuſie cię nie oſtała,

Konwersya
cya Szko-
alina.

ty *cereus in vitium flecti*, jak wosk do niecnoty skłonny młodzik, jako się przy BOGU ostać potrafisz? Jeżeli Cedr Libański, wysoki w doskonałość Apostolska, kwitnący w rozliczne y śliczne cnoty, na głos się niewieści wali, jeżeli filar Niebieski upada, mocna skała chwicje się, gora na wierzchołku gor z gruntu się wywraca? *fundamenta montium commota sunt*. Coż będzie z tobą słaba trzcina, na lada wiatr chwicjąca się, lekki listku od lada powionienia rzucony tam y owdzie? y owszem choćbyś kto siłami Herkulesa, albo Samsona przechodził, mądrością z Salomonem paragonował? nie winnością prymicyalną równał się Adamowi, w cności światobliwości, bojaźni Bożey, podobny był Dawidowi. Wszystko to skażi, wniwecz obroci *una mulier*, jedna mney poczcziwa niewiasta, jeśli z nią w ścisłą, osobną, zakazaną, wnidziesz konfidencyą. Nie może mieszać się woda z ziemią, a błota nie uczynić, nie może stoma być w ogniu, a nie palić się, nie może wosk być w gorącości, a nie rostopnieć. Wydarła Adamowi niewinność Ewa, moc Samsonowi Dalila, światobliwość y bojaźń Bożą Dawidowi Bersabee, mądrość Salomonowi cudzoziemskie inamoratki, wiarę Piotrowi odźwierna, na ktorey jedno y drugie słowo tak szpetnie upadł, zapierając się być Uczniem Chrystusowym, *non sum*, poczytał sobie Chrystusa za obcego, a tym samym w ciężką onego wprawił trybulacyą, na którą z Husleyskim pacjentem załośnie strapiiony JEZUS utyskuje. *Inquilini Domus meae quasi alienum habuerunt me*. Pierwszy z domowych moich jakby był obcy, do mnie się nie przyznawa; y mnie za swego Pana, Nauczyciela, y Mistrza nie uznawa. *Et quasi peregrinus fui in oculis eorum*. Pineda tłumaczy: *Me tanquam hospitem alienum & nunquam antea cognitum praeferunt*. Przez co wyraża się, drugie zaprzeczenie Piotra tak od Ewangelisty opisane: *Exeunte autem illo januam vidit eum alia ancilla, & ait his qui erant ibi. Et hic erat cum JESU Nazareno, & iterum negavit cum juramento, quia non novi hominem*. Uyrzawszy Piotra druga służebna dziewczka, mowi do przytomnych? y ten był z JEZUSEM Nazarcńskim, a on się powtore za-

Dobrodzieystwo
prędko zapominamy.

przał

przał pod przysięgą. Ah Pietrze kogoż znać będziemy, kiedy BOGA, Odkupiciela, Oycza, y Dobrodzieja znać niechcemy? *Non novi hominem*. Nie znam człowieka, ah co mówisz, wszak przez trzy lata zostawałeś przy boku jego, patrzyłeś na dziwne sprawy y Boskie dzieła jego, a teraz go poznać nie możesz; Człowiek człowieka raz tylo obaczy, y bywa to iż go do śmierci nie zapomni, a ty z Chrystusem tak wiele czasow przepędziwszy, teraz go nie poznawasz! O jako tu na ciebie ufty Izaiasza mógł się uskarżać Chrystus: *Cognovit bos possessorem suum & asinus praesepe Domini sui Isa: 1*. Woł, ośiel, y inne zwierzęta nierozumne, panow swych y karmicielow poznawają. Jagniątko matkę swą, y między tysiącem owiec pozna; Ptaszyna piśkę swe z głosu poznawa, a ty Chrystusa twego miłośnika nie znasz? tak mowi Piotr, nie znam, *non novi hominem*. Jeden wysokiego animuszu człowiek na imię Hannon, chcąc być miany za BOGA, takiego fortelu zażył. Wiele bardo rozmaitego ptaństwa nazbierawszy, chował je w domu, karmił, y z wielką pracą uczył wymawiać te słowa: *Deus est Hannon*, Bogiem jest Hannon, a widząc że już te słowa dobrze wyrażają, puścił je na świat, z nadzieją, że po polach, lasach, na powietrzu, to czego się nauczyły powtarzając imię jego po wszystkich roznośa krajach, y Hannona za Boga między ludźmi rozgłoszą. Otoli oszukał się na swey imprezie, nie dokazał tego, na co wiele pracy y kosztowłożył, gdyż ptaństwo co tylo z domu wyleciało, słowowych y Hannonu swego karmiciela zapomniało. To ptaństwo jest wizerunkiem ludzi niewdzięcznych, którzy poko na czyjey zostają łasce, poko z rąk dobroczynnych hojne miewają largicye, albo mieć spodziewają, poty chwala, aplaudują, wynoszą pod Niebiosą, liczą między bogi, na wieczną się wdzięczność obowiązują, ale niech tylo wynida na świat, poyda w ludźie, wlot wszelkicy obligacyi zapominają, ani wspomnią na swego dobrodzieja, a co gorzsa, złym za dobre pospolicie oddają. Jakiey niewdzięczności, nayeżęściey Pan BOG w dobroci nieprzebrany od nas doznawa. Niezliczonemi nas na każdy moment, łaskami y dobro-

K2

dzieystwy

dzieiſtwy ofypuje, ſtworzył cię człowiecze z niczego na obraz y podobieństwo ſwoje, dał duſzę nieśmiertelną, odkupił Krwią najdroższą, karmi, odziewa, zachowuje, nic więcey po tobie nie wyciągając, jedno żebyś go znał za Pana BOGA twego, ogłaſzał jego dobrodzieiſtwa, a ty tak ſacno BOGA y jego dobrodzieiſtwa zapominaſz, y rzeczą ſamą to mowiſz, co Piotr ſłowy, *non novi*, nie znam BOGA, nie ſtoję o BOGA, kiedy ſię na ciężką obrazę Majeſtatu jego odważaſz. Doznał tey niewdzięczności na Pietrze BOG wcielony Chryſtus JEZUS, chował go przez lat trzy na ſwoim chlebie, ucząc tego nie ſłowy tylo, ale y rozlicznemi cudami że jeſt prawdziwy BOG, y człowiek, *Si verbis non creditis, ſaltem operibus credite*. A przecie jak tylo wyſzedł między ludźcie, doſtał ſię między dworską drużynę, wlot tego czego ſię nauczył zapomina, y Chryſtusa nie mowię za BOGA, lecz ani za człowieka ſobie znajomego wyznać nie chce. *Non novi hominem*. Tak to ſzkodliwe dobrym ze złemi towarzystwo. *Quam nociva peccatorum colloquia, Petrus ipse inter infideles, vel hominem se nosse negavit, quem inter Condiscipulos, jam DEI filium fuerat confessus*. mowi W. Beda: O jak złe, ſzkodliwe, niebezpieczne konwersacye, przyjaźni z grzeſznikami, oto y ſam Piotr tak w dobrym ugrontowany, między niewiernymi, y do znajomości Chryſtuſowey przyznać ſię nie ſmie, ktorego między współuczniami za Syna Bożego wyznał. Ey ktokolwiek chceſz żyć dobrze, y być dobrym, wſzelkimi ſpoſobami, od wſzelkicy ze złymi unikay y umykay kompanij.

Ambroży S. ten Piotra upadek zwała na mieyſce. *Non negat in monte, non in Templo, non in ſua domo, ſed in praetorio*. Nie zaprzął ſię Piotr Chryſtuſa na gorze, nie zaprzął w Kościele, nie zaprzął w domu ſwoim, lecz na pałacu, w izbie ſadowey, na pokojach najwyższego Kapłana; y przydaje epiphonema: *Ibi negat, ubi veritas non eſt*. Tak to przy dworach, na ratuszach, w ſadowych izbach, prawdy paſz, że ſię tam na nię y ſam Piotr wzdobyć nie mógł. Trudno u dworu prawdy, BOGA, niewinności nie ſtracić! *Ubi difficilis innocentia*. Inni przyczynę zaprzeczenia Piotrowego

Joan: 10.

Przyczyny
zaprzeczenia
Piotrowego

wego zwała ją na jego zbytoie w ſobie uſanie y pyſzna preſumpcyę. Powiedział Chryſtus Prawda przedwieczna. *Omnes vos scandalum patiemini in me hac nocte*. Wſzyſcy wy tey nocy na mnie zgorzycie ſię. Milczeli drudzy Apoſtołowie, więcey ſłowom Chryſtuſa, niż ſwojey cności dowierzając, ſam jeden Piotr nie dał ſię w tym wyperſwadować, mocno w ſwych ſiłach ufał, mowiąc zbyt śmiało: *Eſt omnes scandaliti fuerint in te, ego nunquam scandalizabor*. Choćby ſię wſzyſcy zgorſzyli, ja ſię nigdy nie zgorſzę. Mowi Chryſtus pod przyſięgą aſſekurując, iż ſię go potrzykroć zaprze niż kur zapieje. *Amen dico tibi quid in hac nocte, antequam gallus cantet, ter me negabis*, a on kontradykuje, y ſamey Przedwieczney Prawdzie fałsz ſmie zadawać, *Etiamſi oportuerit me mori tecum, non te negabo*. Jakoby rzekł, jeżeli inni moi kolegowie będą pierzchliwi, nieſtateczni, mojego Panie doznasz ſereca, przy tobie ani mi śmierć ſama ſtraſzna będzie. Patrząc jak ſię ten śmiałek, na ſwey zawiodł imprezie! Chciał latać bez ſkrzydeł pomocy Boſkiey y przeto ſzpetnie upadł. Szkodliwa rzecz y wielce niebezpieczna wielkie bezpieczeńſtwa y zbytnie w ſobie uſanie. Dobrze upomina Doktor Narodow: *Qui se exiſtimat ſtare, videat ne cadat* 1. Cor: 10. Kto o ſobie rozumie że ſtoji, niech patrzy żeby nie upadł. Zaden ſwey cności, ſilom, mądrości, ſwiątoſtliwości ufać nie ma, że wytrwa w ſaſce Bożey, w pokuſach nie upadnie, w okazyi grzechowey nie zgrzeſzy. Owo Apoſtoł, tak Świąty doſkonały, w cnotach ugrontowany, a przecie potrzykroć co raz to ciężey upadł, naprzod zapierając że był Uczniem Chryſtuſowym, *non ſum*, ptowtore pod przyſięgą zeznając iż go nie zna. *Negavit cum iuramento, non novi hominem*. Potrzećie brzydząc ſię nim, y ſiebie przeklinając, że go ani zna, ani z nim kiedy jakie miał towarzystwo. *Capit detestari, & anatematizare & jurare, quia nescio hominem iſtum quem vos dicitis*. Nie były tajne te ſłowa, ſłowu Przedwiecznemu, doſzły uſzu Chryſtuſa, y do ſamego przeſzły ſereca, wielką przynoſząc trybulacyę opifań u Joba. *Abominati ſunt me quondam conſiliarij mei, & quem maxime diligebam,*

diligebam, averfatus est me. Ten ktoregom naywięcey kochał, który był u mnie pierwszym konfiliarzem, konfidentem, sekretarzem, z brzydził się mną, jako niegodnym, jego znajomości y towarzysztwa. *Me omni familiaritate convictū, suo indignum reputavit.* Tłumaczy Pineda. á Nicetas tak czyta: *Tanquam nefarium Numini, infensum detestabantur.* Jako wierutnym zbrodniem, y BOGU obmierzłym zbrzydził się. Co jak było żalofno utrapionemu JEZUSOWI namienia Drexeliusz. *Probra & verbera Dominus JESUS acerbe sensit, sed acerbius negationem Petri.* Barżiey utrapio serce JEZUSOWE trojacie zaprzeczenie Piotra, niż wieloracie uciemiężenie, przez całą noc zadane Panu w domu Kaifaszowym. Bo inne zniewagi, bięcia, urągania nieprzyjaćielskie nie tak głębokie, jak kochanego Ucznia trojacie zaprzeczenie serce JEZUSA przerażyły, nakształt trzech włoczni Joaba w boku Absalonowym utopionych. *Dum Christum, tertio se nosse impudenter negavit, uti Joab tribus lanceis, cor Absalonis, cor Redemptoris transfodit: mowi Staniburstus,* który opisałwszy szeroko, tę o ktorey dotąd mowiliśmy tajemnice, na końcu tym zamyka: *Quantus hinc fuerit dolor Christi, facilius vobis expendere, quam mihi exponere.* Jaka z tego trojaciego zaprzeczenia urosła Chrystusowemu sercu boleść, jaka trybulacya, łatwiey wam dochodzić myślą, niżli mnie wywodzić słowy; Gdy Juliusza Cesarza sprzyśggli nań Rzymianie w Kapitoliūm zabijali, Obaczywszy on w kompućie zaboyców, przysposobionego syna Brutusa, puinału na siebie dobywającego, z wielkim zawołał żalem. *Et tu fili.* A y tyżto synu na mnie powstałeś! Ah jako barżiey żalofny JEZUS w tak wielu ućiskach zostajęcy, obaczywszy Piotra w poszrod niezbożnych stojącego, y siebie potrzykroć pód przyśgga wyrzekającego się mógł utyskować. *Et tu Petre,* y ty też Pietrze pierwszy między moimi kochankami tak mi się okrutnie stawisz? *Et tu Petre,* y ty Pietrze, ktoregom nad inne wyniosł Apostoły, osobliwżemi łaskami y przywilejami regalizował, za ktoregom osobliwie do Przedwiecznego modlił się Oycy. *Ego rogavi pro te.* Tyż mi to tak nagradzasz niezliczone dobroczynności?

ności? Także się mnie na jedno drugie y trzecie lekkomyślne pytanie zapierałsz, y wyprzysięgasz, á tym samym głębszą nad wszelkie boleści Boskiemu Sercu memu zadajesz ranę.

Ale o jako y na nas Chrześciane w podobny sposób Zbawiciel utyskuje. *Et tu Christiane, & tu Catholice,* y tyż to Chrześciane, y tyż to Katoliku, tak często mię ile z siebie w ciężkie wprawujesz trybulacye. Myćto my Chrześciane częściciey się, y ciężey niżli Piotr Chrystusa zapieramy, nie słowy, lecz uczynkami y rzeczą samą mówiąc: *Non novi hominem.* Nie znam go, Bywamy, áh mowić trzeba jesteśmy z liczby owych, o których Doktor Narodow: *Confitentur se nosse DEUM, factis autem negant.* Wyznawają że poznawają BOGA, á uczynkami jego się zapierają. *Confitentur.* Wyznawamy że BOG jest naywiększe dobro nasze, jest sama szczegulna dobroć, á przecie tak często BOGA y łaskę jego traćim, uganiając się za znikomemi nizezemnymi dobrami świata tego! Coż czynim tylko rzeczą samą BOGA zapieramy. *Factis autem negant.* Wyznawamy że BOG jest nieogarniony, na każdym przytomny mięyscu, wżytko wiedzący y widzący, nawet y same myśli, same skrytości serca przenikający, á przecie w oczach jego takich się rzeczy dopuszczamy, jakich byśmy się w oczach poważnego człowieka dopuścić nie śmieli. Coż czynim tylo się jego zapieramy, *factis autem negant.* Wyznawamy że BOG jest sprawiedliwy, żadoego grzechu nie puści bez káránia, ná tym, albo ná tamtym świecie, że tego momentu gdy grzeszemy, może nas strącić do piekła, á przecie, codzień grzechow do grzechow przydawając, tak śmiało postępujemy, jakoby nad nami zemsta y sprawiedliwość jego nie wisiła. Coż czynim, jeno mu mocy y sprawiedliwości nie przyznawamy, á zátym Jego się zapieramy, *factis autem negant.* Wiesz Katoliku y przyznać musisz, iż każdy ubogi mendyk osobę Chrystusa reprezentuje, y kto mu cokolwiek dobrego lub złego czyni, czyni samemu Chrystusowi wedle onegoż ássekuracyi. *Quodcumq; uni ex minimis meis fecistis, mihi fecistis Mat: 24.* Więc gdy uyrzysz żebraka, nagiego, łaknącego, ratunku potrzebnego, á nim się

Grze/znicy zapierają się Chrystusa.

Tit: 1.

się brzydźisz, oczy odwracasz, nie chcesz choćbyś mógł poratować, odziać, nakarmić, y owszem słowy nań fukasz, coż czynisz? jeśli rzecz samą nie zapierasz się Chrystusa, *factis autem negant*. Znasz Katoliku przez wiarę, y usty wyznawasz, że na Ołtarzu, pod osobami chleba, jest *DEUS absconditus*. Utajony Chrystus BOG, Odkupiciel, Sędzia twoy, lecz rzecz samą y uczynkami, temu kontradukujesz, y jego się zapierasz, *factis autem negant*. Jeżeli w tym Kościele, w tej Monstrancyi, w tej Hostyi poświęconey, jest prawdziwy BOG, jako nam wiara Katholicka wątpić nie może, przed którym Anielskie mocarstwa, Serafinowie, Cherubinowie, Tronowie, skrzydłami twarzy zasłoniwszy, ze drzeniem upadają? Toby tu każdemu wchodzić y zostawać należało, z wielką bojaźnią, rewerencyą, skromnością, nabożnym ułożeniem, pokornym na ziemi upadaniem z sercem skruszonym, z affektem gorącym, z pilną w modlitwie attencyą! Jeżeli tu jest! jakoż jest BOG w Majestacie nieogarniony, to mu należy *omnis honor & gloria*. Wszelki honor cześć y chwala! A ty słomiany polityczny Katoliku, jeśli się Katolikiem, a nie raczej Ateuszem masz nazwać, z jakim uszanowaniem y nabożeństwem na tak Święte y straszne przychodzisz miejsce? Ah jak żalofna patrzeć? Idziesz głowę zadarszy, niby w korwetach, niewiedząc na którą nogę stąpić, wstyd na oba upaść kolana, a czasem y jednym powinney BOGU nie oddawszy adoracyi, prosto leżiesz do ławy, poglądasz na wszystkie strony, ciekawie cały lustrując Kościół, kręcisz się jak na szrubach, tamtemu kłaniaasz, z owym witalasz, do tego y tego rękę wyciągasz, rozmawiasz, dyszkurujesz, prawisz albo czytasz gazety, żarty y komplementa stroisz, sudzą sławę bramujesz, drugich posadzasz, opacznie przed innemi udajesz. Słowem tak śmiało, lekkomyślnie, bezpiecznie, ba y bezecnie w Kościele postępujesz, jak w giełdzie. A nowinasz to u ciebie, że będąc w domu Bożym, o BOGU ani pomyślisz, y paćierzą jednego z należytych attencyj nie zmowisz! y razu w pierśi nie uderzysz się? serdecznie za grzechy nie westchniesz! rzeczy Niebieskich, zbawiennych, na pamięć
nie

nie przywiedziesz, cały sercem y myślą w próżnościach światowych zanurzony, takim wychodzisz z Kościoła, jakimeś przyszedł, y owszem daleko gorzszym, gdyż takowa miejsca S. nieuczciwość, ciężkim jest grzechem, zgorzeniem Dyfidentow, y rzetelnym Chrystusa w Najświętszym SAKRAMENCIE zostającego zapieraniem, *factis autem negant*. Coż potym wierzyć iż pod osobami chleba y wina, jest prawdziwie cały, żywy, istotny Syn Boży, który się stał człowiekiem, cierpiał, umarł, zmartwych wstał, wstąpił do Nieba, siedzi na prawicy Ojca, przyidzie sędzić żywych y umarłych. Coć mówię potym materyalny Katoliku, tak wierzyć y usty wyznawać, jeżeli rzecz kontradukujesz. Kontradukujesz zaś tyle razy, ile w Kościele nie tak się sprawujesz jakoby należało. Znam się y ja kochany JEZU na miejscu, Świętym do takich irrewerencyi, znam do wielorakiego zaprzęcia. Zaczynam ci pokornie supplikuję, ażebyś jako niegdy na Piotra, tak dziś na mnie okiem nieskończonego Miłosierdzia spojrzeć raczył, skruszony abym na sercu gorzko przeszłe oplakał nieprawości, a na potym nigdy się ciebie BOGA mojego przez żaden grzech nie zapierał.

A
M * E
N.



L

EXHOR-

IIIIIIIIII

EXHORTACYA VI.

O Policzku dánym Pánu JEZUSOWI.

*Exprobrantes percusserunt maxillam meam,
satiati sunt pænis meis. Job: 16.*

Uragájac bili w Twarz moję, náfycáli się
moimi kárániami.



Owił to Husseyki Pacyent nie tak o sobie, jáko rzeczy w osobie tego ktorego reprezentował, cierpiącego za narod ludzki Zbawiciela, ponieważ nigdzie nie czytamy żeby kto Joba policzkował, żeby się jego utrapieniem y boleściami náfycał, krom jednego biesła, ktoremu był na wolą dáný. Do Chrystusa tedy to się ściąga Proroctwo. Ktore jáko się zweryfikowało o nim przelożę w tey Exhortacyi *Ad M. D. G.*

Exprobrantes percusserunt maxillam meam, satiati sunt pænis meis. Na dwie tu rzeczy usty bolejącego Joba żali się naymilszy JEZUS. Naprzod że mu coś na oczy wyrzucając policzki wyćiniali, *Exprobrantes percusserunt maxillam meam*, powtore że jego pænami, álbo karat: náfycali się. *Satiati sunt pænis meis.* Oboje następujący konfyderacyi będąc materyą.

Exprobrantes &c. Ledwo co stanął związany Chrystus przed naywyższym Biskupem, zaraz go poczał examinować y pytać o Uczniow y naukę. *Pontifex ergo interrogavit JESUM de Discipulis suis & doctrina ejus.* O dziwnym sposobem porządek wywrocony! Stoi związany Sędzia naywyższy, przed siedzącym winowaycą, Pan nieogarnionego Majestatu, przed podłym nikczemnym złośliwym sługą, Oćiec dobroci y miłosierdzia pelen, przed marno-

Joan: 19.

Examens
JEZUSA
Uczniow
y naukę.

O Policzku dánym P. JEZUSOWI.

marnotrawnym niewdzięcznym synem; Tworca przed stworzeniem, BOG przed człowiekiem, Chrystus przed Kaifaszem. Obaczywszy pobożny Cesarz Teodozjusz Arseniusza informatora dwóch synow swoich Honoryusza y Arkadyusza, á on ich siedzących stojąc naucza, rzekł, nie tak być ma. Wy panowie młodzi postoycie, á Nauczyciel wasz niech śiadzie. Nie miał tego respektu *unus Magister Christus*, naywyższy Nauczyciel y Pan JEZUS Chrystus, stać mu przed sobą złośliwi uczniowie y studzy każą, y naukę jego examinują. *Interrogavit de doctrina.* Examинуje niewiadomość wszechmocną umiejtność, głupstwo nieskończoną mądrość, próżność Prawdę Przedwieczną! Nie dziwuyże się nie urážay mądrości ludzka, kiedy twoje mowy, dyszkurisy, rady, deeyzye, pisma, nauki, krytyczne języki censurują, ganią, opak tłumaczą; ponieważ y sama istotna mądrość, Boska Zbawiciela nauka, od podobney censury wolna nie była, *ázás non est Discipulus supra Magistrum.* Nie ma być uczeń większey powagi nad swego Nauczyciela. *Pontifex interrogavit JESUM de Discipulis suis & de doctrina ejus.* Dwie rzeczy pytanie Kaifasza ma za cel, Uczniow y naukę. A Chrystus tylo na jedną odpowiada. Nie było co mówić ku pochwalę uczniow, bo go jeden zaprzedał, drugi się zaparł, inni odbieźeli, y przeto o nich milczy; dając nam przykład, ábyśmy gdy dobrze niemożna mówić ku pochwalę bliźniego, milczeniem pokrywali jego niedostatki, bo to jest powinność miłości Chrześciańskiej; Nie tak jakośmy zwykli czynić, przywodząc w rozmowy cudze defekty, tajemne grzechy wyjawiając, opacznie tłumacząc cudze ákcy. Przez co się nie tylo bliźniemu, lecz y samemu Panu BOGU wielka krzywda dzieje, bo się niebacznie wdzieramy w urząd Boski, sądząc to y źle tłumacząc, co jemu samemu dobrze jest wiadomo. Mogł Chrystus powiedzić o Uczniach co było prawda, jáko mu wiary nie dotrzymali, y poszli w rosypkę, ále w głębokim pokrył milczeniu. Na drugą tylo kwestyą odpowiedział: Iz nauka jego była wiadoma, publiczna, niepokątna, wszystkim jawna, jeśli chcesz o niey wiedzić, pytay tych

tych którzy słuchali, onie uczynią relacya. *Interroga eos qui audierunt, quid locutus sum ipsis.* Co słyszac jeden z dworzan Biskupich, a chcąc się Panu przypochlebić wyciął policzek JEZUSOWI, mówiąc, *sic respondes Pontifici.* Czy także zuchwale odpowiadasz Biskupowi, owoż jako się weryfikuje na naszym Jobie cierpiącym JEZUSIE prorocstwo Jobowe, *Exprobrantes percusserunt maxillam meam.* W tym Chrystusowej twarzy uderzeniu uważmy naprzód *dolore vehementē*, bol wielki y niewypowiedziany, świadoczy z objawienia S. Weronika iż ow złośliwy sługa miał na ręce żelazną rękawicę, y przeto tak potężnie uderzył Zbawiciela, aż upadł na ziemię, twarz y szyja jego na bok się wykręciła, z gęby, nosa y oczu krew się lunęła, zęby się z mięsie swoich wyruszyły, znaki palców na twarzy były wyrażone, które y teraz widzieć na chustce Weroniki. *Ludolphus de Saxonia* mowi że twarz człowieka jest *compendium* albo zebranie wszystkich zmysłów, y przeto twarz jest częścią naydelikatniejszą, a zatym naywiększy bol przynosi jej uderzenie. *Ex percussione faciei, nimis affligitur homo, nam in facie sunt omnes sensus, & sunt ibi membra tenera facile lesibilia.* Dochodźże myślą wierny słuchaczu, jak wielką boleść ponieść dla ciebie Chrystus, a wstydz się własney niecierpliwości, że mniejszych daleko przykrości na swym ciecie, znosić nie umiesz, czyli niechcesz! Lada bol choć mały, lada choroba choć nie ciężka, lada dolegliwość wnet cię rozkwili, wprawi w niecierpliwość, szemranie rozpacz. O sługo delikatny jakeś daleki od cierpliwości Pana twego.

Policzek
zecz bar-
zo zelzy-
wa.

Powtore uważmy w tym uderzeniu twarzy Chrystusowej niewypowiedzianą, ba y rozumem niepojętą, obelgę, zelżywość, konfuzję. Uczciwemu człowiekowi nie może się przytrafić nic zelżyszczego, jak, ile publiczny wziąć policzek. *Qua quidem plagā, nihil ignominiosius, nihil contumeliosius esse potest,* mowi S. Chryzostom, a S. Ephrem opisując cały proceder męki JEZUSOWEY, gdy przyszedł do tej tajemnicy, zastanowił się dubitując jeżeli tak niecznośną obelgę miał przypomnieć, na ktorey samo wspomnienie zdrętwiał,

zdrętwiał, zadziwił się, y wszystkie kości w nim wzruszyły się. *Universa mihi contremiscunt ossa, dum ista penitus mecum animo complector.* Aż też po długiej admiracyi, takim to wyraził stylem: *Creator ipse universorum Dominus DEUS noster, hodie tanquam aliquis ex reis sistitur ante Caiphā ministrorumq̄, unus ipsi impigit alapam.* Tworca wszech rzeczy Pan y B O G nasz, dziś jako winowayca stawiony przed Kaifaszem, y od jednego sługi podłego człowieka w Nayświętszą Twarz świętokradzką ręką jest uderzony. *Contremuerunt Celi, inhorruerunt fundamenta orbis terrarum, Angeli & Archangeli omnes obstupuerunt.* Zatrzęsły się na tak żaloiny widok Nieba, z fundamentow ruszyła się ziemia, Anjołowie wszyscy y Archanjołowie zdumieli się. *Gabriel & Michaël vultum alis contexerunt, Cherubim in throno se absconderunt, Seraphim in se mutuo alas in illa hora concusserunt, quando ille impietatis & tenebrarum minister alapam dedit Domino Majestatis & Gloria.* Archanjoł Gabryel który zwiastował przyście na świat wcielonego BOGA, widząc jako go nieludzko traktują nieczobni ludzie, (jeśli się ludźmi, a nie raczej frogimi bestyami nazwać mają) twarz swoją, od wstydu y żalu, skrzydłami zaksonił. Toż uczynił y Michał wielki honoru Boskiego zelant. Toż Cherubinowie, gdy niechcąc na taką Pana swego zelżywość patrzyć, pod tron się Boski, który trzymają, uchronili. Toż Serafinowie miłością Boską palający, gdy widząc jako Pana Chwały y Majestatu, jeden nieczobny syn ciemności policzkuje, wstydem się zapłonęli; poty S. Ephrem: a S. Cyrillus tak o tej zniewadze mowi. *Universam creaturam perhorruisse puto, si sensum hujus rei habuerit; Dominus enim gloria impiā manu hominis cadebatur.* Rozumiem żeby się wszystkie zdziwiły kreatury, gdyby to rozumiały że Pana ich y Tworcę ludzka w twarz bije ręką. Ah dla BOGA czemuś się o Pana twego nie uymujesz leniwe Niebo, czemu ognistemi nie rzucaś piorunami? czemu śiarczytych pożarów, na całą nie spuszczaś Jerozolimę, tak jako niegdy na Sodomę. Czemu kataraktow swoich nie otwieraś, a tego złośnika potopem nie zalejesz? O

Swięci

Święci Aniołowie czemu milczycie, o *Angeli quomodo siletis, animuje* was Złotousty Chryzostom. *Quomodo manus continere potestis? An quod attonitos vos tenet tanta insolentia? Et tanta mansuetudo? tanta perveritas, Et tanta patientia?* Jako od stuszney zemsty ręce wstrzymać możecie Święci Aniołowie! czy nie dla tego że was taka Zydow niezbożność, złość, okrucieństwo, a Chrystusa łaskawość, dobroć y cierpliwość o zadumienie y jakieś o sobie zapomnienie przyprawiło. Ty przynajmniej Przedwieczny Oycze, *Respice in faciem Christi tui*. Spoyrzy na twarz Chrystusa swego Jedynaka, a o jego zemściy się krzywdę. Dopuść sprawiedliwości swojej, aby dobywszy obojęcznego miecza, świętokradzką odciął rękę. Wszakże nigdy kilka set ludzi o to że Proroka twego Eliasza, poimać chcieli, ogniem z Nieba spuszczonego spalił; Jeroboama iż rękę na drugiego Proroka podniósł, na teyże ręce iż zaraz uschła, skarał. Wszakże Oze Kapłana że się nierozmyślnie, bez rewerencyi Arki twej dotnął, na tymże miejscu trupem o ziemię rzucił. Betlamitow iż na też skrzynię ciekawie spoyrzeć śmieli, kilkadziesiąt tysięcy zgubił. *Ecce plus quam Elias hic*. Oto większy nad Eliasza y Proroki kochany Syn twoy. Oto zacniejsza Arka testamentu, a czemuż ją tak niezbożnie dopuszczasz profanować. Czemu lubo sługa Pana, niewolańnik Króla, człowiek BOGA policzkuje, a jednak mu sucho uchodzi. Czemu ziemia wnętrzości swoich nie otworzy, a tego nie pozrze Majestatu twójego gwałtownika? Milczy na to Niebo, milczą Aniołowie, milczy Ociec przedwieczny. Więc przynajmniej ty sam cierpliwy JEZU, o swą się uymiy krzywdę, wszak tobie samemu sąd, sprawiedliwość, y zemstę zdał Niebieski Ociec, y dla tego twojej nie karze obelgi, wedle

Joan: 5. twego wyroku: *Pater non iudicat quemquam, sed omne iudicium dedit Filio*. Ey teraz czas ażeby *de vultu tuo iudicium prodeat*. Z twarzy twej tak zelżoney sąd wyszedł, na kondemnatę tego niezbożnika. Odpowiada samym miłozeniem najmilszy JEZUS: *Nondum venit hora mea*. Jeszcze nie przyszła godzina moja. *Sine modo sic nos decet*. Day pokoy teraz, przyjdzie ten czas przyjdzie, kiedy

kiedy *ab increpatione vultus mei peribunt*. Od zapalczywey twarzy mojej wszyscy ci, ktorzy mię grzechami swemi y teraz policzkuja, pogina na wieki, jeżeli się w czasie doczesnego życia do prawdziwey pokuty nie nawroca. *Sine modo*. Teraz potrzeba abym tę zelżywość, tę fromotną obelgę dla ciebie narodzię ludzki znośł cierpliwie. *Oportuit Christum pati*. Uczynże tu komparacyę Chrześcianinie twojej z Chrystusową cierpliwością, czy znośles też ty kiedy dla miłości JEZUSA jaki kontempcik, zniewagę, konfuzyę? Czy poymujesz przynajmniej co to jest wytrzymać dla Pana BOGA jaką obelgę, *ignominiam Crucis Cristi*? Jeżeli poymujesz! Pomyślże sobie, gdybyć się też co podobnego przytrafiło, gdyby twarz twoją, czyjakolwiek ręką tak jako Chrystusowe zgwałciła, co byś w tym y potym razie czynił? Jeżeli mówisz znośłbym cierpliwie dla JEZUSA upoliczkowanego. Ah niewierzęć, y ty sobie niewierzay! Dalekie są od policzkow, owe w miłości upomnienia, owe słowa, nieostrożnie, żartem, z pierwszego impetu wyrzeczone, a przecie jako nas alteruja, przywodzą do cholery, do zemsty pobudzają! To unas *maxima dentem pro dente*, wet za wet oddać, pomścić się krzywdy, słowo za słowo, ząb za ząb, ranę za ranę, policzek za policzek, konfuzyę za konfuzyę, odsypać, y wetroyna sob rewanżować. Tknie owo kogo z nas bliźni słowem, powie co nie do gustu, aż ci my zaraz do turyi, krew się burzy, twarz gniewem zapala, z oczu płomień zapalczywości wybucha, z ust leca pioruny, ręce się armują, serce fomentuje niewawieć, wieczne gniewy, rankory, tkwi w myśli zemsta, chcieli byśmy y Nieba y piekła poruszyć na zemstę adwersarza! Ztąd owe pojedynki, zaboystwa, najazdy, nocne zasadzki, naprawy postronnych nieprzyjaciół &c. W ten czas mamy się za szczęśliwych kiedy swego dokażem, nieprzyjaciela zgubiemy, przygnębiemy, wniwecz obroćmy. Takie są nasze światowe *principia*, ale nie takie Chrystusowe! Swiat uezy wet za wet oddać, krzywdę krzywdą nagrodzić, Chrystus y słowem y przykładem naucza, kochać nieprzyjaciół, ułtąpić urazy, obelgi cierpliwie zność.

Ktoż

Ludzie nie
niechcą
cierpieć
dla Chry-
stusa.

Ktoż tu błędzi, świat, czyli Chrystus? *Vel Christus errat, aut mundus fallitur?* Pyta S. Bernard. Nie wątpię iż nie będziesz tak nieuważnym, żebyś Chrystusowi błąd przypisował, zatym rad nie rad przyznać musisz, że świat błędzi, y ty z nim. Chwalisz Chrystusową naukę, y przykład, lecz temiż usty siebie potępiasz, gdy nie tak czynisz jako on czynił y nauczał. Wiesz czego po tobie wyciąga Chrystus, a nie czynisz, to jesteś sługą wielkiego karania godnym. *Servus sciens voluntatem Domini & non faciens, vapulabit multis.* Wiesz że się mścić nie godzi, a mścił się, to już cię niewiadomość nie wyexkuzuje, własna cię złość oskarży własne sumnienie potępi! Nacofz się szczyć imieniem Chrystusowym? imieniem Chrześcianina, kiedy tak jesteś daleki od cierpliwości Chrystusowej? Chrystus dla ciebie cierpliwie znośił obelgi, poliezki, zelżywości, ty dla Chrystusa y słowa przykrego znieść nie możesz, a przecie z tym wyjeżdżasz, że go kochasz. Ale ciężka mię (rzeczysz) zniewaga potkała! Wierzę ciężka, ale coż to jest względem obelgi upoliczkowanego JEZUSA? Ale niewinnie na mnie następują, lżą, honor odbierają? Niech tak będzie! to tym samym podobnym y podobającym się zostaniesz Chrystusowi, bo y on niewinnie cierpiał. Gdy na Piotra Zakonu Świętego Dominika napały wielkie potwarzy, kalumnie, wexy, on padszy przed Krucyfiksem, tak się modlił. *Et quid feci Domine mi! quod innocens ita lingvis aliorum proscindor?* Ah Panie moy Zbawicielu, cożem złego uczynił? że od językow ludzkich tak wiele niewinny cierpię? Na co odpowie Chrystus. *Et quid ego feci mi Petre, quod innocens ita morior?* A jam też moy Pietrze co uczynił, że niewinny na sromotnym umieram krzyżu? Rzeczysz jeszcze, potkała mię zelżywość od nierownego, od tego ktoremum dobrze czynił? A Chrystusowi Panu, czy rowny był Malchus sługa Biskupi? ktoremu cudownie odcięte zleczył ucho, czy taka mu od niego wdzięczność należała? *Primus omnium Malchus, cujus sanaverat auriculam, ingratus accepti beneficii dedit alapam JESU, o scelus! o ingratitude nefandam?* mowi Ludolphus Carth: a S. Chryzostom

stom taką nad tym czyni exklamacyą; Nieba y ziemi na widok przyzywając: *Exhorresce Caelum, & contremisce terra, de Domini patientia, & servorum impudentia.* Wezdrzgnij się Niebo, zadrżnij ziemi na taką cierpliwość Pana, y niewdzięczność sługi. Jeszcze się ktoś wymierza: ludzie się zemnie śmieją, natrzafają, że o własny honor nie stoję. Niech tak będzie, wszakże y na to masz lekarstwo z przykładu cierpliwości JEZUSOWEY. Pisze Salmeron że na głos owego w twarz Pańską uderzenia, który po całej izbie dał się słyszeć, wszyscy przytomni, Kapłani, starszyna, pospólstwo, y żołnierze, głośno się śmiać poczeli, jako więc bywa na komedyi aplaudując owemu świętokradcy, y chwając sprawną rękę. *Alapa cum fortiter fuisset impressa, per totam aulam insonuit, risumque & gaudium Pontificibus & Judaeis assistentibus concitavit, qui omnes tanta contumelia irrogatione oblectati sunt.* Salm: Ktora radość ciężką utrapionemu JEZUSOWI na sercu torturą była, jako się uskarża usty Dawida: *Psal: 34. Quasi lugens & contristatus humiliabar, & adversum me letati sunt.* Ja w smutku ponizony, zelżony, a oni ze mnie się śmieli y weselili. Z Hebrajskiego tak tłumaczy Blank: *Cum ego autem attritus essem marore, tristitia, tenebrositate indutus festivè congregati & letati sunt.* Gdym był żalem y smutkiem starty, gdy mię zelżywościami okrywano, oni się zgromadziwszy weselili, żarty y śmiechy stroili. Ach niedość natym że się cieszyli, lecz wśaytka owa nocna pijana kanalia, dla przypodobania się starszynie, jeden po drugim przyskakując w twarz Pana bili, wedle Mancioz. *Hunc ludum deinceps tum Judaei, tum Romani exercere perseverarunt, Christumque saturaverunt opprobriis alapis & colaphis.* Zart sobie z Pana uczynili, certując kto ma sprawniejszą rękę, y większą siłę na twarzy Chrystusa probowali y urągali, y przetoć Job mowi: *in plurali: Exprobrantes percusserunt maxillam meam.* Natrzafając się bili w twarz moję czego y Ewangelistowie nie zamilczeli: *Colaphis eum ceciderunt, alii autem palmas in faciem ejus dederunt.* Świętey Brygicie objawiono że Chrystusa ręką rościągioną uderzono

Nie jeden
Chrystusa
policzko-
wał.

Zęby po-
wybijano
Chrystu-
sowi.

w twarz sto y dwa razy, a ściśnioną, albo pięćcia; sto dwadzie-
ścia, tak iż wszystkie zęby od ciężkiego bicia powypadały, dźwię-
sta y język spuchły we krwi pływał. O czym acz nie piszą Ewan-
gelistowie, lecz sam Chrystus S. Brigićie objawił: *Ego percussus*
pugno in dentibus. Co też objawiono y S. Agaćie *de Cruce* Zakonu
S. Dominika y jest o tym wyraźne proroctwo w trenach Jeremi-
Tren: 3. asza w osobie Chrystusa mowiącego. *Fregit inimicus ad numerum*
dentes meos. Skrużył nieprzyjaciół zęby moje wszystkie aż do je-
dnego wedle expozycyi Cornel: a lap: *Ad unum omnes dentes meos*
fregit, Mancinus powiada że owi złośnicy chodzili z sobą o za-
kład, ktoby z nich za jednym uderzeniem więcej Zbawicielowi
naszemu wybił zębów, y tak długo nad nim pastwili się, aż y je-
dnego zęba na swoim miejscu nie zostalo. *Ad unum dentes meos*
fregit. O złości niesłychana, pokoz się tak nieludzko z Panem mo-
im obchodzić będziesz? Pokoz się jego obelgami y mękami nie na-
fyćisz? Ah jeszcze to nie koniec, jeszcze moy Job bolejący mowić
nie może *Satiati sunt penis meis*. *Exod: 21*. Było prawo Staro-
zakonne, iż jezeliby kto swojemu niewolnikowi zab wybił, tym
samym darować go wolności był powinien. *Si quispiam dentem*
excusserit seruo, dimittat eum liberu. Oto zażarta złość Zydowska
Chrystusowi Panu, ktory *formam servi suscipiens*, biorąc na się
postać służebniczą, stał się jako niewolnikiem, nie jeden lecz
wszystkie zęby powybiła, a jeszcze go wolno nie puszczą, jeszcze
związanego trzyma, o nowych mordach y zelżywościach myśli.
Ktore nim wymyśli, ty Chrześcianańska duszo przyśtań śicho do
twego Odkupiciela, a padźy u nog jego, prosź żeby przez to wy-
bicie zębów, uwolnił cię a *servitute peccati* od ciężkiej grze-
chow, złych nałogów, y pokus niewoli, w ktorey podobno dotąd
zostajesz odjąć się niemogąc, czyli niecheąc. Mow z Ukoronowa-
nym Penitentem, *Educ de custodia animam meam*. Wyprowadź
mnie o Synu Boży, na wolność synów Boskich.

Psal: 141.

Włosy wy-
rywano.

Nie długo myśleć szalone łbice nowy sposób na zwexowanie
niewinnego wymyśliły. Rzucają się znowu do Chrystusa piekielni
oprawcy,

oprawcy, poczną tam y sam za włosy targać, tak iż mu niemal
wszystkie z głowy y brody powyrywali. Czego lubo żaden Ewan-
gelista niewspomina, bo za zdaniem *Victoris Antiocheni*, wiele rze-
czy, ktore Chrystus owey nocy ućierpiał zamilczeli, *Multa que*
illic facta fuerant, ab Evangelistis omnino pretermissa sunt, jednak-
że wyraźnie o tym napisał Bernard S. zasadziwszy się na jawnym
proroctwie Izaiasza. *Video sacrilegas manus impiissima gentis, non*
saturatas alapis & colaphis, etiam ad genarum ipsius vellicationem
exarsisse; cuius testimonium habemus in Prophetia dicente ex persona
ipsius Christi, Corpus meum dedi percutientibus, & genas meas vel-
lentionibus. Widzę, mowi S. Doktor, że świętokradzkie złośliwego
narodu ręce, nienasyczone tak okrutnym ciężkim y częstym po-
twarży y szczy Pańskiej biciem, rzuciły się do brody, włosy z
niey gwałtownie wyrywając, o czym mamy świadectwo Proroka
w osobie Chrystusa mowiącego: *Cialo moje dałem bijacym, y jago-*
dy wyrywajacym. Było to z wielką boleścią, a z większym wsty-
dem Zbawiciela, bo mowi Ferrerius, *Habet vellicatio barba dolo-*
rem & insignem contumeliam. 2. Reg: 10. Gdy Krol Ammonitow
Postow Dawida zelżył ogoleniem puł brody, mowi Pismo S. że byli
barzo szpetnie zkonfundowani. *Erant viri confusi turpiter valde,*
y przeto nieśmieli wroćić do Jeruzalem, ukazać się znajomym,
lecz za konsensem Dawida tak długo taili się w Jerychu, aż im
brody odrosły. *Manete in Fericho donec excrescat barba vestra, &*
tunc revertimini. Sam zaś Dawid windykując taką zniewagę, na
Ammonitow woynę podniost, zwyciężył, wszystkie ich miasta
spladrował, obywatelow wygubił, kazał ich wozami y końmi tra-
tować, éwiertować, brzuchy przerzynać, y innego okrucieństwa
na nich zażywać, czego jako łaskawy Pan żadnym nie czynił ad-
wersarzom. *Circumegit super eos ferrata carpenta, divisitq; cultris,*
& traduxit in typo laterum, sic fecit universis civitatibus filiorum
Ammon. Wystał BOG Wszchemogaey Krol Nieba y ziemie wiel-
kiego legata Jednorodzonego Syna na świat, do ludu ofobliwie y
primario Zydowskiego, jako sam mowił, *Non sum missus nisi ad*

Isai: 50.

Mat: 15.

oves quae perierunt Domus Israël. Chcąc z nimi wieczne zawrzeć pakta, a oni nie tylko tego Posta wielkiego za Posta nie uznali ani przyjęli, *sui cum non receperunt*, Joan: 1. ale go fromotnie zdepekrowali, włosy mu z głowy y brody garściami wyrrywając, y na ziemię rzucone depeac. *Tanquam feroces belluae pilos capitis ac barba manipulatim evulserunt, ac pedibus proculcârunt. Mancinus.* Nie dziwuyże się wybrany niegdy narodzie, a teraz całe opuszczony, że cię BOG na taką rzeź y okrucieństwo Rzymianom podał, starł, wygubił, po całym świecie rozproszył. Bernard S. nabożnie się domyśla że gdy już włosow niestało, zajadłe Zydowstwo jeszcze się mękami jego nie nasyćiwszy, ostrymi pazurami Nayświętszą Twarz Chrystusową drapali, darli y niby orali. *Video agni illius immaculati patientiam admirabilem, per quam genas pudicissimas impudicissimorum unguibus lacerandas, cum omni mansuetudine praebeuit, ut patienter sufferamus, si aliquando nostram faciem operiat confusio propter ipsum.* Widzę prawi owego Baranka niepokalanego przedziwną cierpliwość, który panieńskie wstydlive lice swoje, niewstydlivym pazurom szarpać dopuścił, ażebyśmy nauczyli się znościć cierpliwie, kiedy dla niego twarz naszą jaką okryje konfuzya. *Cant: 5.* Oblubienica Pańska lice albo jagody Dilekta swego przyrownała do kwater, albo grząd ogrodowych. *Genae illius sicut areolae aromatum consistunt a pigmentariis.* O jeżeli kiedy? co przy męce jagody JEZUSA mego, y cała twarz była ni twoja ogrodna kwatery, bo tak z nią sobie Zydzi postępowali, jak ogrodnicy z swoimi kwaterami; wyrwali z niey włosy ni byle y chwasty niepotrzebne, pazurami poorali, skopali, y dość głębokie brozdy porobili, wyfadzili gęstymi rozami, krwawych ran, guzow, śinności, a teraz żeby na zwyczajney irrigacyi y wilgoći niechodziło, plwać na nią poczynają. *Et ceperunt quidam conspuere eum.* Poczeli złośliwi pijanice plwać na twarz Pańską, śmierdzące zropiałe miotać flegmiska, raz w oczy, drugi na czoło, y co strach mówić w same Nayświętsze jego usta, tak dalece iż twarz stała się, czy zdała jak trędowna, podług rewelacyi samey Matki Bo-

Uplwano
twarz.

żey

żey u S. Anzelma: *Modico elapso tempore Filius meus adeo consputus apparuit, ut quasi leprosus videretur.* Co było nową katownią y zelżywością, a ukontentowaniem Zydowskim, *satiati sunt panis meus; iako się skarży przez Huslejskiego Pacyenta nasz Job bolejący. Faciem meam conspuere non verentur.* Plwać na twarz moję nie wstydzili się. Gdzie S. Chryzostom: *Quid enim his contumeliis potest exaequari. In faciem illam quam fluctus maris reveriti sunt, quam sol in Cruce videns radios occultavit, spuebant.* A coż się z tą zelżywością równać może. Na twarz onę, przed którą wiatry y szumy morskie zamilkły, na którą gdy na Krzyżu wisiała słońce patrząc od wstydu, promieni swych umknęło, sprośnie plwoćiny wyrzucali! A Bernard S. takie do Chrystusa zdepekrowanego czyni apostrophe, *Vultum tuum desiderabilem, in quem desiderant Angeli prospicere, qui omnes Calos adimplet letitiâ, quem deprecabuntur omnes divites plebis, pollutis labiis suo sputo inquinaverunt.* Twarz twoję na którą weyrzeć żądają Anjołowie, która rozwesela Niebo, przed którą y naymożniejszy upadają, z nieczystych ust brzydkimi szpecili flegmiskami. O dobrześ dobrze Niebieska Oblubienico jagody twego kochanka, do kwater ogrodnych przystofowała. *Genae illius sicut areolae,* y z tey racyi że jako na ogrodne zagony kładą gnoy dla więkzey obfitości, tak ci złośliwi gnoykowie, z śmierdzących paszczek swoich plugastwa na lice JEZUSA wyrzucali, aby z tey Świętey ziemi obficiey czerwone wstydu roże wynikały. Co to była za konfuzya pluć kemu w oczy, dochodźmy z tego co jest *num: 12.* Iż gdy Ociec synowi za słuszną indygnacyą na twarz plwał, miał się dla wstydu przed oczy Oycowskie przez siedm dni nie ukazować: *Si Pater ejus spuisset in faciem illius, nonne debuisset saltem septem diebus rubore suffundi.* O jako bez porownania wielkim się Chrystus zalał wstydem, od własnych synow, niewdzięcznych chamow uplwany! A jeszcze przecie y tym zapaleczywości swojej nie nasyćili, jeszcze nasz Job bolejący mówić nie może, *satiati sunt panis meus.* Nie stało w piekielnych paszczekach flegmy, zaczym zdiawwszy z nog pantofle

pantofle w błocie y innym plugastwie pokalane onemi w twarz JEZUSOWĘ bili, jako z greckiego textu wywodzi Maldonatus, y tak ją zeszpecili, iż sami niewstydlivi mordercy daley patrzyć nie mogąc na twarz zelżoną, szmaciiskiem onę zaślinili, *Et velaverunt faciem ejus*. Niechcąc Zydzi patrzyć na twarz Chrystusa od siebie tak zelżoną. Więc ja z nabożnym Słuchaczem moim do niey przystępuję, a odkrywizy zaślinę pytam z Świętym Bernardynem: *O vultus desiderabilis Angelis & gena qua Caelum repletis latitia, mundumq; decore latificatis, quomodo tam crudeliter caese estis? a manibus impiorum*. O twarzy Zbawiciela mego Anielskim oczom pożądana, o lice Niebo y ziemię rozswelajace, y także cię okrutnie niemiośierne ręce niezbożnych sprofanowały! Ah nieftety moje szkaradne grzechy, tak szkaradnych JEZUSA zelżywości przyczyną były! Mało mówię! Ja sam y ty każdy grzeszniku JEZUSAś upoliczkował, uplwał, zdespektował, a co gorsza że jeszcze y teraz ile z ciebie jest despektujesz! Słuchay co mówi Salmeron: *Si indignationem justam concipis contra hunc servum, semel Christum ignotum cadentem sine causa; oculos in teipsum converte & agnosces, te Dominum ligare, dum ejus inspirationibus resistis, & manibus malorum operum cadis, non semel sed pluries*. Jeżeli kto stuszną zapalasz się indygnacyą na Malchusa że raz niewinnemu Panu wyćiał policzek, obroć ná siebie oczy, a wiedz że ty sam wiążesz w tył ręce JEZUSOWI, kiedy jego instynktom, pobudkom do dobrego sprzeciwiasz się, ty sam rękami złych uczynków, bijesz w twarz JEZUSOWĘ, a to nie raz lecz barzo często, albowiem za każdym uczynkiem grzechowym popełnionym od wzięcia rozumu aż dotąd podniosłeś świętokradzką rękę na Pana twego y jegoś pogębkował, jako w osobie cierpiącego JEZUSA mówi Neoteryk: *Quoties in peccatum cecidisti, toties me cecidisti*. Obroćże przynajmniej odtąd też ręce na samego siebie, a z serdecznym żalem bijac się w pierś, przepraszając tak często ubitego od ciebie Zbawiciela, obiecuy mocną poprawę, prosz żeby cię wszechmocną swoją uttrzymał ręką, abyś oślep, ná grzech, a co zátym idzie ná wieczną nie lećiał zgubę.

Simon

Simon de Cassia mowi, *Alapat Christi faciem, qui veritatem expugnat, & opprimit veram justitiam*. Policzkuje twarz Chrystusową każdy, kto się sprzeciwiaw prawdzie, y sprawiedliwość tłumi. Idźcież prawni pieniacze, *iuris periti*, Patronowie, w sądowych izbach Trybunałskich, ratusznych, Konsyfatorskich, oczewistey prawdzie sprzeciwiaycie się, prawnemi wybiegami, wymyślonemi pretextami, przewrotnymi racyami, prawdziwe, dobre, prawne zbijaycie dokumenta, fałszuycie prawa, zapisy, dekreta, kładźcie kolory, pozory zmyślone pretensye, przez ktore się prawda przedrzeć nie może, napychaycie worki, ładuycie szkatuły, bierzcie largicye, za kłamstwa, szalbierstwa, matactwa BOGU, prawdzie y sumnieniu przeciwnie, a tym samym niewinnego JEZUSA policzkuycie. *Alapat Christi faciem omnis, qui veritatem expugnat*. Cierpieć teraz ćierpi łaskawy JEZUS te od was zelżywości, ale przyidzie czas, kiedy on wam wytnie policzek taki, że nie tylko upadniecie na ziemię, ale wskroś ziemi przepadniecie! Przydzie czas kiedy z tey twarzy teraz zdespektowaney wypadnie na was ow straszny piorun, *Discedite a me maledicti*. Precz odemnie przekłęci, matacze, prawdy nieprzyjaciele, ktoraście dla tego w prawne intrygi wprowadzali, wymyślnemi wikłali sposobami, żebyście z cudzego uboſtwa panoszyli się. Idźcie Sędziowie dla respektow, korrupcyi, własnych prywat, tłumćcie sprawiedliwość, sadźcie nie według statutu, y sumnienia, ubogich niewinnych kondemnatami, dekretami, banicyami, okrywaycie, nie patrząc na stuszną, lecz ná pożytek, a tym samym dawaycie policzki JEZUSOWI. *Alapat Christi faciem omnis, qui veram opprimit justitiam*. Lecz wiedzcie o tym iż przydzie pora, kiedy z teyże samey twarzy wynidzie sad o ktory prosi Dawid *Psal: 16. De vultu tuo iudicium prodeat*. Obaczą te oczy teraz podbite, pośiniałe, krwią zaciekle, zaślinione, obaczą wasze pozorne sprawiedliwości, *Oculi tui videant equitates*, y gdy je rozstrząsać poczyna, zweryfikuje się ow tegoż Proroka wyrok ná sędziach niesprawiedliwych, *ab increpatione vultus tui peribunt*. Od łajania y zapalczywości oblicza twego pogina.

Święty

Kto y te.
raz Cbry.
stusa po-
liczkuje.

Psal: 79.

Święty Augustyn mowi: *Grande scelus admisit servus qui Christum percussit in facie, ut videant qui ut hominibus placeant, aut bonum omittunt, aut mala perpetrant, an non simili contumelia Christum afficiant!* Wielki exces popełnił sluga bijąc w twarz Chrystusa, ale niech widzą y wiedzą ci, ktorzykolwiek dla tego, żeby się ludziom podobali, albo co dobrego opuszczają, albo co złego czynią, że podobną obelgę zadają Chrystusowi. O jak często tym sposobem policzkowany od nas bywa Chrystus. Widzisz Katoliku że to rzecz dobra zachować post należyćie, nie jeść jedno raz na dzień, krom małej kolacyki, nie starać się o dyspensę gdy pościć możesz, a jednak nie pościsz, przeto żebyś się niepolzczącemu akkomodował, przypodobał; coż czynisz jedno Chrystusa policzkujesz! Widzisz iż to rzecz lepsza poyść do Kościoła na Mszę y Kazanie, na Passyę, Nieszpor *Ec.* niżeli grać w karty, bawić się dyskursami, niepotrzebne prowadzić komplementa, a przecie nie idziesz do Kościoła, żebyś nie uraził, od siebie nie odraził przyjaciela, kompanij mu dopomógł; to y ty Chrystusa policzkujesz! Widzisz że to rzecz dobra Chrześciańska, mowić każdemu prawdę, to mieć na języku, co y w sercu, zganić to, co jest nagannego, otworzyć bliźniemu oczy, upomnieć w miłości Chrześciańskiej, odwieść od złego, a ty żebyś się przymilił, pochlebnie chwalił co jest ladaco, wymawiał, ekzuzujesz, koloryzujesz, umacniał w złym. Coż czynisz? jedno twarz JEZUSA mego policzkujesz! *Qui ut hominibus placeant, bonum omittunt, simili contumelia Christum afficiunt.* Przeciwnym sposobem widzisz że rzecz zła, zakazana, przeciw sumnieniu, naprzykład, pijaństwo a przecie upijasz się, a to jako mowisz dla przyjaciela, abyś mu dodał ochoty, za jego zdrowie spełnił; Coż innego czynisz? jeno w twarz Pana bijesz. Widzisz że zła rzecz drugiego znieważyc, najachać, porąbać, zabić, zruinować na fortunie, uciskać poddanych, a jednak to czynisz dla przyślugi pryncypała, któryć to zlecił, y ty nie co innego czynisz, jeno Chrystusa policzkujesz. *Gerit expum hic servus omnium ministrorum, qui in aulis Principum ut Dominis suis.*

suis adulentur, Christum in pauperibus percutiunt: mowi Salmeron. Wyraża na sobie ten sluga Pana bijący wizerunek owych slug, ekonomow, zawiadowcow, ministrow *status*, ktorzy żeby się Panu przypochlebili, Chrystusa w jego ubogich biją, krzywdząc poddanych, zbytecznie karząc, kładąc na pospolstwo ciężkie *gravamina*, coraz to nowe podatki, składanki, pobory wymyślając. Widzi ktoś że to zła, niestusna rzecz, przeciwna prawom wolności religii Katolickiej co chcą na Seymie ustanowić, a przecie pozwala, żeby z respektu y afektu czyjegoś nie wypadł, y ten Chrystusa policzkuje. *Qui ut hominibus placeant mala perpetrant simili contumelia Christum afficiunt.* Widzi ktorá coby się rada za mąż przechodziła, że są złe y z ciężkim grzechem związane, owe zkimś komplementa, konfidencyki, pokatne konwersacyki, a przecie nimi się bawi, a żeby afektu od siebie nie odraziła. Coż czyni jeno policzkuje Chrystusa. *Qui ut hominibus placeant mala perpetrant, simili contumelia Christum afficiunt.* Wedle Mancina. Ten Chrystusową twarz despektuje, kto bliźniego w oczy konfunduje. *Faciem Christi alapis contundit, qui proximum in presentia sua confundit.* O jak wiele y tych policzkow nabrał się od nas Chrystus, nic to u nas bliźniego w oczy choć niestusnie złać, słowy zbuzować, sławy, czci, sumnienia, odsadzić, zawstydzić, zkonfundować, w rostoł wprawić, z błotem pomieszać. O Twarzy JEZUSA mego tak ciężko y często dla mnie y odemnie ubita, uplwana, poszarpana, zdespektowana, już na cię dla wstydu y niestuchaney niewdzięczności y weyrzeć nie śmiem, tylo z jawno grzesznikiem, tą samą ręką bijąc się w pierśi, na twarz pokornie upadając, nie słowy ale serdecznym jęczeniem żebrzę miłosierdzia. *Respice in me, & misereere mei.*

Weyrzy na mnie a zmiłuy się.

A
M * E
N.

N

EXHOR-

EXHORTACYA VII.

O obnażeniu z Szat Pána JEZUSA.

En decies confunditis me, & non erubescitis

Job: 19.

Oto podzieście kroć mnie zawstydzacie,
á sami nie wstydzicie się.



Ako w przeszley Exhortacyi, tak y te słowa nie tak o Osobie Husłeykiego Pacyenta jako raczej o naszym cierpiącym Jobie JEZUSIE Zbawicielu, jaśniej się weryfikują kłoby starozakonnego Joba o tak częstą konfuzyą przyprawował, nie masz w Pismie S. o naszym zaś Krolu boleści, pełno tego y u Prorokow y u Ewangelistow, jako się pokazało y daley pokaże. Niepomiarowane w zawziętości Zydowstwo, nie kontentując się temi konfuzyami, zniewagami, zelżywościami, które od nich cierpiał niewinny JEZUS w Ogroycu przy poimaniu, w prowadzeniu z tumultem do miasta, w stawieniu przed Arcykapłanow, á mianowicie w cało-nocnym na pałacu Kaifasza nagraniu, które w przeszley konfyderacyi uważaliśmy. Tym mowię nie kontenci, uczynili rano niezbożną radę. *Mane autē factō conciliū injecerūt* skonkludowali podać go na większą jego konfuzyą na sąd Pilata Stárofty Jerozolimskiego, który acz zrazu mocno się y długo przy niewinności Chrystusa opponował, jednakże potym natrętnym Zydow naleganiem proźbami y groźbami zkonwinkowany, dekretował niewinnego na biczowanie, które iż musiało poprzedzić z szat zwleczenie, zaczym nowa nacyzysztemu JEZUSOWI urosta konfuzya, jako się z następnego pokaże dyskursu. *Ad M. D. G.*

En decies

En decies confunditis me & non erubescitis. Oto dzieście razy konfundujecie, zawstydzacie mię, á sami się nie zaploniecie, nie macie wstydu w oczach. Pineda tłumaczy: *Maximo ignominia pudore afficitis.* W naywiększą mię hańbę, wstyd, y rozół w prawujecie. Nie może być nic cięższego uczciwemu człowiekowi, jako kontuzya y publiczne zawstydzenie. *Pudor viris magnis intolerabilis est.* Spanner. Wstyd u osob zacnych, y znacznych jest rzecz nieznośna, *Zeno Veren:* Zawstydzenie ludziom mądrym y uczciwym nad samę śmierć cięższe być mieni. *Apud sapientes honestosq; homines, gravius est aliqua nota confundi quam mori.* Jerem: 32. Będąc w obleżeniu Krol Sedecyas, żadney się rzeczy która go miała y mogła potkać od Chaldayczykow, nań zajuszonych nie lękał, jedno konfuzyi, naśmiewiska, urągania. *Ne forte tradar in manus eorum & illudant mihi.* Przychodziło na pamięć temu regnantowi, wiele złego które miał znośić od nieprzyjaciół, jako to okrutne w oczach jego synow zabijanie, oczu jego lupienie, smrodliwe więzienie, y owszem co gorszego, jednakże niczego tak się nie lękał jako jednego zawstydzenia, *ne tradar in manus eorum & illudant mihi.* Co uważając Abulensis mowi: *Viri in magno honore constituti potius vellet justinere mortem quam illudi.* Ludzie wzięci u ludzi, wolą śmierć niż zawstydzenie. Zawstydzenie zaś naywiększe bywa z nagości y obnażenia. *Isaia 24.* Mowi Prorok o Corce Syońskiej, *Nudabit eam & affliget faciem ejus.* Obnaży ją y utrapi twarz jej. Gdzie komentuje Sylveira: *Ad exprimendā ingentē afflictionem ac erubescenciam faciei Israël, ait Propheta, quod nudabit eam, nulla enim potest esse major afflictio, nullaq; major faciei verecundia, nullusq; major dolor, quam ex nudato corpore.* Na wyrażenie nieznośney trybulacyi, utrapienia Ludu Izraelskiego wspomina Prorok obnażenie, gdyż nie może być większe utrapienie, większa hańba, większa boleść, jak z nagości. *Gen: 3.* Postrzegszy Adam iż go grzech obnażył z szaty niewinności, tak się zawstydził, choć nie miał przedkō, gdyż krom Ewy żony nikogo na świecie nie było, iż uciekał, krył się, szukał liścia na pokrycie. *Cumq; cognovissent*

Konfuzya
jest ciężka
uczciwe-
mu.

Konfuzya
naywięk-
sza zna-
gości.

gnovissent se esse nudos, consuerunt folia ficus & fecerunt sibi perizomata. Gen: 9. Dowiedziawszy się Noe, iż własny syn obaczył jego nagość y wyśmiał, tak na to bolał, iż wrodzoney miłości zapomniawszy, oszoczercę Chama przeklął ze wszystkim pokoleniem, y niewolnikiem drugich uczynił braćci. *Maledictus Chanaan servus servorum erit fratribus suis.* Dan: 3. Mowi Pismo o troygu pacholat w wapienny piec wrzuconych: *Non tetigit eos omnino ignis neq̄, contristavit.* Nie tknął ich ogień, ani zasmucił: Na coż to położono ani zasmucił? na to, że nie tylo ich samych, lecz ani szat ogień nie spalił. Bo choćby ciała były zachowane od ognia, a suknie na nich spalone, wielceby się smucili dla nagości. Uwaga to jest Hugona Kartuzyana. *Nam si vestibus consumptis corpora essent illaesa, maxime tristarentur, cum inter flammam nudi apparent.* Luc: 10. Opisując Chrystus Człowieka w podróży Jerychońskiej, od zboycow zaskoczonego mowi. *Despoliaverunt eum & plagis impostis abierunt semivivo relicto.* Bez watpienia wprzod tamci łotrzykowie, ciężkie podróżnemu zadali razy, toż dopiero z szat go odarli, czemuż na początku kładzie się obnażenie, a potym zranienie. *Despoliaverunt & plagis impostis?* temu, żebyśmy wiedzieli, że ow człowiek jako uczciwy, barżiey na to bolał, że mu szatę zwleczono na drodze publiczney, nagiego zostawiono; niż że mu śmiertelne zadano rany. *Gravius ei fuit in publica via denudatum jacere, quam quod impostis plagis quasi mortuus relinqueretur.* Sylveira. Tak to wielka trybulacya nieznośny ucisk, z nagości! Pisze Polski Asceta o jednym młodzianie, ktorego sam znał tak wstydlwym, iż gdy go z jakieys racyi miano z szat zewlec, na samo wspomnienie nagości, tak się począł micszać, alterować, blednieć, iż od jedney apprehensyi przyszłego wstydu omdlał y padł na ziemię jak umarły. W pewnym mieście (świadczy Plutarchus) dziwna jakaś choroba z mania złaczona biała plec napadając, do tego przywodziła, że czegokolwiek dopadłszy, szyje sobie płatały, y dobrowolnie albo się duśliły, albo wieszaly. Strzeżono ich, y wszelkiemi sposobami temu chćiano zabieć, lecz darmo.

Więce

Drużbicki
in Stom:

Więce naradziwszy obywatela, taki wydali y kazali publikować edykt, iż jeżeliby się ktora na taką śmierć odważyła, tedy trupa jej nagiego po mieście wloczyć miano, a potym za miastem spalić. Dziwna rzecz! ledwo ten dekret rozgłoszony, zaraz ta sama obnażenia choć po śmierci bojaźń, tego dokazała, iż się napotym żaden podobny nie stał przykład. Wiadoma owa o Damoklesie pogańskim, ale poczciwość kochającym młodzieńcu powieść, który zdybany od kogoś w łaźni nagi, dla wstydu rzucił się w koćioł wrzacego ukropu, y tam umarł. Z tych tedy indukcji wnośmy sobie najmilsi Słuchacze, jak ciężka, y żadnym językiem nie wytkwiona była trybulacya naszego Zbawiciela, kiedy go przy obecności tak wielu ludzi, z szat obnażono. O czym taką relacyą albo rewelacyą uczyniła S. Brygidzie bolejąca nad Synem swoim Matka Przenajświętsza. *Nudaverunt JESUM unicum Filium meum vestibus suis, & ego exanimis facta fui.* Zwlekli z szat JEZUSA jedynego Syna mego, na com Ja patrząc od żalu omdlewała; y niżej: *Alligatus, nihil omnino operimenti habebat, sed sicut natus est, sic stabat, & patiebatur erubescenciam nuditatis suae.* Przywiązany do słupa nie zgoła odzienia na sobie nie miał, lecz jako urodził się nagim, tak cierpiał wielką konfuzyą, utyskując żalofnym sercem, na niewstydlwych siepaczow stylem Jobowym. *Confunditis me & non erubescitis.* Co uważając słodko mowny Bernard, w gorzkie się łzy rozplywa, y żalofną nad obnażonym Panem czyni exklamacya. *Nudatur JESUS, nudatur bonus JESUS, veni mibi qui vestivit calos & spoliatur! Nudatur Dominus qui ante secula regnans, decorem induit & fortitudinem.* Obnażają JEZUSA, dobrego JEZUSA obnażają, ah mnie! Który Nieba w tak piękne przybrał obłoki, nagi stoi! Stoi Pan obnażony, który od wieku krolując w piękność był przyobleczony! Taulerus zaś nad tą obnażonego Pana konfuzyą tak lamentuje: *Aspice ut Rex gloriae qui cuncta vestit ac regit Calum nubibus, arbores foliis, terram herbis & floribus, ipse ad cutem usq̄, totis despoliatur vestibus.* Patrz serdecznym okiem Chrześciańska duszo, jako Krol chwały który wstytkie

Plal: 43.

wszystkie rzeczy odziewa, okrywa y przybiera, Niebo obłokami, ludzie drogimi bławatami, zwierzęta y bydłęta przyzwoita każdemu rodzajowi siersćcia, psastwo pierzem, łaki zieloną trawą, pola ślicznemi y rozlicznemi kwiatami, kwiaty różnymi farbami, gory y doliny drzewami, drzewa liśćiami przyozdabia, nagi, obnażony, ustupa stoi, samym tylo na twarzy wstydu rumieńcem, dla tak ciężkiej obelgi pokryty, usty Dawida żalacy się. *Tota die verecundia mea stetit contra me, & confusio faciei cooperuit me.* Cały dzień stało przedemną zawstydzienie, okryła twarz moją nieznośna konfuzya! bo mi nie tak ciężkie będą bicze, rozgi, łańcuszki które już na mnie gotują, jako to sromotne obnażenie. *Hoc tormentum purissime Christi menti, erat ipsa morte majus. Lobbetio.* Obroci żalofny JEZUS na tę y owę stronę wstydem zalane oczy, jeżeli w tak wielkiej Spektatorow gromadzie, choć jeden taki Sem albo Jafet nie znajdzie się któryby nagość obnażonego Oycy przyrzucił? Ah nie masz, nie masz y jednego, cożywo Chamowie, Oycowską nagość wyśmiewający. Cożywo wszeteczni Zuzaniſtowie urągający. Ah Niebo Niebo, w tak piękną wrzorzystą gwiazdami niby dyamentami, wyfadzoną szatę przybrane, czemu na okrycie Tworcy swojego, obłoku nie spuścisz, jakoś uczyniło na gorze Tabor? Ah Słońce czemu złotych promieni nie umykasz, czemu się nie ćmisz, ciemnościami Jerozolimy jak niegdy Egiptu nie okrywasz? żeby na obnażonego Pana patrzeć nie mogła. Ptacy powietrzni czemu się nie zlatujecie, a rościągionemi skrzydłami nagiego JEZUSA od oczu wszetecznych nie zaskaniaćie, jakoście potym JEZUSOWEGO sługę Jozefa Anchię od sonecznego upału zaskaniali. Drzewa zielone, czemu liścia swojego nie użyzacie, jakoście pierwszym grzesznikom w Raju na okrycie ich nagości użyczyły. O gdyby tu albo onych podłych pieluszek, albo owey choćże szyderskiej szaty Herodowej, albo czarney garncowki, którą u Kaifasza oczy mu zaskoniono, ale y tych zawstydzonemu JEZUSOWI złość Zydowska nie pozwoiliła, nawiększe onęgo zwexowanie. Więc do ciebie Przedwieczny Oycze jedyna w tym ucieczka,

ucieczka, izalifz to strzymaſz, y takiey obelgi do puścisz na kochanego Jedyńaka? Ty jeſteſz ktorego widział Izaiasz na tronie ſiedzącego. *Vidi Dominum ſedentem ſuper ſolum excelſum,* jako ci Serafinowie twarz y nogi skrzydłami zaskaniali. *Duabus velabant faciem ejus & duabus velabant pedes ejus.* Owoć rowny w Boſtwie Syn BOG y człowiek, nagi przy kolumnie stoi, poſliży choć jednego Anjoła, aby go skrzydłami od oczu ſzyderskich zaskonił. Ty jeſteſz który Adama y Ewę nagich, w ſzaty z ſkor owczych uczynione przybrałeſ, oto *novus Adam* niewinny JEZUS, za winy nasze z ſzat odarty, obmyſłże mu jakie odzienie. Ty jeſteſz któryś lud ſwoy do morza czerwonego poſpieszający obłokiem od nieprzyjaciół naſtępujących ukrył, aby mu ſzkodzić nie mogli. Oto na Syna twego przed czerwonym krwie ſwojej morzem ſtojącego, zajadli nieprzyjaciele z rozgami, łańcuszkami, dyſcyplinami, na cię rają, czemuż mu tego ſaworu nie wyſwiadczyſz? Ty jeſteſz który Moyzeſza y Aarona, przed buntownikami uchodzących do namiotu, ſpuſzczoną mgłą zakryłeſ. Oto więcej niż na Moyzeſza, więcej niż na Aarona, bo na prawego Jedyńaka twego, tenże lud Zydowski oraz z żołnierzmi pogańskimi powstał, czemuſz go nie bronisz? Ty jeſteſz ktorego gdy przybytek był wyſtawiony, majeſtatem chwały takeſ go ogarnął, iż y ſam Moyzeſz pod jego pokrycie wnieść nie ważył ſię; *Ecce tabernaculum DEI cum hominibus.* Oto prawdziwy twoy przybytek, w którym natura Boſka, z naturą ludzką jeſt zjednoczona podług naznaczenia twego, w dziełach ſwych dokonany, do ktorego nie Moyzeſz z łaską, lecz jadowići ſiepacze z miotłami ościſtemi, przyſadzają ſię, czemuſz nie chwala, lecz taką hańbą ma być powleczoney? Ty Oycze Przedwieczny jeſteſz, za ktorego przedziwną mocą, mocy ſwey y dzielności nie wywarł ogień, na Pacholeta Babilońskie, nie tylo im ſamym, ale y ſukniom przepuściwſzy, żeby ſię nagości nie wſtydzili. *Vestibus ob Sanctorum honeſtatem ignis pepercit* S. Chryzoſtom. Oto *ſpecioſus forma præ filiis hominum.* Piękniejszy nad ſyny ludzkie Syn twoy ukochany, w płomieniach zapalczywości Zydowskiej stoi, a czemuż

mużesz go dopuścić obnażyć tak sromotnie? Ty Niebieski Oycze w owym marnotrawnego Syna Oycu adumbrowany, który obaczywszy swojego utraciusza w puł nagiego, wlot krzyknął na służących, aby przynieśli szatę nayprzedniejszą y przybrali go. *Cito proferte stolam primam & induite illum.* Luc: 15. Ktory proceder uważając, S. Chryzolog mowi: *Sustinuit filii crimina, qui non sustinuit nuditatem.* Ciężey było poność synowską nagość, niżli tralbalne kryminały! Oto Syn twoy prawdziwie *prodigus charitatis*, ktory poszedzsy od ciebie, *in regionem longinquam*, w krainę świata dla grzechu pierworodnego, y uczynkowych daleką od Nieba. Utraćiwszy całą substancją, to jest, honor, reputacya, zdrowie, a na koniec y własne szaty w ręku złośliwych katow zostawiwszy, powraca do ciebie przez śmierć cale nagi, czemuś go w szatę chwały przybrać nie każesz, albo innym sposobem od tak haniebney nie windykujesz konfuzyi, jakoś potym sfugom twoim uczynił. Czytam w Zywoćie S. Jagnieszki. Gdy tę Panię niewstydlivy tyran z szat zewlec kazał, na tych miał cudownie z głowy jey takie się puścić włosy, że ciało panięskie wcale jak suknia jaka okryć mogły. S. Fausta gdy też hańbę nagości poność miała, do BOGA westchnęła, wlot cudownym obłokiem tak została okryta, że jey oko ludzkie zayrzeć nie mogło. Barbarę S. w podobnym wstydu niebezpieczeństwie Anjoł Niebieski światłością tak otoczył, iż żaden na nią oka ciekawego obroćić nie mógł o czym Salmeron: *Barbaram in opprobrium nudatam, miraculo grandi, caelesti lumine tegere voluit.* Pustelnik jeden przyszedzsy nad rzekę, przez którą ni mostu, ni przewozu nie było, ale mogła się przebrnąć, wstydząc się rozbierania, y nagości, gdy stoi y myśli co czynić, alieści cudownym sposobem znalazł się na drugą stronę rzeki przeniesionym. Nie wspominał innych SS. Panięnek w podobnym razie cudownie od wstydu zachowanych przez przepuszczone na około stojących ślepotę, y inne cuda. Niemiał tego respektu naymilszy JEZUS, stoi u stupa nagi, frodze zelżony, wzdychając do Niebieskiego Oycy. *Tu scis improprium meum, & confusioem*

Pfal: 68.

fusioem

fusionem meam & reverentiam. Ty wiesz y widzisz wstydy moy, moje pohanbienie, y zelżywość! Słysz y widzi Niebieski Oiecc, a przecie nie rzuca ślepoty na złośliwych oszczercow, nie spuszcza obłoku, nie otacza światłością JEZUSA! chce aby tak stał obnażony w wielkim wstydzie, na dosyć uczynienie za nasze bracia grzesznicy jawne niewstydy, publiczne zgorzzenia, bezecne pierśi odkrycia, rozpustne nagością świecenia, niewstydlive spoyrzenia y dotykania! Za naszą zuchwałą śmiałość, że bez respektu na przytomność wszystko widzącego BOGA, w oczach całego Nieba, ciężkie grzechowe szkarady popełniamy. Nakształt opisaney w przypowieściach Salomonowych nierządnicę. *Tergens os suum dicit,* Prov: 30. *non sum operata malum.* Grzech jak wielbłąd, a my bez wstydu mowim: Nic to, frazka, trudno się człowiekowi bez tego obeyść, nie miałby Pan BOG za co karać! Ah JEZU ukochany, boleję serdeczanie nad tak okrutną sromotą twoją, a barżiey nad tym, że ja jey był przyczyną. Czymżec to zawdzięczę? Wiem czym: oto więcey nie będę krył szpetności sumpienia mego, nie będę przy spowiedzi żadnymi grzechow moich uwijał wymowkami, lecz na uczczenie obnażenia twego, wszystko co mam na sercu, z serdecznym wyjawię żalem. A nad to moy drogi Zbawicielu piszę na tey kolumnie przy ktorey stoisz, wszystkim grzechom ile wstydowi przeciwnym, wszystkim myślom y affektom nieporządnym, wszystkim cielesnym ućiechom z grzechem złączonym, terminalne *non plus ultra*, przyrzekając ci BOGU memu, iż na potym żadna obraza twoja u mnie mieysca nie znajdzie. *En decies confunditis me & non erubescitis.* Jeszcze mi jedną reflexyą około tey trybulacyi y konfuzyi Joba mojego podaje Dawid w osobie obnażonego y do stupa przywiązanego Zbawiciela, mowiac: *Adversum me letati* Psal: 34. *sunt & convenerunt, congregata sunt super me flagella & ignoravi.* Przeciwno mnie zeszli się, weselili się nasmięwali ze mnie, zgromadziły się na mnie, bicze, rozgi, łańcuszki, dyscypliny z żelaznymi na końcu ostrogami, a jam nie wiedział. Ale jakoż być mogło przedwieczna Mądrości JEZU, żebyś ty o swoich nie wiedział biczach,

O

biczach, izalifz może być rzecz jaka, od twojey zakryta wiadomości? izalifz ty będąc prawdziwym BOGIEM, możesz czego niewiedzieć! *Congregata sunt in me flagella & ignoravi*. Blank tego daje racya, iż biczow, albo plag wiele barzo zadano Chrystusowi, ob *multitudinem plagarum inflictarum*. Jeżeli bowiem wedle Psal-

Pfal: 31. *Multa flagella peccatoris*. Wiele biczow na grzesznika, toć barzo wiele musiało być na Chrystusa, ponieważ on nie jednego, lecz wszystkich grzeszników nosił na sobie, y znosił przez mękę nieprawości. *In quo DEUS posuit iniquitates omnium*. Prawdać to, otoli przecie mówić się nie może, aby biczow y iktow zadanych sobie liczby wiedzieć nie miał, wszak więcey nierownie kropel w morzu, ziarenek w piasku, liśćca na drzewach, atomow na powietrzu, włosow na głowach ludzkich, a przecie tego wszystkiego jest pewny u BOGA komput, bo wszystko uczynił *in pondere, mensura & numero*; pod waga, miarą, liczbą, jako wyraźnie samże Chrystus o włosach mówi: *Capilli capitis vestri, omnes numerati sunt*. Włosy głowy waszey, wszystkie są policzone. Toć daleko barżiey, miał policzone razy zadane sobie przy biczowaniu, jakoż objawił Brygicie S. iż w ten czas odniosł na ciele swoim iktow, albo uderzenia pięć tysięcy, czteryśta siedmdziesiąt pięć, albo wedle innych sześć tysięcy sześć set sześdziesiąt. S. Maryi Magdalen-

Sap: 3. nie objawiono, iż Chrystus był biczowany od trzydziestu par żołnierzy na przemianę po sobie następujących, którzy acz bez liczby y pomiarkowania poko im jeno sił stawało pastwili się nad Pat, przecie ich uderzenia przez Boską wiadomość Chrystusowę były policzone. Jakoż się tedy weryfikować może. *Congregata sunt in me flagella & ignoravi*. Zgromadziły się na mnie bicze, a niewiedziałem. *Auror Stromatum* tak tę trudność ułania w osobie Chrystusa mówiac. *Quando ad flagellandum deputatus, atq; nudatus, inimici mei letati sunt corde, intenderunt oculos. & accesserunt de prope, ut me inter flagra conspicerent, ego autem tanto profusus tunc pudore stabam, ut pene absorptus a sensu fuerim, inchoatq; sit flagellatio mei & ignoraverim, non advertiram, non senserim*

De Pazzis.

Prze

pra pudore ac verecundia, quā fui plenus ex denudatione. Gdy mię skazano na biczowanie, y z szat zwleczono, nieprzyjaciele moi z tego się serdecznie weszeli, oczy powytrzeszczali, przyszli blisko, aby na mię patrzyli nagość, a ja w takim stanem wstydzie, iżem o sobie nie wiedział, y gdy mię biczować poczęto, nie czułem, nie pamiętałem gdzie jestem, przez wielki wstyd w który mię wprawiła nagość. Wnosze każdy jaka to była trybulacya nowego Joba JEZUSA Zbawiciela z tak fromotnego obnażenia. *Meditemur igitur quā erubescibile fuit, in regia civitate, in die solemni, in tot millium presentia, in adversariorum conspectu, sic nudari, ligari, & flagellari*. mowi Dyonis: Carthus: Uważmy jak to była rzecz fromotna, pełna wstydu y konfuzyi JEZUSOWI w Krolewskim mieście, dnia świętego, przy obecności wielu tysięcy ludzi w oczach zażartych adwersarzow, być obnażonym, przywiązany, biczowany? *Lucas Burgen*: tak o tey tajemnicy dyskursuje: *Quale tormentum hoc fuerit, ingenuo animo Filij DEI, qui ipsa Virginea castitas, & omnis verecundia ac pudoris exemplar fuit nudari coram tanta impudicorum gentium, & laetivorum militum, ac sycophantarum multitudine? potest ex se quisq; aestimare*. Jaka to była tortura Najswiętszey Duszy Chrystusa Pana, który panieńskiej czystości, y wstydu nayprzednieyszym był wzorem y exemplarzem, świecić nagością, przed tak wielą niewstydlivego pogaństwa, wszetecznego żołnierstwa, urągającego Żydowstwa, może każdy śaciey pomyśleć, z samego siebie dochodzić, niżli albo piorem opisać, albo językiem opowiedzieć. Dośe na tym, że za zdaniem Mansego w całym procesie męki Chrystusowey żadney nad to katowni cięższej nie było. *Certum est quod inter omnia atrocissima tormenta, quae in decursu passionis suae Christus toleravit, hoc illi pra quovis alio maxime sensitivum fuerit*. Tak dalece iż od samego poczęcia swego, naybarżiey na to obnażenie bolało Serce JEZUSOWE; jako daje znać przez Dawida Psal: 37. *Quoniam ego in flagella paratus sum, & dolor meus in conspectu meo est semper*. Iż jestem na bicze gotow, boleśe moja przed obli-

czem moim jest zawsze. *Sylveira* to miejsce rostrząsając, mowi, że nieco innego jest być gotowym, albo nagotowanym na biczowanie, jedno być z szat zwlęczonym. *Nam parari ad flagella idem est ac esse nudatum.* Gdy tedy Chrystus przydaje: *y boleść moja przedemna jest zarwzdy,* daje znać iż to zelżywe przed biczowaniem obnażenie, zawsze mu od samego poczęcia w pamięci tkwiało y nieznośnie trapiło. *Dolor meus in conspectu meo semper, id est ob conspectum nuditatis meae;* mowi *Mansi:* Spoyrzyżte teraz grzeszny człowiecze na twarz JEZUSA we wstydzie pływająca; a spytaj co była za przyczyna tey jego z obrażenia zelżywości? Na toć tak odpowiada Wenecki Patriarcha *S. Laur: Justin: Amore quidē ebrius, suam coram omnibus exhibuit nuditatem alter Nōē.* Owo, powiada, drugi Nōē winem miłości ku tobie upojony, nagość swęję wszystkim na widok wystawuje. Wieg jeżeliś nie jest potomkiem y naśladowcą niewdzięcznego Chama, jeżeliś się nie cale z synowskiej miłości ku tak dobrotliwemu Oycu wyzuł, przyśtań a okryj nagość jego. Jeżeli nie wiesz czym ja masz okrywać? Stuchay nanki Doktora Serafickiego na owe Izajasz słowa: *Cūm videris nudum, operi eū,* gdy uyrzysz nagiego, odziey go, tak mowiącego do ciebie: *Vide oculis mentis Salvatorem pro te nudum, & operi eum, fide, charitate, devotione, & operibus misericordiae.* Patrz węższymi oczyma na Zbawiciela dla ciebie nagiego przy kolumnie, odziey go wiarą, miłością, pobożnością, nabożeństwem, y uczynkami miłosiernymi. Widziż zebrała odartego, nagiego, od mrozu y zimna zwiniałego, przyrzuc mu jaką sachmaninę, odziey jaką starzyznę, która gdzies u ciebie darmo się wala, albo w skrzyni mole gryzą, a tym samym z Świętym Marcinem samego Chrystusa nagiego przyodziejesz, będzie cię za to w dzień Sadu przed całym światem prekonizował, *nudus eram & cooperuisti me, Mat: 24.* Czego jeżeli, mogąc, czynić nie chcesz? jeżeli samego siebie na przepych stroisz, jeżeli coraz na nowe wymyślne mody przesadzasz się: Jeżeli drogimi futrami, bogatymi materyami, skrzynie ładujesz, a na ubogich Chrystusowych od głodu y chłodu umierających pamiętać nie chcesz!

Jak nagiego
Chrystusa
odzieć.

chcesz! y owszem jakoś do tych czas czynił, jeszcze z nich ździerać będziesz, żebyś się modno, pyszno, y pompatycznie nosił? Wiedze o tym że nie tylko nagiego Chrystusa nie odziejesz, ale go z szat obnażywszy, o wielką ile z ciebie, jak niegdy Zydzi, przyprawisz konfuzya! Nie czyniś nic takowego B. Anjela *de Fulginio,* a przecie slyszala od Chrystusa taką exprobracya: *Pro peccatis tuorum ornamentorum, & vestium superfluarum, vanarum, curiosarum ego nudatus sum.* Za grzechy twych strojow y szat pysznych, zbytnich wymyślnych w ktorychś przedtem kochała się, jam był przy kolumnie na krzyżu sromotnie obnażony. Słuchaycie tego w strojach zbytnie się kochające Fulginie, a jeżeli na to niedbać, że przez wasze niepomiarkowanie ubierania, y piekrenia, na ktorych tak wiele drogiego traćcie czasu, tak wiele mniej potrzebnych ważyćcie kosztow, tak wielom niebezpieczne stawiaćie się. Jeżeli mowię niedbać, że przez to Chrystusa powtórnie obnażacie, y w rosoł, wstyd, konfuzya wprawiaćie, tedy przynamniej pomniycie na to, żebyście przez takie stroje (ktore rzadko bez obrazy Boskiej bywają) wieczney sobie hańby y konfuzyi nie wystroili w pickle! Jako wystroila pewna Dama, o ktorey Nadazy. Ta gdy się ile mogła, modno stroila, bogato ubierała, wymyślnie piękrzyła, razu jednego bies w postaci Panny, jakoby z eudzych krajow czyli od wielkiego dworu przybyłej, adresował się na jej usługi, obiecując onę ubrać na podziw wszystkim ludzium, uwierzyła, dała się ubierać, a bies ja tak czarno na twarzy pomalował, takie na głowie straszydło ufabrykował, iż obaczywszy się we zwierciadle, zaraz z przestachu na miejscu padła, y nagła a bez wątpienia nieszczęśliwą śmiercią umarła. Mowiac ogulnie wszyscyśmy Chrześciance do tey obelgi Chrystusa przyložyli się! wszyscyśmy go z szat obnażyli, nagiego na pośmiech wystawili. Ah mało mowię y teraz często wystawujemy! Słuchay kro temu przeczysz poważnego Ascety zdania: *Christiane quoties peccasti, quoties gratiā Christi te privasti, toties JESUM spoliasti, toties in oculis Cali JESUM nudum constituisti?* Chrześciance, Kato-
toliku,

In signis
Przd: fi-
gno 6.

toliku, ileś razy śmiertelnie zgrzeszył, ile razy utracił łaskę Chrystusową, tyle razy JEZUSA z szat obnażyłeś, tyle razy JEZUSA nagim przed Niebem y ziemią postawiłeś! y w wielkim wstydzie zostawiłeś, gdyż mowi tenże Author: *Major est pudor JESU si nudus sit in anima unius Christiani, quam si nulus stet in oculis totius mundi.* Większy wstyd, cięższa hańba, barżiej niecznośna konfuzya Chrystusowi, widzieć duszę Chrześcijańską, krewią własną odkupioną, kochaną swoją oblubienicę, naga, odarta, z łaski poświęcającej, obnażoną z szaty niewinności, aniżeli samemu stać nagim w oczach całego świata! Obroćże oko dobry słuchacz na własną duszę, obacz jeżeli w śmiertelnym grzechu nie zostaje! a jeżeli zostaje, wiedz o tym że y teraz gorzej, niż Żydzi JEZUSA obnażasz, y o wstyd przyprawujesz? Ah proszę cię na BOG żywy, nie trzymajże go dłużej w tey konfuzyi, zdobądź się na prawdziwą, nadprzyrodzoną skruchę, y żal za grzechy, postanow jako najprędzey pójść do spowiedzi, poprzestać obrazy Boskiej, a tym samym odziej się nagością JEZUSOWĄ, y od hańby go uwolnisz. *Vis nuditatem JESU tegere, labora animam tuam gratia JESU induere, indutamq; semper servare.* Chcesz nagość JEZUSA pokryć, staraj się abyś własną duszę w łaskę onego przybrał, y tak przybraną zawsze chował. *Poty Asceta: a ja affektem Ludolpha Kartuzyana konkluduję: JESU qui vestimentis tuis exui & ad flagella nudari voluisti, da mihi nudam peccatorum meorum confessionem veterem hominem cum actibus suis exuere, & in conspectu tuo, nudum a virtutibus nequaquam apparere.* JEZU który dla mnie chciałeś być z szat zwleczony, y obnażony na biczowanie; Day mi tę łaskę, abym przez szczere grzechow mych na Spowiedzi wyznanie zwlokł z siebie starego człowieka, z staremi złymi nagościami, a przed konspktem twoim, na straszonym Sądzie nagim się w dobre uczynki, y z cnot ogłoszonym nie ukazował.

A
M * E
N.

EXHOR.

EXHORTACYA VIII.

O Biczowaniu Páná J E S U S A.

Concidit me vulnere super vulnus, irruit in me quasi gigas Job: 16.

Ubił mię zadając ranę ná ranie, rzucił się ná mnie jako Olbrzym.

Tunc apprehendit Pilatus JESUM & flagellavit Joan: 19.

Tedy wziął Piłat JEZUSA y ubiczował.



Jaki niestatek, jakoby statecznego, jaka odmiana, wrzкомо nicodmiennego, jaka niesprawiedliwość, ná pozor sprawiedliwego Sędzięgo Poneyusza: Widział że JEZUS nie nie winien, że z szczerę nienawiści do jego był podany sądu, *Sciebat quod per invidiam tradidissent eum principes Sacerdotum.*

Sam po ścisłym *scrutinium*, po pilney dyskuzycyi y wypytaniu *Quid mali fecit & zadney* w nim winy, ani przyczyny karania znaleźć nie mogli, *nullam in eo invenio causam*, a teraz jako winowaycę y publicznego zbrodnia u publiczney dyby chłostać każe. *Tunc apprehendit Pilatus JESUM & flagellavit.* Coż za fundament takię odmiany, takię niesprawiedliwości w sprawiedliwym do tych czas, y mocno się przy niewinności JEZUSOWEY opierającym Staroście? innego u Ewangelistow nie znajduję jednożem *Volens populo satisfacere.* Iż chciał dożyć uczynić y przypodobać się

Sąd niestateczny.

się

się ludziom. Staęła z jednej strony niewinność Zbawiciela, szepiała w prawe ucho sprawiedliwość, *Nil tibi & justo huic*. Na co masz tego człowieka sprawiedliwego dłużej trzymać, wyday po jego stronie dekret, puść wolno, broń od napasiei. Z drugiej strony stanął respekt, polityczna reflexya, takie w lewe ucho ścibiła *dilatamina*. Jeżeli teraz obwinionego nie ukarzesz, jeżeli żądania skarżących zadofyc nie uczynisz, stracisz *popularitatem*, nie będą mieli Żydzi ku tobie affektu, konfidencyi, jaki taki od ciebie stronić będącie, zatym upadnieć grzanka, zgienie kozubalec, który od Żydow miewasz, a do tego głowy to niespokoyne, zawzięty naród, znajda na ciebie jaką kluczkę, rzucą listem do Cesarza lub do senatu, opacznie cię udadzą y z tak poważnego y profitującego urzędu wyzuja. Coż czyni herfzt pseudopolitykow Pilat, oto znalazł bezbożne *medium*, którym chciał oboję stronę ukontentować, żeby się pokazał Sędzią sprawiedliwość kochającym, a przy tym Żydow nie uraził gdy mu się inne polityczne sposoby elibrowania niewinnego JEZUSA nie udały, taki wykoncypował, mówiac do instygującego Żydowstwa. *Corripiam eum & dimittā*. Skarzę go y wypuszczę. A zacoż go niezbożny Sędzió karać będziesz? Dopieroś mowił, *nil mali fecit*, nic złego nie uczynił, fameś go osadził za niewinnego, nie znajdując w nim żadney przyczyny śmierci y karania, *ego nullam in eo causam invenio*, a teraz go na frogie zdajesz karanie. *Corripiam eum*. Takieć to sądy ziemskie, dopiero tam ktoś będzie niewinny, *nil mali fecit*, dopiero go chwałą, kanonizują, a wnet za lada przyjaznego przyjaćielskiego wiatru powionieniem, za lada błysnicciem mamony, jako winowaycę kondemnatami, banicyami okrywają, zdają na peny. *Corripiam*. O sądy sądy ludzkie, straszne Sądu Boskiego czekające, za to, że się lada affektem, respektem, largicyą do tego co się nie godzi pociągac dać! Wiedział Poncyusz że nie wolno karać niewinnego, jakim był Chrystus, a przecie respektując na starzynę Żydowską, na łaskę Cesarzką, na swoje prywatne *emolumenta*, skazał Pana na frogie biczowanie, ktore ná dalszą weźmy konfyderacyą. *Ad M. D. Gloriam*.

Powiada

Powiada Święty Ambroży, że gdy się Lew chowany froży, gniewa, niechce uspokoić, biorą małego szczeniuka, y mocno chłostają w oczach jego, co widząc Lew boi się, frogość w łaskawość odmienia, najeżony kark zniża, nateżoną łapę spuszcza, uklada się ni cichy baranek. *Ceditur canis ut timeat leo, & qui suā injuriā exasperatur, cōdēretur alienā alteriusq; exemplo frangitur*. Są słowa Świętego Doktora. Ztąd nasze Polskie uroflo *proverbium*, gdy pieśka biją, y lewek się boi. Tu się opaczne rzeczy dzieją, widząc Pilat że Żydzi jako psi wściekli zafuszeni, frożą się, gniewają, buntują, instygują na niewinnego; *Circumdederunt me canes* Psa: 21. *multi*, grożą utratą łaski Cesarzkiej. *Si hunc dimittis non es amicus Cesaris*. Coż czyni, oto chce ich poskromić frogość, bierze Lwa z pokolenia Judy, y niemilosiernie przed nimi chłostać każe. *Apprehendit Pilatus JESUM & flagellavit*. Wprzod jednak *Polityczne exkuzacya.* chce się y przed samym Chrystusem usprawiedliwić, wzięwszy go do izby sądowej, tak się justyfikuje. Widzisz sam zawziętość ku sobie narodu twego, niemasz y jednego coby krwie twej nie pragnał, cooby na życie nie następował, żeby cię śmierci krzyżowej godnym nie sądził, wszyscy razem mali y wielcy wołają, ukrzyżuy, ukrzyżuy, instygują, o wydanie dekretu nalegają. Coż mam czynić, jeden się wszystkim nie mogą opponować, zařtawić przy twojej niewinności. Ogień ten zapalczywości Żydowskiej, inaczej być nie może ugaszony, chyba krwią twoją. Zaczym potrzeba żebyś się odważył na biczowanie, mnie za złe nie mając, bo ja to z mufu, nie z dobrej woli czynić muszę, ażebym cię od większej uwolnił biedy. Wszak pospolita jest *maxima ē duobus malis minus eligendum*, ze dwoyga złego obierać co mnieyszego. Lżeysza poyść pod bicze, niżeli na krzyż, będę ku tobie surowym, abym był łaskawym, nie przepuszczając przepuszczę, karząc cię, od karania y śmierci uwolnię. Tym abo podobnym sposobem jako się domyśla Mancinus, pseudo-polityk Pilat, niesprawiedliwość swoją koloryzując justyfikował się przed Chrystusem na pozor, a w rzeczy samej własnymi się potępił usły, y tymże samym argumentem

P

mentem

mentem samego siebie wiązał; jako z nim expostuluje wspomniany Author. Mowiesz prawi ze dwoyga złego, lżeysze ma się obierać. Ale czy mnieysze to złe biczować BOGA, nizeli niefortunnie instygujących urazić Żydów? Mowisz, nie wiedziałem że Chrystus był BOGIEM, że wiedziałem że był sprawiedliwym y niewinnym! Ale go o wielkie excessy, o ciężkie kryminaly oskarżono, a czyż przekonano, konwinkowano, czy choć jednego grzechu dowiedziono? Już był na sądzie Arcy-kapłanow osadzony, na śmierć skazany, godnym Krzyżowey szubienice obwołany! *reus est mortis*. A wżak wiedziałem jaka tam była sprawiedliwość, wiedziałem że go z szczegulney poimali y do sądu twego stawili nienawiści? *Sciebat quod per invidiam tradidissent eum Principes Sacerdotum*. Jeszcze się wymierza Piłat. Bałem się aby pospolstwo jakiego buntu nie podniosło, tumultu nie uczyniło, y przeto musiałem ukontentować. Wierę, bałem się tumultu, który mogłeś jako najwyższy miasta Gubernator, łatwo uspokoić, albo nań niedbać. Szło mi o własne życie! Raczey życie traćć powinien byłeś jako sędzia, stawając przy prawdzie y niewinności, nizeli niefortunnie dekretować, wieczney byś ufzedł zguby gdybyś tak zginął. Takimi pozorami swoję pokrywał niesprawiedliwość y prywatę niezbożny Sędzia, chciał wrzкомо przez mnieysze złe od większego wolnym uczynić Chrystusa, przez biczowanie uchronić śmierci, a w rzeczy samey, co innego uczynił, kiedy tak okrutnie biczować dopuścił, iżby mu nie raz umrzeć przyszło, gdyby go moc Boska cudownie nie zatrzymała, y potym jednakowo na śmierć potępił. Ażasz nierównym sposobem y terażniejszy politycy sobie postępują? Brzmi y im w uszciech też *maxima: è duobus malis minus eligendum*. Mowi ktoś na publicznym zjeździe, lepiej postronney zaciągnąć potęcy, nizeli pod domową jęczęć niewolę; mnieysza to auxiliarne utrzymywać, y prowidować woyska, nizeli przy oyczystych swobodach y wolnościach nie utrzymać się. Coż ztąd za korzyść? żeśmy tak wiele złego od postronnych gości y przyjaćiel długo y nie poprzyjaćielsku u nas goszczących ućierpieli, y jarzma z kar-

kow naszych nie zrzucili. Radzi jaki taki przy sądach stojący praktyk, lepiej poyść w prawo, nizeli się przez przyjaćielską pogodźć komplancyą, lepiej małego kosztu odżalować, który się sówicie nagrodzi, nizeli wszytkiego ustąpić. Ustucha aktor, wkrocz y w prawne terminy, ikrzy się, fantuje, sypie Panom Patronom; a oni co? przez rok drugi, dziesiąty, a czasem y daley przewlokłszy sprawę, wytrząsnawszy szkatułę Pryncypala, do wielkich kosztow przyprowadziwszy, widząc że już nie ma zkad dawać, dopiero mu oczy otworzą mowiąc, Mospanie sprawa twoja zła, nieprawna, już niemasz sposobu na jej utrzymanie, moja rada *è duobus malis minus eligendum*, lepiej się zgodzić, nizeli czekać dekretu. A czemużes tego zaraz z początku nie mowił, obłudny mataczu? nie przeyrzałeś podobno w sprawie, jeżeli sprawiedliwa, albo nie? Wierę bo cię na ten czas zbytńia zaślepila chćiwość. Ale wroćmy się do Chrystusa, który widząc przewrotne serce Piłata, wskroś przenikając że ta jego ku sobie przychylność, była zmyślona, obłudna, polityczna, że y po okrutnym ubiczowaniu nie miał być wolnym od śmierci, nie Staroście nie odpowiedział, jakoby samym milczeniem na wszystko zezwalając, lecz sercem do Przedwiecznego Oycy mowił: *Ego in flagella paratus sum*, Jestem gotow na tak okrutne biczowanie. *Paratus sum*. O Przedwieczny twoy Oycze, poniewasz tak ci się podobało, *Quoniam sic placitum ante te* aby się to moje ciało, od biczow popadało, nie sprzeciwiam się lecz gotow jestem! Oddalże te bicze, plagi, karania, któreś na grzesznych ludzi nagotował, a na mnie jednego obroć. *In me congregata sunt flagella*. Jam ich grzechy wziął na się, ja karanie znoić będę. *Ego in flagella paratus sum*: Pokaż zginionemu narodowi ludzkiemu miłosierdzie swoje, a na mnie surowość sprawiedliwości wyrzyi, bo ja na wszystkim gotow. *Paratus sum*. Ah dobry JEZU *metire quod audes*. Porachuy jeno siły już zemdlone, na co się rezolwujesz. Izali nie widziysz jako okrutni siepacze, gotują na delikatne ciało twoje, rozgi, ostre głogi, żelazne łańcufzki? Widzę, y na nie gotow jestem. *Paratus sum*. Izali nie

widzisz jako złośliwi Zydowie, koło żołnierzy y katow biegają, słowy animując, wielkimi obietnicami korrumpując, abyć nie folgowali, nie żalowali ręku; Widzi to Zbawiciel y nie się nieturbując jak nieporuszona opoka w swym stoi przedsięwzięciu toż samo powtarzając, *in flagella paratus sum*. Jestem gotow na tak okrutne razy, niech biją, ba y zabijają. Ale cię nacyfisz JEZU z szat obnażają, w oczach nieczystych spektatorów postawią, okrutnie do kamiennego słupa przywiążą? Nic to, niech moją nagością pokryję nagość grzeszników, moim z szat obnażeniem, zdarta narodowi ludzkiemu szatę niewinności przywrocę, moim przywiązaniem, potargam grzechowe więzy, tym słupem chwycający się w dobrym jak trzcina niestatek ludzki wesprę. *Paratus sum*. Ale ztąd będzie już zgromadzonego pospolstwa, już Uczniow twoich zgorzsenie. Zdumieją się Apostołowie, na tak żaloshny widok patrząc, y rzeką, *nos autem sperabamus*, spodziewaliśmy się że on nas z ciężkiej oswobodziwszy niewoli, na wolność Synow Boskich wyprowadzi, aż ono sam teraz w więzach, rady sobie dać nie może! Rzecz pospolstwo, owoż ten, co się niedawno popisował, że jest Synem Bożym, mocarzem nad mocarzami, teraz jak słaby nędzarz jednego słupa obalić nie może. Nie da się y tymi

Mat: 18.

racyami od swej imprezy odwieść, Chrystus mowi: *Necesse est ut veniant scandala*, niechay się teraz ze mnie gorszą y natrzają, *Ego in flagella paratus sum*. Ja gotow na biczowanie. Ale wiesz naymilszy JEZU jak wiele biczow na grzesznika, *multa flagella peccatoris*. A ty nie jednego lecz wszystkich grzeszników, na łobie postać y grzechy nośisz, zaczym *plagis vapulabis multis*. Wiele nieznośnych razow poność będziesz, bo *pro mensura delicti erit* y *plagarum modus*, według niezliczoney liczby y miary grzechow, będzie bezmierne karanie. Niech będzie, *paratus sum*, gotow jestem! Ale żadney w ciele twym czątki wolney od bicia nie zostanie, żadney kłości zdrowey nie będzie, od stopy nożney, aż do wierzchu głowy ranami cię okryją. *A planta pedis usq; ad verticem capitis, non erit in te sanitas*. Rzucą się ra ciębie iredzy Ol-

brzymo-

brzymowie, rany ci, na rany zadawać będą, *Concidit me vulnere super vulnus, irruit in me quasi Gigas*. Nie jeden abo drudi kat, lecz cała wściekłych żołnierzy od czartow opętanych rota biczować będzie! Nic to, *paratus sum*. Gotowem wszystko wytrzymać dla was Synowie Adama, bracia moi, ażebym karania Boskiej sprawiedliwości od was odwrócił. Wyście zgrzeszyli, a ja pokutuję, wyście się zadłużyli, a ja wypłacam, *Qua non rapui tunc exsolvabam*. Psal: 68.

Tak to Chrześciance odważa się dla nas Chrystus, na wszystkie rzeczy by naycięższe! a my też wzajem na co się rezolujemy? Ah niedola nasza! nie wydaje się od nas podobne echo, nie slychać wzajemnego *paratus sum!* Mowi do każdego Chrześciance Chrystus: *Serva mandata*, zachoway wcale, zupełnie, doskonale, *Mat: 19.* wszystkie moje przykazania, ktoż się odzywa z Dawidem. *Paratus sum* y *non sum turbatus ut custodiam mandata tua* Psal: 118. Gotow jestem y ochotny na strzeżenie przykazań twoich? By-naymniey! bo w rzeczy samey coś przeciwnego widać. Gotowimy za lada okazyką wszystkie przestąpić przykazania, zaniedbać praw Statutow Boskich, zrzucić z siebie lekkie jarzmo Chrystusowe, żyć wolnie y swywolnie. *Abjecisti jugum meum* y *discisti non serviam*. Mowi do wszystkich: *Diligite inimicos vestros*, kochaycie nieprzyjacioly wasze, odpuszczaycie urazy, krzywdy nie windy-kuycie, ja za was mścić się będę, y oddam każdemu za łwe. *Mibi vindicta* y *ego retribuam*. A odzowiesz ktory, *Paratus sum?* Rom: 12. Gotowem Panie dla miłości twojej, ustąpić krzywdy, podarować urazę, pogodzić się, przeprosić, zapomnieć wszystkiego! Nie slychać, ani widać po nas takiej gotowości! y owszem gotowimy gdyby można, nie tylo się pościć, za swoje oddać, lecz cale adwersarza wniwecz obrocić, zruinować na fortunie, honorze, życiu ba y zbawieniu. Mowi deliberującemu o dalszym stanie żywota: *Vade, vende omnia quae habes* y *da pauperibus*, y *veni sequere me*. Podź, przeday wszystko co masz, rozdaj ubogim abo zostaw na światcie, a sam idź zamną, słuźmi w duchownym Zakopnym stanie, *Mat: 19.*

nie

nie uwodź próżnemi świata marnościami, które wemgnieniu oka przemijają, jako mawiał B. Jakoponus. *In icſtu oculi claudantur omnia*. Niech cię próżne nadzieje, wyſokie ſpezy, zacność urodzenia, wielkie kolligacye, niepewne promocy, pſonne obietnice, nie uwodzą, bo to wszystko *vapor ad modicum parens Jacob: 12.* parą trochę ſię ukazująca, piana lub bańka na wodzie w momencie znikająca. *Veni ſequere me*. Podź zamną, naślady mego uboſtwa, wzgardy, pokory w tym Zakonie; A jeſtże tu *paratus ſum*, bynajmniey, poydźcie jaki taki nos zwieſiwſzy ſmutoy, *abiit triftis*, wżgardzi powołaniem Boſkim, zoſtanie na ſwiećcie, z wielką ſumnienia gryzotą, y niepokojem, a więkſzym zbawienia niebeſpieczeńſtwem, jako ten który pomieſzał *ſeriem predeſtinationis*, oſnowę przeznaczenia. Drugi na to, *Veni ſequere*, na wokacyę Boſką, owę daje replikę. *Habe me excuſatum*. Panie radbym ci ſłużył, ale że moja delikatna kompleksya, Zakonney oſtroſci znieść nie może, nie wytrzymam tak ściſſey obſerwy, głupie tym ſamym niekończoney mądroſci Boſkiej dając tykwę, jakoby kazał to albo radził czynić człowiekowi, co jeſt nad możność y ſiłę jego. Iony trochę polityczniey z Panem BOGIEM poſtępuje, mowiąc: *ſequar te, ſed per mitte me prius ire ſepelire Patrem meum*. Poydę Panie za tobą, wypełnię twoje powołanie, jedno mi trochę dopuść na ſwiećcie zabawić ſię, niech ſobie pobujam, między ludźmi ſię przepatrzę, domowe intereſa uſpokoję, rodziców kontrujących ukontentuję. Niechże tyło w drugie ucho poſzepnie czarć, ſwiat, y ciało, *Sortem mitte nobiſcum*. Podź z nami, zawnrzy przymierze, naſzey ſłuchay perſwazyi, na naſzey przeſtań radzie. Ażci tu jaki taki *paratus, paratus*, gotow iść za ſwiatem, uſłuchać ponęć czarćowskich, ſłużyć ciału, y zmyſlności! Zawołają ſwiatowi libertynowie: *Venite fruamur bonis, & utamur creatura tanquam in juventute celeriter*. Podźmy zażyimy dobr ſwiatowych, dopuſćmy młodoſci prędko upływającej wſzelkich ućiech, krotofil, brygady. Aż y tu wſzelka gotowość, rzadko ktoby ſię nie odezwał. *Paratus ſum*. Rzeczce opily Bachus, *Venite ſumamus vinum & impleamur*.

Dla ſwiata
wſzytkoi-
my gotowi
czynić, dla
Chryſtusa
nie.

Mat: 8.

1. Krov:

Sap: 2.

amur ebrietate. Podźcie, puſćmy ſię na piatyki, zażyimy drogich napojow, winem choć do utraty rozumu zalewaymy ſię; zkad wzięć, ztad wzięć, choć y z Oltarza, byle ſię gardło dobrze miało. A małoż y tu z tym ſię odezwie *Paratus, paratus ſum*. Ey zgoda na to, piymy niżli pomrzemy. *Mors à tergo bibamus ergo*. Rzeczce Venus: *Nullum pratum ſit quod non pratercat luxuria noſtra*. Puſćmy ſię na lubieźności, dogadzaymy we wſzytkim ciału, wkraczaymy w konwerſacye niepoczciwe, w komplemента niebeſpieczne, niepiękne myſli y zamyſly do skutku przyprawdźmy, wlot zewſzad zabrmi echo, *Paratus ſum*. Rzeczce chćiwość: *Opprimamus pauperem juſtum, & non parcamus viduę*. Oprymmy ludzi ubogich, wdowy, ſieroty odjąć ſię niemogące ućiskaymy, cudze fortuny zabieraymy, wymyſlaymy nieſtuſzne pretenſye, czyńmy co raz to ciężſze exakcy, gdzie można bliźniego krzywdźmy, aż y tu wielu ſię gotowych znaydzie, *paratus ſum*. Rzeczce obłuda, zmyſlona przyjaźń, *Circumveniamus juſtū*, oſzukiwaymy, nieſzczerze obchodźmy ſię, w oczy cudnie, za oczy obłudnie poſtępuymy, ſtawiaymy ſidla, kopmy pod bliźnim dołki. Nie trudno y tu o takiego co ſię odezwie, *paratus ſum*. Tak my na wſzytko gotowi dla ſwiata y ciała, ale nie dla Chryſtusa. Lecz gdy ja ſię nad Chryſtuſową y naſzą aż różną bawię gotowością, *Operarii iniquitatis*, niezbożni ſiepacze ſwoję robotę poczynają. Przyſkoczy ſześćciu katow jako Olbrzymow, *Irruit in me quaſi Gigas*, dwu z rozgami cierniowemi, dwu z rzemiennymi dyſcyplinami na końcu mającemi żelazne oſtrogi, dwu z żelaznymi łańcuſzkami. Poczną pierwſi ſmagać niewinne ciało JEZUSOWE, za kaźdym ciężciem głębokie zadając razy, kładąc ranę przy ranie, ranę na ranie, ranę w ranie. *Concidit me vulnere ſuper vulnus*. Gdy tym ſił nie ſtawiało, drudzy przyſkakują, nowe zadają rany, dawne odnawiają, płynie krew ſtrumieniami, a kaći jedni po drugich naſtępują, paſtwią ſię nad moim Zbawicielem, ciało izmatami od koſci odrywają. *Sex carnifices accedunt, duo eorum virgis ſpincis, duo ioris nodofis, duo catenis ferreis, incipiuntq; primi totis viribus eam percutere.*

Sap: 2.

percutere, adduntur vulnera vulneribus, decurrit sanguis. Primis defessis succedunt secundi, & novis vulneribus vetera cumulant, quos mox tertii subsequuntur qui unciis carnem ac pellem avellant. Mowi S. Hieronim in *Glos: ord: S. Magdalenie de Pazzis* objawiono iż Chrystus był biczowany od trzydziestu par katow, naprzemiany następujących. Inni rozumieją iż z całej rotę żołnierzy, w której jedni liczą ludzi sześć set sześćdziesiąt y sześć, drudzy tyśiąc z gorą, ani jednego nie było któryby Chrystusa aż do umoru nie biczował, y ten był mianowany za kawalera, który dłużej y okrutniej go smagał, jako mowi S. Justinianus. *Inter ipsos ille beator, illeq; praestantior credebatur, qui in infligendis verberibus crudelior extitisset;* Mancinus powiada, że nie tylo żołnierze, ale lud pospolity, y dzieci swywolne Chrystusa biczowały. *Non improbable est etiam ab innocenti puerorum aetate ac grege flagellatum Christum fuisse.* Funduje się to zdanie na słowach *Psal: 21.* gdzie mowi Chrystus, *Circumdederunt me vituli multi, tauri pingves obsederunt me.* Otoczyli mię cielcy miodzy, bycy tłusci otkoczyli mię, kiedy tłumacze przez bykow tłustych rozumieją mocnych żołnierzy biczujących, przez cielcow swawolne pospolstwo y dzieci. *Tauri pingves erant robustissimi flagellatores Christi, & vituli de grege imbelli ac pueri aliqui.* Byli to w samej rzeczy albo nie? pewności nie masz z pisma. To pewna że tak okrutne było biczowanie Chrystusa, iż żadna y najmniejsza ożółka, żadna kosteczka w ciele

Izaia 1.

JEZUSOWYM od rany, y bolu wolna nie została. *A planta pedis usq; ad verticem capitis, non est in eo sanitas.* S. Bonawentura Bernard y inni w ciele JEZUSA ubiczowanego liczą ran frogich pięć tyśięcy. Salmeron iktow, albo uderzenia piętnaście tyśięcy, trzytysiąc siedmdziesiąt. Lecz tego wszystkiego lepiej ten sam wie liczbę, który cierpiał, y piasek morski ma policzony. W Rewelacyach S. Brygitty od Concilium Trydeńskiego pochwalonych *lib: 1. cap: 10.* kładą to że się tey Świętey ukazawszy Najświętsza Panna, biczowanie Syna swowego tak opisała: Biczowano ciało Syna mego wolne od skazy grzechowey. Na pierwsze uderzenie ja blisko sto-

j&c upadłam na ziemię jak umarła, potym się wzmoższy widziałam ciało zranione poszarpane, aż gołe żebra y kości widać było, y gdy tak Syn moy był cały w ranach y krwi, iż na nim ludzkiego nie było podobieństwa, a śiepacz jeszcze się nad nim pastwili, tedy jeden z przytomnych zawołał: Izalifz na śmierć nie skazanego, zabić chcecie, co rzekłszy przebiegł powroz którym był do słupa przywiązany, a Chrystus zdebilitowany padł na ziemię, y we krwi własney leżał. Przydaje Anielski Doktor, że jeszcze y leżącego biczowali, a Tertulian mowi iż go złośliwi oprawcy gami deptali, bili, popychali. Powstań na tak żalostny widok Jeremiaszu, a z admiracyą wołay: *Obstupescite Coeli super hoc, & porta ejus desolamini vehementer.* Zadziwuycie się zdumieycie na to Nieba, owo Tworca wasz na ziemi pod nogami grzeszników leży! *Conculcavit me homo, ego vermis & non homo.* Powstań Ezechieli a z płaczem zawołay, *heu, heu, heu Domine DEUS!* Ah, ah, ah Panie Boże Oycze Przedwieczny, y także nieludzko Zbawiciela narodu ludzkiego Jedynaka swego traktować dopuszczasz? Powstań y Micheaszu, a na zgromadzonych tu zawołay ludzi. *Audite populi omnes, attendite terra & plenitudo ejus.* Słuchaycie wszyscy ludzie co Ociec Niebieski do was o tak niemilościernie skatowanym Chrystusie mowi przez drugiego Proroka! *Propter scelus populi mei percussit eum.* Dla grzechow ludu mego skarałem go. Dla którychże to ludzi! czy Żydow, czy pogan, czy dyfidentow, schizmatykow? Ah nie tylko dla tych, ale naybarżiej dla grzechow ludu mego wiernego Katolickiego. *Quisquis commisit scelus, est JESU percussi reus.* Stanibursk. Ktokolwiek się ciężkiego dopuścił grzechu, ten się przyłożył do JEZUSOWEGO biczowania. Weyrzyżę w rejestra sumnienia twego Chrześcianinie, bierz w komput grzechy twoje, a wnet doydziesz jak wiele biczow, rozg, łańcuszkow podał na zranienie niewinnego JEZUSA. *Flagellatus fuit ad satisfactionem pro deliciis & lascivia,* mowi S. Bonawentura: Chrystus Pan jest ubiczowany na dosyć uczynienie za delicyę, pieszczoty, wygody ciała, y lubieżności. O delikatne, pieśczone,

pieśczone, rospuśtne, na wszelkie niecnoty rospuśczone ciała grzeszników, jak wielości boleści, niewinnemu JEZUSA Ciału przyczyniły! Ah mało mowię przyczyniły! y teraz jeszcze ile z was przyczyniać, y teraz jeszcze Chrystusa biczujecie! Raz Chrystus od Zydow ubiczowany, ale źli Chrześciance ustawnie go biczują za zdaniem S. Augustyna: *Flagellatus est Christus flagellis Judeorum, sed non minus hodie flagellatur blasphemis falsorum Christianorum.* Na co razu jednego utyskował sam Zbawiciel, przed Błogosławioną Małgorzatą de Kortona, jako jest u Bollandy 22. Febr: *Scias Filia quod plures hodie Judeos inter Christianos invenio contra me, quam coram Pilato fuerint tempore passionis meae.* Wiedz Corko że więcej ja teraz między Chrześciance znajduję Zydow okrutnych na mnie, niżli ich było przy moim u Poneyusza biczowaniu! Tamci raz mię tylko ubiczowali, Chrześciance codzień też same razy, y rany, na moich członkach renowują. *In tantum ut si corpus meum esset tam magnum, sicut machina mundialis, & esset passibile, non inveniretur in eo locus, quantum pungere posset cuspis acūs sine vulnere à peccatis pluries iteratis.* Tak dalece, że choćby ciało moje tak było wielkie, szerokie, y długie, jako jest machina całego świata, a cierpieć mogło, tedyby w nim nie było miejsca wolnego od ran grzechowych, ile często powtorzonych, y tak wiele żeby koniec szpilki mógł się dotknąć. Może y teraz o każdym grzeszniku, ile w złych nałogach zastarzałem, y często w też same zbrodnie odpadającym słowy pacjenta Husleykiego prawdziwszy nasz Job bolejący mowić, *Concidit me vulnere super vulnus, irrui in me quasi Gigas.* Rzuca się na mnie zapamiętały grzesznik jako Olbrzym, y rany mi na rany zadaje. Do czego się y sam pokutujący przyznawa Augustyn: *Vulnera vulneribus infixi, quia scelera sceleribus addere non timui.* Ran do ran przydawałem, gdy oślepi śmiało z grzechu do grzechu leciał. Roku 1598. Marya Raggi Dominikanka, modląc się po Komunii, uyrzała przed sobą Zbawiciela przywiazanego do słupa, ubiczowanego, skrwawionego, łyż ołhcie leżącego, y rzekła: Ah moy drogi JEZU, ktoż cię tak okrutnie

okrutnie ubiczował? Na co JEZUS: *Et si tanta, tam immania passus sum, Christiani tamen non cessant me in dies impetere, & vulnerere super vulnus conscindere.* Lubom tak ucierpiał za narod ludzki, jednakże Chrześciance, y podziś dzień, nie przestają się nade mną paśćwie y rany mi, na rany zadawać. Ah moy kochany JEZU, ty sam wiesz lepiej, jak wiele jest Chrześcian, nie mowię po całym świecie, ale w tym mieście, ba podobno y w tym Kościele ktorzy cię dziś ubiczowali, albo ubiczują, ktoś lubieżnym okiem, ktoś niewstydliwą, albo łakomą ręką, ktoś myślą ładajaką, ktoś nie dobrymi zamiślami, żądzeniami, pożądliwościami, ktoś zakazanymi uczynkami, ktoś bluźnierskim, kłamliwym, cudzą sławę targającym językiem, y owszem boję się żeby y tey samey godziny, ten sam, który o twoim słuca biczowaniu, nie biczował cię, jakim grzechem, w którym leży nie myśląc o poprawie, y prawdziwey pokucie! Mogłby takiego podobno nie jednego palcē ukazać wszystko widzący JEZUS, mogłby zaraz w tym momencie z pośród tu zgromadzonych wyrwać, żywo do piekła ztraścić, ale nie czyni tego cierpliwy teraz y łaskawy Sędzia, jedno z nim y ze wszystkim oraz grzesznikami żałośnie expostuluje. *Quae utilitas in sanguine meo?* A coż za pożytek z tey krwi mojej tak hoynie przy biczowaniu wylaney dla was y za was grzesznicy? Kiedy sami chcąc na wieczne idziecie zatracenie. *Quae utilitas?* Dość było tey krwi mojej na okup ludzki, żeby nie tylko wielu, lecz wszyscy zbawieni byli, a przecie wybranych tak mała garstka, nie wiele tych, ktorzy chcą iść ściaśną drogą prowadzącą do żywota, cożywo trzymają się drogi przestronney, do zguby wieczney prowadzacey. *Quae utilitas in sanguine meo?* Ja dla tego krew z siebie toczę, żebyś ty był pokornym, a ty się pychą nadymasz, żebyś był czysty, a ty się na wszelkie wylewasz nieczystości! żebyś był pobożny, a ty niebożny, żebyś był cnotliwy, a ty niecnota! *Quae utilitas?* Czy za tę krew z całego ciała mego wylaną, choć jedną z oczu wylałeś łezkę, choć na jedno w sercu skruszonym westchnienie zdobyłeś się? choć raz się w pierści

Pfal: 29.

Mały pożytek
Krew
Chrystusowej.

z prawdziwą skruchą uderzyles? choć od jednego grzechu wstrzymałeś się? Zaczyn *qua utilitas in sanguine*. Co za korzyść ze krwi mojej? Coż mam zrad za poćiechę, co za wdzięczność żem ciało moje na tak okrutne wydał smaganie? kiedy cię widzę niewdzięcznego. *Super hoc est pana gravior cum te tam ingratum experior*. Barżycy mię jeszcze trapi niewdzięczność twoja, że mię za to wszystko nowemi grzechami obrażać nie przestajesz. Kamień nie człowiek jesteś grzeszniku w złościach zakamieniały, jeżeli cię miłosna y żalosna expostulacya Chrystusa przy słupie kamiennym stojącego nie przerażi y od grzechowych okazyi nie odrażi. A jeżeli chcesz żebyś kamieniem, do pieca wapiennego w piekielny ogień wrzuconym nie był, wstań porusz się, z zażarzałych nałogow, a wdobysz się na żal serdeczny, y Chrześcijańską rezolucyą, zbliż się przez szczerą pokutę do ubiczowanego Zbawiciela, a omoczywszy serdeczny palec we krwi jego, pisz na tey kolumnie z mężym Herkulesem. *Non plus ultra*. Poty kres brzydkości moich, tu meta zakazanych áffektow, tu koniec grzechow w ktorych do tąd leżałem! Przyśtań każdy w szczególności grzeszniku. Przyśtań pyszny ámbicyancie, y napisz *Non plus ultra*. Już się wyżej moja pycha, hardość, nadętość, światowa buta wzbijać nie będąc. Będę twojej pokory, tak dla mnie upokorzony JEZU naśladował. Pisz łakomecze, *non plus ultra*. Już więcej nikogo krzywdzić nie będę, nie będę szarpał, darł, oszukiwał, cudzym się parał, przestaną wszelkich niesprawiedliwości. Chcę nagradzać szkody bliźnim poczynione, wrocić co jest cudzego, y z tego co mam słusznie nabytego udzielać na jałmużny. Pisz niepowsięgliwy karnalisto *non plus ultra*. Już więcej żadnych cielesnych uciech z grzechem złączonych nie dopuszczę się, rozerwę nie dobrze zawartą przyjaźń, oddalę się od osoby y miejsca niebezpiecznego &c. Pisz gniewliwy choleryku *non plus ultra*. Już więcej gniew nádęmną gory
brac

brac nie będzie, już żadne słowo zelżywe, uszczypliwe, bluźnierskie, żadne przekłęctwo z ust moich nie wybuchnie, żaden gniew, rankor, nienawiść, áwersya w sercu mym, micysca nie zagrzeje. Pisz brzuchowi y opilstwu służący *non plus ultra*. Dość tych pijatyk, tego niezachowania postow, już od tąd trzeźwość y pomiarkowanie chować pocznę. Pisz obłudny Fakcyancie *non plus ultra*. Już daley obłuda, kłamstwem, nieszczerością bawić się nie chcę, już żadnych fakcyi, prywat szukać nie myślę, to u mnie będzie na języku, co y w sercu. Słowem zamykam. Piszmy wszyscy grzesznicy *non plus ultra*. Już cię też więcej Panie, dla nas ubiczowany, grzechami naszymi biczować powtornie nie będziemy. Jedno cię pokornie prosimy o JEZU stojący przy słupie kamiennym, żeby za łaską twoją ten napis, to woli naszej postanowienie, było kolumną słupem kamiennym, żadnemi áffektami, respektami, żadnemi pokusami nigdy nieporuszonym.

A
M ✕ E
N.



EXHORTACYA IX.

O ukoronowaniu cierniem P. JEZUSA.

Spoliavit me gloriâ mea, abstulit Coronam de capite meo Job: 19.

Odart mię z chwały mojej, zdarł Koronę z głowy mojej.

Plectentes Coronam de spinis, imposuerunt capiti ejus. Mat: 27.

Uplotczy Koronę z ciernia, włożyli na głowę jego.



Nowu moje podobieństwo jest bez podobieństwa. Moje cierpiącego JEZUSA do cierpliwego Joba przyrównanie, bez porównania, komparacya nie bez disquiparancyi. Mowi Husleycki pacjent. *Spoliavit me gloriâ mea.* Złupił mię, wyzuł, odart z chwały mey duszny nieprzyjaciół, kiedy mię wyzwawszy ze wszystkiego cokolwiek miałem, uczyniwszy z Pana nędzarzem, z bogatego mendykem, z Krola, leżącym w gnoju mizerakiem, wżytkę moję chwałę, powagę, słybę u ludzi w śmieciach zemną zakopał. Bo patrząc na taką niecznośną plagę moję ludzie, kiwają nademną głowę, natrzęsają się y mówią, że to utrapienie za ciężkie zbrodnie moje Pan BOG przepuścił. Azafz podobnych rzeczy cierpiący JEZUS o nieprzyjaznym sobie narodzie Zydowskim mówić nie mógł. *Spoliavit me gloriâ mea.* Złupili mię z chwały mojej,

mojej, kiedy mię nie jako BOGA, nie jako Messyafza, nie jako człowieka, lecz jako bydłę dość tanio za 30. srebników oszacowali. Kiedy jako jednego z boyceg, publicznego łotra, poimali, związali, z wrzaskiem, tumultem, w nocy do miasta wprowadzili. *Spoliavit me gloriâ.* Złupili mię z chwały, kiedy stawiwszy przed Arcykapłany, rozmaite na mnie przez świadki namowione kładli potwarzy, godnym śmierci osądzili, rozmaitemi zelżywościami przez całą noc nakarmili. *Spoliavit me gloriâ.* Złupili mię z chwały, kiedy jako publicznego zbrodnia oskarżyli u Piłata, wysmiali, za głupiego poczytali u Heroda, u przegierza tak okrutnie ubiczowali, że na mnie ludzkiego podobieństwa nie zostawili. To z tey miary jest podobieństwo Joba do JEZUSA, gdyż obiema służy te słowa: *Spoliavit me gloriâ mea.* Ale w tym co daley następuje wielkie niepodobieństwo, albo podobieństwo bez podobieństwa. Mowi o sobie Husleycki Bolesław, *abstulit Coronam de capite meo.* Zdarł Koronę z głowy mojej. O cierpiącym Zbawicielu napisal Ewangelista *Mat: 27. Plectentes Coronam de spinis, imposuerunt capiti ejus.* Uplotczy Koronę z ciernia włożyli na głowę jego. Zapatrzmy się serdecznym okiem na tak załosną Krola boleści Koronacya, położywszy za cel nabożney konsyderacyi *dolorem vehementem,* wielką boleść bolejącego Joba, cierpiącego dla nas Zbawiciela y oraz większą chwałę Boską. *Ad M. D. Gloriam.*

Stofujac się do dzisiejszey Matki Chrystusa Uroczystości, biorę za fundament całego dyskursu słowa w pienu Salomonowym *Cap: 3.* napisane. *Egredimini & videte Filia Sion Regem Salomonem in diademate, quo coronavit eum Mater sua in die desponsationis illius.* Wynidźcie á oglądajcie Corki Syońskie Krola Salomona, w Koronie którą go ukoronowała Matka jego w dzień zrzekowin jego. Zwyczaj był starodawny, jako wspomina *â Lapide,* iż matki synom przy zaręczynach albo ślubie, kładły na głowę koronę, albo wieniec kwieciſty, na dowod ich zwycięstwa, iż zwyciężywszy cielesną poządliwość, nienaruszonego dziewictwa kwiatu aż do małżeńskiego stanu, w całości dochowali. *Idcirco quippe*

Przypadek
ta exorta
na dzień
25. Marca

quippe corona imponuntur capiti, ut victoria signa sint, quod scilicet antea fuerint libidini inexpugnabiles. Święty Chryzostom. Teraz ten zwyczaj ustał, niewiem czy nie dla tego, że też y poczciwość ustała? Rzadki się pono znajdzie, któryby czystości przed słubem nie utracił, nie jednemu z Panow młodych, kwadruje owa przymowka. *Nondum adultus jam adulter.* Jeszcze z lat dziecinnych młodzińskich nie wyszedł, a już niecnotami szędziwych przeszedł starców. O przeklęty pożądliwości ogniu, jak wiele młodych wprzod nim dorostą, na piekielny zapędzasz ogień! Strażny ow zacnego Ascety wyrok. *Si centum juvenes damnentur, ex illis centum, nonaginta novem ob vitium carnis damnantur.* Gdy kto młodych bywa potępionych, to dziewięćdziesiąt y dziewięć za nieczystość, a chyba jeden za inszą nieprawość. O gdybyś na to rozpułna młodości pamiętała, prętko byś w sobie rozpułne zapaly, pamięcią na ogień piekielny ugasila!

Korneliusz *à Lap:* dzień dzisiejszy to jest 25. Marca, nazywa dniem zrekowin Syna Boskiego z naturą ludzką. *Dies Incarnationis fuit dies desponsationis Christi cum humanitate.* W ten bowiem dzień po odprawionej szczęśliwie legacyi Niebieskiego Paranimfa Gabryela, po otrzymanym konsensie MARYI Panny, przed wieki zrodzony Syn Boski, *tanquam Sponsus procedens,* jak Oblubieniec zstąpiwszy w dom przeczystych jej wnętrzości, naturę naszą sobie zaślubił, y wieczną z nią zawarł przyjaźń: o czym Święty Augustyn. *Processit ad nos primum in Virginali utero, ubi ei nupsit humana creatura Caro mortalis, & inde velut Sponsus procedens de thalamo suo, exultavit ut gigas ad currendam viam.* Przy których poslubinach, to jest przy dzisiejszym Słowa wcielenia MARYA Panna, wielka wielkiego BOGA Matka Syna swego JEZUSA Pana, za dziwną Ducha Świętego kooperacyą z Panieńskiej krwi swojej onemu Najświętsze Ciało uformowawszy, nim go tą koroną wysmienitą ukoronowała. *Mater Christi B. MARIA coronavit eum diademate, quia humanitatem nostram ex ea ipse assumpsit.* S. Grzegorz. Matka Chrystusa Przebłogosławiona, koroną go

na go ukoronowała, dając mu ze krwi swojej ludzką naturę, y Święty Ambroży: *Beatus MARIÆ uterus, qui tantum Dominum coronavit, quando formavit:* Błogosławiony Zywoć MARYI, który tak wielkiego Pana ukoronował, kiedy mu ciało z siebie uformował. *Egredimini & videte Filia Sion.* Wychodźciez tedy Cory Syońskie, Chrześcijańskie Dusze, wychodźcie mowię z świata, odrywajcie od jego próżności affekt, a oglądajcie większego niż Salomona. *Ecce plusquam Salomon hic.* Krola y BOGA waszego JEZUSA w koronie natury ludzkiej. Oglądajcie przez nabożne wcielenie przedziwney dzisiejszey tajemnice wcielenia Syna Bożego, a do miłości jego, do chwały y czci pobudzajcie się, dziękując mu za takie dobrodzieystwo, że dla nas dziś stał się Człowiekiem, żebyśmy na wieki nie ginęli. *Egredimini id est in illius admirationem, amorem & cultum raptamini.* Cornel: *à Lap:*

Wszakże gdy ja się przy wesolej dzisiejszey Solenizacyi Zwiastowania Panny MARYI, jako przy pierwszym zbawienia naszego początku, nieco wypogodzonym czołem, z wesolą miną na koronę natury ludzkiej wziętą od Przeczystey Matki JEZUSA mego zapatruję. Widzę (ah boleś?) a owo drugą jego niezbożną matką, (jeśli matka a nie zajadłą macochą raczy nazwać się może) Synagoga Żydowska, zdiawszy z niego tę zacną Koronę, *abstulit Coronam,* to jest okrutnym biczowaniem podarszy, poszarpałszy, zraniłszy Najświętsze Ciało JEZUSOWE, inną mu straszną na wspomnienie, straszniejszą na weyrzenie, najstraszniejszą na doświadczenie, z ostrego ciernia uwita koronę, na głowę wciśka! O czym tak *à Lapide:* *Sicut Christus primo anno & die Incarnationis suae coronatus est diademate humanitatis, die 25. Martij, ita pariter 34. & ultimo vite suae anno, eadem die 25. Mart: coronatus est coronam spineam, à matre (verius noverca) sua Synagoga.* Jako, prawi, Chrystus pierwszego roku y dnia przyścia swego na świat, przez wcielenie, ukoronowany był koroną człowieczeństwa swego, dnia 25. Marca, od ukochanej Matki swojej MARYI Panny, tak potym 34. roku ostatniego życia swego w tenże sam dzień 25.

Marca, ukoronowany jest korona cierniową, od złośliwej matki, albo raczey macochy Synagogi Żydowskiej. Albowiem Augustyn Święty, Epiphaniusz y inni dowodzą, że Chrystus Pan tegoż samego, którego przyjął naturę ludzką, to jest 25. Marca, jest umęczony, y zabity na Krzyżu. *Eadem enim die Christus passus & mortuus est, quā incarnatus puta 25. Martij.* O nieścychana, y nigdy nieopłakana Żydowska niewdzięczności, y także nagrażasz nieskończone Odkupicielowi twemu dobrodziejstwo! y także mu od ciebie wdzięczność należała? *O mater amara, quid peccavit hic bonus Filius tuus?* Woła y gorzko lamentuje, słodkomówny Bernard. O matko gorzka y złośliwa, coż ci przewioli? coż złego uczynił, ten dobry Syn twoy? z twojego narodu urodzony Chrystus? iż go tak niemilosiernie traktujesz? On dla ciebie Niebieskie opuściwszy delicye, przyszedł na ziemię, wyniszczył Bóstwo swoje, aby cię od zguby wieczney wybawił, niewystawionemi dobrodziejstwami, y miłosierdziem ukoronował. *Qui coronat in misericordia & miserationibus.* A ty go tegoż samego dnia, którego na świat dla ciebie przyszedł z świata zgladzasz, y między niezliczonemi katownikami, cierniową koroną koronujesz! O jeżeli kiedy? to teraz egredimini & videte Filia Sion, Wychodźcie Cory Syońskie, zebrane tu dusze Chrześciańskie, a przypatrzcie się tak bolesney Krola bolesci Koronacyi, y oraz nieścychanemu Żydowstwa okrucieństwu! Tak tę żalofną tajemnicę opisał Mateusz S. *Congregaverunt ad eum universam cohortem, & plebentes coronam de spinis, posuerunt super caput ejus.* Zebrali do niego całą rotę, y uplotczy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego. Ktoż do JEZUSA zgromadził żołnierzy? kto go tak kazał koronować? nie Pilat, bo on go tylko biczować kazał. Odpowiada Sylveira: *Milites à Judais pecunia corrupti, audebant omnia crudelitatis genera, in sacratissimum Corpus Salvatoris infligere.* Złości to zajuzzonych Żydow wynalazek, ktorzy pieniądźmi żołnierzy skorumpowali, ażebym wszelkiego okrucieństwa, ktoreby im sam bies do serca podał, nad niewinnym JEZUSEM dokazowali. Jakoż była to czartowska inwencya. Po-

Korona
cierniowa
czartowska
inwencya.

nieważ

nieważ od stworzenia świata, przez lat kilka tysięcy, żaden się okrutnik tego nie domyślił, ażebym choć największemu winowacy, miał taką czynić tyrannią wójskając mu, na głowę ostre ciernie, jako ci wściekli oprawcy z JEZUSEM Panem uczynili. *Plebentes coronam de spinis, posuerunt super caput ejus.* Uplotczy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego. Ah barzoś tę rzecz łaskawie opisał Święty Ewangelisto, *Posuerunt.* Nie włożyli powoli, lecz gwałtownie wójsnęli, a to nie raz. Swiadczy poważny Author, iż gdy im widziała się nie dobrze być położona, znowu ją gwałtownie zerwali, ci z nią kawałki Ciała ubostwionego, skórę y włosy na cierniu zawisłe, a potem lepiej akomodowawszy, dwu kijem tłoczyli, a inni mocnym uderzeniem, jak obręcz na drewniane naczynie, pobijali wedle Ewangelisty. *Percutiebant caput ejus,* tak dalece iż siedmdzieśiat y dwie ości, głęboko w głowę aż do samego mozgu przeniknęły. Lunęła się krew, y resztę włosów jak powrozy pokręciła. Oczym jest świadectwo samey Bolesney Matki u Świętej Brygitty *lib: 4. cap: 70. Et tunc corona spinea Capiti ejus arctissime imposita fuit, quae ad medium frontis descendebat, plurimis rivis sanguinis decurrentibus, per faciem ejus & crines, & oculos, & aures, ut quasi mihi nil nisi sanguis totum videretur.* Wtedy mocno wójsnęli koronę cierniową, na głowę Syna mego, która mu połowę zajęła czoła, y tak całą głowę zraniła, iż hoynemi strumieniami krew się lała, całą twarz zbroczyła, usta, oczy, uszy, zalała, iż widzieć y słyszeć nie mogli, a twarzy y głowy dla krwi rozeznac trudno było. *Vincentius Pereira* powiada, że ta korona nie była naksztaft wieńca, lecz naksztaft czapki, a przeto nie same tylko skronie, lecz całą okryła y zraniła głowę, od wierzchu aż do puł czoła. A tu już *egredimini Filia Sion.* Wynidźcie Cory Syońskie, dusze krwi JEZUSA mego odkupione, *& videte dolorem meum vehementem,* oglądajcie, dochodźcie, nabożną myślą, jak wielka Zbawicielowi waszemu, Krolowi bolesnemu, ztąd urosła bolesć? *Sylveira* mowi, że w jedney koronie cierniowej, wszystkie się bole, ućiski, obelgi, ktore przez cały czas męki swojej poniosł

Ra

niosł

niost Zbawiciel, zkoncentrowaly, skompendyowaly y rekapitulowaly. *In corona spinea tanquam in compendio, omnes dolores, angustiae ac afflictiones crucis recapitulabantur.* Przyczyna tego. Iż głowa u człowieka, jest *compendium*, zebranie całego ciała, gdzie się ze wszystkich członków najsubtelniejszy zbiegają żyłki, y przeto czucie jest najsubtelniejszy. Zaczynamy gdy owe bodźce cierniowej korony, aż do puł głowy y mozgu przeszły, ból nieznośny po wszystkich rozszedł się członkach, y wszystko bolało ciało. Tak iż koniecznie w tej kątowni potrzeba było umrzeć Chrystusowi, gdyby go Boska extraordinaryna siła, chowając na dalsze męki przy życiu nie zatrzymała. Sens to S. Laur: Justin: *Debut plane mori tanto dolore transfixus, se tamen reservavit ad vitam, ut bis etiam graviora portaret.* S. Bernard powiada, że Chrystus przy swoim koronowaniu tysiąc frogiego ukłócia uczuł w Najświętszej Głowie swojej. *Corona spinea mille puncturis speciosum illius Caput dirulneravit.* Serafioki Bonawentura w swoich medytacyach mówi, że za wciśnięciem tej korony na głowę Chrystusową, nie tylko z głowy, ale y z gęby, uszu, nosa, oczu, krew płynęła. *Egredimini Filiae Sion.* Uważę to Corko Syońska, każda pobożna duszo, a zawstydz się twych pieszczot, y rokoszy, iż ustawnie chcesz chodzić po miękkim kwieciu z Sardanapalem, różami głowę z światowewi rokoszami koronować, a od cierni daleko stronisz, żadney w życiu ostrości, żadney na ciebie przykrości ponieść nie chcesz. Święta Elżbieta Krolewna Węgierska, przyszedszy do Kościoła, ubrana po Krolewsku cała w jasności, y splendorach, od świetnych bławatow, pereł, dyamentow, złotych łańcuszkow, wszystko upiekrzona, umuskana, perfumowana, weyrzy na mojego Krola boleści cierniową koronę, y zawstydzona rzecze: U mnie głowa świeci się od karbunkulow, pereł, dyamentow, a Pana mojego Głowa ostrym, aż do mozgu pokłosa cierniem, moje włosy sztucznie trefione, a JEZUSOWE od krwi płynącej pokręcone. Twarz moja bielidłami, farbiczkami, muszkami upstrzona, a JEZUSA wszystko we krwi zboczona! Ja się na łabgóciach wczajuję wezgłow-

Weyrzenie
na Krucy-
fiks wielce
pożyteczne

wezgłowkach, a ty Zbawicielu szukasz gdzieby zemdloną zranioną skłonić głowę, a nie znajdujesz? Ah Panie moy, jakom od Ciebie daleka? Ja w takich rokoszach, wygodach, delicyach, ty w takich mękach y katowniach. Precz od tąd stroje, wygody, pieyszozoty, niechcę być więcej pod Głową cierniem ukoronowaną, członkiem delikatnym! Rzucam drogie kleynoty, a obieram ciernie, na ciebie Odkupiciela mego poświęcone; y zaraz powrociwszy do domu, wieczne *vale* światowej dumie, próżności, y uciechom wypowiedział, a za ostry wzięła się żywot, wszystko na umartwieniu, postach, y męki Chrystusowej rozważaniu. Uczynię y ty co podobnego, brzydź się wszelkimi rokoszami, ile z obrazą Bożą złaczonymi, a z Benedyktem Świętym miej się do cierni, do żywota ostrego, uławicznego umartwienia. Obieray raczay z Seneską Katarzyną cierniową, niżli złotą koronę, chętniey na tym świecie zostaway w nieszczęściu, przykrości, utrapieniu, niżeli w szczęściu y pomyślnościach, ponieważ *sic itur ad astra.* Nie maż pewniejszy drogi do Nieba, jeno przez cierpliwość! *Per spinas ad Coronas.* Przez ciernie doczesnych przykrości, zaydziesz do złotej Korony błogostawionej wieczności. *Nolite considerare in spinis quod spinae sunt, videte in spinis illud, cujus preparatoriae sunt, Coronam gloriae & honoris.* Rupertus. Nie patrz w cierniach na ciernie, lecz na to co gotują, to jest, Koronę chwały wiekuiстей. Bierzymy Panie ten drogi krwi twej depozyt, a przy żalnym tej tajemnicy rospamiętywaniu, chcemy się cieszyć cierniami rozmaitego utrapienia dla miłości twojej. Każdy z nas oświadcza się. *Nolo Domine sine vulnere vivere, dum te video vulneratum.* Niechcę Panie żyć bez rany, bez przykrości, gdy na się patrzę tak zranionego, jedno mi *adauge patientiam*, day łaskę cierpliwości.

Egredimini & videte Filiae Sion Regem Salomonem in diademate, quo coronavit eum Mater sua Wyjdźcie a oglądajcie Cory Syonu Krola Salomona, w Koronie, którą go ukoronowała Matka

Ziemia
wszystkich
Matka.

Matka jego. Ziemia nazywa się pospolita wszystkich, y każdego z osobną człowieka Matką, a zatym y Chrystusa, gdyż y on był prawdziwie człowiekiem, y miał ciało prawdziwe, którego początek ziemia. Tać to ta Matka Koronę cierniową włożyła na ubóstwione skronie JEZUSOWE! Ah co czynisz niewdzięczna ziemi, izali niewiesz że Chrystus w prawdzie ile człowiek twoim jest Synem, lecz ile BOG, jest twoim Tworcą y najwyższym Panem. Także czcisz Pana swego, oddałeś Monarchom ziemskim na korony złoto, z drogiemi kleynotami, oblubieńcom rozliczne y śliczne z pięknym odorem kwiaty, Cererze kłosy, Junonie winne liście, Apollinowi y Muzom laurowe wieńce, a dla Pana JEZUSA ciernie zachowała! Podobno mści się ziemia włożonego na się przekłętwa od BOGA. *Maledicta terra in opere tuo, spinas & tribulos germinabit.* Mówił Pan BOG do Adamá. Przeklęta ziemia w pracy twej, ciernie, osty, głogi rodzić będą. Więc za to chcąc zwexować Boskiego jedynaka, nie innym mu się przysługuje prezentem jedno cierniem, jakoby mówiąc: Osypałeś ostrym tarzem świat cały, noś że sam jako wszystkich kreatur głowa, na własnej głowie ten specyal. Boy cie się przekłętwa ludzie, bo przekłętwa czasem się na przeklinającego obála. Przeklął Pan BOG ziemię, aby ciernie rodziła, ciernie na głowie nośi. *Utinam Domine ab hac maledictione abstinuisses, defuissent spinæ, quibus caput tuum coronaretur:* Mowi jeden Asceta. Acz ja tey zemsty ziemi nie przypisuję. Inne ona miała zamysły, gdy ostre ciernie podała na głowę JEZUSOWĘ. Włożył BOG Ociec na jednorodzonego Syna grzechy ludzkie. *Posuit in eo iniquitates omnium,* a dla czegoż? tylo aby je zglądził. *Ecce qui tollit peccata mundi.* Wkłada ziemia ciernie na głowę tegoż Syna Boskiego, ta intencya, aby je wygubił, a z niey zdiął dawne przekłętwa. *Propterea Jesus accepit spinas, ut solvat hanc maledictionem.* Dla tego mowi S. Cyrillus, nośił JEZUS na głowie ciernie, aby z ziemi zniost przekłętwa. Niechże moy Zbawicielu, nigdy to przekłete nasienie głogu grzechowego, więcej się na ziemi sumnienia mego nie ukazuje. *Eccl: 28.*

Druźbicki
in Stomim:

radzi

radzi Duch Święty. *Sepi aures tuas spinis.* Ogródź uszy twoje cierniami. Bała się ziemia ażeby krew Ablowa, y czyjażkolwiek niewinnie przelana wołając do BOGA o pomstę, *Sanguis fratris tui clamat ad me de terra,* albo owe grzechy z gęba, wołające do Nieba, *peccata in Caelum clamantia,* nieściągnęły ostatniej kary, y zguby na ziemię, y ziemianow, y dla tego uszy wcielonego BOGA cierniem ogradza; aby skarg na grzesznikow nie słuchał. Maja zwyczaj przezorni gospodarze, iż przy drodze kładą ciernie, aby żaden z drogi nie zboczył, y szkody w zbożu nie uczynił. Droga jest Chrystus jako sam mowi. *Ego sum via.* Owoż dobra gospodyni y Matka nasza ziemia, chcąc abyśmy zawsze trzymali się tey drogi, nigdy od Chrystusa z duchowną szkoda, przez nieprawości nie zboczały, okłada y koronuje go cierniem, pełniac proroctwo Ozeasza. *Sepiam viam tuam spinis.* Zagrodzę drogę twoją cierniem, na coż? na to, ażebyś duszo wierna, gdy na tę przydziesz drogę, gdy przez pokutę znaydziesz Chrystusa y łaskę jego, więcej nie chodziła y nie błądziła grzesząc, lecz przy nim przez dobre Chrześciańskie stała życie. Stoyże, mocno się trzymaj tey drogi Chrześcianinie, jeżeli od terminu szczęśliwej wieczności zbłądzić nie chcesz. Był zwyczaj starożytności, bydlęta do ofiar zgodne, y zgotowane, koronować wieńcem z kwiecia, lub gałązek drzew pewnych *Gen: 22.* Obaczywszy Abraham baranka w cierniu, za rogi uwięzłego, jakoby ukoronowanego cierniem, wziął y zabił go na ofiarę Panu BOGU. Była to figura Baranka na krzyżu ofiarowanego JEZUSA Zbawiciela, którego chcąc ziemia Niebu jak ofiarę błagała za grzechy świata ofiarować, dziś go nam w cierniu ukazuje wołając: *Egredimini & videte Filia Sion.* Wychodźcie Córy Syońskie grzeszne dusze, patrzcie na tę ofiarę za grzechy wasze zgotowaną. Patrzcie na Chrystusa w cierniowej koronie od ciężkich bolow mdlejącego, a wiedzcie, żeście się y wy do tey jego żalofnej koronacyi po wielkiej części przyłożyły. *Marci 8.* Gdy Chrystus mowił Kazanie do ludu zgromadzonego nauczając ich drog Niebieskich, dano znać że Matka jego chce

Ofer 2.

Kto jest
Matką
Chrystusa.

chce się z nim widzieć. *Sedebat circa eum turba & dicunt ei: Ecce Mater tua & fratres tui foris querunt te, & Chrystus zezrawszy się na Ucznię, y te co go słuchali, rzekł, oto ci są Matka moja. Et circumspiciens eos qui in circuitu ejus sedebant, ait ecce Mater mea, y daley explikując się y swoy konfirmując wyrok, przydał: *Quicumq; enim fecerit voluntatem DEI, hic frater meus, & soror mea, & Mater est.* Albowiem ktokolwiek pełni wolę Bożą, w przykazaniach wyrażoną, ten jest moim bratem, moją siostrą y Matką. Każdy z nas Chrześcian, Rzymskich Katolików, jest y tytułuje się Uczniem y naśladowcą Chrystusowym, bo to samo imię Chrześcianina znaczy y wyraża, słuchamy nauki Chrystusowej, y nią się regulujemy, pełniemy, acz nie zawsze, y nie we wszystkim wolę Bożą, y do niej się stosować chcemy, mówiąc codziennie w pacierzu, *Fiat voluntas tua, bądź wola twoja.* A za tym z tey racyi możemy się nazwać Matką Chrystusową. *Qui fecerit voluntatem DEI, ipse mea Mater est.* Lecz ah niestety, Tać to ta Matka Chrystusa cierniem koronuje. *In diademate quo coronavit eum Mater sua.* Myśmy Chrześcianie my z ostrego ciernia grzechow naszych Koronę JEZUSOWI upletli, y na jego wciśnuli głowę! Naszych szkaradnych nieprawości tarny, Najsświętszego Zbawiciela zraniły skronie! Nie ja to mówię, lecz Złotousty Kaznodzieja y Doktor Kościelny Święty Chryzostom. *Ambitur sacerum caput aculeis spinarum, & divinum verticem penalis pompa circumdat, sed in spinis illis, peccata eum nostra pupugerunt.* Otoczona była głowa JEZUSA ostrym cierniem, ale w tym cierniu bodzące grzechow naszych onego skłóły! Kłóto JEZUSA mego niepostulstwo Adama, bratoboystwo Kaina, Cudzołóstwo Dawida, rozpusty Sodomitow, pożądliwości Zuzanistow, kłóły grzechy nas wszystkich, którychśmy kiedykolwiek się dopuścili! Myśmy przy naszych zakazanych uciechach, krotofilach, piatykach, z owemi u Mędrca rozpustniściami chodząc po drogach nieprawości, różami się brzydkich rokoszy koronowali. *Coronemus nos rosis, & JEZUSOWI bolejącemu sameśmy ciernie grzechowe zostawili, & żeby za**

Grzechy są
ciernie.

nie tak okrutną mgła y śmiercią dosyć czynił. *In morem spinarū pupugerunt eum peccata mundi, qui voluptatum nostrarum rosas diluere voluit per spinas.* S. Atanazy. Jak ostre głogi zraniły Chrystusa grzechy świata, który za nasze róże, to jest grzechowe delicye, chciał dosyć czynić przez ciernie. *Egredimini & videte Filia Syon Regem Salomonem in diademate, quo coronavit eum Mater sua.* Wynidźcież Córę Syońskie, grzeszne dusze słuchacza mego, & oglądajcie większego niż Salomona JEZUSA Króla boleści w koronie cierniowej, któraście go same ukoronowały, & co żalosięsza jesteście y teraz koronujecie. Rzekłem wyżej iż na tę żalosię Chrystusa koronacya, cała żołnierzy rotę do niego zgromadziła. *Congregaverunt ad eum universam cohortem.* Ile w tobie grzeszniku zmysłow, ile złych chuci, bestyalskich namiętności, nie umartwionych passyi, tyle złośliwego żołnierstwa, które przeciwko Panu y BOGU twemu fomentujesz: O jak ciężko y często ta rozpustna zgraja, rozpuszczonych affektow twoich Najsświętszą Głowę JEZUSA ostrym rani cierniem, kiedy szkodliwej swobody impetem uniesiona, do śmiertelnych cię prowadzi grzechow! *Spina peccata designant, quae animam pungunt, & laerant;* mowi Rupertus. Cierniem grzechy są, które szarpia y rania duszę, & barżiey Chrystusa, który duszą naszą jest, bo nim tchaniemy y żyjemy. *In ipso vivimus.* Napisał miodousty Bernard: *Plenus est mundus spinis, in aere sunt, in terra sunt, in carne sunt.* Pełen świat cierni, są na powietrzu, są na ziemi, są w ciebie. O jeżeliś o którymś świecie, tedy o owym który się u Filozofow nazywa *parvus mundus*, to jest człowieku mówić się może, *Plenus est mundus spinis.* Pełen świat, to jest na świecie żyjący człowiek cierni, z których się okrutna JEZUSOWI wieje korona! Cierniowa korona na Głowę JEZUSA mego, są brzydkie myśli, szpetne imaginacye, rozmyślnie w niepięknym rzeczach complacenyę dobrowolnie do serca przypuszczone. Cierniowa korona na Głowę JEZUSA mego, koncepta, inwencye, wydalazki, prawne wybiegi, dylacye, niesłuszne pretensye, napaści, kalumnie, na utrapienie, umartwienie, zwexowanie, zruinowanie bliźniego.

Kto Chry-
stusa cierni-
em koronuje.

bliźniego. Cierniowa korona na Głowę JEZUSA mego, owe troskliwe BOGU y jego Oycowskiej Prowidencyi nieufające myśli y przemyśly, zabiegi, frasunki, starania gospodarskie wykalające pokoy wewnętrzny, bogomyślność, nabożeństwo, Świętą rekolekcyą; odrywające od Kościoła, modlitwy, albo jey tak jako przystoi odprawić nie dopuszczające, indystryje ciągnące za sobą obrazę Boską, krzywdę bliźniego, własnego sumnienia za wikłanie y gryzotę. *Corona ex spinis peccata sunt, ex curis hujus vitæ provenientia. S. Augustyn.* Korona z ciernia są grzechy z nieporządnego starania o rzeczy doczesne pochodzące. Korona cierniowa na Głowę JEZUSA mego są, owe modły, nabożeństwa, martyfikacye, dobre uczynki, y cnoty jakiegokolwiek, oziębłe, niedbale, nie dobrym końcem naprzykład dla próżney chwały czynione, które że są z natury dobre, Koroną są Głowie Chrystusowej, lecz że mają przy mieszana oziębłość, lenistwo, dystrakcyę, próżną chwałę, niemila, bo cierniowa, gdyż *maledictus qui opus DEI facit fraudulenter.* Przeklęty kto czyni dzieło Boskie zdradliwie, to jest nie dla samego BOGA żeby się jemu przypodobać, lecz dla oka ludzkiego żeby mieć przez to sławę. Inni czytają *negligenter*, gnuśno, niedbale, z dobrowolnemi dystrakcyami. Cierniową koroną są obłudne z bliźnim postępowania, zmyślane przyjaźni, kortezynie, pochlebne pochwały, aplauzy, ustne życzliwości, a w sercu nie szczerość, zdrada, chęć na jego fortunę, sławę, zdrowie następująca, za oczy uwłócząca, dołki pod nim kopiąca. Tu rzekomo koronują w bliźnim Pana JEZUSA, kiedy mu w oczy apekt życzliwość oświadczają y chwala, a tu okrutnie ranią, kiedy za oczy gania, czci, BOGA, sumnienia odsadzają. Cierniową koroną są na Głowę JEZUSA mego, jałmużny, fundacye, nadanie Kościołów, z zdzierstwa, z nieuczciwie nabytych zysków, rzeczy znalezionych, a nie wroconych wiedząc czyje są, z długow zatrzymanych &c. Albowiem każdy, który jednego wspomaga ubożego, a drugiego o ubożstwo przyprawia, kto jednemu daje, drugiemu bierze, albo co winien nie oddaje, koroną cierniową kładzie na Głowę

Głowę JEZUSA. *Spinis coronatur JESUS, quando ex malè partis honoratur DEUS.* Drużbicki. Cierniową koroną wieszkają na Głowę JEZUSA, dworscy, oszczercy którzy z cnoty, sprawiedliwości, prostoty drugich nasmiewają się, grube z niewinnych stroją żarty, nie wedle dworskiej manieri postępujących, lecz wedle BOGA, sumnienia, poczciwości wexują jako świętoszków, szkrupulatów, domatorów, palcem wytykają, za cel y objectum swoim szyderstwom wystawiają. *Spinis coronatur JESUS quando deridetur simplex Idem.* & *justus.* Cierniową koroną tłoczą na Głowę JEZUSOWĘ, którzy porządnej zwierzchności świeckiej y duchownej sprzeciwiają się, nie szanują, należyte czci, subiekty, postuszeństwa nie oddają. *Coronatur spinis JESUS, quando apud subjectos, non est debitus honor potestatis.* Tenże. Cierniową koroną JEZUSOWI są łakomi, chęć bogactwa, którzy bogactwa, pieniądze, dostatki, od samego Chrystusa do cierni przypodobane, niesprawiedliwie, z krzywdą cudzą, z zbytnim do nich apektem zbierają, y chowają. Cierniową koroną są Duchowni, Kapłani, Zakonnicy, nie według swego stanu, urzędu, profesyi sprawujący się, nie chcący zność ostrości, karności Zakonney &c. Owoż jak często y ciężko grzechami naszymi niby cierniami Chrystusa Zbawiciela naszym koronujemy! y nie tylko głowę, jako czynili Żydzi, ale całe ciało jego raniemy, męczymy, katujemy, frogim cierniem złych uczynków, słow, y myśli wedle sentymentu wspomnianego już Ascety. *Et nos militibus caput Christi sero spineo coronantibus indignamur, qui totum JESUM quotidie in spinetis aculeatissimarum iniquitatum cordis, oris, & operis volutamus, & sauciamus, & cruentamus.* Y my powiada Katholicy gniewamy się na żołnierzy, głowę Chrystusową cierniem koronujących, a sami codzień całego JEZUSA po ostrym nieprawości naszych ciernisku walamy, raniemy, szarpiemy! Ranisz grzeszniku głowę nymilszego JEZUSA, kiedy nieogarniony Boski jego Majestat, grzesząc despektujesz! Ranisz y niejako wykalasz oczy, gdy w oczach wszystko widzącego BOGA, przy Boskiej na każdym miejscu obecności, niecnotę

Ex Biblioth. S^{ca} Ant^{iqua} Brac^{er}en^{sis} czynić
P. Bernardinorum

Fako wymowa
ciernie z
Głowy
Chrystusa.

czynić nie wstydzisz się! Ranisz uszy, bo twoje zbrodnie obijają się o uszy Boskie, y pomsty na cię wołają, a on nie zguby, lecz zbawienia twego pragnie! Ranisz serce, kiedy tak wielką ku tobie miłość, y dobroć wielką wetujesz złością y niewdzięcznością! Ranisz ręce, kiedy jakiego stworzenia dzieła rąk Boskich, na jegoż samego obrazę używasz. Ranisz nogi JEZUSA, gdy grzeszac od siebie mu ustąpić każesz! *Egredimini & videte Filia Syon.* Wyznijdźcież Córki Syońskie grzeszne dusze, a ogladajcie Kroła y BOGA waszego, w koronie cierniowej, którą go codzień koronujecie. *Egredimini.* Wychodźcie ze złych nałogów, zbliżajcie się do Chrystusa przez prawdziwą pokutę. *Videte.* Obaczcie y o płaczcie nieprawości wasze, ktoremiście tak okrutnie niewinnego JEZUSA poraniły. *Egredimini.* Wychodźcie, albo raczy nie wychodźcie mi z tego miejsca, aż te ciernie z Głowy JEZUSA powymijecie! Porachuy się każdy z własnym sumnieniem, a przystąpiwszy do ukoronowanego Zbawiciela, mow: to moje ciernie, to moje ości grzechowe, ktoremim cię zranił kochany JEZU, ale już więcej ranić niechcę, już najmniejszym brzydzić się pocznę grzechem, y te ciernie wymię, te zbrodnie ktoremim cię obrażał, odpłacę, y ostrą pokutę za nie na siebie wezmę. Uczynię tak, wymiuy ciernie przez nicodwloezną pokutę, y poprawę, a tak go za serce uymiesz, uymiesz mu boleści, a sobie przyczynisz chwały y wiekuiştey radości. Androdus niejaki uciekając od śmierci na którą zasłużył, krył się na puszcy, gdzie napadłszy na lwa skaleczonego, wyjął mu ciernie z nogi, obwinał y wykurował. Potym złapany lew, y z drugimi trzymany w zwierzyńcu, złapany też Androdus, y skazany bestyom na pożarcie. Dziwny przypadek poznała bestya swego lekarza, y złożywszy wrodzoną surowość, tulić się przy nim y od innych lwow bronić poczęła. Co widząc lud zgromadzony, a dowiedziawszy się sekretu, wołać począł: *Ecce leo hospes hominis, ecce homo medicus leonis.* Oto lew mile przyjmujący y broniący człowieka, oto człowiek medyk lwa, y wolny został. Chrystus Pan, nazywa się lwem z pokolenia Judy.

Leo

Leo de tribu Juda. Będzie ten czas kiedy na teatrum świata wszytkiego, na dolinie Jozafatowej, na straszonym uniwersalnym Sądzie staniesz grzeszniku, przed Chrystusem od ciebie cierniem grzechowym uwieńczonym, ktoremu jeśli te ciernie z Najswiętszey Głowy przez prawdziwą pokutę wymiesz, mile cię do siebie przyjmie, obroni a *rugientibus preparatis ad escam*, od bestyi piekielnych, na twe pożarcie gotowych. Jeżeli zaś tych cierni zaniedbasz w Głowie Jego, y owszem więcej przez nowe grzechy przydawać będziesz, wiedz o tym że z tychże samych cierni straszny w dzień Sądu wybuchnie na ciebie płomień Boskiej zapaleczywości! *Judic: 9.* Rhamnus ponaszemu bodlak, albo ciernie, zgodnym wszytkich drzew Krolem uczyniony, mowi do swoich Elektorow: *Si verè me Regem vobis constituitis, venite, & sub umbra mea requiescite, si autem non vultis, egredietur ignis de rhamno & devoret Cedros Libani.* Jeżeli prawdziwie mnie za regnanta waszego uznawacie, podźcież, a pod cieniem moim spoczniyćcie, a jeśli nie chcecie, niech wybuchnie ogień z ciernia y spali Libańskie Cedry, mocne dęby, wyniosłe sosny &c. Uczyniliście sobie rozumne drzewa, grzeszni ludzie, JEZUSA Krolem boleści. Woła dziś na was ten bolesny Koronat *Mat: 11.* *Venite ad me omnes qui laboratis & onerati estis.* Podźcie do mnie wszyscy na drogach nieprawości spracowani, ciężkimi grzechow ciężkich cetnarami obciążeni. *Venite & sub umbra mea requiescite.* Podźcie a pod cieniem cierniowej mojej korony odpoczniyćcie, to jest podźcie uważćcie, co ja za grzechy wasze cierpię, a *quiescite*, odpoczniyćcie, przestańcie grzeszyć, nowych mi zadawać boleści. *Si autem non vultis, a jeżeli nie chcecie poprzebrać złości waszych, wiedzcie o tym, że egredietur ignis de rhamno,* z tych samych cierni od was na moję wciśnionych Głowę, wyndzie ogień straszliwy zapaleczywości mojej, y was popali, na ogień piekielny skaze. Omilia S. Edmunda Matka, widziała na głowie Synaczka swego cierniową koronę, która zapaliwszy się, płomień ku Niebu wybuchnęła. Rzekłem już w jakim sensie Chrzęścianie Matkę Chrystusa nazwać się

śie mogą. Ah ah, obaczy w dżiśń oftatni ta Matka Chrześciańska
 dufza wybuchający z cierniowey Jego korony ogień, o którym
 Pfal. 96. pismo. *Ignis ante ipsum pracedet, & inflammabit in circuitu omnes
 inimicos ejus.* Ogień przed nim poprzedzi y popali w koło wśzyt-
 kich nieprzyjaciół jego, nie tylo pogan, niewiernych Zydow, he-
 retyków, odszczepieńcow, ale też złych Katolików. Ktorego ognia
 jeżeli uysć chcecie braćia moi grzesznicy, *egredimini*, wychodźcie
 dżiśń zaraz z grzechow, przez stateczną pokutę, y poprawę. *Veni-
 te & sub umbra mea requiescite.* Podźcie á pod cieniem ciernio-
 wey korony JEZUSA spoczywajcie przez nabożną tey tajemnice
 kontemplacyę. *Venite.* Idźmy do ciebie żalofny nasz Bołestawie,
 Krolu boleści, za nas y od nas tak zraniony! Idźmy! Ah wśtyd,
 fromota, tamuje drogę! Więć z daleka z publikanem przed Maje-
 statem twoim upadamy, uznawamy, y z serdeczym żalem wy-
 znawamy, lepiej Tobie wiadome złości nasze, oraz przyrzekając
 że nigdy od tad na to się nie odważymy, abyśmy mieli jakim
 grzechem ile ciężkim Oycowski Twoje ranić Serce, jedno
 ci supplikujemy przez cierniową Twoję koronę, abyś nie
 pamiętał naszych nieprawości, lecz w nieskończonym
 miłofierdżiu twoim teraz docześnie łaska, á potym
 wiekuiſtą chwałą nas niegodnych ukoronował.

A
 M ✕ E
 N.



EXHOR.

EXHORTACYA X.

O Trzcinie, szyderskim berle w rękę Pána JEZUSA.

Posuerunt arundinem in dextera ejus Mat:27.
 Wścibili trzcinę w prawą rękę Jego.



Łaśnie jakoby na tragiczną Krola boleści introniza-
 cyą oczema swemi patrzył Izaiasz Prorok, gdy ja
 dawno przed tym tak przepowiedział *Cap: 22.*
Coronans coronabit te tribulationibus. Koronując,
 ukoronuje cię utrapieniami. Wiele bowiem ta jedna
 szyderska na Krolestwo inauguracya, Panu naszemu
 przyniosła trybulacyi. Azasz nie wielka JEZUSOWI Panu okru-
 tnym biczowaniem zdebilitowanemu trybulacya, iż go znou
 swywolne żołnierstwo z własnych już do ciała y ran przywrza-
 łych szat odzierając, ciało szmatami szarpia, y wśzytkie rany od-
 nawiają, z niewymowną boleścią, y wśtydem dla nagości, *exuentes
 cum vestibus suis.* Aza nie wielka trybulacya, że nań miaſto pur-
 pury, y Krolewskiego paludamentu, wrzucają szmat podartego
 czerwonego płaszczyska. *Chlamidem coccineam circumdederunt ei.*
 Aza nie trybulacya że mu na głowę nie złota, nie srebrna, nie
 z drogich kamieni, lecz z ostrego ciernia włoczyli koronę? O
 czym w przeszley Exhortacyi. Aza nie trybulacya iż zamiast zło-
 tego berła, szyderską trzcinę w związane ścibię ręce, *& arundinē
 in dextera ejus.* Aza nie wielka trybulacya że tego Pana, ktorego
 stolica Niebo, á ziemia podnoszkciem, miaſto wśpaniałego tronu,
 przybranego majestatu, na pniu, czyli kamieniu w błocie ukala-
 nym sadzają? Azasz nie trybulacya y wieloraka, owe szyderskie
 ádoracye.

Krol bo-
leści.

adoracye, przyklękania, urągania, policzki, plwoćiny, y inne wymyślnie zelżywości, które pospolitym terminem namienił Ewangelista. *Illudebant ei.* O zaiste dobrze powiedział y przepowiedział Izaiasz. *Coronans coronabit eum tribulationibus.* Owo już złośliwy naród Żydowski, koronując ostrym cierniem danego sobie Mesyasza, wielą go ukoronował trybulacyi. O innych już się mówiło, terażniejszey konfyderacyi materya będzie, trybulacya którą miał nasz Job bolejący, cierpiący za nas JEZUS z podania sobie trzciny miasła *Ad M. D. G.*

Znowu nie tak o sobie, jako w osobie tego którego był figurą to jest naszego boleści Koronata JEZUSA Zbawiciela, powiedział Huslejski Pacjent, *Job cap: 29. Cumq̄, sederem quasi Rex circumstante exercitu, eram tamen merentium Consolator.* Gdy siedział, jakoby Krol, w asystencyi Woyska, byłem smutnych pocieszycielem, nie w swey to rzekłem osobie mówił Job, gdyż nie był *quasi Rex*, tylo jakoby, wrzкомо napozor Krolew, jako wigę na komedyi, ale rzeczywiście, prawdziwie, jako wiela dokumentow dowodzi zacny Książ jego tłumacz *Joan: Pineda in cap: 1. Job y wyraźny jest o tym text u 70. Interpretow. Hi sunt Reges qui regnaverunt in Edom, cujus regionis etiam ipse Job dominatus est.* a drugi jeszcze jaśniejszy u Teophaneza: *A capite usq̄, ad pedes insanabilibus doloribus plenus, & nudus super simum sedet, qui paulo ante potens & Rex erat.* Od głowy do nog, nieuleczonemi wrzodami osypany, boleściami ściśniony, nagi na gnoju siedzi, który trochę co przedtym był możnym y wielowładnym Krolew. Nie może się tedy o Jobie właściwie mówić że był *quasi Rex*, jakoby Krolew. Chyba że ten Mąż Święty y na ziemskich próżnościach dobrze się znający, przez to *quasi* chciał okazać, iż wszystkie światowe dygnitarstwa, honory, y chociaż najwyższe Krolewskie eminencye są tylo *quasi*, niby coś na pozor, a w famey rzeczy nic, *quantum est in rebus inane?* bo właśnie jako nie przemijają. Właśnie jako owo na komedjach widzimy owych ubranych po Krolewsku, tych po Hetmańsku, Xiążęcu, & *id genus.* Lecz gdy się skończy

skończy dialog, każdy tytułu y Krolewskiej pozbywszy apparenicy, do swey się podle kondycyi y barwy wraca. Swiat ten wielkież to jest *teatrum*, na którym wszechmogący BOG ustawną niby wyprawia komedya, różne dając persony, komus Papieską, Kardynalską, Biskupią, Duchowną, komus Cesarzką, Krolewską, Xiążęcą, Hetmańską, Senatorską, Dygnitarską, Szlachecką &c. Ale te wżytkie eminencye, z ktorych się nieuważnie wynosimy, są tylo *quasi*, jakoby coś na pozor, a w rzeczy samey nic, bo jak się tylo zakończy akt życia doczesnego, każdy by był niewiem jaki honorat, y potentat, robactwu obłowem będzie, w proch się rozsy pie, zarownie, jako wieśniak. *Hodie Rex & cras morietur.* Piękną to wyraził inwencya Rzymski Monarcha *Domitianus.* Zaprosiwszy do siebie dumnych Panow, Senatorow Rzymskich, taką im sprawił komedya: Wystawione po jedney stronie światowe apparenicy, złote Korony, Krolewskie Sceptra, purpury Xiążęce, Mitry, Senatorskie krzesła, Hetmańskie buławy, Marszałkowskie laski, Kanclerskie pieczęci, Szędziowskie subsellia, y insze honorow insignia, gdzie przy muzycznych instrumentach wesolym altem śpiewali wokalistowie. *Hic sumus aliquid.* Tu coś jesteśmy. Zdrużey zaś strony widzieć się dała straszna, kościśta śmierć, a pod jej kosa y nogami, też same insignia, oraz z głowami światowych Honoryuszow, potentatow, dygnitarzow, a tu przy smutney melodyi spuszczoneym depresssem śpiewano *hic nihil & umbra.* Tu cici y nic. Mądrze tedy y sprawiedliwie Job sprawiedliwy w tym sensie o sobie mówił, iż był *quasi Rex*, niby Krol. Wszakże najlepiej się to weryfikuje o moim Jobie cierpiącym za mnie Zbawicielu. *Job dicitur dolens, & signat Christum.* Oni to przy swojey żalofney intronizacyi stusznie mogli mówić, *sedebam quasi Rex circumstante exercitu.* Siedziałem niby Krol w poźrod całej rotty wojskowych. *Quasi Rex*, jakoby Krol, bo Krol szyderski, na pośmiech, igrzysko, illuzya uczyniony, z niewypowiedzianą konfuzya, boleściami, trybulacya. Pisze *Josephus lib: 8.* Herod Agrypa wyprawiwszy sobie Krolewską dostojność u Kaiusa Cesarza, powracał do

Zycie
ludzkie
komedya.

Krol na
pośmicheb.

ziemi Judzkiej przez Egypt, Alexandryczykowie taką na przyjazd nowego Regnanta wyprawili komedyą; Karabbe chłopa szalonego wyprowadziwszy wsród rynku na teatrum, ubrali go Krolewsku w ten sposób: na głowę włożyli Koronę z sitowia czy bluszczu, miażdżąc paludamentu rogożę na nim zawiesili, zamiast berła, kiy okopcony w rękę dali, przydali asystencyę wiejskich parobczaków z długimi kiyami, cepami, ożogami, y na przyzwoitym takiemu koronatorowi posadziwszy majestacie, szyderskie czynili akklamacye. *En Agryppa Rex Judaeorum.* Oto Agryppa Krol Zydowski. Wielki to był kontempt Agryppy, ale nieporównanie większy JEZUSA Pana, którego Herod Stryi Agryppy, y złośliwych Zydów nienawiść, szyderskim sobie y oraz boleśnym od tak wielu boleści Krolew uczyniła, y jako jednego wysmiała maniaka, że prostym jako opacznie trzymali człowiekiem, cieśielskim synem będąc, Krolew Zydowskim, Synem Dawida y owszem Synem Boskim wazzył się tytułować. Ktora szyderska inauguracya, niewiem czy srodzko opisuje, czy gorzko oplakuje Doktor Miodopłynny. *Attende quis ille, qui ingreditur habens imaginem quasi Regis, & nihilominus servi despectissimi confusione repletur.* Patrz mowi kto jest, co ma na sobie jakoby Krola podobieństwo, a przecie jako naywzgardzniejszy niewolnik, w nieznośney zostaje konfuzyi. *Coronatus incedit, sed ipsa etiam ejus Corona cruciatus est illi, & mille puncturis speciosum Caput ejus divulgat.* Ma skronie ukoronowane, ale ta Korona wielką mu przynosi bokscę, oftrymi bodźcami Nayświętszą zraniwszy Głowę. *Regali purpurā induitur, sed potius in ea despicitur, quam honoratur.* Krolewską purpurę jest przybrany, lecz mu z niey wzgarda y kontempt, nie honoroście. *Sceptrum in manu gestat, sed eo ipso Caput ejus reverendum feritur.* Ma Sceptrum w ręku, ale szyderską trzcinę, którą go po Głowie niemilosiernie biją. *Adorant coram ipso positus in terra genibus & Regem clamant, & continuo sputis amabiles ejus genas sublinunt, maxillam palmis, & honorabile collum exhonorant.* Padają przed nim na kolana, adorują, Krolew witają, ale na pośmicheb y uraganie,

y uraganie, wrzeszcząc, *En Rex Judaeorum.* Owoż Pan, owo Krol, owo Monarcha Izraelski! Patrzcie jako mu ta Krolewska przystoi pompa? albo nie Korona, albo nie Berło, albo nie Purpura godna takiego Regnanta! Inni przystępują nie żeby wielowładną y cudotworną Krola tego rękę całowali, lecz żeby świętokradzkimi rękoma policzki wyćinali; inni w twarz pluja, inni stursaja, y nogami w bok biją; inni inne psikusy wyrządzają. Widzę mój JEZU że przy tey żalofney Kornacyi byłeś *quasi Rex*, niby Krolew, bo Krolew na szyderstwo, byłeś tak wielą trybulacyi ukoronowany. *Coronans coronabit te tribulationibus.* Miedzy ktorými y to nie lekkie było utrapienie, że miażdżąc Berła błahą trzcinę w związane wścibiono rękę. *Posuerunt arundinem in dextera ejus.* Ktora zniewagę tak opisuje Salmeron: *Injuria Christo illata fuit ponere arundinem in manu ejus dextera, pro Sceptro, ad significandum quod ut arundo caret medulla, & nucleo, ita Christus intellectu, & Regnum ejus caret firmitate, & mere esse illusorium.* Wielka stała się krzywda Zbawicielowi, gdy mu miażdżąc Berła dano trzcinę, bo przez to złośliwi oprawy znać dawali, że jako trzcinę w srzodku jest czeza, prożna, y przeto słaba, tak w Głowie Chrystusowej rozumu było pusto, y że Krolestwo jego było nie trwałe y tylo na śmiech ludzki. *Jos: Mansi* mowi, iż ta zniewaga imaginacya y koncept ludzki przechodziła. *Est ludibriū quoddam, quod omnem humanam, etiam pessimorum, imaginationem longe superat,* y przeto lubo wszystkie inne tajemnice męki Chrystusa, mają swoje w Pismie starego Testamentu figury y predykcyę, o tym jednym szyderskiej trzcinie podaniu, żadney wzmianki u wszystkich Prorokow, y w całej Biblii, nikt nie znajdzie. O smutku JEZUSOWYM w Ogroycu wyraźnie prorokował Jeremiasz *Thren: 1. Multi sunt gemitus mei, & Cor meum marens.* Wiele jest jęczenia mego, y Serce moje smutne. O lękanii y bojaźni mowi Dawid w osobie Chrystusowej *Psal: 54. Timor & tremor venerunt super me.* O tesknicy, konaniu y walezących miedzy sobą affektach, jest figura Jakoba pasującego się z Anjołem przez całą

noc. O krwawym poście mowi Chrystus usty Joba. *Terrā ne operias sanguine meum: y u Ezechiela cap: 24 Multo labore sudatum est.* O zdradzieckim wydaniu Judaszowym w Psalme 40. *Homo pacis meae in quo speravi qui edebat panes meos, magnificavit super me supplantationem.* O poimaniu y związaniu przepowiedział Jeremiafz. *Captus est in peccatis nostris,* y Dawid. *Funes peccatorum circumplexi sunt me Psal: 198.* O ucieczce Uczniow u Joba. *Noti mei quasi alieni recesserunt a me.* Znajomi moi jak obcy opuścili mię. O fałszywych świadectwach y potwarzach przed Kainaszem Pfał. 108. *Locuti sunt adversum me lingua dolosa, & sermonibus odij circumdederunt me.* Mowili przeciwko miote kłamliwym y pełnym zdrady językiem. O policzku wyściętym y innych uraganiach Threm. 4. *Dabit percutienti se maxillam, saturabitur opprobriis.* O uplwniu mowi Imieniem Chrystusowym Izaiasz. *Non averti faciem meam ab increpantibus & conspicientibus in me.* O zaskonieniu oczu mowił Pan BOG pod allegoryą. *Cum obduxero Caelum nubibus.* O wyrywaniu włosów z brody y głowy *Isaie 50.* *Dedi genas meas vellentibus,* zaprzeczenie Piotra opisane w Księgach Jobowych. *Quem maxime diligebam, abominatus est me.* O podaniu do pogańskiego sądu, sam Chrystus jaśnie przepowiedział. *Filius hominis tradetur gentibus,* także o wysmianiu u Heroda, *& illudetur,* wstyd z nagości wspomniat Dawid, *operuit confusio faciem meam,* y Micheasz *Vadam spoliatus & nudus.* O biczowaniu. *Fui flagellatus tota die.* Cierniową koronę figurował baranek w cierniu za rogi uwięzły. O niesprawiedliwym dekreście na śmierć krzyżową. *Sap: 2.* *Morte turpissima condemnemus eum.* O nieśieniu krzyża u Joba, *pondus ejus ferre non potui.* O przybiciu do krzyża y przebiciu rąk y nog. *Psal: 21.* *Foderunt manus meas & pedes meos.* O policzeniu między Łotry. *Cum iniquis reputatus est.* O pojeniu żółcią y octem. *Psal: 21.* *Dederunt in escam meam fel, & in siti mea potaverunt me aceto.* Y boku otwarcia nie zamilczano. *Videbunt in quem transfixerunt.* O tey tylo szyderskiej trzcinie żadey figury, żadney noty we wszystkim Pismie nie znajduję.

duję. Zrad wnośi Manfi, iż to była osobliwa samego lucypera inwencya, na osobliwsze Chrystusa zwexowanie. *Est inventio quaedam inaudita ab invidi serpentis sagacitate contra gloriam Christi excogitata.* Jakoż wielka z podania tey trzcinny miasto Berła utrapionemu Krolowi boleści podala się trybulacyi materya.

Pisza Pöetowie iż bożek leśny nazwany Pan, zakochawszy się w Nimfie rzeczoney *Sirinx*, poczał do niey o przyjaźń konkurować. Lecz że to było coś dzikiego, przy wodach wyhodowane, niechciała nań y weyrzeć, ale gdzie mogac przed nim uciekała, ścięgał jak mógł już podratuśiały bożek, aż też po długich bieganinach dopędził jey przy rzece *Ladon*, y gdy rozumie że swoję ulubioną *Syringę* już w ręku trzyma, znalazł trzcinę, z torey uczyniwszy instrument nazwany *flet à fletu*, płaczliwe na niey żalac się nad swoję deluzya y nieszczęściem, poczał wygrywać sonaty y plancky. Tę fabulę pogańską, tak ja do mojej rzeczy aplikuję. Pan z Greckiego *Omuia*, może mi być wizerunkiem Chrystusa Pana BOGA naszego, który jest wszystko, jako mawiał Seraficki Franciszek. *DEUS meus & omnia.* Pan, był to bożek pogański, Chrystus BOG Chrześcijański. O swoim Panie plotło pogaństwo za świadectwem *Laktancyusza*, że miał Oycę *Demogorgona*, najpierwszego, naydawniejszego między bogami, od nikogo nie zrodzonego, otoczonego mgłą y obłokami. Chrystus ma Przedwiecznego Oycę, który jest *antiquus dierum*. Za wszystkie czasy naydawniejszy, żadnego początku rodzeniem, y pochodzeniem nie mający, jako mowi *S. Atanazy.* *Pater à nullo est factus, nec creatus, nec genitus, nec procedens.* Około ktorego ukoronowany Prorok widział mgłę y obłoki. *Nubes & caligo in circuitu ejus.* Daley bajali, że ow Pan y Ociec jego *Demogoron*, jedno tylo obadwa mieli bostwo. W Chrystusie y Oycu przedwiecznym jedna jest, y też sama esencya Boska, a różność tylo w Personach, Pan, jako *Satyr* miał dwojaką posturę, ludzką, y kozłą. Chrystus ma dwie natury, Boską, y ludzką. Pan, był pasterzem y boszkim pastuchow; Chrystus o sobie mowi: *Ego sum Pastor bonus,* *Joan: 10.* Ja jestem Pasterz

Pasterz dobry; y naprzód jest od pasterzow za BOGA Zbawiciela uznany, y przywitany. Ten tedy Pan, to jest, Pan y BOG nasz JEZUS Chrystus, upodobawszy sobie Syryngę, to jest Zydowską Synagogę, ow to narod tak Swięty, wybrany, BOGU się niegdy podobający. *Gens Sancta, populus electus*. Chciał ją sobie poślubić na wieki przez wiarę w siebie jako obiecane Messyjasza.

Olez. 2. *Sponsabo te mihi in fide, sponsabo in aeternum*. Poślubię cię sobie w wierze, poślubię na wieki; y przyszedł na to z Nieba, wcielił się y narodził, a to nypierwey dla ludu Izraelskiego, jako Sam mowil: *Non sum missus nisi ad oves domus Israël, quae perierant*. Lecz dzika Syrynga Zydowska Synagoga, y weyrzec nań prostym okiem niechciała. *Gravis est nobis etiam ad videndum*. Nie przyjęła go, *sui eum non receperunt*, Joan. 1. y jednego mu kaćnika przy narodzeniu w gospodzie nie pozwoliła. *Non erat ei locus in diversorio*. Precz go od siebie aż do Egiptu fortywala. Jednakże nie stracił do niej affektu, nasz Pan JEZUS, gonil y uganiał się za nią przez trzy lata y puł, chodząc z wielką fatygą swoją, od miasta do miasta, od wsi do wsi, *circuibat per civitates & castella*, aż do umoru y ostatniego niemal zfatygowania. JEZUS *fagittatus sic ex itinere*, Joan. 4. Wołał y wabił do siebie cudownemi łask swoich przynętami. *Venite ad me omnes, ale niewdzięczna sluchać niechciała, uciekala od swego miłośnika. Omnes fugerunt*. Aż też przyszło do rzeki, *trans torrentem Cedron*, do czerwonego krwi y męki rubikonu. Przy którym gdy rozumie (iż tak rzekę) że już ją poima, nawroci do siebie, przez mękę y cuda, utrzyma przy sobie, alicie, o jaki żal! Sercu JEZUSOWEMU, miasto Syryngi ukochaney sobie Zydowskiej Synagogi, znajduje w ręku od nieyże samey podaną trzcinę na większą swoją deluzję, czy illuzję, hańbę y utrapienie. *Posuerunt arundinem in dextera ejus*, tak nymilszy JEZUS jak niegdy Jeremiasz, usiadłszy na kamieniu ukazanym sobie miasto Majestatu, na trzcinie, niby piszozalce żalosec treny noćić poczał. *Filia populi mei crudelis, sicut struthio in deserto*, Thren. 4. Corko ludu mego okrutna, y także mi się nieludsko stawisz.

ko stawisz. *Major effecta est iniquitas populi mei, peccato Sodomorum*. Większa stała się nieprawość Corki ludu mego nad grzechy Sodomitow, gdy mię na takie szyderstwo y pośmiech wystawiła. O gdybyś tę sprawkę ludu twego, który z Egiptu w cudowney lasce wyprowadziłeś Moyzeszu obaczył, wołałbyś znou. *Generatio prava atq; perversa, haccine reddis Domino*. Ah zły y przewrotny narodzie, y tożto oddajesz Panu twemu. *Nunquid non ipse est Pater tuus, qui possedit te, & fecit & creavit te*. Izalifz nie on jest Oycem twoim, który cię wziął w swą opiekę y possessyę, który cię stworzył, wybrał y umiłowal, czemuż te dobrodzieystwa, takimi wtujesz afrontami! Lecz dawszy pokoy niewierney Zydowskiej Synagodze, do ciebie obracam mowę wierna Chrześciańska duszo. Tyści to jest owa Syrynga, w ktorey się tak zakochał prawdziwszy Pan, Pan y BOG twoy JEZUS. *In charitate perpetua dilexi te*. Ciebie on chce mieć za swoją kochaną Oblubienicę, bá już cię sobie zaręczył na chrzcie, a ty jako głupia, zdziczała, nieuważna, uciekasz od tego Oblubienca, gardzisz jego przyjaźnią, niechcesz żyć z nim w miłości! gdy się tak często, tak łacno, na ciężkie odważasz grzechy! Goni cię ustawicznie y ściga z miłościęrdziem. *Et misericordia tua subsequetur me omnibus diebus vitae meae*. Ah dayże się kiedyż tedy dogonić, przynajmniej przy krwawym Rubikonie, przy rozpamiętywaniu gorzkiej męki JEZUSOWEY, podczas tego Swiętego postu, uczyniwszy należyte Spowiedź, a nie bądź trzciną w ręku jego, nie chwiy się w dobrym, nie nakłaniaj do złego, od lada wiatru przeciwności albo pokusy, lecz statecznie stoy, przy dobrym przedsięwzięciu, przy BOGU, przy cności. Prawdać że każdy w ciełe żyjący człowiek, dla słabej skazoney, do złego skłonney natury, jest słaba trzcina. *Omnes qui ex Adam nascuntur, arundines sumus*. Paulus de Palatio. Wszyscy my Adama potomkowie, jesteśmy trzcinami, lecz gdy nas wziął w rękę Chrystus, gdy przyjął naturę naszą, y swoją męką zmocnił, już się chwiać w dobrym y do złego nachylać nie powinniemy. *Arundo comprehenditur manu Christi, ut humana fragilitas*

Deut. 32.

Psal. 22.

gilitas, iam non sicut arundo moveatur à vento, sed operibus Christi corroborata firmetur. S. Ambroży. Uchoway Boże aby kto miał być taki, któryby y teraz śmiał Chrystusowi na pośmiewisko ści- bić w ręce trzcinę, albo sam mu był szyderską trzcina! Coż są owe słabe, niestateczne, odmienne, obietnice poprawy, które czynimy przy spowiedziach, a potem ich do skutku nie przywodzimy, odmieniamy dobre postanowienia, Święte intencye, zamyśły, dla lada okazyki, rewokujemy, nie czynim coś my czynić przy- obiecali, nie strzeżem się tego, czegośmy się strzedz postanowili. Co mówię takowe nasze rezolucye, obietnice, propozita, jeżeli nie kruche trzciny, wielkie Chrystusowi Panu czyniące illuzya. Więc ktokolwiek takie obietnice, których nie dotrzymujesz, ani masz skuteczney woli, do wypełnienia ofiarujesz Chrystusowi, szydźisz z Chrystusa dając mu trzcinę w ręce, ba y sam ona będąc. *Arundines sunt instabiles peccatores, qui se ab omni modico tentationis vento agitari permittunt.* Manfi. Wedle S. Grzegorza przez trzcinę co się nie tylo od przykrych Eurow, mroźnych Aquilonow, ale też od éichych Fawoniuszow, mile powiewających Zefirow chwicje, rozumie się serce w éieleśnościach zatopione, które éicze fawoniusz, to jest, pokatne szepty, nie dobrze zawarte konfidencyki, mile éiała, ale od BOGA zakazane wygody, delicye, uéiechy do grzechu tak łatwo, jak słabą trzcinę nakłaniają. *Arundinem mox ut aura contingit in partem flebit, per quam carnalis animus designatur.* Ah trzciny, trzciny, nieczyfte animusz, od upałów éieleśney poządliwości ususzzone, trzymać was teraz choć z swoim nie jako zawstydzeniem, nacyfisz JEZUS, ale przyidzie czas, kiedy was na ogień piekielny rzuci, jeżeli teraz ognia poządliwości waszych, łzami pokutnymi nie zalejecie. *Hugo Kard:* Przez trzcinę rozumie obłudnika, hypokrytę, zmyślonego, słomianego, politycznego Katolika. *Arundo significat hypocritam, qui extra nitet, intus est vacuus.* Trzcina znaczy hypokrytę, który z wierzchu świeci, jakoby pobożnością, a wewnątrz jest próżny, ni twoja trzcina, na pozor piękna, zielona, w liście przybrana, a wewnątrz pufki,

Grzesznicy
są trzciny.

pufki, nie nie masz, y przeto wiatrom się oprzeć nie może, lecz ich się igrzyskiem staje. A czy małoż takich trzcio, to jest obłudnych Katholików, hayduje się? Będzie owo kto, co się w Kościele długo modli, klęczy, wiele Mszy słucha, a przy tym po Faryzajsku innych palcem wytyka, słowy szkaluje, w sercu posadza, że przed inszemi udaje, y temu y owemu językiem jak mieczykiem doymie do żywego. Trzcina to szyderska w ręku JEZUSOWYCH. Będzie drugi co chce się pokazać miłosiernym, daje jałmużnę publicznie po groszu ubogim, a potajemnie, tysiącami z publicznych grypsa prowontow, poddanych éiemięzy, y do ostatney ngdze przywodzi; y to szyderska trzcina w ręku JEZUSA. Słowem ktokolwiek inakszym jest przed BOGIEM, a inakszym przed ludźmi, kto się bawi obłudą, kłamstwem, nieszczerością, hypokryzją, nie mniejsza czyni Chrystusowi illuzya nad tych co mu trzcinę wśéibili w ręce.

Posuerunt arundinē in dextera ejus. Wielka to była obelga Zbawicielowi, wszakże jeszcze się złość zjadłych oprawcow nie nacyfisa, jeszcze mu zniewagi y boleści przyczynili, kiedy też samę trzcinę wyrwawszy z rąk Chrystusowi, frodze nią w głowę od éierni poraniona bić poczeli. *Acceperunt arundinem ex dextera ejus, & percutiebant caput ejus.* Powiada *Lanspergius*, iż przed tym był zwyozay, że ludzi głupich, szalonych, od rozumu ode- szłych, w łeb trzcina bito, jakoby ukazując, że jako w trzcinie medulli, albo drzeniu, tak u nich rozumu y uwagi pufo. Biją Kroła boleści JEZUSA złościwi kaći trzcina po głowie, chce ukazać że to jest człowiek głupi, szalony, całé rozumu niemający, fantastycznie Krolewski tytuł uzurpujący! *Plinius* pisze iż trzcina ma wrodzoną dzielnosc, iż éiernie y głogi z éiała ludzkiego wyéiaga zstarta y do urazonego miejsca przyłożona. Tu się opacznie dzieje. Przykładają do Głowy Chrystusa éierniem zranioney, ba y potężnie bijac w nią trzcina, okładają niezbożni kaći, nie na to żeby ostre éiernie z tamtąd wyéiagneli, lecz żeby je głębiey wrażając, boleści przyczynili: *O crudelem diramq; hominum feritatem*

tatem, ut Christo conciliens dolores, ipsam rerum invertunt naturam. Wola zdumiały Speranza. O okrutna okrutnych ludzi, nie w sobie ludzkości niemających dzikość, którzy aby przydali utrapienia Chrystusowi, samo rzeczy przyrodzenie wywracają!

Heretycy
biją Chry-
stusa w Gło-
wę trzcin-
ą.

Acceperunt arundinem & percutiebant Caput ejus. Wielka to na ten czas była trybulacya JEZUSA Pana, lecz mu ja y teraz ile z siebie złośliwi ludzie renowują. Zdanie to W. Bedy. *Hac tunc fecere milites Pilati, hac usq; hodie faciunt, heretici & pagani, milites uriq; diaboli.* Tę zowiegę uczynili na ten czas Chrystusowi żołnierze Poncyusza, a teraz czynią poganie, niewierni, heretycy czartowscy hołdownicy. Biją jako trzcina w Głowę Chrystusa y teraz Zydzi, kiedy mu Bostwa nie przyznawając, codziennie bluźnią, zlorzecza, przeklinają, a ei im pomagają, którzy ich biorą w protekcyę, konserwują, bronia, w majątnościach, na cłach trzymają, w miastach Katolickich, tak im się rozposćierać dopuszczają; iż poezekawszy wszystkie, y w tym stołecznym Wilnie, opanują kamienice, osiadać domy, odbiorą handle, y ucziwsze rzemiosła, a Katolicy im będą, jak oni kiedyś w Egypcie, służyć jak niewolnicy. Czego się teraz, nie bez żalu na wielu mieyscach napatrzeć wolno! Biją Poganie, Turcy, Tatarzy w Głowę Chrystusową, gdy go za BOGA nie mają. *Caput Christi percutiunt, qui eum DEUM esse verum denegant.* Bada. Biją heretycy, kiedy błędów swych nauce Chrystusowej, Apostolskiej, Dawnych Doktorow, ba y samemu rozumowi przeciwnych chcą popierać Pisma Święte, ktorego nierozumieją, albo je jak trzcinę, upornie na swoje błędliwe rozumienie nachylają, nakręcają &c. *Quia per arundinem scriptura confici solet, quasi arundine Caput Christi feriunt, qui Divinitati ipsius contradicentes errorem suum confirmare auctoritate scriptura conantur.* poty W. Bada. Biją w Głowę Chrystusa Schyzmatycy Pi tra S. y jego sukcesorow Papieżow Rzymskich, za Głowę widoma Kościoła Chrześcijańskiego, przez upor uznać nie chcą. Ale co żalosińsza y boleśńiejsza JEZUSOWI, biją y prawowierni Katolicy, mowi Simon de Cassa. *Qui vulgarem*

favorem

favorem captare contendunt, aut aliquo à DEI veritate deflectunt, aut deviant à justitia, arundine Caput Christi percutiunt. Ktorzy chwytają wiatr próżney chwały, od prawdy Boskiej odstępują, albo przeciw sprawiedliwości wykraczają, trzcina w Głowę JEZUSA uderzają. Nie wątpię Katoliku iż brzydźisz się okrucieństwem żołnierzy Pilatowych, którzy czci naygodniejszą Głowę, tak srodze zbescześcili, bijąc w nią trzcina, *percutiebant arundine Caput Ejus.* Ale patrz żebyś y ty sam, podobney, ile z ciebie zniewagi nie czynił Chrystusowi. Jeżeli jakiegokolwiek dobra, od Bogać udzielonego, na przykład fortuny, pieniędzy, zdrowia, urody, sił, dowcipu, umiejtności, wymowy, nie na Boską, lecz na próżną samego siebie zażywałś chwałę, starając się o wziętość y sławę u ludzi, bijesz trzcina w Głowę JEZUSA. *Qui vulgarem favorem captare contendunt, arundine Caput Christi percutiunt.* Jeżeli prawdy y szczyrości nie kochasz, narabiasz kłamstwem, obłudą, machiawelstwem, gwałcisz Boskie mandata, instyktami Boskimi gardzisz, admonicze zbawienne, na Kazaniach, y przy Spowiedzi puszczaś mimo uszy, bijesz w Głowę JEZUSA! trzcina *Qui aliquo à veritate DEI deflectit, arundine Caput Christi percutiunt;* Jeżeli mając funkcyę Sędziowską, nie jak słuźna, S. administrujesz sprawiedliwość, affektami y respektami narabiasz, lada korpucyę, nadzieję wziętku dajesz się przywieść do tego, co jest przeciw BOGU, prawdzie, sumnieniu, z krzywdą przeciwney strony? bijesz trzcina w Głowę Chrystusa. *Qui deviant à justitia, arundine Christi Caput percutiunt.* Cierpieć to teraz y milcząc znosi łaskawy JEZUS, lecz na dniu ostatnim, *exaltabit Caput;* podnieśie ukoronowaną cierniem, y tak wiele razy od ciebie ubiją Głowę, a ty z swoim przewrotnym, wykrętarckim, matackim łbem, upadnieś, y przepadnieś aż do piekła! Czego się też obawiać mają próżne y próżnujące głowy, y ręce, cale dni na nikczemnym trawjącem próżnowaniu, mogąc ucziwą y stanowi swemu przyzwoić znaleźć zabawę; bo mowi Ludol: Carthus: *Cum arundine Christum in Capite percutiunt, qui per vacuum id est otiosam vitam DEUM offendunt.*

U₂

Gdy

Trzcina
miało pio-
ra.

S. Hieron.

Psal: 44.

Gdy się niebożni oprawy bijąc w ubóstwioną JEZUSA Głowę zfatygowali, znówu ją w związane jego wścibili ręce. *Posuerunt arundinem in dextera ejus.* Hieronim Święty z Greckiego czyta. *Pro sceptro Regali dant calamum.* Miało berła Krolowskiego dali pióra. Trzcina, dla tego nazywa się piórem, iż w niektórych krajach, do pisania, jak u nas pióra, trzciny cienkie używają. Wrażiliście niebożni w prawicę Pańską pióra, o wiedzcież iż onym wasze nieprawości spisać, y konnotować będzie! *Calamum tenuit in manu ut sacrilegium scriberet Judaeorum!* Nie trzcinę lecz pióra w ręku ma Pan JEZUS. *Calamus scribae velociter scribentis,* żeby wszystkie Żydowskie świętokradztwa zarejestrował. Nie rozumiećcie zawiśni Faruzowie, że poydą w zapomnienie zbrodnie wasze wywarte z szczerzy złości na Pana, nie poydą nie, zkonnotowała je piórem od was podanym Boska prawica jego; y czasu swego gdy staniecie przed tym Sędzią, na męki y szyderstwa przez was podanym, jak z rejestru przed Niebem y ziemią czytać będzie? Lękaj się y ty grzeszniku, tego w ręku JEZUSOWYCH pióra, a wiedz o tym iż wszystkie twoje choć najtajemniejsze grzechy, wszeteczne myśli, serdeczne komplacencye, nie poczciwe zamysły, przewrotne intencye, wewnętrzne gniewy, rankory, nienawiści, maskarka na twarzy, niby przyjaźni pokryte awersye, konnotuje. Konnotuje pokatne rozmowy, tajemne szepoty, słowa wszeteczne, kłamliwe, bluźnierskie, uszczypliwe, sławę bliźniego szarpiące, ściejące niezgody, pokoy czy to publiczny, czy prywatny rozrywające! Notuje wszystkie zdzierstwa, oszukania, ukrzywdzenia, cudzołóstwa, słowem to wszystko czego się z obrazą Boską, czy to myślą, czy mową, czy uczynkiem dopuścił, lub na potym dopuścił, będzie w Aktach Niebieskich tym piórem zapisano, Ah doży JEZU ty sam wiesz lepicy jak wiele tam już, y moich złości zapisano! Więc pokornie przed tobą z serdecznym płaczem upadam na kolana, y suplikuję, umocz to pióra we krwi Najświętszey twojej y we łzach skruszonego serca mojego, a *dele iniquitatem meam.*

Psal

Pjal: 50. Zmaż z głowy szkarade nieprawości mojej, mnie zaś nie z grzesznikami na ziemi, lecz z sprawiedliwymi zapisz w Niebie, boć na to za zdaniem Eutymiusza, wraźono pióra w rękę. *Ut iustos in Caelo, peccatores in terra scribat.* Ażebyś sprawiedliwych w Niebie, a grzesznych na ziemi pisał. Znam się żem grzeszny, y wiele sprawiedliwości twojej zadłużony, lecz y to wyznawam, żeś przyszedł szukać y zbawiać grzesznych, y to pióra wzięłeś, abyś nim obligi y cyrografy grzesznikom pomazał, y skasował wedle Świętego Anzelma: *Ideo arundinem sumpsit in dextera, ut quod adversum nos erat chiographum deleteret.* Wiem co w twej osobie cierpliwy Job przepowiedział. *Cum sederem quasi Rex circumstante exercitu, eram tamen marentium Consolator.* Gdym siedział jakoby Krol przy w koło stojącym wojsku, byłem smutnych pocieszycielem. Siedzisz dziś kochany Zbawicielu, jakoby Krol, bo na pośmiech, szyderstwo, krol m uczyniony w posród Rzymskiego wojska, na twą trybulacyą zgromadzonego. *Congregaverunt ad eum universam cohortem,* bądźże nam pocieszycielem, nam mówię, którzy się nad twoją męką żaląc, na żal serdeczny za grzechy własne, jako właściwą męki twojej przyczyng zdobywamy, zapisz tym piórem imiona nasze w Niebie, a mów, coś niegdy mówił Apō-

stołom: *Gaudete quia nomina vestra scripta sunt in Caelo.*

Luc: 10.

Wy którzykolwiek z miłości ku mnie y z prawdziwey skruchy smutni jesteście weselcie się, albowiem imiona wasze, są w Niebie, między wybranymi zapisane.

A
M
E
N.

EXHOR-

EXHORTACYA XI.

O Dekreće ná śmierć Krzyżową Pána
J E Z U S A.

Causa tua quasi impij iudicata est. Job: 36.
Sprawa twoja jáko niezbożnego jest
osądzona.

*Tunc ergo tradidit eis illum ut Crucifigere-
tur. Joan: 19.*

Tedy dał im go, áby ukrzyżowali.

Koniec nie
początek
chwalebny.

Nie to rzecz dobra, y chwalebna, że kto co dobrze,
y chwalebnie zaczyna, ále iż kończy. Zrad komus,
chlubnie z chwalebney ákcyi, jeszcze do końca nie
przywiedźoney chępiacemu się taką satyryk na-
pisał admonicya: *Te moicum iacta, quoniam pro-
bat exitus acta.* Stoy, niezbyt wyjeżdżay, z tymi
początkami ácz chwalebny, nie wiedząc czy taki będzie koniec.
Laus in fine sonat, virtus in fine coronat. Nie ten wesoły, piękny,
pogodny dzień, który się od pogodnego, jasnego zaczyna wscho-
du, á na posępny, dżdżystym po álterowanym zachodzie kończy.
Nie to rok żyzny, obfity, urodzayny, ktorego wiosna z pięknym
się kwieciem popisuje, á jesień szczupła do gumna dojrzały kre-
scencyi czyni importancya. Nie ta szczęśliwa marynarzom żeglu-
ga, która ich w piękney malacyi przez cały Ocean przeprowadzi-
ła, á u portu na szkopyły y hak nieszczęśliwości, narażiła. Nie
ten

ten fortunat, y człowiek błogosławiony, ktoremu na początku po-
myślnie służy fortunności, á na końcu aż do żywego doymują ro-
żne przeciwności, y przetoć mowi Póeta: *Ultima semper expe-
ctanda dies homini est, diciq; beatus ante obitum nemo supremamq;
funera debet.* Nie ow żołnierz na laur zwyciężski, y tryumfalną
palmę zasługuje, który wprzód mężnie dojeżdża nieprzyjacielo-
wi, á potym bojaźnią zwyciężony frometnie z placu uchodzi. Bo
choćby *principium placet*, wżakże *in fine corona datur*. Nie plauzu
y rekompensy, lecz nagany y śmiechu godny architekt, co z Babi-
lońskimi budowniczymi, wymienita na podziw świata zakłada
fabrykę, á potym niedokończoną zostawuje, za zdaniem Przedwie-
czney Prawdy. *Qui vident incipiunt ei illudere dicentes, hic homo* Luc: 14.
cepit adificare, & non poterat consummare. Nie ma zalety od spra-
wiedliwości Sędzia, który po sprawiedliwych processach, inkwi-
zycyach, dokumentach, niesprawiedliwy przeciw niewinnemu
feruje dekret. Takim Sędzią to jest z początku tylo chwalebny
y sprawiedliwym był Pilat, lecz nie do końca. Stawia u jego sadu
złośliwe Żydostwo, dobrotliwego JEZUSA, nalega żeby go potę-
pił na śmierć, á on nielekomyślnie, lecz jako przystało na Sędzie-
go postępuje, pyta, *quam accusationem affertis adversus hominem
hunc!* Co za skargę, jaką žalobę na tego człowieka przynosićie?
A gdy w pospolitości odpowiedzieli: *Si non esset hic malefactor,
non tibi tradidissemus eum.* Nam wierz że przewinił, bo gdyby
złoczyńca nie był, pewniebyśmy go do twego sadu nie podawali.
Jakoby mówiac, nie potrzeba tu prawnego procesu, áni żadnych
dowodow, y konwikcyi, my wiemy że śmierć zasłużył. *Nos legem
habemus, & secundum legem debet mori.* Wierz nam, á skarz go. Nie
wierza Sędzia, áni się uniwersalna kontentuje žalobą, pyta
w szczegulności. *Quid enim mali fecit iste?* Mowicie że to krymi-
nalista, mowicie y produkuycie jego kryminały. A gdy liczyć
poczeki jego excessu, że ich narod wywraca, poboru Cesarzowi
dawać nie każe, czyni się Krolew y Synem Bożym. Coż na to
Pilat, daje drugie ucho oskarżonemu, bierze JEZUSA na examen,
y po

y po pilnym wypyтaniu, nie w nim godnego śmierci nie znalazłszy, wklar wszystkim mowi: *Nullam causam inveni in homine isto, ex his de quibus eum accusastis.* Szuka y wynajduje różne sposoby, na uwolnienie niewinnego, *Exinde querebat Pilatus dimittere eum.* Tak był dobry, chwalebny, sprawiedliwy, nie tylo początek, ale y dalszy proceder sądu Poncyusza. Ale coż potym kiedy to wszystko skaził arcy niedobry koniec, kiedy Pana JEZUSA nie raz za niewinnego osadziwszy, za naleganiem Zydow, na haniebną krzyżową śmierć dekretował. *Tunc ergo tradidit eis illum, ut crucifigeretur.* Ta tedy niezbożna kondemnata, była niewinnemu JEZUSOWI wielką trybulacya w Jobowych trybulacyach figurowana, o ktorey teraz będzie mowa *Ad M. D. G.*

Eliu jeden z trzech przyjaciół Joba, o których już się namieniło, widząc tego sprawiedliwego Pacyenta wielorakie, y wielkie trybulacye, tak nad nim utykał: *Causa tua quasi impii iudicata est, causam iudiciumq, recipies.* Sprawa twoja jako niezbożnego jest osadzona, sprawę y sąd odbierzysz. Wiem iż sprawiedliwego Joba nikt sprawy nie sądził, ani go kto inszy na te, ktore ponosił uciiski dekretował, jedno sam Pan BOG na większą jego zastęggę, taką nań dopuścił tarapatę. Zaczynam nie o tamtym Jobie, ale o naszym JEZUSIE Panu, *Job dicitur dolens, & signat Christum.* Wspomniane słowa weryfikują się. *Causa tua quasi impii iudicata est.* Sprawiedliwy a cale niewinny JEZU, na to niesprawiedliwość ludzka ugodziła, iż sprawa twoja jak niezbożnego jest osadzona. Widząc Piłat iż żołnierze jego od Zydow przekupieni więcej się domyślili, nad swoje rozkazanie, kiedy Chrystusa okrutnie ubiczowawszy, ostrym cierniem Głowę zraniwszy, ranami, guzami, śi-nościami, y krwią od Głowy, aż do stop okrywwszy, ledwo na nim podobieństwo człowieka zostawili, w zruszyły się kompassy wewnętrzności jego, y rozumiejąc że tak żalofną posturą jego, miał instygujących Zydow, serca zmiękczyć y przywieść do kommizeracyi żeby już śmierci jego nie pretendowali. Wziawszy Zbawiciela, tak jako był skatowany, y w szyderskie jakoby po Krolewsku przybrany

przybrany *insignia*, wyprowadził na ganek, postawił na widok wszystkiemu ludowi, y skazując nań palcem, rzekł, *Oto Człowiek,* co tak opisał Ewangelista: *Exiit ergo JESUS portans Coronam spineam & purpureum vestimentum, & dicit eis, Ecce homo.* Przez który widok chciał Starosta pobudzić tak starszynę, jako y spolsztwo do uzalenia się, nad tak nieludzko zranionym y zelżonym: *Sperabat Pilatus vultu & presentia Christi, vel immanibus tygribus miserabili, Judaeos posse placari. Toletus.* A Salmeron przydaje iż dwu żołnierzy z tej y owej strony podnieśli owę szyderską purpurę, áżeby widząc całego we krwi y ranach umi-tygowali gniew, á więcej nań nie instygowali, y przydał słowa: *Ecce Homo: Oto Człowiek.* Jakoby mówiąc, Patrzcie ludzie na tego Człowieka, jeśli się człowiekiem nazwać może, á nie raczej bydlęciem z skory odartym, lub żywym trupem, á jeżeli co w sobie ludzkości macie, jeźliście nie frogie tygrysy, nie zajuszone lwy, nie drapieżni niedźwiedzie, nie krwawi wilcy, nie twarde opoki, to się wzruszycie kommizeracyą, y owszem sameby kamienne serca, takim widokiem wzruszyć się miały? *Solo intuitu in eum, vel adamantina corda possent emolliri. Toletus. Ecce Homo.* Oto Człowiek, ktoregoście za to do mego przywiedli Sądu, że Krolewski tytuł uzurpował. Patrzcież teraz jaki jego Majestat, jaka na Głowie korona, na grzbiecie purpura, w ręku berło? á nie zayrzyście mu szyderskiej dostojności, ktora go nie wspaniałym regnantem, ale najmizerniejszym ukazuje mendykem! *Affectati regni crimen obijcitis, sed regnum ejus ludicrum est ut cernitis, si ut Regi invidetis, jam parcite, quia infra vilissima mancipia, jam abjectus est. S. August: Ecce Homo.* Oto Człowiek, o którym mowiliście iż cały świat za sobą ciągnie. *Ecce mundus totus post eum abit.* Ktoż teraz z nim tak pohańbionym przeftawać będzie? Kto za nim poydzie? á nie raczej daleko od niego stronić zechce? y owszem sam gdzie na koniec świata poydzie, więcej się na oczy ludziom po tak publiczney konfuzyi nie ukaże! *Videte publice de-honestatum, & confusum hominem, cum tanta confusione nunquam*

Piłat chce
mybawić
Chrystusa.

amplius conuersaturum inter homines, Cajetanus. Ecce Homo. Oto Człowiek, o którym powiadaliście iż narod wasz wywraca. *Hunc inuenimus subuertentem gentem nostram.* Już się tego wiecey nie bojcie, bo jako ten tak potężny wasz narod wywracać będzie, który sam od słabości ledwo na nogach stoi! *Ecce Homo.* Oto Człowiek, na ktorego skarżyliście, iż zakazował poborow płacić Cesarzowi, *Prohibentem dari tributa Casari.* Oto widziacie jak tego przyplacił, dano mu dobry trybut, wyliezo dość wiele plag, iż mieysca od ran wolnego nie masz! *Ecce Homo.* Oto Człowiek, ktorego za to śmiercią karać chcecie, iż się śmiał czynić Synem Boskim. *Debet mori quia Filium DEI se fecit.* Ah nędzniejsz Bostwo jego, gdy y człowieka nie wart, robak éi to jeden y pomiotło pospolstwa! *Quodsi irati estis quia Filium DEI se fecit, DEUM se faciens, ep homo est miserabilis, vix enim eum hominem esse iudicaveris, tantum habet ut DEUS esse monstratur, vermis est potius non homo, si dicto Filium DEI se fecit, opere minus quam hominem videtis.* Tak w sobie sędzięgo umawia się z Żydami *Paulus de Palatio.* Jeżeliście się o to nań rozgniewali, że się mienił być Synem Bożym, patrzcież jak nędznym jest człowiekiem, ba y za człowiekabyście go nie poznali, gdybym wam sędziowską moją powagę nie wyświadczył że jest człowiekiem, do robaka ma większe podobieństwo, niż do człowieka. Tak mówił Pilat, srodze skatowanego Chrystusa ukazując, y rozumiał że się nad nim uzalić mieli jego adwersarze. *Sperabat Pilatus, vultu & presentia Christi vel immanibus tygribus miserabili Judaeos posse placari.* Jakoż domyśla się S. Cyrillus, że lud pospolity wspomniawszy na cuda, y dobrodziejstwa Chrystusowe, począł się nad nim żalić, lecz zajązzeni starsi, wprzod sami krzyknęli, a potym wszystkim wołać kazali: *Ukrzyżuy, ukrzyżuy go. Cum multitudo aliquomodo bis factis erubesceret, recordati fortassis miraculorum ejus, Pontifices vulgus incendunt, & primum exclamant, Crucifige, crucifige eum.* Zadziwił się pogański Starosta na taką zawziętość, przeciw niewinnemu w ludziach jakoby świętych y poważnych.

Stupet.

Stupet Pilatus quomodo Judaeorum populus & maxime principes ita truculenti sint! S. Cyril: y bez wątpienia że ich nie za ludźie, lecz za frogie osądził bestye. Wedle Cyril: Illi adeo ab omni humanitate fuerunt alieni, ut immanitatem ferarum excederent. Owi prawi, ludźie tak od wszelkicy ludzkości byli dalekimi, iż same dzięki bestye frogością przewyższyli, kiedy widząc Chrystusa tak ciężko zmęczonego, jeszcze tym nie kontenci krzyczeli aby był ukrzyżowany! *Tolle, tolle, crucifige eum.* Znieś, znieś, ukrzyżuy go. Powiadają Historycy o harpiach y krokodylach, iż napadszy człowieka, zaraz go zabijają, potym widząc go we krwi, z wrodzoney jakieys kompassyi nad nim płaczą y niby żałując swojey sprawy, lamentują. Sroźsze nad te bestye złośliwe Żydówstwo było, które kazawszy okrutnie tyrannizować Zbawiciela, iżby mu nie raz było umrzeć potrzeba, a jednak widząc go we krwi y śmiertelnych ranach, nie uzalili się, nie zapłakali, nie ukazali kommizeracyi, lecz jeszcze ostatka krwi jego pragnąc, wołali y jako żałarci lwi ryczeli, *Crucifige, crucifige eum.* Ukrzyżuy, ukrzyżuy go. O ludźie nie ludźie, że człowieka nie znaćie, y mieysca dać nie chcecie rozumowi. O jako te głosy trapiły Serce JEZUSOWE; jaką mu zadawały trybulacya! jak sobie żałośnie utyskował na niewdzięczność ludu swego słowy Proroka *Jerem: 12. Facta est hereditas mea quasi leo in sylva dedit contra me vocem.* Dziedzictwo moje stało mi za lwa dzikiego, ryczącego, na moje pożarcie.

A tu już słuszna nad moim zawołać Jobem. *Causa tua quasi impij iudicata.* Sprawa twoja JEZU najsprawiedliwszy, jak niezbożnego od całej Synagogi jest osadzona, kiedy nie kontentując się już zadanymi mordami, jako zbrodnia nie godnym y reszty życia sędzi, nalegając u sędzięgo o dekret na śmierć krzyżową. *Tolle crucifige eum.* Kamień to jest zgorzenia JEZUS, *Tolle,* zgładź y jako kamień rzuć na głab śmierci. Przykład to jest zło-czyńców. *Tolle,* day go naprzykład wszystkim. Nie możem na niego patrzeć, *gravis est nobis ad videndum.* *Tolle,* znieś go, ód oczu naszych! *Contrarius operibus nostris.* Sprzeciwia się akcyom na-

W₂

szym,

Grzesznicy
choć zgubił
Chry-
stusa.

szym, *tolle*, niech jego sprawa upada. Tak na ten czas złośliwi Zydzi na niewinnego milczącego baranka, lwiami swoimi paszczkami naćierali! Ale niestety! y teraz coś podobnego choć nie słowy, to rzeczą samą wołają Chrześcianie. Stawieć Katoliku wiara S. za wizerunek y exemplarz Chrystusa Pana y mowi *Ecce Homo*. Oto Człowiek który dla Ciebie człowiecze stał się Człowiekiem, żeby Cię przykładem swoim nauczył, jak się masz sprawować po Chrześcijańsku. Ażci nie jeden mowi *tolle* znieś mi ten przykład, bo się wedle niego sprawować niechcę, na wzor świata, nie na wzor Chrystusa choć życie swoje regulować. Stawi przed oczymy pysznym nadętym ambicyą podszytym ludziom pokornego JEZUSA, y mowi *Ecce Homo*. Oto Człowiek, który będąc najwyższym BOGIEM, stał się najniższym człowiekiem *novissimus virorum* będąc Panem nieogarnionym, wyniszczył się y przyjął posturę sługi, będąc przed wieki w rowney części y chwale z Ojcem, *qui cum aequalis esset DEO*, podał się dobrowolnie, na takie wzgardy, kontempty, zniewagi, iż był za największego złoczyńcę miany. *cum iniquis reputatus*, wyśmiany, wyszydzony, urąganiem nasycony, będąc Tworcą Nieba y ziemi, na ziemi za jednego robaka poczytany, *Ego vermis & non homo*, będąc mądrością nieskończoną, jak nieumiejętny od Kaifasza examinowany, jak głupi wyśmiany u Heroda! Będąc *speciosus forma pra filiis hominum*, naysiękniejszy między Synami ludzkimi stał się takim od plwoćin y policzkow, iż na nim nie mowię piękności, lecz ani podobieństwa ludzkiego nie zostało! *Non erat ei species neq, decor*. *Ecce Homo*, Oto Człowiek, który mowił *Matt: 11. Discite a me quia mitis sum & humilis corde*. Uczcie się odemnie, zem, śichy y pokornego Serca. Coż na to wy hardzi ludzie? oto kiedy go w pokorze nie chcecie naśladować, gdy się pysznicie z urody, urodzenia, mądrości, y innych darow Bożych, gdy się *per fas y nefas* pniecie na honory, kiedy żadnego kontempćiku żadney zniewagi &c. ćierpliwie bez pomsty zćierpieć nie chcecie; rzeczą samą wołacie, *Tolle crucifige eum*. Znieś, ukrzyżuy pokornego, *quia con-*

trarius

trarius est operibus nostris, bo sprzećiwia się naszym światowym procederom. Stawi nienasyconym łakomcom chćiwym, bogaczom, zdźiercom, lichwiarzom, Chrystusa ubogiego, y mowi, *Ecce Homo*. Oto Człowiek, w ktorego dźierzawie były wszystkie skarby, *In quo sunt omnes thesauri*. Który wszystkim, wszystkiego dodaje podostatku, *qui dat omnibus affluenter*, który ziemię w złote y srebrne minery y drogie kruszce, morza w perły, pola y niwy w hojne krescencye ubogaca, sam stał się tak ubogim, iż ani kćিকা nie miał, na przytulenie, tym żył co mu kto z miłosćierdzia ofiarował, od narodzenia aż do śmierci, ofatni ćierpiał niedostatki, a potym y własną szatę na podział y losy swym oddał krzyżownikom. *Ecce Homo*. Oto Człowiek, który mowił *Dives difficile intrabit in Regnum Caelorum*. Bogatemu trudno wnieść do Nieba y indzie: *Vae vobis divitibus*, biada wam bogacze niesprawiedliwi! Coż na to łakomi ludzie? Oto gdy kochają dostatki, zbierają pieniądze niesprawiedliwie, z krzywdą bliźniego, z ućiemiężeniem poddanych, z zamieszaniem Oycyzny, gdy się bogacą przez zdźierstwa, rabunki, kradzieży, oszukania, przez lichwy, prawne wykrety y jakiekolwiek sposoby zakazane, rzeczą samą wołają, *Tolle crucifige*, znieś ubogiego JEZUSA, *quia contrarius est operibus nostris*; bo jest przećiwny intentom naszym. Stawi nieczystym karnalistom JEZUSA czyśćtego, wstydlivego, niepokalanego. *Ecce Homo*. Oto Człowiek, który przez swego mowił Apostoła, *neq, fornicarii, neq, adulteri, neq, molles &c.* *Regnum DEI possidebunt*. Ani porubnicy, ani cudzołoznicy, ani wżeteczni Krolestwa Bożego nie otrzymają. Coż na to w nieczystoćiach zastarziali habituaci? Oto gdy dogadzają ćiału, bawią się zakazanemi roskoszami, złych nałogow poprzećtać nie myślą. Samemi sprosnymi uczynkami sprośnie wrzećszcżą. *Tolle, tolle*. Znieś czyśćtego, bo nam tego, co ćiału lubo zakazuje! Stawi zazdroćiwym, gniewliwym, zawżigym cholerykom, łaskawego; ćiehego, nieprzyjaćioły kochającego, y przydaje, *Ecce Homo*. Oto Człowiek, który nikomu nie zazdroćił, nikogo krytycznie nie censurował,

Mat: 19.

Luc: 6.

1. Cor: 6.

cenfurował, we wszystkich przeciwnościach niecierpliwego słowa nie wyrzekł, nie mścił się nad swemi adwersarzami, lecz za nich modlitwę czynił. *Ecce Homo*. Oto Człowiek, który mówił nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni, kochajcie nieprzyjaciół, odpu-

Mat: 5. szczyćcie urazy bliźnim, a y wam będą odpuszczone. *Omnis qui irascitur fratri suo, reus erit iudicio*, każdy gniewający się na brata swego, będzie winien sądu, *Beati pacifici quoniam filii DEI vocabuntur* Mat: 5. Coż cholerycy na to: Oto kiedy innym zazdroścą, sławy uwłoczą, o zemście myślą, gniewem o lada frazskę zapalają się, tają w sereu rankory, niezgody fomentują, y ci samą rzecz wołają. *Tolle crucifige*. Znieś, ukrzyżuy cichego, łaskawego, pokoy rodzącego! Stawi pijanicom y postów gwałtownikom, JEZUSA trzeźwość kochającego, czterdziesto dniowym zmacerowanego postem. *Ecce Homo*. Oto Człowiek, który

Rom: 11. nigdy w napoju y jedzeniu miary nie przebrał, który mówił *Regnum DEI non est potus neq; esca*. Nikt się Królestwa Bożego nie do pije. Coż na to obzarci y pijanstwo kochający. Oto gdy grzeszą przeciw trzeźwości y temperaneyi, tym samym opilstwem y obzarstwem wołają, *Tolle tolle*. Zglądź trzeźwość y posty sławiającego! Stawi nieszczyrym obłudnikom, machiawelom, pseu-

1. Petr: 2. dopolitykom JEZUSA Prawdę istotną. *Ecce Homo*. Oto Człowiek żadnego kłamstwa, obłudy, fałszu nieznający, *in ore ejus non*

Mat: 5. *est inventus dolus*, mówiący *Sit sermo vester est, est, non, non*. Niech będzie mowa wafza z sercem y prawdą zgodzająca się. Coż na to obłudę y kłamstwem narabiający? Oto gdy niechcą prawdy mówić, obłudnie nieszczerze postępują, tym samym krzyczą, *Tolle tolle*. Zglądź, zgub prawdy y szczyrości tym wiekom nieznajomey, nauczyciela. Stawi krótko mówiąc wszystkim nam grzesznicy wiara nasza Katholicka JEZUSA Pana mówiąc, *Ecce Homo qui peccatum non fecit*. Oto Człowiek, który żadnego grzechu nie uczynił, a my co? oto ile razy na grzech się ciężki śmiertelny odważamy, tyle razy y milcząc wołamy. *Tolle crucifige eum*. Znieś ukrzyżuy tego niewinnego, y ile z nas znowu go na śmierć krzy-

żową

żową potępiamy. *Rursum crucifigentes sibi met ipsos Filium DEI*, tak jako niegdy potępił Pilat, kiedy sprawę niewinnego JEZUSA, osadził jako niezbożnego, *Causa tua quasi impii iudicata est*. Widząc bowiem zawziętość Zydow czyniących tumult między pospolstwem, grożących sobie utratą łaski Cesarzkiej *si hunc dimittis, non es amicus Caesaris* Sędziowski zafiada krzesło, y przeciwko sumnieniu, przeciwko Sprawiedliwości, przeciwko przestrodze Zony, bezbożny ferował dekret, y JEZUSA Pana którego już był pięć razy osadził za nie winnego, na haniebną Krzyżową śmierć potępił. *Tunc ergo tradidit eis illum ut crucifigetur*. Wprzod jednak niżli do tego przyszło chcąc się pokazać Sędzią Sprawiedliwym y że co czyni, z musu czyni, kazawszy przynieść wody w oczach całego gminu umył ręce, protestując iż nie jest winien krwie tego Sprawiedliwego, którego skazuje na krzyż. *Lavit manus coram populo, dicens innocens ego sum a sanguine justii hujus*. O niesłychana niezbożności! herzta niesprawiedliwych sędziow Pilata, z jednych ust absolwuje, y potępia, uznawa za sprawiedliwego, a niesprawiedliwą okrywa kondemnata. umywa ręce wodą, jakoby sądzić niechcąc, y oraz sądzi, gdy krwawy dekret podpisuje, chcąc się usprawiedliwić, niesprawiedliwym pokazuje, bo mówi S. Ambroży: *Quid prodest testimonium perbibuisse innocentia, & velut reum addixisse nequitia*. Coż ci pomogło przewrotny Sędzio, żeś tak wiele razy dał świadectwo niewinności Chrystusa, a potymś go jak winnego podał złośliwym Zydow na ukrzyżowanie: *Non purgant contaminatam animam manus lota, nec in aspersis aqua digitis expiatur, quod famulante impia mente committitur*. S. Leo. Nie oczyszczają dusze ręce czyste y umyte, nie przeto że obłudoy sędzia, na palce lać wodę każe, od krwi którą przelewa wolny będzie. *Lavit licet manus Pilatus, tamen sua facta non diluit, quamvis abstergere se putaverit iusti sanguinem de suis membris, eodem tamen sanguine mens ejus tenetur infecta, ipse enim occidit Christum, qui eum tradidit occidendum; iudex enim bonus & constans, ne sanguinem*

ne m.

nem innocentis addiceret, nec invidia cedere debuit nec timori. Święty Augustyn. Choć iayże Pilat umył ręce, przecie swojey nie obmył niezbożności, rozumiejąc iż otarł krew z ciała swego, duszę nią zmasał, gdyż sam zabił Chrystusa, kiedy go wydał na zabicie, bo go ani zawziętość, y nienawiść Żydowska, ani bojaźń utracenia łaski Cefarskiej, do tego co się nie godziło, pociągać go nie miała, jeżeli dobrym, statecznym, sprawiedliwym chciał się pokazać sędzią. A małoż y teraz między Chrześcíanami podobnych Pilatowi ekuzacyi? Tak wiele złego działo się nie dawno w naszym Krolestwie, a jaki taki niby ręce umywając, przez manifesty, remanifesty, projekta przed Niebem y ziemią oświadczą się, justyfikuje, że jest *innocens*, cale niewinny. Wprowadzone y przez kilka lat trzymane *in visceribus* Krolestwa postronne woyska, przez ktore zniszczone miasta, zruinowane fortece, wsi y tołwarki spustofzone, ludzie przez nieznośne kontrybucye, rabunki, do szczytu wyćienzeni, wyzuci z dawnych ozdób, fortun, a wielu z samego życia, popalone dwory, zrabowane Kościoły, Chwała Boska umniejszona, y innych wiele lepiej każdemu wiadomych stało się inkonweniencyi. Pytayże, kto temu winien, skaże jeden na drugiego palcem, a każdy z osobna rzecz, *innocens ego sum*. Jam tego przyczyna nie był. Idźcie już znacznie w tyka Polska swoboda, Wiara Katholicka niegdy Krolestwa *Cardo*, coraz slabieje, a wzmagają się herezye, niesprawiedliwości, po Trybunałach, Grodach, Ratuszach gorg biorą. Ktoż winien! nie dopytasz się, bo się każdy synceryzuje, *innocens ego*. Nie moja w tym wina. Wszakże umywaycie jak chcecie ręce, nie tym samym sumnienie obmyjecie. *Si laveris te nitro, & multiplicaveris tibi herbam borith maculata es in iniquitate tua.* *Ferem: 2.* Zowcie się niewinnemi, przecie od winy y kary wolni nie zostaniecie, jako nie został Pilat, lubo y powierzchowną umywania cerymonią, y usty niewinność sobie przypisował, bo rzecz samą ciężko przewinił, gdy niewinnego JEZUSA na śmierć dekretował. *Tunc ergo tradidit eis illum ut crucifigeretur.* Tedy podał go im na ukrzyżowanie! Podał cichego Baranka, zjadłym wilkom,

wilkom, na pożarcie wściekłym psom, na kasanie, nayfrozszym lwom, na rozszarpanie. Ktoż tedy nad Tobą bolejący Jobie niewinny JEZU, nie będzie ubolewać. *Quoniam causa tua tanquam impii judicata est,* gdyż sprawa twoja jako niezbożnego jest osądzona!

Ah mało mowię jak niezbożnego, poniewasz Łukasz Święty ten niezbożny dekret tak opisuje. *Pilatus adjudicavit fieri petitionem eorum, & JESUM tradidit voluntati eorum.* Pilat zezwolił na prozbę ich, y JEZUSA podał na wolą onych. O nigdy dostatecznie nieopłakana sądu Pilatowego decyzya! Ktoż kiedy widział, lub słyszał, żeby sąd gdy kogo nagardło skazuje, oddawał go na wolą jego adwersarzow, żeby na nim jakiego chcą dokazowali okrucieństwa, a nie raczey pewne determinuje peny, opisuje jakimi sposobami ma być karany, nad ktore co więcey przydać, nie godzi się, y byłby to znaczny kryminal, sądowi *prejudicium*, gdyby ten co instyguje, y podaje do sądu, wedle woli swey, a nie wedle dekretu z winowayca sobie postąpił. Nie miał tego faworu y naywianiejszym służącego niewinny JEZUS, bo go niezbożny sędzia podał na wolą zażartych Żydow, *JESUM tradidit voluntati eorum.* O jako moy Job bolejący, mógł usty Hussyjskiego Pacyenta żalić się. *Manibus impiorum tradidit me.* W ręce niezbożnych moich adwersarzow podał mię, dając im wszelką wolność, aby jaką chcą, y mogą złość na mnie wywierali; y była to nie tylo krzywda okrutna, lecz wielki kontempt Zbawiciela, bo przez to pokazał Pilat, że sobie cale za nic miał Chrystusa, jakoby był tak podły, nieczemny, niegodny aby mu pewny sposob karnia przypisano, lecz takim sposobem, jakiby się okrucieństwu instygujących Żydow podobał zatracono. *Quia Christum inter vilissima capita numeravit, ideo quibus illum & quorum tormentis crudelitibusq; objiceret, ne considerandum quidem judicavit* Drużbicki. Lecz zaiechawszy Pilata, który już za swoję w sądzeniu Chrystusa niesprawiedliwość, sprawiedliwy sąd y karanie odebrał, jako widział pobożny Kapucyn *Nicolaus à s. frondibus* opisany u Lyreusa.

Lyreufa. Gdy ten Święty Zakonnik rospamiętywał Mękę Chrystuſa, a mianowicie ten, o którym mowa dekret Piſata, gorzkimi ſzami opłakiwał, uyrzał oſobę jakaś w czarnym odzieniu, gromadą ſtraſzliwych krukow otoczoną, idącą ku ſobie, przeląkł ſię na przod, a potym ośmielony ſpytał coby zacz była! odpowie ſtraſzydło, Jam jeſt Piſat którym oſadził na śmierć Chrystuſa, Na co Mikołaj: *Heu miſer cur tam injuſtam contra Dominum meum ferre ſententiam auſus fuiſti?* Ah nędzniku, czemuż śmiałeś, tak nieſprawiedliwą ſentencyą ſerować na Pana mego? Odpowiedział Piſat nie z chęćim to uczynił, lecz z bojaźni. A to rzekłszy przepadł znowu do piekła. Daymy tedy pokoy Piſatowi ktorego nie ma, ani mieć będąc w piekle, a na ſiebie bracia grzeſznicy obroćmy ſtuſzną inwektywę. Myć to my Chrystuſa potępili, na śmierć wydali, y teraz ile z nas wydajemy y potępiamy! *Omnibus hoc ſolenne eſt peccantibus damnare JEſUM & voluntati ſue perverſe, Chriſtoꝝ adverſe, iſum tradere ad crucifigendũ* Drużbićki. Wſzyſcy grzeſzacy JEZUSA potępiają, y na wolą ſwoją niezbożną Chrystuſowi przeciwną wydają. Naſza chęćiwość, łakomſtvo, nienafyconna do pieniędzy chęćka, z Judaszem wydaje y sprzedaje JEZUSA. Naſze wolne y ſwywolne życie, podaje na poimanie y wiązanie JEZUSA! Naſza popędliwość cholera, gniew, twarz jego złośliwemu ſtudze na policzek wyſtawuje! Naſza zazdrość, nienawiść, zawziętość, podaje go Arcykapłanom na oſkarżenie! Naſze przekłętwa, ſłowa wſzetczne, kłamliwe, uſzczypliwe, z uſt częſto wypadające, podają JEZUSA na upłwanie! Naſze ambicye, emulacye, prepony, wydają JEZUSA Herodowi na wzgardę, poſmiwiſko, illuzya! Naſza cielesna lubieźność, Ciało JEZUSOWE wydaje na bicowanie! Naſza pycha, wynieſtość, hardość, Głowę JEZUSA podaje pod cierniową koronę! Słowem zamknę naſze śmiertelne grzechy, na śmierć JEZUSA potępiają! *JEſUM tradit toties, quoties in peccatum conſentit, & illud malitioſe perficit.* Drużbićki. JEZUSA tyle razy grzeſznik wydaje, ile razy na grzech zczwala y uczynkiem go pełni. Tak tedy najmilszy Jezu

Grzechy
dekretują
Chrystuſa
na śmierć.

nie tylo na ten czas u Piſata, ale y teraz u nas ſprawa twoja, jak niezbożnego ſadzona bywa. *Cauſa tua quaſi impii judicata eſt.* Ale biada nam, gdy znowu *Cauſam judiciumꝝ recipies.* Przydzie ten czas ſłuchacze moi, kiedy tenże ſam Chrystus, który jak winowayca przed nieſprawiedliwym ſtoi Sędzią, jako naywyższy Sędzia ſprawiedliwości ſwojej zaſiędzie Stolicę, *cum ſederit in Sede Maieſtatis ſue.* Ten który teraz jak cichy baranek ſłuchając bezbożnego dekretu milczy, jako lew zagniewany ryknie, y ſprawiedliwe wyda dekreta. Ten który teraz związany przed Rzymſkim Staroſtą ſtoi, Krolow y Potentatow ſwiata wiązać będzie. *Ad alligandos Reges eorum in compedibus* Pſal: 149. Przydzie czas, kiedy Chrystus od was grzeſznicy oſadzony y potępiony, doſć wiele razy na Krzyż, przy tymże ſtanąwszy Krzyżu, ſadzić y potępiac będzie. *Cum acvero ut fulgur gladium meum, & arripuerit judicium manus mea, reddam ultionem hoſtibus meis, & his qui oderant me retribuam.* Gdy zaostrzę jak błyskawicę miecz moy, y gdy weźmie ſąd ręka moja, oddam zemſtę nieprzyjaciółom moim, y tym co mię nienawidzieli wet za wet oddam; przegraża ſię *Deut: 32.* Lękaćcie ſię tey pogroźki wſzyſcy grzeſzyć ſię nie lękający, bo wſzyſcy jeſcieście przyczyna dźiſieyſzego na śmierć krzyżową JEZUSA potępienia, upomni ſię o ſwoją ſprawę źle oſadzoną, gdy *cauſam judiciumꝝ recipiet.* Już mamy pozew na ten Trybunał napisany u Doktora Narodow. *Omnes nos 2. Cor: 5.* *maniſtari oportet ante Tribunal Chriſti,* y owszem ſama cię grzeſzniku, na ten ſąd pozywa, Męka Chrystuſowa, pozywa krew, pozywa śmierć niewinnego. Pomyślże za wczasu co maſz czynić! co odpowiedzieć za mękę od ciebie zadaną! za krew przez cię wylaną? Co za śmierć na którą Pana Maieſtatu y Dawcę żywota nie raz potępił! A co gorſza że to uczyniwszy, jeſzcze złoſci twych nie poprzeſtajesz, ale codziennie przymnażając, śmierć jego y mękę renowujesz! Wołali Żydzi chcąc wytargować na Staroſćie Chrystuſa potępienie. *Sanguis ejus ſit ſuper nos & ſuper filios noſtros.* Krew jego, niech będzie na nas y ſynach naſzych, y

wywołali. Padła ta krew na ieh Oltarze, y wiecznie je sprofanowała, padła na ofiary, y wiecznie je BOGU obrzydziła, padła na świątynie, y pogaństwu onę podała, padła na Kościół y z gruntu go wywróciła! padła na miasto, y one krwią obywatelów zalała. Padła na mury, y z ziemią je zrownana! padła na mieszkańców ziemi Judzkiej, y poświęcić ich rozproszyła. Padła na Krolestwo, y zniósła je, padła na Korony, Berła, Insyfy, y z biotem one pomieszała! Wszakże to jeszcze nie, tylo doczesne kary. Strażnicy na nich y na ciebie grzeszniku zapamiętały, jeśli się nie upamiętasz, taż sama Krew JEZUSOWA w dzień sądu upadać będzie. Upadnie jak wielki młyński kamień, y ciebie jako robaka zetrze! Wypadnie, wyleje się, z Niebieskich kataraktów na wieczne twoje w piekło pogażenie. Wypadnie na ciebie, jako ognisty piorun, y ciebie z piekielnym pomiesza ogniem! Upadnie na cię Krew JEZUSOWA, y nad wszystkie ognie więcej dogrzewać nad wszystkie męki więcej męczyć, nad wszystkie straty, więcej traćć cie będzie. Co wszystko w tedy z toba nędzny grzeszniku będzie, gdy Chrystus którego grzesząc potępiałeś, *causam iudiciumq; recipiet*. Sprawę swoją z toba rozstrządać pocznie. Wołałaś ty żyjąc nie- zbożnie gdyć wiara S. (o czym wyżej) ukazowała Chrystusa jako exemplarz, *inspice & fac secundum exemplar* Chrześcijańskiego życia mówiąc *Ecce Homo*, oto Człowiek y oraz BOG dla ciebie człowiecze, tak pokorny, ubogi, cichy, czysty, łaskawy &c. Wołałaś mówię, *tolle, tolle, crucifige eum*. Znieś, zgładź pokornego, czy- stego, łaskawego &c. Stanięz y ty w oczach całego świata, z swoi- mi uczynkami, y rzeka skazując na cię Anjołowie: *Ecce homo & opera ejus*, oto człowiek y jego akcy. *Ecce homo*, oto człowiek pyszny, który się coś rozumiał być nad ludzkie, oto człowiek nie- czysty, po bestyalsku nie po ludzku żyjący. Oto człowiek łakomy, który nie jednego człowieka z jego fortuna pożarł! Oto człowiek gniewliwy, którego zbytnia cholera nie człowiekiem lecz dzikim tygrysem, nieubłaganym lwem być pokazywała. Coż na to rzecz Chrystus Sędzia Sprawiedliwy, to co ty teraz rzeczą samą mówisz grzeszniku.

grzeszniku. Zawoła na Sprawiedliwość swoją, *Tolle, tolle*, znieś go, znieś bo ja go za swego nie znam, *non novi vos*. *Tolle*, znieś pysz- nego, y poniż z pysznym Lucyperem do piekła. *Tolle*, znieś nie- czystego, y podaj nieczystym duchom, y oddaj na wieczne męki po momentalnych uciechach. *Tolle*, znieś łakomego, a podaj na wieczna nędzę y ubóstwo! *Tolle*, znieś gniewliwego, zapalczy- wego, a wyrzyj nań swoją zapalczywość, *Tolle*, znieś grzeszni- ka, co niechciał mając czas pokutować, żeby na wieki w piekle pokutował. Coż na to rzeczesz grzeszniku? Wiem iż słowa je- dnego przebębnać nie potrafisz. *Non poteris ei respondere unum pro mille*. Więc teraz niż termin sędziowski Chrystusa przyjdzie, udaj się do tronu łaski, y miłosierdzia, a z pokutującym Augusty- nem upadłszy przed Chrystusem teraz od Piłata, od ciebie tak wiele razy na śmierć potępionym, a tak się jego wypraszay spraw- iedliwości: *Iustitia DEI non irruas super me, quia non potero sustinere te*. O straszliwa sprawiedliwości Boska, która krwie y męki Chrystusowej, na tych którzy jej winni, masz rekwirować, nie obalayze się w dzień Sądu na mnie, bo surowości twojej nie wytrzymam; wiem że *in conspectu tuo, non justificabitur omnis vi- zens*, przed obliczem twoim trudno się komu usprawiedliwić! Nie sądź mię wtedy, bo ja się teraz sądzę że jestem *reus corporis & Sangvinis Domini*, winienem Krwie JEZUSOWEY. Sądzę się za wielkiego grzesznika, y żem był taki, z całego żałuję serca! Nie potępiay mię na strasznym Trybunale, bo ja się teraz potę- piam na dobrowolne karanie, peсты, mortyfikacye, dyscypliny, ktore na dosyć uczynienie za grzechy moje, chętnie przy- muję, a przy tym, przyrzekam iż cię więcej JEZU moy obrazać niechcę. *Fiat, fiat*.

A
M * E
N.

EXHOR.

EXHORTACYA XII.

O niesieniu Krzyża ná Kálwaryą od Paná
J E Z U S A.

Pondus ejus ferre non potui. Job: 31.

Cieżaru jego unieść nie mogłem.

Bajulans sibi Crucem exiuit in eum qui dicitur Calvariae locum. Joan: 19.

Niosąc sobie Krzyż wyzedł na owo
mieysce ktore się zowie Kalwaryą.

Niewiem kto y jaki ciężar wwalil na Joba, iż go
znieść nie mogł. *Pondus ejus ferre non potui.* Lecz
to wiem jakim ciężarem złośliwa Synagoga Zydow-
ska obarczyła prawdziwszego mojego Joba, cier-
piącego dla mnie JEZUSA, kiedy mu tak ciężki
Krzyż na gore Kalwaryjską nieść kazała. *Bajulans*
sibi Crucem exiuit in eum qui dicitur Calvariae locum. Biorę to
za materyą następującej konfyderacyi y uważać będę *pondus ejus,*
nieznośny ciężar Krzyża włożony na Zbawiciela, y czemu tego
ciążaru unieść nie mogł, *ferre non potuit.* A wy żalśni słuchacze,
z żalacemi się przyjaćielmi Jobowemi uważajcie przez serdeczną
kompassyą, *dolorem vehementem,* wielką boleść JEZUSOWĘ przy
dźwiganu Krzyża. *Ad Majorem DEI Gloriam.*

Wymogłszy y proźbą y groźbą, wytargowawszy rozmaitemi
sposobami u starosty dekret przeciwko niewinnemu JEZUSOWI
zażaręci

zażaręci na zgubę jego Zydzi, z wielką radością plauzem, ręką
klaskaniem, że swego okazali, porwali Pana, y ciężkim obarczo-
nego Krzyżem na golgotę prowadzili. Co krotkimi słowy Jan S.
wyrażil. *Susceperunt autem JESUM & eduxerunt, & bajulans*
sibi Crucem exiuit in eum qui dicitur Calvariae locum. Wzięli
porwali tak wielką mąk okrutnych oślabionego JEZUSA &c.
Susceperunt, podług właściwey sygnifikacyi ma się tłumaczyć
przyjęli. Chwała BOGU że Zydzi przyjmują JEZUSA, *susceperunt*
JESUM, uznawają go za swego Krolá, obiecaneego Mesyasa,
oczekiwanego od wieku Zbawiciela. Przedtym napisał o nich ten-
że Ewangelista, *Sui eum non receperunt.* Swoi go, to jest Zydzi nie
przyjęli, teraz się odmieniwszy mowi: *Susceperunt JESUM.* To
już znać odmienili się, poprawili błąd swoy, uznali Pana, za ta-
kiego, jakim był, to jest za Syna Boskiego uznali y przyjęli. *Susce-*
perunt. Ah nieestety, przyjęli Zydzi JEZUSA, lecz nie na to aby
mu jako BOGU winną eześć uczynili, ale żeby niewinnego sromotną
śmiercią z świata zglądzi! Przyjęli, lecz nie na długo, bo
go zaraz wyprowadzili, jako mowi Ewangelista: *Susceperunt JE-*
SUM & eduxerunt. Nie uważając na pospolitą maximę. *Turpius*
ejicitur, quam non admittitur hospes. Lepiej gościa nie przyimo-
wać, niż go prętko forytować. O bodayby się podobna Zydow-
skiej y między Chrześciany nie znajdowała polityka, albo raczej
wielkie ku JEZUSOWI grubiaństwo! Przyjmujemy y my w pra-
wdzie Chrystusa do gospody serca naszego, lecz mu tam nie długo
mieysca zagrzać dajemy, prętko go wyprowadzamy. *Susceperunt Je-*
sus & eduxerunt, ba mowić trzeba złośliwie wypychamy! Przyima-
jemy Chrystusa, gdy mając wnętrzne oświeceniá, instynkty po-
budzające do dobrego, albo od złego odwodzące, na nie zewala-
my, stanowimy y obiecujemy Panu BOGU iż tego albo owego wy-
stępku strzedz się mamy, na przykład pijaństwa, nie potrzebnego
przyśięgania, kłamstwa, obmowisk &c. albo przeciwnie obiecuje-
my jakie posty, modlitwy, jałmużny, umartwienia, lecz kiedy tych
instynktow obietnie propozytow do skutku nie przywodzić, czy-
niąc

Joann: 1.

Grzeszni-
cy przyt-
mują y ru-
gują Chry-
stusa.

nić to złe ktoregośmy się zarzekli, albo nie czyniąc dobrego ktoreśmy przyrzekli, coż innego robimy, jedno z serc naszych BOGA rugujemy. *Susceperunt & eduxerunt.* Przyimujemy Chrystusa, gdy widząc jakie extraordinaryne na niebie znaki, komety, zaćmienia, na ziemi straszne plagi, przypadki ciężkie grzeszników karanja, nagłe śmierci, lękamy się bojaźnią, przerażamy zbawienią, kruszymy na sercu; myślimy o zbawieniu, o pokucie o odmianie złych obyczajów. Ale gdy potym wszystkiego zapomniawszy, dawnych zwyczajów nie porzucamy, tegoż Chrystusa wyprowadzamy. *Susceperunt & eduxerunt.* Przyimujemy JEZUSA, kiedy będąc w jakim nieszczęściu, utrapieniu, niebezpieczeństwie życia, naprzykład ciężkiej chorobie, w powietrzu, &c. wiele dobrego obiecujemy Panu BOGU, czynimy śluby, formujemy Święte przedsięwzięcia, ale wyprowadzamy, rugujemy, gdy ozdrowiałszy, wyszedłszy z niebezpieczeństwa, naszych obietnic, ślubów, propozytów do skutku nie przywodziemy, dla płonnych racyi y wymówek. *Susceperunt JESUM & eduxerunt.* Przyimujemy JEZUSA, kiedy zbawienne rady Spowiedników, duchowne przestrogi, admonicje, pobudki do dobrego Kaznodziejów, zdrowe nauki Ascetów, duchownych Ojców akceptujemy, bierzemy do serca, chwalemy, wykonać stanowimy. Ale prętko go znowu rugujemy, kiedy takowych nauk y prestróg zaniedbawszy, innymi przewrotnemi życie nasze regulujemy maksymami. *Susceperunt & eduxerunt.* Przyjęli JEZUSA y wyprowadzili. O jaki w świecie niestatek, jak prętko w ludziach mutacya! Przed pięć dni Obywatele Jerolimscy, pospolstwo y małe dzieci, z tryumfem y radością, jako Krola Chrystusa przyimowali, a teraz niby złoczyńcę z wielką hańbą, z miasta, na miejsce publicznym lotrom naznaczone wyprowadzają! *Susceperunt JESUM & eduxerunt.*

Opisując tę żalofną Chrystusa processyą Sylweira, mówi, że wprzód zdiowfzy z niego owę szyderską purpurę, ubrali w własne jego szaty, aby był od wszystkich poznany kto jest. Potym włożyli Krzyż na ramiona, powroz czy łańcuch na szyję, y tak

go cała żołnierz y rota, y Zydów moc niezliczona prowadziła, nasmiewając się, radując, rękoma klaskając, poprzedzał mieyski stuga z trąbą, wołając kto y za co; na tak haniebną śmierć skazany. Przed dni pięć poprzedzające tłuszcze, szaty swe na drodze ścieląc, rzucając zielone rozczki, oliwne gałazki, Chrystusa wprowadzały, a dziś go wyprowadzając z Krzyżem, błotem, kamieniami, y czym kto może nań rzucają! *Stipabant innumeris afflictionibus, vexantes.* Taulerus. *Susceperunt & eduxerunt.* Przyimowali JEZUSA ciągnąc się do niego, ubiegając szukając sposobu, żeby choć kraju szaty jego dotknąć. *Omnia turba, querebat eum.* Egere, a dziś wyprowadzając kto nie chce to nie szarpie, wexuje, bije, popycha, nogami trąca żeby pospieszał, nagli, ciągnie jak bydlę za powroz! *Susceperunt JESUM & eduxerunt.* Przyjęli y wyprowadzili JEZUSA. Przyjęli przy wesółych okrzykach, tryumfalnych applauzach, chwając y błogosławiąc. *Benedictus qui venit in Nomine Domini,* Błogosławiony co idzie w Imię Pańskie, a wyprowadzili, zlorzecząc, przeklinając, insultując. *Egredere, egredere vir Sanguinum, vir Bellial.* Wychodź, wychodź krwawy lotrze, Synu belliala, odbieraj złości swych ukaranie! *Egredere potator vini, homo vorax publicanorum amice.* Wychodź pijanico, obżerec, przyjaćielu grzeszników, Towarzyszu publikanów, burzyćielu narodu Zydowskiego, zwodzićielu pospolstwa, w mocy Belzebuba czyniący cuda obłudniku, kłamliwie za Krola udający się cieścieczyku! O jako te y podobne urągania wzbudzały w sercu JEZUSOWYM *dolorem vehementem,* wielką niewypowiedzianą boleść, łatwiey nabożnemu pomyśleć czytelnikowi, niżli mnie wypowiedzieć. *Hoc in itinere facilius est mente concipere, quam verbis exprimere quae convitia, quas contumelias, & sannas, quot ictus Dominus JESUS pertulerit,* Lucas Borgenfis. *Susceperunt JESUM.* Przyjęli JEZUSA Żydzi przed dni kilka, wjeżdżającego na Oślicy, jako Pana Krola y Messyafza przywitani, *& eduxerunt,* a dziś na niego niby na osła, niby na

bydłę Krzyżowy ciężar w waliwszy, z miasta wyprowadzają. *Susceperunt & eduxerunt.*

Światowe
suscepcye
są decc-
pcye.

Jako Żydzi z Synem człowieczym, tak świat z każdym człowiekiem postępuje. *Susceperunt & eduxerunt.* Przyjmuje go y wnetze wyprowadza czyli wypycha. Rodzi się na świat człowiek ile w zacnym, bogatym domu, aż ci tu *susceperunt*, przyjmuje z radością ziemia, przyjmują rodzice, zbierają się sąsiedzi, pokrewni, kolligaci, przyjaciele, uprzejme applauzy, życzliwe czynią kongratulacye, formują prognozye. Odradza się na lepszy Chrześcijański żywot przez Chrzest, aż y tu *susceperunt*. Przyjmuja zani Kumowie, Oycowie y Matki chrzestne, rozmaite o przyszłym *neonata* szczęściu wynajdują *omina*, applaudują wszelkiego dobra życzą! Podrastać pocznie! y tu *susceperunt*. Przyjmuja z ochotą pedagogowie, nauczyciele, dyrektorowie, przyjmują Akademię, Szkoły, Gymnazia; promowują Doktorские laury, insignia, katedry konferują. Daley w lata postąpi, tuż w tropy *susceperunt*. Przyjmuja dwory, kancelarye, wojska ścibią w ręce chorągwie, regimenty, buzdygany. Doydzie lat męskich, idzie z nim *susceperunt*. Przyjmuja w konfidencya y przyjaźń dożywotnia, przyjaciele, wielkie domy, przeciwietne familie w kolligacya. *Susceperunt*. Przyjmuja ziemskie urzędy za swego Dygnitarza, powiaty za swego Starostę, Wojewodztwa za swego Wójwodę, stłudzy, poddani, za swego Pana. *Susceperunt*. Przyjmuja Sady za Sędzię, Trybunały za Deputata, Sejmy y Sejmiki za Dyrektora, Konfederacye za Marszałka, Senat za Senatora; *Susceperunt*. Przyjmuja naywyżsi Monarchowie za swoich Konsyliarzow, Sekretarzow, Rezydentow, Ministrów, dają wakanse, ofiarują Marszałkowskie Scypiony, Kancelerskie Sygnety, Hetmańskie Buławy, Skarbowe klucze, Senatorskie krzesła, Biskupie Insuły, Kardynalskie birety &c. *Susceperunt*. Przyjmuje świat, rzuca pod nogi niby oliwne roszczki, palmowe gałązki, bogactwa, dostatki, uciechy, wygody, dostojnośćwa. *Susceperunt*. Przyjmuja ludzie, applaudują, winizują, adorują, mostem się ściskają, za szczęśliwego, błogosławionego poczytają. *Be-*

atum

atum dixerunt populum cui hoc sunt. Psal: Cieszy się człowiek, Psal: 143. wielką ma na sercu kontentęę. A długoż tego? Wnet gdy się mniey spodziejiesz, nastąpi smutne *Eduxerunt*. Poprowadzą cię do grobu przyjaciele, wrzkomo od żalu głową kiwając, poplakując, a w sercu się podobno ciesząc, że po tobie bogate spadki, hojne dziedzictwo, dobrą odbiorą sukcesyją. *Eduxerunt*. Wyprowadzą stłudzy, z radością że cię pozbyli Pana skąpego, niepłatnego, cholerycznego. Poddani przeklinając żebyś z piekła nie wyrwał, za to żeś ich krzywdził, ciemniżył, uciskał, do niestufznych przymuszał powinności. *Eduxerunt*. Wyprowadzą kupcy kredytorowie, w opiece twej będące sieroty, ręce załamując, życząc żebyś nigdy światłości wiekuiştey nie oglądał, za to żeś ich ukrzywdził, niestufznie pograbił, długu nie wypłacił, dobra w opiece trzymane zruinował, zawikłał, w prawne intrygi wplątał. Kościoły, Klasztory, Szpitale na ciebie utyskując, żaląc się przed BOGIEM y przed ludźmi, o zatrzymane, zdecymowanie *pia legata*, pofalszowane testamenta, zatrzymane obligi, ostatnie twoich antecessorow wole, Święte postanowienia do skutku nie przywiedzione. *Eduxerunt*. Wyprowadzi cię świat, któremuś wiernie służył, y nie ci za twe wierne usługi nie da, tylo jednę koszulę, y kilż defek na okrycie nędznego ciała twego. A ty *bajulans Crucem exhibis*, niosąc Krzyż na trunie postawiony wynidziez z tego domu, któryś zbudował, z majątności którychś niesprawiedliwie nabył, od pieniędzy; ktoreś podobno niestufznie z krzywdą bliźniego zebrał, od przyjaciół dla których przyjaźń y łaskę Boską utraciłeś; od potomkow o duszę twoję niedbających, dla których zbierając sumnienia narażałeś! A co gorżza Dusza twoja *bajulans sibi Crucem exhibit*. Wynidzie z ciała niosąc sobie krzyż, nie Chrystusow, ale czartowski, to jest frogą gryźliwego robaka tyrannią; wielki ucisk, strach, bojaźń następujących Sadow Boskich, y wiecznego potępienia, na ktore zasłużyłeś. Nie zasadzayże się prawowierny Katoliku, na światowym *susceperunt*, nie ufay światu gdy głaszcze, pięknie przyjmuje, pieśczenie w szczęściu pielęgnuje, bogactwy,

Ya

gactwy, honorami, y pomyslnemi sukcesami fomentuje, bo za jego *susceperunt*, tuż w tropy następuje *eduxerunt*, jego suscepcye, są decepcye, dziś głaszczę y do gory wnośi, a jutro o śmiertelną uderza y rostraca deskę, dziś wita, a jutro chwytą, dziś adoruje, a jutro despektuje, dziś całuje, a jutro kasa. *Et innotissimo mordebit ut coluber*, dziś trochę sfodyczy kosztować daje, a jutro gorzkością poi, dziś cieszy, jutro zasmuca, dziś przyjmuje, a jutro forytuje. *Susceperunt & eduxerunt*. A im się komu przychylniejszym stawi, tym go prędzey o jakie utrapienie przyprawi! Coż jest świat jeżeli nie zradliwa Syrena, komu wesoło śpiewa, tego pożera. Co jeżeli nie morze *mundus est mare spaciosum*, które im milszą żeglujących rozwesela malacyą, tym cięższą potym zasmuca nawalnością. Jako za nazbyt prętko y wesoło wypogodzonym porankiem, dżdżyty dzień następuje, tak z zbytnim y prętkim światowym szczęściem, nieszczęście obok chodzi. *Prodroma felicitas aliquanta, pedissequam habet, multiplicem & pragnantem adversitatem*. Neoteryk. Raczyżę Katoliku, poki żyjesz, staray się całym sercem, wszystkim affektem, u Pana BOGA o susceptę, proś żeby cię pod swoją obronę przyjął, bo on kogo raz przyjmie, nigdy od siebie nie wypuści, ani opuści, y w ten czas, kiedy cię wszyscy odbiegą, zanedbają, zapomnią, BOG nie zapomni.

Ale wracam się do Chrystusa Krzyż niośacego, *bajulans sibi Crucem*, y pytam zkąd taki w krzyżu ciężar, że go znieść nie mógł nasz Job bolejący. *Pondus ejus ferre non potui*. Ciężaru jego unieść nie mogłem. Ale jakoż to być może, żebyś ty Zbawicielu będąc Wszechmocnym BOGIEM, krzyżowego ciężaru dzwignąć nie mógł, który całą machinę świata trzema palcami utrzymujesz, gory największe ważył y jedną garścią obejmujesz? *Appendit tribus digitis molem terrae, montes ponderans, & palmo concludens*. *Isaia 40*. Y także krzyż jeden cięższy nad cały okrąg ziemi, z gorami, kamieniami, skalami, drzewami, y cokolwiek pod Niebem znayduje się? Jakoż go tedy unieść nie mógł Zbawiciel. *Pondus ejus ferre non potui*. Prawda że y krzyż ze dwu dębowych balek urobiony

urobiony był z siebie ciężki, y droga z ratusza na Kalwaryą była długa, przykra, gorzyfta, y kamienista, y Pan JEZUS już ponieśionemi mordami był cale zdebilitowany, że długo krzyża nieść nie mógł; za świadectwem samey patrzącey y bolejącey Matki, tak u S. Anzelma mówiącey: *Ado debilitatus fuerat Filius meus, praeterita nocte & illa die ut Crucem portare non posset*. A tu już uważcie godni słuchacze moi *dolorem vehementem*, wielką gwałtowną boleść Chrystusa cierpiącego naszego Joba, którą ponościł przy tym Krzyża niesieniu. Namiepnia o-niey Taulerus. *Grande ei inflixit vulnus, ex cunctis vulneribus unum efficiens*. Wielką prawi zadało ranę niesienie Krzyża, bo wszystkie się na ten czas rany odnowiły, y ze wszystkich jedna się uczyniła! y przydaje że to była jedna naycięższa ze wszystkich męka, które do tad ucierpiał Chrystus. *Fuit haec ex Christi gravissimis penis una* albowiem koniec krzyża wlokący się po ziemi chropowatey, po bruku kamiennym, niepojętą Ciału Chrystusowemu zadawał boleść. *Factū est ut pars extrema lapidibus, quibus via strata erat, terra adhaerens grandem excitaret, & horridum strepitum, Dominum incredibili dolore afficientem*. poty Taulerus a Mansi przydaje. *Ibat tacitus & anhelus, mole Crucis incurvus, & in terram depressus, in saxa & aspera offensans, & interdum sub pondere concidens, toto corpore graviter colliso*. Szedł milozac jako cichy baranek na zabicie, ciężarem krzyża, do ziemi nachylony, często na ostre kamienie upadając z niewymowną całego ciała boleścią. Powtore uważmy okrucieństwo Żydowskie, którzy lubo widzieli tak słabego, y zmęczonego Chrystusa, a jednak nie mieli nad nim politowania, ale chcąc go barżiey utrapić, namowili Krzyżownicy, żeby mu swoy krzyż nieść kazali, czego że dwiema łotry nie czynili, nie kazali im nieść swoich krzyżów. Jakoż nikt tego nie czyni z złoczyncami, na śmierć skazanemi, lecz pospolicie im oczy zawijują, żeby się na sercu nie trapili, patrząc na instrumenta śmierci swojej. Ktorego respektu nie miał strapiiony JEZUS, jako mówi Dionysius Carth: *Consideremus malignitatem Judaeorum, quorum machinati-*

chinatione milites Praesidis, posuerunt lignum Crucis super Collum Christi, quod non fecerunt latronibus secum eductis. Y daley przydaje turpissimam & acerbissimam ei mortem intulerunt, & quidquid confusionis, contemptus & crudelitatis excogitare potuerunt, fecerunt in eum. Nayzelżywszą, nayokrutnieyszą śmierć mu zadali, y cokolwiek za czartowskim poduszczaniem, wymyślić mogli konfuzyi, wzgardy, okrucieństwa nam wywarli. S. Vincent: Ferrer: mowi że ci ktorzy poprzedzali, rzucali na twarz jego błotem, urągając się y nasmiewając. Alii ibant ridentes, alii illudentes, alii lutum super benedictum Caput ejus projicientes & in faciem. O nigdy dostatecznie nieopłakana złości Zydowska, ah co mowię? Nie tylo Zydowska, ale y nasza Chrześcijańska, y myśmy się do tey jego katownie po wielkiej części przyłożyli, my tak nie znośny ciężar na jego ramiona w waliliśmy naszych grzechow cetrnary tak ciężki Krzyż JEZUSOWI mojemu uczyniły. Verum tamen, quod pondus Crucis hujus, vel maxime pracunetis aliis aggravabat fuerunt peccata nostra: mowi Josephus Mansi: Na mnie y na ciebie każdy z osobna grzeszniku zali się bolejący Job cierpiący za nas JEZUS, Pondus ejus ferre non potui. Jezeli grzeszniku nie wiesz, albo nie uważasz jak wielki w sobie zamyka ciężar każdy ciężki śmiertelny występpek, pytaj lucypera y jego adherentow z natury swey lekkich, y subtelných duchow, o których mowi Chrystus. Vidi satanam tanquam fulgur de Calo cadentem. Widziałem biesow jak błyskawica z Nieba spadających, spytaj mowię co ich z tamtąd z ciągnęło, y do piekła, na samo centrum wciągnęło, a ustyszysz iż nie co innego, tylo grzech jeden, jedna myśl popełniony. Immane peccati pondus fuit, quod Angelos de Calo in infernum decidere fecit. Družbički. Spytaj pokutującego Dawida, a odpowie ci. Iniquitates meae supergressae sunt Caput meum, & sicut onus grave, gravatae sunt super me. Nieprawości moje, jako nieznośny ciężar obciążły mię. Jezelisz jeden tylo grzech samą myślą popełniony, tak obciążył Anjołow? że się oprzeć nie mogli aż na dnie piekielnym! Jezeli jeden y drugi tak wielki ciężar uczy:

Grzechy
Krzyż ob-
ciążły.

Psal: 37.

nił

nił Dawidowi. Coż rozumiemy jak ciężko było Zbawicielowi dźwigać Krzyż, na którym wszystkie wszystkich ludzi, co byli, są, y będą, były złożone grzechy wedle zdania Chrystusowego Namieśtnika Piotra S. 2. Petr: 2. Peccata nostra, ipse pertulit in corpore suo super lignum. Grzechy nasze on nośił y znośił na ciecie swoim, złożone z końcentrowane na drzewie Krzyżowym. O gdybyś to uważył y w serce głęboko wraził Katoliku, że y teraz gdy śmiertelnie grzeszysz czy myślą, czy słowem, czy uczynkiem, ile z ciebie jest ciężki na Pana twego walisz ciężar, nie wątpię żebyś się pilniey przynajmniey ciężkich wystrzegał grzechow, y wszelkicy obrazy Boskiego Majestatu.

Błogosławiona Katarzyna Genuńska, jeszcze na ten czas w świecie y jego próżnościach zanurzona, spoczywając raz na miekko usłanym łozku, a nie pieknie jakimiś z upodobaniem bawiąc się imaginacyami, obaczy, a owo przez jej pokoy przechodzi Chrystus pod ciężkim Krzyżem omdlewający, y coraz na ziemię upadający, nie mogąc tak wielkiego unieść ciężaru, nad to widzi wszytek owego pokoiku pawiment, hoynym Krwie JEZUSOWEY potokiem, nie już skropiony, lecz cale zlany. Zadziwi się naprzód y przelęknie na taki widok, myśląc coby znaczył, a potym tkniona na sercu żalem, y miłością ku swemu Zbawicielowi przerażona, porwie się z łozka, padnie na ziemi u Nog JEZUSOWYCH, y z serdeczną zawołą skruczą. O Amor nunquam amplius peccata, nunquam amplius peccata. O JEZU miłości moja, nigdy cię więcey grzechami memi obrazić nie będę, nigdy się więcey obrazy Boskiego Majestatu nie dopuszczę. Nunquam amplius peccata. Tu termin y meta moich nieprawości! Już tey mety nie przestąpię, już ciebie JEZU miłości moja nigdy nie odstąpię. Zniknął JEZUS, zniknęła w Katarzynie wszelka pożądliwość, y echota do światowości. Co słowy mowiła, to sama rzecz uczyniła, oddała wieczne wszelkim próżnościom vale, odmieniła złe obyczaje na lepsze, y nigdy od owego momentu BOGA ciężko nie obraziła; żyła y umarła w wielkiej światobliwości, y w po-

czet

Luc: 10. czet Świętych polibzoną została. *Vade & tu fac similiter.* Uczyńże y ty grzeszniku co podobnego. Staw sobie na żywey imaginacyi podobny widok, staw mowię nie tylo dziś gdy to czytasz, lecz w kaźdey pokuście, w kaźdym upadku, niebezpieczeństwie, w kaźdey do grzechu okazji. Staw Zbawiciela pod Krzyżem, a barźiey pod ciężarem twych zbrodni mdlejącego, upadającego, krew lejącego, a jeżeli masz choć jednę w sercu iskierkę miłości Boskiej, wzdobądź się na takiż aff-kt, y Chrześciańską rezolucyą, mow: *O Amor, nunquam amplius peccata, nunquam amplius peccata.* O miłości nieskończona, niepojęta ku mnie JEZUSA mego, *nunquam amplius,* nigdy cię więcey żadnym grzechem obrażać niechcę, ani myślę, ani się za łaską twoją odważać będę. Obieram raczey z Anzelmem S. żywo skoczyć do piekła, niżeli tak dobrego, tak mię kochającego, tak wszelkiey miłości godnego, obrazić BOGA! *O Amor nunquam amplius peccata.* Ey gdybym to mógł na sercu kaźdego z Słachaczow moich wyrysować, głęboko wrażyć w pamięć, zapamiętałych grzeszników! gdybym mógł na kaźdym miejscu, w kaźdey pokuście y grzechu okazji stawić za *objectum* Chrześciańskiemu oku, JEZUSA pod Krzyżem grzechami agrawowanym upadającego, trzymam żeby nie tak często y ciężko w ciężkie zbrodnie, przed oczyma wszytko widzącego, upadali. Leczyć to nad moję siłę, to przynajmniey proszę cię grzeszniku jeśli tu ktory jesteś. Weyrzy myślą na Zbawiciela Krzyż niesącego, a mow: *O Amor.* O miłości, dobroci, cierpliwości JEZUSA mego, y jeszczez będąc przydawał tego ciężaru? Ah *nunquam amplius,* nigdy nigdy to nie będzie! y owszem zdeymę z ciebie ten ciężar, kiedy za ciężkie nieprawości, prawą nieodwłoczną pokutę czynić będę. Weyrzy grzeszna duszo na ten wizerunek, nie tylo teraz, lecz przy kaźdym do grzechu nagabaniu. Naprzykład nagabają cię nieczyfte myśli, zaprzatają fantazyą szpetne objekta, roją się plugawe imaginacye, burzy się ciało, biorą gorgę pożądliwości, naciera gwałtowna pokuśa y niemal gwałtem ciągnie do zakazanych akcyi, albo choć do rozmyślnego w rakowych myślach

myślach upodobania &c. Ty sobie przed oczy wewnętrzne staw JEZUSA z Krzyżem idącego, a całym zawołał sercem, o *Amor.* Kochanie moje, jedyna dobroć nayukochańszy JEZUS, tak srodze na ciebie skatowany, zraniony, a ja ciała y jego lubościom służyć będę! pozwolę mu delicyi zakazanych, ućiech z grzechem złaczonych, roskoszy bestyalskich? Ah nigdy tego nie uczynię. *Nunquam amplius peccata!* Bogatych Rodzicow y domu zacnego Damna w Krolestwie Neapolitańskim, gdy o jey przyjaźń wiele zacnych ubiegało się konkurentow, a Rodzice zaprosiwszy przyjaćioł y kolligatow, naradzali się za kogo onę wydać? Panna wstawszy od stołu, szła sama do pokoiku gdzie weyrzawszy na ukrzyżowanego Zbawiciela, tkniona na sercu, padnie na kolana y łzami zalawszy się barźiey sercem rozrzewnionym niż słowy, rzecze. Ty o kochanie moje JEZU Zbawicielu dusze mey, dla mnie tak wiele cierpisz, a ja momentalnym ućiechom służyć będę: Ah nie będę, nie! Niechcę naymilszy JEZU innego krom ciebie Oblubieńca. To rzekszy, porwie nożyczki, włosy pięknie trefione, perlami przeplatane, dyamentami przybrane o strzyżę, y obwinawszy nimi nogi Krucyfiksa, idzie do bieśiadujących, y tak do Matki peroruje: Nie szukay kochana Matko innego dla mnie męża, oto moy ukochany Oblubieniec ukrzyżowany JEZUS. Zdumieli się na niespodzianą Scenę wszyfey goście, a Panna świat pożegnawszy poszła za Zakonną Klauzurę, rzeczą samą jeżeli nie słowy mowiac. *O Amor nunquam amplius peccata.* Nadyma cię pycha, rospycha duma światowa, radzi żebyś się miał coś nad ludźie, zbytoie stroił, drugich okiem przenosił, lekce ważył, despektował, piął na wysokie dostoyności, chwytal wiatr proźney chwały, uymował się o uymę sławy, stał o punkt honoru &c. Staw sobie JEZUSA z Krzyżem idącego, a mow: *O Amor.* O JEZU miłości woja, Ty idziesz w poszrod dwu lotrow, na miejsce złoczyńcom naznaczone, jako naywiększy zbrodzień, wszyfey cię lżą, urągają, despektują, do źieci ciężarem Krzyża poniżają, a ja się mam wynosić, pysznić, wysoko o sobie trzymać? Ah już tego więcey nie uczynię, *nun-*

S. Bernar-
dus.

nunquam amplius. Brzydź się pycha, bo to niezdolna fromota y nieuwaga, abyś ja będąc proci jeden, licie stworzenie, mizerny robak nadymał się, widząc jako Boski nieogarniony twoy Majestat, tak jest ponizony y dla mnie wyniszczony! *Intolerabilis impudentia est, ut ubi sese exinanivit Majestas, vermiculus inflatur & intumescat.* Podżega cię chciwość y stymuluje abyś łakomie zbierał pieniądze, z bliźniego krzywda dostatki zgromadzał, *per fas y nefas* panoszył się: Staw sobie JEZUSA z Krzyżem mówiąc *O Amor.* Ty JEZU miłości moja, w ostatnim zostajesz niedostatku, nie nie masz krom jedney y drugiey szaty, ktore ci wnet zedra krzyżownicy, a ciębie nagiego na tym Krzyżu ktory nieśiesz, zawiesz, tak iż mieć nie będziesz umierający gdzie głowy skłonić. A ja mam z obrazą twoją starać się o te znikome dobra, fundować znaruszeniem sumnienia, w pieniądze, szaty, majątności, pałace, galenterye &c. Nigdy tego na potym czynić nie myślę, abyś dla doczesnego mienia miał się jakiego dopuszczać grzechu. *Nunquam amplius peccata.* Ciagnie cię niepomiarkowany apetyt do pijaństwa, zbytkow, niezachowania postow, jedzenia, co, y kiedy się podob, pod pretextem słabości, potrzebney konfortacyi, a w rzeczy famey dla zmyślności, obżarstwa, złego nałogu. Staw JEZUSA a mow: *O Amor.* Ty najmilszy JEZU, długim postem, niespaniem, wielą katowni zemdlony na siłach ustawający, a przećie ten wielki ciężar dźwigasz, z niechętną cierpliwością, nie rzucasz go, nie narzekasz, a ja mam brzuchowi, gardłu, apetytowi dogadzać, pozwalać zakazanych pokarmow, gorących napojow, ktore mi zwykły bywać przyczyną obrazy Boskiey. Ah nigdy to nie będzie, *nunquam amplius peccata.* W Madrycie pewny Senator Hiszpański, prosił Xiędza Piotra Fabra, żeby mu jakie krotkie duchowne dał nauki, on mu rzekł, Mości Panie, gdy masz czas wolny, pomyśl sobie, *Christus in summa inopia, & ego in opulentia, Christus in fame & siti, & ego in exquisitis epulis.* Chrystus BOG moy w wielkim uboŃtwie, ja w wielkich dostatkach, Chrystus w głodzie y pragnieniu, ja w codziennych wysmienitych bankietach, Chry-

stus

stus nagi, ja bogato przybrany, Chrystus w pracy, boleściach, mękach, ja w roskoszach, wygodach, delicyach. Poszedł z tą nauką ow Pan, a gdy po niejakim czasie był na Pańską kollacyę zaproszony; siedzącemu u stołu przyszło na pamięć, *Christus in fame & siti, & ego in exquisitis epulis,* Chrystus łaknie y pragnie, a ja tu bankietuje, y zaraz skruszony na sercu, hojnemi się oblawszy łzami wstał od stołu, y wielkim został światowych próżności wzgardzicielem. Pomyślże y ty Katoliku co podobnego w podobnych okurencyach, zwłaszcza gdzie idzie o obrazę Boską. Pomyśl gdy cię nie dobra jaka kompaniyka, niebezpieczne towarzystwo tam prowadzi gdzie możesz obrazić BOGA, pomyśl y staw na myśli Chrystusa Krzyżem obciążonego, mówiąc sercem. *O Amor.* O JEZU miłości moja jako upadasz pod tym ciężarem nie tak krzyżowym, jako grzechowym, y jeszcze ci więcej nowemi grzechami ciężaru przydawać będę? Ah nigdy od tey godziny żadney się ciężkiej Majestatu twojego obrazy nie dopuszczę. *Nunquam amplius peccata.* W Hiszpanii jedna Panienka niższej kondycyi poczciwość kochająca, od Matki, siostr, y młodzi na rańce wyprowadzona, idąc na miejsce naznaczone, uyrzała przed sobą Chrystusa z Krzyżem wszystkiego we krwi y ranach, założyła sobie do serca mówiącego. *vide filia, quam malè me afficiat sociarum ruzrum levitas, in quam te insinuas.* Patrz cor-ko jako mię źle traktuje twoich towarzyszek swywolna lekkomyślność, w którą się wdajesz. Powiedziała to Matce, wrociła się do domu, y z światem wieczny rozbrat uczyniła, wiecznym charakterem tę albo podobną na sercu rysując rezolucyę. *O Amor nunquam amplius peccata!* O dobro moje jedyne, jeszcze y ja przydawać ci boleści będę. Nie będę, *nunquam amplius.* Stawajże y nam w oczach upadający pod Krzyżem JEZU, gdy o jakim grzechowym upadku zamyślać będziemy, oświeć ślepotę naszą żebyśmy oślepi na zgubę nie lecieli, zachodź nam w drogę; gdy z drogi przykazań twoich, zboczyć zabieramy się. Tak jakoś uczynił z ową Zakonną osobą, o ktorey *Casarius*

Za

lib:

lib: 7. cap: 34. Ta ezartowskimi pokusami przekonana, gdy nocny jedney z Klasztoru uciec chciała, obaczyła we drzwiach którymi wniść miała stojącego Chrystusa z Krzyżem, czy na Krzyżu, w obrazie przed którym się często modliła. Prześraszona wraca na miejsce, gdzie ow był obraz, y na swoim go znajduje miejscu, rozumiejąc że błądzi, albo ją ludza oczy, idzie znowu do fortu, y tak jako przedtym znajduje, obrazem zaśląpioną, barżiey przelękniona wraca, nazad się oglądając y widzi obraz za sobą idący, na swe miejsce, klęknie przed obrazem, y nieco się pomodliwszy, jednak w złym trwając przedsięwzięciu, y chcąc apostatować, po trzeci raz przychodzi do fortu, y także znajduje obrazem zawaloną, chce go odemknąć, a drzwi otworzyć, a w tym od niewidomey ręki bierze ciężki policzek, y głos z obrazu słyzy. *Quo vis ire fatue.* Dokąd szalona nędzniczo chcesz iść. Padła na ziemi, y przez nie mały czas leżała, bez pamięci, a potym przyszedszy do siebie, w Zakonnym życiu statkowała. Ty sam naydroższy Zbawicielu wiesz y widział; jeżeli mnie lub kogo z słuchaczow moich, kiedy y jako pokuśa lub krewkość ludzka, do grzechu prowadzić będzie? Więc ci pokornie suplikuję, zaśląp mi na ten czas drogę, zamknij drzwi do nieprawości, mów do serca, *Quo vis ire fatue,* a dokądże niebaezna, zapamiętała, szalona duszo iść chcesz, co czynić zamysłasz, na co się odważasz? A jeżeli na to łaskawe Oycowskie twoje upomnienie dbać nie będę, pohamuy mię od złego wfzechmocną prawicą twoją, uderz ciężką chorobą o łóżko, wolę y obieram tego czasu ktoregobym cię miał obrazić, wolę być uderzony ciężkim przypadkiem, paroxyzmem, apoplexya, paraliżem, a niżli zgrzeszyć przeciwko tobie. Zapiszże moy JEZU to moje przedsięwzięcie Krwią Twoją z Ciała płynącą, a jakoś niegdy schyliwszy się palcem na ziemi pisał, y mówił do grzesznice. *Vade & jam amplius noli peccare.* Idź a już więcej nie grzesz; Tak y dziś ciężarem Krzyża do ziemi nachylo-

Joan: 8.

chylony, pisz palcem Boskiej mocy swey, na ziemi serca mego *Nunquam amplius peccata.* Już nigdy więcej, na tey ziemi niegdy przekłętey, a teraz Krwią moją poświęconey, przekłęte żadnego, zwłaszcza ciężkiego grzechu, nasienie nie powstanie. Do czego y ja niewymowną miłością twoją, o dobry JEZU zdewinkowany chętnie się podpisuję że cię nigdy a nigdy obrazić niechcę. *O Amor nunquam amplius, nunquam amplius.*

A
M ✠ E
N.

Już y umnie nie masz więcej Exort postnych o Męce Pańskiej, ale zostają dwa Kazania wielko-piątkowe ktore ze się teyże o Husseykim Pacyencie trzymają allegoryi; więc je tu położę, day Boże na zbawienny pożytek czytelnika.



KAZA-

KAZANIE I.

O Męce Pána JEZUSA Chrystusa.

Post hac aperuit Job os suum - & locutus est Job: 3.

Potym otworzył Job usta swoje - y mówił.

Circa horam nonam clamavit JESUS voce magna. Mat: 27.

O godzinie dziewiątej wołał JEZUS głosem wielkim.

Widzieliście naymilsi Słuchacze na Szrodowych Pań-
 ach, y z serdeczną kompasją uważaliście *dolorem*
vehementem, wielką y wieloraką boleść bolejącego
 Joba cierpiącego za narod ludzki JEZUSA. *Job*
dicitur dolens & signat Christum. Dziś z Krzyżo-
 wey Ambony ostatni raz mówiącego, y wielkim
 głosem wołającego postuchaycie. *Clamavit JESUS voce magna.*
 Gdy owi trzy przyjaciele nad bolejącym Jobem przez siedm dni
 y tyleż nocy siedząc, a ciężkość bolow jego widząc, słowa mu
 żadnego nie mówili na jakakolwiek konsolacyę lub ulgę, gdyż
dolor per verba levatur, żal przez wzajemne rozmowy bywa
 zmniejszony, podobno przeto że im żal y podziwienie gęby za-
 wiązał, *Nemo loquebatur ei verbum, videbant enim dolorem vehe-*
mentem. Powiada Litera S. że sam Job naypierwicy mówić począł.
Post hac aperuit Job os suum & locutus est, Począł z nimi expo-
 stulować

stulować że mu byli ciężkimi uprzykrzonymi pocieszycielami.
Consolatores onerosi omnes vos estis. Jesteśmy Chrześciance y być
 winniśmy Chrystusowemi przyjaćielmi, *Vos autem dixi amicos.*
 Przychodziliśmy przez siedm tygodni do naszego Joba schodząc
 się na Passye. Rozważaliśmy *dolorem vehementem*, wielkość bole-
 ści Chrystusowych, rospamiętywając różne gorzkie męki jego
 tajemnice, y byli nie wąpie tacy, którzy *ploraverunt* na płacz y
 serdeczne jęczenia z serdeczney kompasji wzdobywali się, byli
 którzy prochem głowy posypywali, leżąc w prochu na ziemi krzy-
 żem, którzy nie już szaty, lecz własne ciała ostrymi szarpali dy-
 scyplinami. *Scissisq; vestibus sparserunt pulverem super caput.* Do-
 breć to rzeczy y podobające się Chrystusowi. Wszakże przecie
 nie wielka mu ztąd konsolacya w utrapieniu, mała ulga w bole-
 ściach, że podobno *nemo ei loquebatur verbum.* Zaden mu nie
 rzekł słowa, nie przyrzekł, statecznie nie postanowił odmienić
 życie, porzućić złe nałogi, strzedz się grzechow, ktore same tych
 mu wszystkich boleści przyczyną były, y teraz ile z nich też o-
 krutną mękę na nim odnawiają. Na co dziś wiszacy na Krzyżu
 JEZUS żali się, utyskuje, y żałośnie *voce magna*, wielkim głosem
 expostuluje. Postuchayże nabożny Słuchaczu tey żałośney Zbawi-
 ciela twojego, z Krzyżowey Katedry expostulacyi na większą
 chwałę Boską a na skuteczną swoją do powstania z grzechow
 pobudkę.

Ubolewająca dziś nad wiszacym na Krzyżu, y przez trzy go-
 dziny konającym JEZUSEM Oblubienica jego Kościół Katolicki,
 tak w swoich ceremoniach, imieniem Chrystusowym z Zydowską
 Synagoga umawia się y expostuluje. *Popule meus quid feci tibi,*
aut in quo contristavi te, responde mihi. Ludu moy ukochany, wy-
 brany, Święty kiedyś narodzie Zydowski, dla ktoregom pryncy-
 palnie na ten świat przyszedł, nieogarniony Boski Majestat wyni-
 szczył, wziął postać służebniczą, stał się Człowiekiem! *Popule*
meus. Ludu moy nad wszystkie ludzkie y narody ulubiony, jak
 gwiazdy na Niebie, y piasiek morski na ziemi rozmnożony, tak
 wiele

wiele extraordinarynych łask, obietnic w twoich Patryarchach Abramie, Izaaku, Jakubie, uderowany! *Popule meus*. Ludu moy, do ktoregom tak wiele moich posłow, Anjołow, Prorokow wysyłał, aby cię bronili, drog moich nauczali, na ręku piastowali, na każdym miejscu strzegli, y owšem samem cię na własnych jak Matka kochane dziecię ręku nośił, pielęgował, strzegł jako zrzecnice oka *Ec. Popule meus*. Ludu moy Żydowski, z ktorego krwie zrodzony tak wiele prac, trudow, nie wygod podejmowałem; żebym cię jak kokosz kurczęta pod skrzydła mógł zgromadzić, Krolestwa mego Niebieskiego wiecznego, uczynić dziedzicem, uczestnikiem, possessorem! *Popule meus quid feci tibi, aut in quo contristavi te, responde mihi*. Cożem ci złego uczynił, albo w czymem cię kiedy zasmucił, ludu moy odpowiedz mi? Czemusz się zemną obchodzisz nieludzko! *Quia eduxi te de terra Egypti*. Izali za to zem cię z ziemi Egypckiej, z ciężkiej niewoli w ktorej długo jęczałeś w mocy mey Boskiej wyprowadził, tyś mię nie jako BOGA, nie jako człowieka, nie jako niewolnika, lecz jako bydłę tanio oszacowawszy, związanego z tumultem y hałasem do miasta wprowadził. *Quia duxi te per desertum quadraginta annis*. Izali za to zem cię przez dziką puszcza, prowadził lat czterdzieści, niezliczonemi dobrodziejstwami codziennie opatrując! Tyś mnie jak wietrutnego złoczyńcę, niemal przez całą noc wodził z urąganiem po drogach, rynkach, ulicach Jeruzolimskich! *Ego eduxi te de Egypto demerso Pharaone in mare rubrum*. Jam cię wyswobodził, Faraona za tobą w pogoń idącego z wojskiem w czerwonym morzu zatopiłem, *Et tu me tradidisti Principibus Sacerdotum*. A ty zbroyne na przeciw mnie wyprowadziwszy wojsko, podałeś mię Arcykapłanom w ręce, żeby mię różnymi okryli potwarzami, fałszywemi świadectwami na moję niewinność następowali, za bluźniercę osądźili, y na śmierć potępili. *Ego propter te Chananeorum Reges percussisti*. Jam dla cię wiele Krolow Chananejskich, żebyć do ziemi obiecanej nie przeszkadzali, wygubił y pobił. *Et tu me alapis percussisti*. A tyś mię srogim w twarz biciem, niezliczonemi policzkami,

policzkami, poszykami, pięściami w domu Annasza y Kaifasza tak zbił, iż od śniości guzow, puchliny, podobieństwa ludzkiego na twarzy mojej nie zostało. *Non erat ei species neq. decor*. Tak iż sama swawolna pijana kanalia na nię patrzyć nie mogąc, jakąś jagarcowką zakryć musiała. *Popule meus quid feci tibi*. Ludu moy cożem ci złego uczynił, że mię tak źle traktujesz? *Responde mihi*: Odpowiedz mi: *Ego te pavi mannâ per desertum*. Jam cię na puszczy karmił manną, dałem ci z Nieba bez wszelkiej pracy twojej, przedziwny pokarm, zamykający w sobie wszystkie przysmaki, gusty, delicye, na ktoreś pomyslił! A tyś mię nakarmił takimi obelgami, zelżywościami, ktorych Ewangelistow pioro opisać wstydziło się. *Quid feci tibi popule meus*. Cożem ci przewinił ludu moy. *Ego ante te praevi in Columna nubis*. Jam tobie przez pustynią wędrującemu marszałkował, ukazując drogę we dnie y w nocy, we dnie w słupie obłoku, nie tylo cię prowadzącym, ale y od słonecznych upałow zastaniającym, *Nocte autem in columna ignis*, w nocy zaś w ognistej kolumnie zawsze przyświecający. *Et tu me duxisti ad pratorium Pilati*. A tyś mię prowadził do sądu Pilatowego, gdzie mię z szat obnażono, do kamiennego słupa przywiązano, y tak okrutnie biczowano, iż Ciało moje jedna się stało raną, od stopy nożnej, aż do wierzchu Głowy, y tak mało zdrowego miejsca nie było, kędyby koniec szpilki mógł dotknąć. *Ego propter te flagellavi Egyptum, Et tu me flagellatum tradidisti*. Jam dla cię różnemi plagami karał Egypt, a tyś mię podał na ciężkie plagi y karanie. *Ego dedi tibi Sceptrum Regale*. Dałem ci Krolewskie Berło, to jest Krolow dobrych, pobożnych, mądrych, strasznych nieprzyjaciółom twoim, owych Dawidow, Salomonow, Ezechiaszow, Jozafatow, a tyś mię na wzgardę, szyderstwo, y wielką moję boleść Krolom uczyniła. *Et tu dedisti Capiti meo spineam coronam*. Miasto złotej korony wtoczyłeś na skronie moje cierniowy wieniec, aż do mózgu Głowy moję raniący! miasto złotego berła, wćibiłeś w ręce moje szyderką trzcinę, za Krolewski paludament, dałeś mi płaszczysko poszarpane,

miasto purpury, krwią mię własną oblałeś! miasto Krolewskiej ręki całowania, frodzes mię pogębkował. Miasto witania adoracyi aplauzow, jakieć się podobały stroiłeś ze mnie żarty, szyderstwa, uragania, a na koniec miasto wspaniałego tronu y majestatu *Parasti Crucem Salvatori tuo*, fromotny Krzyż Zbawicielowi twemu wystawileś. *Popule meus quid feci tibi*. Ludu moy com ci uczynił? *Ego introduxi te in terram satis bonam*. Otom cię wprowadził do ziemię barzo dobrej, żyźney, we wszelkie dobra obfitujące, dawno przedtym twojemu narodowi obiecany, ziemię we wszelkie delicye, specyały, rarytety opływające, płynącey miodem y mlekiem, a tyś mię nieznośnym Krzyża ciężarem przywaliłszy, z miasta na miejsce publicznym zbrodniom deputowane, targając jak bydłę, nogami popychając wyprowadził! *Ego quidem plantavi te Vineam meam speciosissimam*. Jam ciębie jako nayspygknicyszą Winnicę moję z niemalą tzczepli pracą, ogroził tak wielą extraordinarynych przywilejow, otoczył murem ofobliwey straży y providencyi, osypał ni twoim walem niezliczonemi dobrodziejstwami, odwilżał, częstymi y rzęsiłtemi Niebieskich faworow influencyami, czekałem słodkich do gustu przypadających jagod. *Expectavi ut faceret uvas*, dobrych uczynkow, a tyś mi ostre na zranienie Głowy podał ciernie, *tulit autem spinas*. Wielkaś mię napełnił gorzkością, rościagnąłś mię ni twoje uschłe grono na drzewie Krzyżowym, frodze do niego przybił, Ręce z których się hoyne na ciębie sypały dary, żelaznymi goździami podziurawiłeś, Nogi przekopałeś, *foderunt Manus & Pedes meos*, czy za to, że chodząc przez trzy lata od miasta do miasta, dobrzem każdemu czynił, niemocy leczyl. *Popule meus quid feci tibi*. Ludu moy, com ci zawinił! *Ego te exaltavi in magna virtute*. Wyniosłem cię wszechmocną Ręka nad wszystkie inne narody. Rzućilem pod nogi twoje głównych potężnych twoich nieprzyjaciół. *Et tu me suspendisti in patibulo Crucis*, a tyś mię na zelżywey Krzyża zawieśił szubienicy! *Ego te potavi aquā salutis de petra*. Jam dla ciębie w pragnieniu, wywiodł z opoki żywe krynice, słodkie wody,

na kto-

na których ci nigdy nie zeszło, bo dokadeś się obrocił, za toba płynęły, *consequente eos petra*. A tyś mię na Krzyżu pragnącego octem y żoćią poczęstował! *Et tu me in siti mea potasti felle & aceto*. Na więkze w śmiertelnych bolach utrapienie. Jam przyszedł na świat, abym ci utracony przywrócił żywot, od wieczney wybawił śmierci, *veni ut vitam habeant*, a ty mię tak okrutną zelżywą zgubiłeś śmiercią! ba y po śmierci nowe wyrzecz okrucieństwo. *Ego ante te aperui mare*. Jam przed toba otworzył morze, kazałem wodom stanąć jako mur, a żebyś nie zamoczyłszy nogi przeszedł po głębinie. *Et tu aperuisti lancea latus meum*. A ty włócznią Bok moy kazałeś otworzyć, ażeby ostatnia krew kropla była wyfaczona, y Serce wieczną ciębie miłością kochające, okrutnie zranione! *Popule meus quid feci tibi, aut in quo contristavi te, responde mihi*. O twardszy nad skalę y opoki, które się nademną tak haniebnie umierającym krają od żalu ludu moy, *responde mihi*, odpowiedz mi, *quid feci tibi*, com ci złego uczynił, iż taką przeciwko mnie złość wywierasz? y owszem coż więcey dla cię czynić mogłem. *Quid ultra facere debui vinea mea & non feci*. Znają y same dzikie bestye swych Karmicielow, Dobrodziejow, Panow, y jaka mogą wdzięczność pokazywać, a ty ludu moy Izraelski mnie nie poznałeś. *Cognovit bos possessorem suum, & asinus praesepe Domini sui, Israël autem me non cognovit*. Job: 1. Tak w Osobie wiszącego na Krzyżu Zbawiciela Oblubienica jego Kościół Katolicki, expostuluje, umawia się z niewdzięcznym Żydowskim narodem. Wszakże y do nas Chrześciance należą te kwercle, te impropria ta żalofna Chrystusa expostulacya.

Wielka przyznan się była złość Żydow Chrystusa krzyżujących, których jednak niewiadomością ekzuzuje Doktor narodow 1. Cor: 2. *Si cognovissent, nunquam Dominum gloriae crucifixissent*. Gdyby byli poznali, nigdyby Pana chwały nie krzyżowali. My Chrześciance mówić nie możemy żebyśmy Chrystusa za BOGA nie znali, bo to jest początek, fundament wiary naszej, a przecie nieśtery, prawdzi się o nas, ow Pawła S. wyrok. *Cum cognovissent* Rom: 1.

Aa 2

DEUM,

DEUM, non fecit DEUM glorificaverunt. Poznawszy BOGA wcielonego, nie jako BOGA chwalamy, czcimy. Ah mało, mówię nie czcimy! Ile z nas okrutna na nim mękę odnawiamy, krzyżujemy go, y zabijamy, gdyż każdy grzech śmiertelny od nas popełniony jest Bogoboystwo. *Peccatum est Deicidium*. A za tym cięższa złość nasza niżli Zydowska. Cięższa y z tey przyczyny, bo Zydzi raz tylo świętokradzkie na Chrystusa podnieśli ręce, raz go umęczyli, zabili, ukrzyżowali. Chrześcianie codziennie, bo go codziennie cięższymi grzechami obrażają, jako się żalił przed jedną S. Duszą. *Christiani non cessant me indies impetere & vulnerare super vulnus conscindere*. Na naszą tedy niewdzięczność kornający y wołający na Krzyżu JEZUS urykuje, *Clamans voce magna, znami tymże samym stylem expostuluje*. *Popule meus quid feci tibi, aut in quo contristavi te, responde mihi*. Ludu moy ukochany, Chrześcianie od mego nazwani imienia, cożem ja też kiedy złego wam uczynił? albo w czymem was zasmucił? odpowiedzcie mi. Jam was sobie wybrał. *Ego elegi vos*, tak wiele innych narodow porzuciwszy, odrzuciwszy kochany niegdę lud Izraelski, wybrałem was y obrałem sobie za dziedzictwo, za wierne sługi, y owszem za bracia y przyjaćioły moje, za współdziedzice Królestwa Niebieskiego. *Heredes DEI coheredes autem Christi*. Wyprowadziłem was z cięższej daleko niż Egypscy niewoli, bo czartowskiej, zatopiłem w czerwonym krwie mojej morzu okrutniejszego Faraona grzech pierworodny, y pochodzące z niego złe chuci, passye, namiętności ni woysko jakie ukrociłem. Prowadzę was przez puszczę świata tego y życia doczesnego w różnych kolumnach, już obłoczystych Aniołow Stróżow Patronow SS. dusz błogosławionych w Niebie, którzy wã y drogę do ziemi obiecanej ukazują, y od upałow Sprawiedliwości Boskiej przyozynają swoją zastaniąją. Już w ognistych słupach gorliwych Pasterzach, żarliwych Kaznodziejach, Spowiednikach, Doktorach, którzy wam nauka, gorliwość, życiem przykłym świecą, żebyście w ciemnościach grzechowych nie błądzili, lecz szczęśliwie do szczęśliwey

wey zaszli wieczności. *Popule meus quid feci tibi*. Ludu moy Chrześcianański cożem ci uczynił? Oto dałem ci na pokarm nie już manę z obłokow spadająca, lecz chleb z samego Empireyskiego Nieba stępujący. *Hic est Panis qui de Caelo descendit*. To jest prawdziwe ubostwione Ciało moje. *Care mea verè est cibus*. Za napoy nie już stodka wodę z opoki, lecz najstodszą Krew moją, *& Sangvis meus verè est potus*. Pobitem wszechmocną Ręką moją tak wiele Królów Monarchow Pogańskich, żebyście się nie przykrzyli. *Ego propter te Reges Chananaeorum percussi*. Wygubiłem wszystkich tyranow, którzy cię gubili, męczyli, uciskali. Wyniosłem cię y wstawłem nad wszystkie narody pogańskie, nad heretyckie sekty. Dałem ci nie tylo *Sceptrum* ale y *Sacerdotium regale*, tak wiele Królestw nie tylo po całej Europie, ale po Azyi, Afryce, Americie, tobitem z holdował, a nad to zgotowałem ci w Niebie nieśkażitelne, wieczne nieustajace nigdy Królestwo, *Ego dispono vobis Regnum*. *Popule meus quid feci tibi?* Ludu moy, moi Chrześcianie, a czegoż dla was nie uczyniłem? Oto nie już z opoki, lecz z Boku mego włoczną otworzonego wylałem dla was *aquas salutis*, wody zbawienne Świętych Sakramentow, w których możecie się na lepszy żywot przez Chrzest odrodzić, obmyć przez pokutę z makul grzechowych, posilić przez Eucharystją y konfirmacyą zemdlotte siły. Zmocnić na ostatnią przy śmierci utarczkę przez ostatnie pomazanie. *Quid ultra facere debui, & non feci?* Coż nad to więcej czynić mogłem? *responde mihi*. Odpowiedz mi Ludu moy Chrześcianański. Oto już ostatnią krawie mojej, na okup wyleję kroplę, położę własną Duszę, żebyście dusza twoja nie ginęła, tracę doczesny żywot, abym ci wieczny znalazł, okrutna umieram śmiercią, abym cię od śmierci windykował. A jakąż od was Chrześcianie za to odbieram wdzięczność? Nie inną, tylo że na mnie codziennie grzesząc, srogą mękę renowujecie, y ile z siebie powtornie krzyżujecie, *Rursum crucifigentes*. Wasze wieczorne dobre myśli, przy złych zamysłach krotokile z grzechem złączone, ućiechy ładajakie, Duszę moją o ciężki smutek y tęsknicę częstokroć

Joann: 6.

Luc: 22.

stokroć przyprawują! Wasze śmiałości, nie dobre na grzech rezolucye bezpiecznie, tam gdzieby się najwięcej lękać przystało, postępowania, mego lękania y bojaźni przyczyną! Wasze zbytne, poddanych, niewinnych sierot, ludzi ubogich opressye krwawy pot ze mnie wyćiskają. Wasze leniwość ku służbie Bóży, ospalstwo, gnusność, niedbalstwo na modlitwie, dobrowolnie przypuszczane, ba y szukane dystrakcye, mnie modlącego się aż do konania przyprowadzają! *Factus in agonia prolixius orabat.* Wasze miejsce Świętych, Kościołom moich irreverencye, bezpieczne w nich rozmowy, wstydy upaść na kolana, mnie na twarz upadać nagła. *Procidit in faciem super terram.* Wy Katolicy taniej mię niż Judasz szacujecie, kiedy dla łada frazki, dla małego zysku, krotkiey roskosz, punkćiku honoru, łaski y przyjaźni ludzkiej, łaskę moję y moje samego utracacie! Wy mnie obłudnie całujecie, nieśczerze, politycznie, obłudnie z bliźnim postępując. Wy mnie grzechami często powtorzonemi, niby powrozami y łańcuchami wiążecie. *Funes peccatorum circumplexi sunt me.* Wy chodząc po drogach szerokich nieprawości, swywołnie żyjąc, publicznie dając pogorszenia, mnie publiczną z tumultem włoczyście drogą! Wy oczewistey prawdzie kontrując, oprymując prawdziwą Sprawiedliwość Twarz moję policzkujeście. *Alapat Christi faciem, qui veritatem expugnat, & opprimit veram justitiam.* *Sim: de Cass:* Wasze kłamliwe, bluźnierskie, potwarzające usta, mnie z potwarzyły, bluźnierstwo przyczynały, fałszywemi okryły świadectwy! Wasze krytyczne cudzych akcyi censury y posądzania mnie godnym śmierci osądziły. Wasze z bliźniego naśmiewania, mnie wyśmiały! Wasze lubieżne oczy, tam y sam wolnie biegające, w brzydkie objekta wlepiające się, oczy mi zaśloniły! Wasze brzydkie dyskursy, bezpieczne żarty, niepięknne komplementa, Twarz moję brzydkimi plwocinami sprofanowały! Wasze uszy chętnie słuchające pluzawych rozmow, wszetecznych piosenek, Uszy moje uraganem, nasyciły! Za wasze nosne rozpusty, bestyalskie uciechy, nie tylko wierze, nie tylko zdrowemu rozumowi,

ale

ale samemu przyrodzeniu przeciwnie szkaradne lubieżności, taka moja na dworze Biskupim noc była, iż żaden Ewangelista, tego com tam ucieciał, wyrazić nie śmiał! Za wasze jawne niewstydy, zgorzszliwe pierśi odkrycia, w szatach y strojach zbytki, jam z szat był obnażony, w oczach mnogiego ludu z niewypowiedzianym wstydem nagi stałem! Za wasze wolne, y swywołne życie, za niełatek w dobrym, za częstą dobrych obyczajow w gorsze odmianę jam do kamionnego słupa był przywiązany! Za wasze pieśszoty y delicye ciała, Ciało moje okrutnie ubiczowano. *Flagellatus fuit pro deliciis & lascivia, S. Bonav:* Za wasze zbytne pijaństwa, codzienne w drogich napojach krwawemi ludźmi ubogich zafarbowanych pływania, ktoremi zalawszy się, na nogach stać nie możecie, ja przy kolumnie po bicowaniu upadłem na ziemię y we krwim własney leżałem. Wasze owe przygrubsze żarty, ostre akumina, koncepta, dworskie wyśmiania ludźmi prostych, sprawiedliwych, prawdę, szczyrość, sprawiedliwość kochających, dla których albo muszę od dworu ustępować, albo przeciwny BOGU y sumnieniu dworskiej manieri naśladować, mnie cierniem nie tylko Głowę, lecz y samo ranią Serce. *Coronatur spinis JESUS, quando deridetur justus & simplex.* Druźbieki. Właśnie jakoby JEZUSOWI cierniową tłoczył Koronę, kto sprawiedliwego wexuje. Wasze Chrześcianie ambicye, prepony, emulacye, światowe dumy, wyfokie o sobie opinie mnie sztydejskim Krolem uczyniły, za cel wszystkim despektom wystawiły! Wasze przy sądach niesprawiedliwości, respekty, korrupcye, przewody niekufszne, dekret śmierci na mnie wydały! Wasze ludźmi ubogich uciskania, poddanych ciężmienia, ciężkie na niewinnych włożone grawamina, wymyślone prenosy, coraz to nowe wynalezione extorsy, w waliły na mię nieznosny Krzyża ciężar; pod którym kilkakroć upadać przystało! Wasze przechadzki, spacyery, chodzenia na miejsca mniey bezpieczne, z niedobrą kompanijką, mnie z miasta w postrzod dwu zboycow, na górę Kalwaryjską wyprowadziły! Wasze ręce do cudzey fortuoy, lub czegożkolwiek zakazanego wyciągnięte,

Ręce

Ręce moje na Krzyżu rościagnęły, podziurawiły, do drzewa przykowały! Wasze nogi *veloces ad effundendum sanguinem*, prętkie do pomsty, do krwi rozlania, do obrazy Bożej, Nogi moje okrutnymi przebiły goźdźmi! Za wasze w pokarmach y napojach zbytki, mnie pragnącego żołąca, y octem poczęstowano! Słowem ilem poniosł boleści na Duszy y na Ciele, to wszystko dla ciebie, za ciebie, y od ciebie ludu moy Chrześcijański. *Popule meus quid feci tibi?* Wiesz już y widzisz jak wielem dla ciebie czynił y cierpiał! Lecz widzę y ja wielką niewdzięczność twoją, która mi y teraz nieznośną zadaje mękę. *Super hoc est pena gravior, cum te tam ingratum experior.* To mię nierownie ciężey trapi, że moi Chrześcijanie, też mękę na mnie renowują, codzienn mię grzesząc krzyżują, y ile z nich zabić usiłują. *Est tanta & tam immania passus sum Christiani, tamen non cessant me in dies impetere, & vulnere super vulnus conculcare.* Ey przynajmniej teraz ludu moy, tak odemnie umiłowani Chrześcijanie odpowiedźcie mi. *Popule meus responde mihi.* Poki się mękami, krwią y śmiercią moja nie nasycicie? poki mię krzyżować, to jest cięższymi grzechami obrażać nie przestaniecie? Owo już konający JEZUS, zemdloney ku nam nachyla Głowy, *inclinato Capite*, chcąc słuchać, jeżeli się z podobną jako niegdy Katarzyna Geoueńska nie tylo słowy y sercem, lecz y samą rzeczą odezwiemy rezonancyą. *O Amor nunquam amplius peccata.* O miłości nasza, wiszacy na Krzyżu JEZU, nigdy więcey dobrowolnie, rozmyślnie, na grzech, ile ciężki nie odważemy się! Y będziemy Chrześcijanie tak nieużyłi, tak w złościach zastarzali, aby nas żalofna Odkupiciela naszego expostulacya nie wzruszyła? y zostawimy bez tey pociechy Pana JEZUSA? Y odeydzimy z tego Kościoła, z sercem zakamieniałym? Y nie porzucimy zastarzanych nałogów? Teyci to naszey rezolucyi czeka JEZUS, na tę odpowiedź ucha nadstawuje. Lecz biada nasza, jeśli się nie doczeka! Przyjdzie czas gdy z tymże Krzyżem ukazawszy się na ogromnym Sędziowskim Majeście, nie już łagodnie y w miłości, ale surowie w zapalczywości znamy expostulować

stulować pocznie, nie już pytając *Popule meus quid feci tibi*, bo w tedy cały świat obaczy co dla nas czynił. Lecz wymiatając okrutną niewdzięczność tymi lub podobnymi słowy. *Haccine red- Deut: 32. dis Domino tuo, popule stulte & inspiens.* Y takż złością głupi zapamiętały ludu Chrześcijański, mnie Panu, Tworcy, y Odkupicielowi twemu, nieskończoną dobroć, y miłosierdzie nagradzałeś! Nie będzie pytać *quid fecisti!* ale z rejestru na własnym twoim sumnieniu napisane czytać grzechy: *Ha fecisti & tacui;* Toś tam, z tą osobą tak wiele razy uczynił, toś mowił, toś myślił, w tym nałogu grzechowym tak długo trwałeś, *& tacui.* Widziałem ja to, ale młodaś, czekając kiedy się obaczysz, kiedy mnie przez prawdziwą pokutę przeprosisz, poprawisz obyczajow. A ty dobroci mojej źle używając, grzesząc w nadzieję miłosierdzia, o prawey pokucie ani pomyśliłeś. *Idcirco arguam te & statuum contra te.* Otoż teraz strofować cię y karać będę. Wszakże nie czas dziś o tym mowić, gdy widzę iż konający JEZUS surowość sprawiedliwości na dzień Sądu odłożywszy, samę tylo łaskawość, dobroć y miłosierdzie po sobie pokazuje, nie rzucając na swoich krzyżownikow ognistych piorunow, ale ich wymawiając, y Niebieskiemu Oycu pokornie zalecając, aby im ten grzech odpuścił, przebaczył, podarował. *Pater ignosce illis, non enim sciunt quid faciunt.* Oycze wybacz im, bo niewiedzą co czynią. A na dokument swey klemencyi ku grzesznikom, szczerze pokutującym, y nawroconym, Łotrowi zaraz *in instanti* Niebo ofiarując. *Amen dico tibi quia hodie mecum eris in paradiso.* Zaprawdę powiadam że dziś zemną będziesz w Raju. Zalimitowawszy tedy na czas inszy straszliwą Chrystusa Sprawiedliwość, z którą na Sąd ku grzesznym przyjdzie, teraz uważmy miłość y miłosierdzie na Krzyżu wiszacego, a jakośmy do tąd słuchali z Żydowską Synagogą, y Chrześcijanami, tak teraz z każdym zofobną grzesznikiem, żalofnie y miłofnie expostulującego posłuchajmy.

Gen: 27. Izaak Patryarcha będąc bliskim śmierci, mowi do Syna swego Ezawa. *Et tibi post hac fili mi quid faciam?* A tobic

Synu moy co nad to więcej mam uczynić? Izaak był jasną figurą Zbawiciela Pana, Ezaw zaś y nazwiskiem y obyczajami grzesznikow symbolizował. Przyśtańże Nowo-Zakonny Ezawie każdy zosobna grzeszny człowiecze do konającego dziś na łozku Krzyżowym Izaaka JEZUSA Odkupiciela twego, a słuchay że y on podobnym do serca twego mowi stylem. *Et tibi ultra hac fili mi quid faciam?* A tobie Synu co nad to więcej mam uczynić? Był ten czas grzesznika, kiedyś ty nie był, a jam cię już ukochał, myślił o tobie przed wieki, abym cię w czasie z niczego stworzył, na Obraz y podobieństwo swoje, uformowałem ci ciało, wlałem nieśmiertelną rozumną Duszę, dałem Anjoły na straż y usługę, zwierzęta, ptactwo, ryby, y wszystkie na ziemi kreatury na pomoc, żywność, ucieche, ziemię na doczesne, a Niebo na wieczne mieszkanie twoje zgotowałem. Ledwoś być począł, zaraz zginałeś; na początku życia wieczną umarłeś śmiercią, bo w grzechu poczęty y narodzony stałeś się synem gniewu, synem zatracenia, ałem cię sobie przez łaskę na Chrzcicie wlałą za syna przysposobił, y chwały mojej uczynił współdziedzicem. *Et tibi ultra hac fili mi quid faciam?* A coż ci synu więcej mam czynić? Zapomniałeś wnet Tworce twego, precz się od Twarzy mojej oddaliłeś chodząc szeroką drogą; Szedłeś, ba leciałeś oślep na zgubę wieczną, y innych za sobą złym przykładem ciągnąłeś! Owoż ja abym cię szukał zgubionego, zstąpiłem z Nieba, Boski Majestat wyniszczyłem, przyjąłem postać sługi, z wielką pilnością, pracą, utrudzeniem, w pragnieniu y łaknieniu szukałem cię na puszcy świata tego, niby błędny owce, znalezione na własnych Ramionach przyniosłem do owczarni. *Et tibi ultra hac fili mi quid faciam?* Coż ci więcej mam czynić! Oto jak Matka swego jedynaka, tak cię ukochałem. Będąc nieśmiertelnym nieogarnionym BOGIEM, dla cię stałem się śmiertelnym Człowiekiem, będąc od wieku w Niebieskich delicyach, przyszedłem na ziemskie mizerye, skaffowałem cyrograf śmierci, zapłaciłem dług od cię przez grzech zaciągniony! z niewoli wyprowadziłem na wolność, śmiertelne

twoje

twoje zleczyłem paroxyzmy. *Et tibi fili mi ultra hac quid faciam?* Otom dla cię łaknął y pragnął, bezsenne prowadził nocy, smucił się aż do śmierci, tęskniłem, lękałem się aż do ostatniej młotności y konania, modliłem się aż do krwawego potu, dopuściłem się tanie jak bydłę sprzedać, abym cię zaprzadanego sobie y tobie kupił, dałem się wiązać, abym na tobie grzechowe poszarpał więzy! Podałem się w moc y ręce zafuszonych oprawców, abym cię wyrwał z ręku piekielnych katow! Zniosłem cierpliwie policzki, twarzy upłwanie, naśmiewiska, obelgi, urągania, abym cię od wiecznej zniewagi windykował! Wytrzymałem okrutne biczowanie, ażebym niezliczone bice na cię zgotowane *multa flagella peccatoris* odwrocił! Stałem jako niewolnik w cierniowym wieńcu, noszę z ostrego głogu Koronę na Głowie, abym cię Krolestwa mego uczynił Kandydatem, y złotą Chwałę Niebieskiej Koronę skronie twe przyozdobił! Akceptowałem nieślusnie przeciw mnie dekret ferowany, abym cię od Dekretu Sprawiedliwości exypował! Upadałem nie raz pod ciężkim Krzyżem, abyś ciężarem grzechowym przywalony nie upadł do piekła y na wieki nie przepadł! *Et tibi ultra hac fili mi quid faciam?* A coż ci nad to synu moy więcej czynić mogę? Wyrzyi na mnie sromotnie na drzewie rozpiętego! Obacz Głowę zranioną, Twarz zezpconą, Oczy łzami y krwią z Głowy płynącą zalane, z siniąc Jagody, Usta wyschłe, Język od żołączy y octu zdrętwiały, włosy wyrwane, skórę poszarpaną, Ciało ranami osypane, kości policzone, żyły porwane, członki z stawow y mieysc swych gwałtownie wyciągnięte, krew niemal do ostatniej krople wyściana, a wiedz że to wszystko nie tak Żydowskie okrucieństwo, jako niekończona ku tobie miłość moja spraktykowała! Wyrzyi na Ręce goździ przedziurawione, a wiedz iż to są charaktery, ktoremim cię dla pamięci napisał. *Ecce in Manibus meis descripsi te, ut non obliviscar tui.* Wyrzyi na Głowę zwisłą abo raczej ku tobie nachyloną, abym cię na znak miłości, marnotrawnego syna pocałował, na Ręce rościągnięte, abym cię obfapił, do siebie pociągnął y przytulił,

Bb₂

na

na Serce otwarte, abym Cię do łaski przyjął! na Bok przebity, abym Ci otworzył wnętrzości miłosierdzia! Weyrzy na wszystko Ciało dla okupu twego wydane! *Inspice Caput hoc inclinatum ad osculandum, Cor apertum ad diligendum, Brachia extensa ad amplectendum, totum Corpus expositum ad redimendum*, nowi w Osobie Ukrzyżowanego Pana S. Augustyn. A Chrystus ostatni raz do Ciebie grzeszniku Izaaka słowa powtórzywszy. *Et tibi ultra hac fili mi quid faciam*. A tobie synu co nad to więcej czynić mogą? Oto na ostatni dowód ku tobie miłości mojej własną, za Ciebie kładę Duszę, ażeby dusza twoja nie ginęła, umieram, żebyś ty nie umierał. *Et hac dicens expiravit*. A to mówiąc skonał y skonczył swoją pełną miłości z grzesznikiem exhortacya. Coż ty na to grzeszniku? Milczysz? *Nemo loquebatur ei verbum*. Y jednego nie chcesz wymówić z serdecznym żalem słowa, nie obiecujesz poprawy? O wiedźże o tym, żeś froższy, y barźciej dziki nad frogie tygrysy, lwy, lamparty, jeżeli Cię taka Chrystusa dobroć, od złych nałogow nie odwiedzie? Nad skatę barźciej nie użyty, jeśli się nie skruszysz? y na prawdziwą skruchę nie zdobędziesz? Twardszy niżli stal y żelazo, jeżeli w tym ogniu miłości JEZUSOWEY, nie zmiękczejesz, y do dobrego nachylić nie dasz? zimniejszy nad lod, jeżeli przy tym Słońcu we łzy się pokutne nie rozpućniesz: Pićn jesteś nie człowiek, jeżeli z pokutująca Magdaleną do Nog ukrzyżowanego Zbawiciela, z pokorą, wstydem, y żalem nie upadniesz, łzami ich nie obmyjesz? ufty nie ucałujesz? wonnym nabożeństwa olejkiem, nie pomaszczysz? Wszakże y na tym nie dość! Nie dość że się dziś na sercu skruszysz, uczujesz ohydę grzechu, gorzko zapłaczesz, serdecznie westchniesz, uderzysz w pierś, rozpálisz miłością Boską, jeżeli około Poniedziałku, Wtorku, albo daley, znowu ostrygniesz, albo ogniem nieporządných affektow, zakazanych amorow, cielesnych poządliwości, rozgorywać zechcesz! Jeżeli te ręce które dziś wyciągasz do JEZUSA, znowu jak przedtym wyciągać będziesz do źdźierstwa, oppresyi, brania korupcyi, albo do czegożkolwiek nieporządnego,

go, zakazanego, obrazą Bożą tracącego! Jeżeli te usta ktoremi dziś rany JEZUSA całować będziesz, znowu jak przedtym do wszetecznego obroćisz całowania, albo je zbytnim pijaństwem, szpetnymi słowy, kłamstwem, przekłęstwem sprofanujesz? Jeżeli te oczy które dziś zbawiennymi zalejesz łzami, patrząc na Mękę Zbawiciela, znowu jak przedtym na niebezpieczne widoki, na rzeczy mniey przystoyne, podżegające do niecnoty obracać będziesz? Jeżeli to serce, ten affekt, który dziś do Odkupiciela twego obracaś, obroćisz znowu y przyłgniesz chęcią nieporządną, do jakiey znikomości? Jeżeli te nogi, które dziś poświęcaś ułudze Chrystusowej obchodząc Kościoły, czyniąc Procesy, Groby nawiedzając, na potym znowu, biesowi oddasz, chodząc na miejsca niebezpieczne, na których jużes podobno nie raz BOGA obraził? Jeżeli to ciało ktoreś przez Quadragezymę, a mianowicie tych dni Świętych, postem, dyscypliną, niespaniem, krzyżem leżeniem, dłuższymi modłami, y jakimkolwiek dla miłości cierpiącego JEZUSA dobrowolnie podjętym umartwieniem zmacerował, y ukroćił, znowu jak przedtym, rozpuszczając, y zakazanych onemu delicyi, wygod, wczasow, dopuszczając będziesz? Słowem Ci powiem Chrześcianinie: Jeżeli potym wszystkim wroćisz się jako ktoś do swego ścierwu, pierwszego błota, obmierzłego wyrzutu. *Canis reversus ad vomitum*, do swoich mowię dawnych nałogow, będzie z Ciebie *Consolator onerosus*, ciężki Chrystusow pocieszyciel jak niegdy Jobowi przyjaciele. Będziesz drugi krokodyl, dziś nad ukrzyżowanym JEZUSEM płaczący, żalący się serdeczną czyniaci kompassyą, a wnet go po dni kilku, znowu grzechami powtorzonemi, zabijający, krzyżujący, umarzający. *Rursum crucifigentes sibi metipsis Filium DEI*. Nie dość tedy grzeszniku, na tym twoim dziśieyszym ku męce Chrystusowej nabożeństwie. Czegoś on więcej od Ciebie pretenduje. Chcesz wiedzieć czego? Podź zenna kroćiuśienko, do bolejaeey, y od żalu umierajacey pod Krzyżem Matki Zbawiciela, ona mnie y tobie wyexplikuje, czego po nas grzesznicy chce, okrutną śmiercią dla nas dziś zabity JEZUS.

Pisze Nadazy *in Anno Crucifixi hebđ: 21.* Osieroćiała po mężu zabitym jedna zacna Wdowa. Widząc że jej synowie, szkodliwą, złą, niebezpieczną zawarli przyjaźń y weszli w konfidencją z tymiż samemi ktorzy ich Oycę, a oney męża kiedyś zabili, takiego na nich zażyła fortelu. Wziawszy synow osobno do komory, ukazała kofzulę y suknię Oycę zabitego, wfszytkę we krwi, podziurawioną, na wielu mieysc, szablą przeciętą y kulą przetrzeloną, y z jakim mogła żalem, płaczem, to im remonstrując, zawołała tymi lub podobnymi słowy: *Videte Filij num tunica Patris vestri sit.* Obaczcie ukochani Synowie, jeżeli to nie suknia Oycę waszego. Wiećiesz kto go wam z świata zgładził, okrutnie zabił? Oto ci złościcy, z ktorymi nie dobrą przyjaźń, y kompaniykę zawzięliście! Ey jeśli co macie wrodzoney ku Oycu y mnie miłości, więcej się z tymi Oycoboycami waszemi nie brataycie, brzydzcie się onymi, y od nich daleko stronić. Oco was nie tylo ja powagą Macierzyńska, ale y Ociec wasz temi w sukniach skrważionych ranami niby ustami, prosi. Wzruszyły się na taki widok, na słowa y płacz Matki, wnętrzości Synow y wlot zbrzydźwfszy sobie owych zaboycow, nigdy się więcej w żadne z nimi nie wdali towarzystwo. Coś podobnego chce dziś znami uczynić Matka y osobliwa ucieczka nasza braćia moi grzesznicy, stojąca y bolejąca pod Krzyżem MARYA Panna, ukazuje nam nie już Sukienkę nieszytą, lub inne szaty, gdyż te łakomi żołnierze między się rozszarpali. Lecz ukazuje rozpięte, rośeiagnione na Krzyżu Najswiętsze Ciało, Syna y Oblubienca Dufze swojej, a Oycę naszego JEZUSA Pana, okrutnie zabitego, ukazuje Krew świeżo płynącą, ukazuje głębokie rany w Ręku y nogach, ukazuje Bok, aż do samego Serca włocznią przebity, ukazuje Głowę cierniem zranioną, wfszytko poszarpane, skatowane, krwią zlane Ciało, y mowi: A wiećiesz Synowie, nieuważni zapamiętali grzesznicy, kto tak złośliwie zabił Oycę waszego? Ah nie kto inny tylo grzechy wasze, ktoreście szkodliwie kochali. *Propter scelus populi mei percussus sum.* Wiećiesz czyja to sprawka, że tak zraniony, nieludzko zmęczony

wiśi,

wiśi, iż na nim ludzkiego nieznac podobieństwa? Ah nie czyja inna, jedno waszych nieprawości! *Vulneratus est propter scelera nostra, attritus est propter peccata nostra.* Y jeszczeż źli Synowie, z tymi Bogoboycami, z tymi Chrystusa mordercami grzechami bratać się chcecie? jeszcze się nimi brzydzić nie będziecie? jeszcze od nich stronić, uciekać nie myślicie. Jeżeli was moje lzy, moy lament, moja uśilna proźba do ohydy występkow wzruszyć nie może? Niechże wzruszą Rany, Krew, gozdzie, y Krzyż tak haniebną śmiercią zabitego Oycę, Tworcy, Odkupiciela y BOGA waszego. Coż na tę pełną żalości y miłości bolejącej Najswiętszej Matki perfwazyą rzeczemy grzesznicy, Synowie marnotrawni? Co uczynimy: Mow y czyn każdy co nabożny affekt do serca poda. Ja jako pierwszy między grzesznymi, tak też pierwszy z tym się odzywam. *Surgam & ibo ad Patrem.* Wstąę y poydę do Oycę. *Surgam,* Wstąę ze złych nałogow, y cale ich już poprzesztaę. *Surgam.* Wstąę otrząsnę się z barłogu grzechowego, w ktorym do tad leżałem. *Surgam.* Wstąę y uciekać będę od okazji, od osob, od mieysca, od tych niebezpieczeństw, okoliczności, ktore mi powodem były do upadku. *Surgam.* Powstąę z grzechow, y mocno u siebie postanowię więcej w nie nie upadać, nie tak dla utraty Nieba, dla nadzieje zapłaty, dla bojaźni piekła, jako jedynie dla miłości BOGA mojego. *O Amor nunquam amplius peccata!* *Surgam & ibo ad Patrem.* Wstąę y poydę do Oycę do ciebie moy JEZU dla mnie Ukrzyżowany, ucałuję Najswiętsze Rany twoje; Zacznę od Nog y prosić będę o JEZU przez Ranę Nogi lewey. *Dirige me in viam rectam.* Prowadź mię na prostą drogę przykazań twoich, a nie dopuszczay nigdy przez grzech zboczyć w lewą! O JEZU, przez Ranę Nogi prawey, day mi łaskę, abym stał mocno nieporuszony w prawym y dobrym przedsięwzięciu! Poydę y do Rak, a całujac rękę. O JEZU, przez ranę lewey Ręki niech nie będę z liczby tych, co stana po lewicy. O JEZU, przez ranę prawey Ręki, zatrzymay mię od wfszelkich nieprawości! Poydę na koniec do Boku twego,

y w otwar-

y w otwartym Sereu złożę duszę, serce, y wszystkie chęci moje, prosząc abyś mię tam od wszelkich pokus, y grzechow zachować raczył. *O Bone JESU, intra vulnera tua absconde me.* O Dobry JEZU, w ranach twoich utay mię, y teraz y w godzinę śmierci.

A

M ✠ E

N.



KAZANIE II.

O Męce y Śmierci Pána JEZUSA.

In sex tribulationibus liberabit te, & in septima non tanget te malum. Job: 5.

W sześciu utrapieniach wybawi cię, a w siódmej nic cię złego nie dotknie.



Ważając inae przez bieg całej Męki trybulacye Chrystusowe w Jobowych trybulacyach figurowane, jakieś ácz niedoskonałe widzieliśmy między Staro-Zakonnym Pacyentem, y naszym Krolem boleści podobieństwo. Lecz gdy dziś ostatnią trybulacyą na prostą biorę uwagę, po prostu przyznać się muszę, że miasto komparacyi między temi dwiema, wielka się znajduje dyfferencya y różnica. Miedzy afflikcyami Husleyckiego Pacyenta, była siódma, to jest ostatnią trybulacyą śmierć, którą on sobie zapewnie obiecował, y już miał przed oczyma gdy mówił: *Solum mihi superest sepulchrum.* Samego mi jeno groba nie dostaje,

dostaje, gdyż tak był wyperśwadowany, że w owych mizeryach, nędzy, niedostatku, boleściach, miał życie skończyć, y przeto zając się mówił do Pana BOGA. *Scio quia morti trades me.* Wiem Panie że ja w tym gnoju leżąc śmierci się doleżę, y niechwalebnie umrę. Wszakże cieszył go Eliphaz, jeden ze trzech przyjaciół jego mówiąc: *In sex tribulationibus liberabit te, & in septima non tanget te malum.* Wsześciu utrapieniach zadanych ci od nieprzyjaciela, będziesz wybawiony, a w siódmym które ci naybarżiej wlażło w áprehensyą, nic cię złego nie potka. Jakoby mówił: Widzę że się o to naywięcey kłopotisz, żebyś w tak nieszczęśliwym stanie nie dokonał. Ale nie boy się, wyrwie cię y zachowa BOG od tak zelżywey śmierci. *Eruet te de morte.* Jakoż tak się stało. Dano moc czartu, na fortunę, sławę y zdrowie Joba, lecz życie jego excypowano. *Ecce in manu tua est, verumtamen animam ejus* Job 2. *serva.* Nie miał tego respektu Job moy bolejący umierający dziś za mnie JEZUS. *Job dicitur dolens, & signat Christum.* Bez żadney limitacyi, excepcyi, kaucyi, dano go w moc y na wolę, zajadłym jego nieprzyjaciółom, jako się już mówiło. *Tradidit eum voluntati eorum,* y owszem całemu piekłu moc swoję na niewinnego JEZUSA wyrzucić dopuszczono. *Hac est hora vestra & potestas tenebrarum.* Pozwolono go nie tylko wymyślnemi utrapić katowniami, ale też nayfromotniejszą krzyżową zgubić śmiercią. Ktora to śmierć może się w prawdzie nazwać jedną z Jobowych trybulacyi, ale daleko różną, bo w tamtey Joba nic się nie tknęło złego. *In septima non tanget te malum.* W tey JEZUSA Pana *apprehenderunt mala innumera.* Niezliczone zło ogarnęło. Niepodobna wszystkich wyliczać, więc tylo niektóre wspomnę, y spytam się na tym Kazaniu z kąd też umierający JEZUS naywiększą miał na Duszy swojey trybulacyą. *Ad M. D. Gloriam.*

Niewiem jeżeli nie na tego którego figurował, to jest JEZUSA ukrzyżowanego śmierć w duchu się zapatrzywszy Husleycki Prorok krotkim ją lecz węzłowatym opisał stylem. *Job 21. Moritur,*

in amaritudine Anima sua. Umiera w gorzkości Dusze swojej. Lecz zkad się ta gorzkość na Duszy przy śmierci Nayśłodszego JEZUSA wzięła? Czy od żołądki która mu na Krzyżu pragnacemu złośliwi oprawcy z octem podali. *Dederunt in escam meam fel, & in siti mea potauerunt me aceto.* Czy nie od nieznośnych boleści pochodzących, z Rak tępemi goździami podziurawionych, żył jednych porwanych, drugich zmieysc wyciągnionych &c. Miałać y ztąd dosyć gorzkości, Nayświętsza Dusza Zbawiciela, ale przecie mówić nie mogą iż dla tego *moritur in amaritudine Anima.* Umiera w gorzkości, bo mu to stodziła niepojęta jego ku narodowi ludzkiemu miłość, stodka mu było y naycięższe boleści dla nas cierpieć. *Christus ita sitivit pro nobis dolores pati, ut hi essent ejus mel & butyrum, quo magnopere delectabatur.* Mowi uczony Diez pisząc na one słowa, *butyrum & mel comedit.* Chrystusowi Panu stodsze były nad miód, wszystkie boleści y mgki za nas podjęte. Nam zaś Chrześciane przeciwnym sposobem, zda się być rzecz gorzka, przykra, nieznośna co wzajem cierpieć dla Chrystusa, tak dalece iż w lada przykroście, utrapieniu, boleści, chorobie, amarykujem, na Pana BOGA, kwilemy się, narzekamy, y niecierpliwością Majestat jego obrażamy. A przecie z tym się oświadczamy że kochamy BOGA. Ah nie kochamy nie! Bo gdybyśmy prawdziwie kochali, stodkoby nam było dla niego jakiegokolwiek przykrości cierpieć, jako Chrystusowi Panu dla nas stodka było. *Christus in deliciis erat, cum pro nobis pateretur.* Escobar. Chrystus był w delicyach gdy za nas cierpiał y umierał. Z tym jednak wszystkim y to się o nim weryfikuje, że *moritur in amaritudine Anima.* W gorzkości Dusze umiera. Zkadże mu ta gorzkość? To pewnie ztąd, iż tak zelżywa, haniebną umiera śmiercią! albowiem mowi Święty Tomasz. *Sunt homines qui quamvis mortem non timent, genus tamen mortis horrescunt.* Są ludzie ktorzy lubo się śmierci nie boją, jednak sposobu śmierci lękają się. Niestrasza lecz miła y chwalebna, odważnemu Kawalerowi, dobro pospolite kochającemu polec od ręki nieprzyjacielskiej na placu Marowym.

Dulce

Dulce & decorum est pro Patria mori. Ale umierać od ręki katowskiej zelżywa jaką śmiercią, rzecz gorzka y nieznośna. A czy możesz być zelżywsza śmierć, nad śmierć JEZUSOWĄ? *Sap: 2.* Namawiają się niezbożni na sprawiedliwego, to jest Chrystusa, wedle wszystkich tłumaczow. *Morte turpissima condemnemus eum.* Śmiercią nayszpetniejszą zgubmy go. Syryczyk czyta: *Morti publicae & infami deputemus eum.* Na śmierć publiczną, y nazelżywszą skazmy go. Coż to za śmierć nayszpetniejsza y nazelżywsza! Odpowiada nasz *à Lapide.* Nie inna tylo Krzyżowa. *Turpissima quia Crucis.* Abowiem na ten czas, y u Zydow, y u narodow pogańskich, nie było zelżywszej śmierci, nad śmierć Krzyżową, za świadectwem tegoż Korneliusza. *Crucis enim supplicium erat ignominiosissimum, tum Judaeis, tum gentibus.* Nie było u Zydow nic nad Krzyż haniebniejszego, bo tam poszedł w przyszowie, ow Pisma Świętego wyrok *Deut: 21. Maledictus à DEO qui pendet in ligno.* Przeklęty od BOGA y jemu obmierzły, kto wiśi na drzewie. Y przeto tamże Prawo Staro-Zakonne rozkazuje umarłych na Krzyżu, zaraz tegoż samego dnia, zdeymować y grześć, jako wielce obmierzłych patrzącym, y jakąś szpetność, obrzydliwość, sprofanowanie mieyscu y ziemi Świętey daney od BOGA Izraelitom przynoszących. *Eadē die sepelietur, & nequaquam contaminabis terram, quam Dominus DEUS dedit tibi in possessionem.* Nie było y u Pogan większej hanby, nieślawy y ciężkiego karnia nad to że kogo na Krzyż potępiono, gdyż u nich we zwyczaj było poszło, kiedy kto komu w gniewie czego miał życzyć nayszpetniejszego, taką przeklinał imprekacją: *In crucem ad corvos.* Bodaybyś poszedł na krzyż y krukowi na pożarcie, nadto prawem obwarowano, aby żaden nad ukrzyżowanymi płakać nie śmiał, lub jakiej czynić kompassyi. *Non solent lugeri suspendios.* Pandectis. Bo tacy wiecznymi byli infamiami, żadney od ludzi choć sobie przyjaznych niegodnymi uczynności. Zawzijał się niegdy u Rzymian taki zwyczaj, że gdy kto od drugiego znaczną jaką znieważę odniosł, a jey się pomścić nie mógł, nad swoim adwersarzem,

Cc 2

sam

Śmierć
Krzyżowa
nazelży-
wsza.

fam na się gniew obracał, y dobrowolną sobie śmierć zadawał, wołac nie żyć, niżli za swe nie oddać. Od którego szaleństwa, gdy żadne *media* odwieść nie mogły, taką Konstytucyą uczyniono, że ktobykolwiek z tey racyi samemu sobie śmierć zadał, trup jego miał być na krzyż przybity, y wisieć bez pogrzebu. Co gdy promulgowano, zaraz ow zwyczaj zabijania się ustał, bo żaden nie chciał choć y po śmierci na taką przychodzić ignominiją. Wnośmyż ztąd jak wielka była Seru JEZUSOWEMU trybulacya, gdy żywy przez trzy godziny, na drzewie fromotnym wisiał, tak iż mowi Drexeliusz, że owe trzy godziny, dla ciężkości wstydu y utrapienia, trzema się luty nazwać mogły. *Tres ille hora, omni genere angustiarum & dolorum adeo fuerunt oppleta, ut trihorium illud recte nominemus triennium.* A zatym nie dziw że Chrystus z gorzkością na duszy umierał. *Moritur in amaritudine Anima,* gdyż tak haniebną umierał śmiercią, *morte turpissima condemnemus eum.* Ile gdy do tego wiele bluźnierstw, urągania y nasmiewisk wkroś Serce jego przenikających przystąpiło. Widzao bowiem złośliwi Zydzi jako Baranka niewinnego na gorze niedostępnę. *Ecce Agnus stabat supra montem,* jako spracowanego jelonka na wysokiey opoce. *Montes excelsi cervis refugium,* jako wielkiego orła na Libańskim Cedrze (bo na Krzyżu Cedrowym) siedzącego, z rękoma, niby skrzydłami wyciągnionymi. *Aquila grandis magnarum alarum, -- venit ad Libanum & tulit medullam Cedri.* Zaraz nań wyć niby drapieżni wilci, szczekac ni psi zajuszeni, strzelać ni zawzięci strzelcy, słowa bluźnierskie, uszczypliwe, zelżywe jak strzały jadem napojone, jak ogniste kule wypuszczać poczynają. Zmierzy jeden piekielny strzelec, y w Rękę Wszechmoności jego ugadza, mówiąc: *Vach qui destruis Templum DEI, & in triduo reedificas illud, salva te ipsum.* Wey który groziłes się rozwalić Kościół Boży, a we trzech dniach znouu wybudować, wybaw teraz samego siebie, y zdrowie zruinowane restauruy. Drugi piekielny strzelec ugadza w Nogi, rozkazując aby jeśli jest Synem Bożym z Krzyża zstąpił. *Si Filius DEI es, descende de Cruce.*

Izech: 17.

Cruce. Inni na Krolewską jego dostojność języki jak ostre groty obracają. *Si Rex Israël est, descendat nunc de Cruce & credimus ei.* Starszyna jako duchowne osoby Arcykapłani, Szkrybowie, Faruzowie, chodzący około rzeczy Boskich za cel stawiają sobie Boską moc jego, w czynieniu cudow, uzdrawianiu niedołączonych, wypędzeniu czartow &c. jakoby to było omamieniem, czarami, zwodzeniem prostych. Bo jakoż ten, mowią bluźnierskie gęby, mógł drugich prawdziwie od niemocy y przeciwności wybawiać, który siebie samego w takim terminie salwować nie może. *Alios salvos fecit, se ipsum non potest saluum facere.* Inni śmiertelne zadając razy w skroś duszę przelżywają, gdy nadzieję umierającemu barzo potrzebną w nim zgubić usiłują. *Confidit in DEO, liberet nunc si vult eum, dixit enim Filius DEI sum.* Ufał w BOGU, niechże go teraz uwolni, wszak nazywał się Synem Bożym; Nawet y lotr z nim po lewey stronie wiszący, bluźnierskimi naci rzucą się usty, y rzecz naydroższą Bóstwo wydziera. *Si tu es Christus, salva te ipsum & nos.* Jeżeli Chrystus prawdziwy BOG, obiecany Mesyasz, salwuy siebie y nas. W czym jaka była złość bluźniących nieprzyjaciół, y utrapionego JEZUSA afflicyca, dochodzić możemy z owego mądrych sentymentu: *Extrema improbitatis linea est, etiā illudere, quos afflixeris.* Ostatnia y naywiększa złość, z tego któregoś utrapił, do wielkiej przywiódł miseryi jeszcze się natrzasać. A jeżeli to naywiększa złość, to też naywiększy ucisk, w samym utrapieniu, cierpieć urągania! A tak stuszniby się rzecz mogło, że śmierć tak haniebną, y takie przy niej szredństwa, wielką gorzkością, nayśrodszą umierającego JEZUSA Duszę napełniły, y przeto *moritur in amaritudine Anima.* Wszakże ja tego mówić nie mogę, wiedzac iż się kochany JEZUS sam dobrowolnie, na tę, zelżywości pełną śmierć ofiarował. *Oblatus est quia ipse voluit.* A to dla dwu przyczyn jako mowi Kornel: *à Lapide.* Naprzod aby niepojęta swoją ku nam oświadczył miłość, y od wieczney nas hańby hańbą swą wybawił. *Ut per Crucem Christus ostenderet, quantum nos amaret ut pote pro quibus tam*
diva

dira & dura passus est. Powtore aby nas przykładem swoim nauczył, żebyśmy dobrowolnie przez umartwienia świata umierali, krzyżowali zepfowaną naturę, z swoimi pożądliwościami; a nadto gotowi byli, chociaż najcięższą y najfrototniejszą śmierć podjąć, dla miłości jego, dla cnoty, y zbawienia. *Ut exemplum daret nobis mortificationis, ad assidue crucifigendos concupiscentiae motus, & ad mortem quantumvis horridam & probrosam, pro ipso & virtute, libenter subeundam.* Ale ah nie znayduje w nas tego, czego, z taką trudnością szukał najmiłszy JEZUS, nie oddajem mu, za tę miłość wzajemney miłości, nie idziem za jego przykładem, uciekamy od Krzyża, martyfikacyi lękamy się, nie umarzamy złych chuci, y namiętności, ale im podlegamy czy ulegamy, y tego co się nie godzi pozwalamy. Nie jesteśmy gotowi dla Chrystusa y cnoty, nie mówię na męczeństwo, śmierć zelżywą, ale y na lekkie przykrości, abo choć się z tym oświadczamy żeśmy gotowi, w samej rzeczy tego nie czynim, kiedy nie ani na fortunie, ani na sławie, ani na zdrowiu dla miłości Boskiej cierpliwie znieść niechcemy. Co do bluźnierstwa, urągania &c. y na te się Chrystus sam chcąc ofiarował. *Non averti faciem meam ab increpantibus, ażeby nas od przekleństwa y wieczney hańby na którąśmy grzesząc zaskużyli uwolnił, jako mowi Paweł Święty. Christus nos redemit de maledicto legis, factus pro nobis maledictum.* Nie śmierć tedy krzyżową bluźnierstwa y urągania, których się wiszący na Krzyżu nassuchał JEZUS, w gorzkość Najświętsza jego wprawiły Duszę, bo mowi Tertulianus. *Nunquid subeunda morti, etiam contumeliis opus fuerat? sed saginari voluptate patientia discessurus Christus volebat.* Izalifz potrzeba było, do okupu świata przez śmierć Krzyżową bluźnierstw, y urągania? nie potrzeba, ale chciał nimi nasycić się Chrystus umierający, aby pokazał, że mu za nas jako najwięcej cierpieć smakowało. Więć inszey przyczyny tey gorzkości umierającego Pana szukać trzeba. *Moritur in amaritudine Anima sue.* Mancinus mowi, że z boleści Matki Najświętszey pod Krzyżem stojącej wielce bolała Dusza Zbawiciela. *Christus*

patiens

patiens ex doloribus MARIAE Matris, dolores hausit acerbissimos. O czym jest świadectwo Świętego Bernarda, który czy z objawienia, czy z nabożnego domyslenia indukuje Matkę boleści, tak z sobą mowiąca. *Ipsa videns me, plus dolebat de me quam de se,* Syn moy widząc mię pod Krzyżem, barziecej nademną bolał, niż nad sobą; y nie dziw albowiem zwyczajny to prawdziwey miłości przymiot, więcej nad kochanego, niżeli nad swoim własnym żalić się utrapieniem. Bo jeżeli wedle wziętego aforyzmu *Anima ibi plus est, ubi amat, quam ubi animat.* Dusza barziecej tam jest gdzie kocha, niżeli gdzie ożywia, toć też więcej boleje nad tym kogo kocha niż nad sobą. Aczy mogła być większa miłość, jako JEZUSA y MARYI nie mogła; toć y boleść jednego nad drugim największa być musiała. Cierpiała MARYA Panna niewypowiedzianą na Duszy boleść, że JEZUS tak wiele boleści na Ciele, tak wiele kontemptow na Duszy cierpiał. Bolała Dusza JEZUSOWA, że Matka jego, tak nad nim ubolewała. O czym nadobnie Augustyn Święty. *Erant dua mystica Cytharae, quarum una sonante, resonat & altera, nullo etiam pulsante JESU dolente, dolet & MARIA, Christo Crucifixo, crucifigitur & MARIA.* Dwie dziwne Cytry, JEZUS na Krzyżu, MARYA pod Krzyżem, kiedy jedna się odzywa, choć drugiej nikt nie tyka, głos y melodyę wydaje y druga. Ukrzyżowany przeto JEZUS, jak struny u Cytry wyciągniony na drzewie, ukrzyżowana była y MARYA, y z bolejącym, nad wszystkich innych więcej bolała. Czego bowiem dokazowały na Ciele Synowskim gozdzie, tego dokazował na Sercu Macierzyńskim żal, przeżywając nie Ręce, lecz Duszę. *Quod in Carne Christi agebant clavi, hoc in mente ejus compassio.* S. Bernard: Y przydaje toż samo o włóczni. *Ipsius plenè non attigit animum crudelis illa lancea, sed tuam Virgo Animam penetravit.* Okrutna Longina włócznia, Dusze Pańskiej nie rażyła, bo po śmierci uderzyła, lecz Serce Matki wskroś przeszła. Pospolite jest rozumienie, że nie masz ciężzey boleści, nad boleść rodzących. Nie uznajasz Najświętsza Bogarodzico Panno, żadnych przy rodzeniu twego Jedynaka boleści, aleś

je pa-

JEZUS,
MARYA,
mystyczne
Cytry.

Ad Galat.
3.

je patrząc na umierającego sówicie nagrodziła. Sens jest Świętego Damascena. *Quos in partu dolores effugerat, passionis tempore sustinuit.* A te boleści nierownie nad tamte, któreby według przyrodzonego biegu być miały, cięższe były, tak dalece iż o nich ważył się napisać S. Bernardinus Senen: *Tantus fuit dolor Virginis, ut se in omnes creaturas, quæ dolore pati possunt, divideretur, omnes subito interirent.* Zbierzcie, mowi, Sworzenia ktorekolwiek co mogą cierpieć, (ah różne y mnogie będą) gdyby jednak na wszystkie była podzielona boleść MARYI, wszystkieby nie strzymały, lecz razem poginęły. Przyczynę naznacza Richardus de S. Viet: *Sicut non fuit amor sicut amor ejus, ita non fuit dolor, similis dolori ejus.* Jako nikt tak BOGA y Syna jego nie kochał, jako kochała MARYA, tak żadnego żale y boleści nie mogą być podobnymi boleściom MARYI. Co jeżeli jest, jakoż być musi prawda? toć y JEZUSA Pana boleść, którą miał z kompasji nad Matką swoją z teyże racyi nieporównana była, gdyż jego ku Matce miłość, żadnego nie ma porównania, a jako jego miłość Macierzyńska ku sobie przewyższała miłość, tak też y kompasja JEZUSOWA, nad kompasja MARYI większa była. A zatym słusznie z Jeremiaszem nad umierającym Zbawicielem, nieco jego słowa odmieniwszy lamentować trzeba. *Magna est (o JESU) velut mare, amaritudo tua, ex MARIA.* Wielka jest (o JEZU) jak morze gorzkość twoja, którą, umierając na Duszy miałeś z boleści Najświętszey Matki twojey. Wszak jey tę gorzkość skodziła umierającemu Zbawicielowi, wola Przedwiecznego Oycy, chcącego mieć w takich żalnościach MARYA Pannę, na większą jey chwałę y zastęgg.

Widzę ja widzę inną gorzkości, którą się Dusza umierającego Pana napełniła przyczynę. A ta jest niewdzięczność nasza, którą w ten czas umierający JEZUS przejrzał y wielce na nią ubolewał, jako w Osobie jego żalność z nami expostuluje, czyli się na nas żali Serafiicki Bonawentura. *Homo vide quid pro te patior, ad te clamo qui pro te morior, vide penas quibus afficio, vide clavos quibus conficio, cum sit tantus dolor exterior, interior tamen planctus est*
gravior,

gravior, tam ingratum, dum te experior. Człowiecze patrz co ja za ciebie cierpię. Wołam do ciebie, który za ciebie umieram. Patrz na męki, które za ciebie ponoszę; Patrz na goździe, ktoremi do Krzyża przybity jestem. Agdy tak wielki bol mam na ciebie, cięższą daleko na Duszy trybulacya, kiedy takię po tobie doznawam niewdzięczności. Trzema goździami według niektórych zdania Ciało JEZUSOWE do Krzyża złośliwi przybili kaći. Trzema także zranili, y teraz ranią Najświętszą duszę jego niewdzięczni ludzie. Pierwszy goźdz jest zapomnienie męki jego. Drugi nienaślawowanie cierpiącego. Trzeci obraza Boska, y powtorne przez grzechy teyże męki nad Chrystusem odnowienie. Teć to trzy goździe albo stopnie niewdzięczności do tego Najśłodszego Zbawiciela przyprowadziły y teraz przyprowadzają, iż *moritur in amaritudine Animæ.* Umiera w gorzkości Duszy swojej. Na pierwszą niewdzięczność tak się ukarza usty Dawida Psal: 68. *Sustinui qui simul contristaretur, & non fuit.* Czekałem ktoby zemną razem zasmucił, a nie było nikogo, Krol najmiłszy Matki mojej y kochanego Ucznia. Czeka y teraz JEZUS ktoby się z nim smucił, ktoby mękę jego z należytą rozpamiętywał kompasja, z serdecznym za grzechy żalem, a wielu znajduje? Oto dziś lamentuje Kościół. *Ecce quomodo moritur justus, & nemo percipit corde.* Oto jako umiera Sprawiedliwy, a żaden tego do serca nie bierze, żaden jakby przystało nie rozpamiętywa. Gdy umierał na Krzyżu Zbawiciel świata, wszystkie się żywiły y nierozumne kreatury nad nim żaliły. Słońce y siebie y świat cały w czarną żalobę przybrało. *Tenebra facta sunt super universam terram.* Xieżyć krwawemi zalał się Izami wedle prorocstwa Joela Cap: 2. *Sol convertetur in tenebras, & Luna in sanguinem.* Co wedle S. Hieronima sprawdziło się przy śmierci JEZUSOWEY, tedy bowiem Xieżyć cały był widziany we krwi. *Tunc Lunam in sanguinem, vere fuisse conversam.* Na postrach Zydow y upewnienie iż krew niewinna którą potępili wołając: *Sanguis ejus super nos, & super filios nostros,* na nich się obalić miała. Gwiazdy y wszystkie Niebieskie

Trzy stopnie niewdzięczności.

Pierwszy nieważać dobrodziejstwa.

Luminarze, na ten się żalofny widok zażalowały wedle predykcyi Ezechiela Cap: 32. *Omnia luminaria Cali mareve faciam*. Kościół pomagając żaloby, według zwyczaju Żydowskiego szatę albo zasłonę na sobie podarł. *Velum Templi scissum est in duas partes, a summo usq; deorsum*. Ziemia nad śmiercią tego który ją na trzech trzyma palcach, *tribus digitis appendit molem terra*, wzrusza się kompassya, *terra mota est*, twarde opoki kraja się od żalu. *Petra scissa sunt*. Na powietrzu y wodach płaczliwe słyszane głosy, *Magnus Pan mortuus est*. Wielki Pan y BOG umiera. Aniołowie w gorzkie się łzy rozpływają. *Angeli pacis amare flebant*. Sami tylko ludzie procz niektórych z pospolstwa, co powracając w pierś się bili, *revertebantur percutientes pectora sua*, śmieli się y z umierającego naśmiewali. *Illudebant ei*. Co jeden u Drexeliusza dowcipnie we dwu wyraził wierszach. *Terra tremit, manes revomit, flent marmora & ara, Sol pallet, lachrymant sidera, ridet homo*. Ziemia się trzęsie, umarli z grobow wychodzą, marmury płaczą, żalą się Ołtarze, Słońce blednieje, gwiazdy wetzy topnieją, człowiek się śmieje. Ah y teraz się coś dzieje podobnego. Rozumu, pamięci, nie mające kreatury, jak mogą żalą się nad śmiercią Tworcy swego, a człowiek rozumny żalić nie chce, *ridet homo*. Piśze Nadasi *in ann: Crucifixi*. Angielezyk jeden rodu szlachetnego, chcąc widzieć y uzanować Ziemię Świętą, prezencyą realną Chrystusa uszlachconą, a mianowicie mieysce męka y Krwia jego poświęcone, puścił się na Świętą drożkę, mając za przewodnika jednego Saracena, drog y krajow wiadomego, y gdy już od terminu byli nie daleko, idąc przez piękny y wesoly gay, uyrzał Angielezyk wiele na drzewach rozmaitego ptaśtwa, jedne siedzące na gałęziach smutne y osowiałe, drugie leżące jak nieżywe, inne mające skrzydła na Krzyż wyciągnione jako do latania, a przecie z mieysca się nie ruszające, wszystkie milezając, żadnego głosu, żadnego śpiewania nie wydające. Dziwuje się peregrynant y pyta przewodnika, coby to było za ptaśtwo, niby martwe, ni śpiewające, ni latające? Odpowie Saracen: To ptaśtwo przez cały rok,

każdego

każdego Mieściaca y dnia pięknie śpiewa y lata, tylo dwiema Niedzielami przed Wielkonocą, tak osowieje, że ani latającego nie obaczysz, ani śpiewającego nie usłyszysz. Lecz igdy przyidzie dzień Chrystusowego Zmartwychwstania, y ci ptacy jakoby zmartwychwstają, y jako przedtym bując wesoło wyśpiewują, aż znowu przyidzie Niedziela piąta Postu, w którą milczeć zaczynają. To taka w nierozumnym ptaśtwie, czy z instynktu natury, czy z Boskiej ordynacyi znajduje się nad cierpiącym JEZUSEM kompassya, a w nas rozumnych cale oney nie widać! *Ecce quomodo moritur justus, & nemo percipit corde*. Widząc ktoś Świętego Franciszka Serafickiego, a on się w gorzkie łzy rozpływa, spytał o przyczynie płaczu. Na co Święty: *Defleo Christum Crucifixum, & mundum oblitum*. Płaczę nad Chrystusem Ukrzyżowanym, y światem zapamiętałym, iż tak wielkiego dobrodziejstwa, Męki Pańskiej zapomina, ani jey jakby powinien rozpamiętywa. A jeżeli ta niewdzięczność ludzka gorzkie łzy z oczu Franciszka wycisnęła, toć daleko barzciej gorzkością samego Pana JEZUSA Duszę napełniła, y teraz ile z siebie napełnia! *Immanis ac pene immensus dolor in Anima Christi renovatur etiamnum ab omnibus, quotquot Dominicam Passionem, grato vix unquam animo revolvunt. Mancinus*. Nieznosną y prawie niepojętą boleść na Duszy JEZUSOWEY renowują, ci wszyscy, którzy gorzkiey Męki jego z taką, jakby powinni wdzięcznością, nie rozważają! O jako y my Chrześciance podobną boleść Chrystusowemu Sercu zadajemy, bo chociaż bywamy na Passyach, rozmyślamy o Tajemnicach Męki, ba y czasem z kompassyi zapłaczymy, ale cierpiącego Chrystusa niechcemy naśladować, co jest drugi stopień niewdzięczności, na którą gorzko bolał umierający JEZUS. *Ingratus est pro Dominica Passione, quisquis patientis Christi vestigia non sequitur. Mancinus*. Niewdzięcznym jest za mękę Pańską, kto w ślady Chrystusa cierpiącego nie wstępuje. *1. Petr: 2. Mowi Piotr S. Christus passus est pro nobis, nobis relinquens exemplum ut sequamur vestigia eius*. Chrystus cierpiał za nas, nam przykład zostawując, abyśmy

Dd 2

w ślady

Drugi stopień niewdzięczności nie naśladować.

w ślady jego wstępowali. Jakoby mówił: Na tym nasza ku Chrystusowi należy wdzięczność, któraśmy mu za gorzką powinność mekę, abyśmy to dobrodziejstwo często rozpamiętywając, wedle możności, y słabych sił naszych, onego naśladowali. A jakież nasze naśladowanie? Chrystus w Ogroycu śmęci się, lęka, mdleje, teskni, krwawym potem oblewa, a przeciwie modlitwy nie zaniechawa, y owszem dłużey się modli. *Factus in agonia prolixius orabat.* My dla lada przykrości, niewczasu, utrudzenia, modlitwy zaniedbujemy. Chrystus wedle Bostwa we wszystkim rowny BOGU Oycu. *Qui cum aequalis esset DEO,* modlac się pokornie na Twarz upada. *Procidit in Faciem suam & orabat.* Nam w Kościele przed Majestatem Boskim, y na kolana upaść, coś zda się być przeciw powadze. Chrystus we wszystkim spuszcza się na wolę Oycy Przedwiecznego. My wolę Bożą, do naszey przewrotnie, naciągac chcemy. Chrystus daje się poimać, wiązać, prowadzić na śmierć, my żebyśmy wolnie y swywolnie żyli, lekkie więzy przykazań Boskich, rad, Chrystusowych, instynktow Ducha Świętego, własnych ślubow, obietnic, propozytow, ktoremismy się BOGU obowiazali, z lada racyi, targamy, rozrywamy, odstępujemy. Chrystus policzki w Twarz, y w kark frogie uderzenia, upłwanie y inne zniewagi, ktore mu pijana chałastra przez całą noc zadawała cierpliwie wytrzymuje. My żadnego kontempćiku, żadnego słowa, nam nie do smaku, bez gniewu ścierpieć nie możemy. Chrystus na kalumnie, potwarzy fałszywe świadectwa milczy. My y to cośmy prawdziwie przewinili, ekzuzujemy, wymysłonemi zbijamy racyami, y kłamliwemi kolorami pokrywamy. Chrystus o to się nie gniewał, że go wysmiano, wyzydzono, za głupiego poczytano; nas lada tykwa, przymowka, censura spraw, mow y piśm naszych, zalteruje, y ocholereę przyprawi. Chrystus Ciało swoje dał na bicze y postarpanie. My ciała nasze tuczemy, pielęgnujemy, delikacko chowamy, żadney na nich mortyfikacyi, przykrości, utrudzenia ponieść nie chcemy. Chrystus dopuścił się nie tylo porownać z Barabaszem: publicznym złoczyńcą, ale też onego

onego nad siebie przenieść. My się nad wszystkich przenosimy, y wynosimy z famili, urodzenia, *Et.* podlejszych, rownych, a czasem zacniejszych postponujemy. Chrystus nie tylo niesprawiedliwemu Pilata Dekretowi, lecz y niezbożnych mordercow woli w niezym się nie sprzećiwia. My naszym rodzicom, przełożonym starszym, postuszeństwa rewerencyi, y należytey subyekcyi, oddawać nie chcemy. Chrystus nieznośny Krzyża ciężar dzwiga, y na miejsce naznaczone, choć upadając nieśie. My lekkie jarzmo powinności Chrześciańskich z siebie zmiatamy. Chrystus Ręce do Krzyża goźdzmi przybite trzyma; My nasze do tego co się nie godzi wyciągamy. Chrystus za swoich krzyżownikow modli się. My naszych adwersarzow, radzibyśmy na dno piekielne pograżyli. Owoż jako jesteśmy od naśladowania Chrystusa dalekimi, a zatym jako za Mękę jego niewdzięcznymi! *Turpissima ingratitude genus est Christum passum non sequi, non imitari.* Manciny. Szpetna niewdzięczność Chrystusa cierpiącego nie naśladować. A jeżeliś ci są niewdzięcznymi którzy Chrystusa nie naśladowują? Coż mowić o owych, którzy go cięższymi grzechami obrażają. Jeżeli za zdaniem Platona. *Non redamare amantem est occidere.* Nie kochać tego który cię kocha, jest jego zabić, toć wszyscy grzesznicy, którzy nie mówię nie kochają, lecz *positive* nienawidzą kochającego siebie Chrystusa, niejakołwiek go zabijają, lecz zabijają *morte turpissima.* Śmiercią nayszpetniejszą, nayzelżywszą, to jest Krzyżową *turpissima id est Crucis.* Y teni to jest trzeci y ostatni stopień niewdzięczności naszey ku dobroczynnemu Zbawicielowi, na którą uskarża się przez Dawida *Psal: 108. Posuerunt adversum me mala pro bonis, odium pro dilectione mea.* Położyli przeciw mnie złe za dobre, nienawieć za miłość. Blank tłumaczy. *Illi autem quo pluribus a me donis cumulabantur, eo majores & diriores, in me injurias acerbabant, & Paternum erga ipsos amorem meum, odio infensissimo compensabant.* Oni zaś, to jest wszyscy grzesznicy, im wiecey odemnie brali dobrodziejstw, tym większe y cięższe krzywdy mi wyrządzali, y Oycowską moję przeciwko sobie

Trzeci stopień niewdzięczności złe czynić Dobrodziejowi.

fobie miłość, naywiększą mi nagradzali nienawiścią. Azafz z liczby tych okrutnych niewdzięczników nie była Marya de Sarno, od Chrystusa obrana za Oblubienicę, o ktorey *Nicolaus Momorenci in memorabilibus* rzecz taką pisze. Ta zwiędzona od swoich towarzyszek wielkich czarownic, w kwitnącym wieku do tego szaleństwa przyszła, iż wzgardziwszy Chrystusem, ścisła z szatanem zawarła konfidencyą. A gdy już ostatnie z nim czynić miała przymierze, to jest *maleficium possessionis*. Pokazał się jej Pan JEZUS z Nayświętszą Matką swoją, mówiąc, y łagodnie upominając. Córko cożes to najlepszego, ba naygorzszego uczynić zamysliła? Niewiesz iż mi się Serce od żalu kraje, dla tak przewrotney intencyi twojej. Wspomniy na łaskę moję, a przewrotne zamysły rewokuy. Lecz ona nie na to niedbając, zuchwale odpowiedziała: *Recede à me, non te agnosco, pro DEO meo, quod capi perficiam*. Idź przez odemnie, nie znam cię za BOGA mego, na com się zawzięła to wykonam. Tak bezecznie skonfundowany Naydobrotliwszy JEZUS, z gniewliwą odchodząc Twarzą zawołał. *Maledicta & infelix tu, renuisti acceptare gratiam, quam modo offero tibi, Ecce dies venient, optabis misericordiam & non invenies*. Przeklęta y nieszczęśliwa jesteś, że niechocesz tey łaski przyjąć, którą ci ofiaruję. Otoż wiedz o tym przyidzie czas, kiedy zechcesz uczynić rekurs do mego miłosierdzia, lecz go nie znaydziesz. Ktożby tu nie rozumiał iż owa złośnica, jeżeli nie łaskawym upomnieniem, to przynajmniej tak surową y straszną komminacyą, od niezbożnego przedsięwzięcia odwieść się miała, wszakże nie jej to nie pomogło, zatwardziała w złościach wszystkim wzgardziła. Jeszcze nieskończona Dobroć JEZUSA, z złością niewdzięcznice certować nie przestała, lecz żałując dusze tak drogo odkupioney, w kilka dni znowu się jej ukaze z piacią Ranami swemi, jakoby świeżo zadaniem, mówiąc: *Respice in me & attende, hunc Sanguinem ego fudi pro te, & si opus esset, adhuc illud effunderem*. Patrz na mnie, a uważay zem dla ciebie tę Krew wylał, y jeszcze więcej wylać gotow gdyby tego potrzeba było. Nie zmiękczyło

zmiękczyło to niewdzięcznice, która (groza wspomnieć) jakich dopuściwszy się Zbawiciela despektow, Czartowskich złości wiecznie zgingła. Tak ja rozumiem Katoliku; iż jeżeliś cale nie skamieniał, nie zlodowaciał, na głębią grzechow nie zabrnął? rozumiem mówię, iż tego słuchając wzdrygać się serce, drętwieje od żalu, słusznym na tę niewdzięcznicę zapala gniewem. Ale patrz żebyś y sam podobnym sposobem z Zbawicielem twoim niepostępował, nie tak jawnie jak ona, lecz niewidomie. Kiedy śmiertelnie grzeszysz, wchodzisz w szkodliwą y niebezpieczną ligę z Boskim y twoim nieprzyjacielem. Ile razy masz Święte instynkty, zbawiennie pobudki do pokuty, łagodne od Spowiedników y Kaznodziejow admonicye, do poprawy, tyle razy przychodzi do ciebie Chrystus, y łaskawie daje upomnienia. A ty co? otogdy gardzisz instynktami, zbawiennym sprzeciwiasz się pobudkom, zbawiennego upomnienia nie przyjmujesz, nie masz się do dobrego, nie słowy lecz rzecz samą mówisz Chrystusowi. *Recede à me, non te agnosco pro DEO meo, quod capi perficiam*. Podź przez odemnie, nie znam cię za BOGA mego, na com się zawzięła to uczynię. Zawzięłem się na zemstę, uczynię ją y oddam za swe. *Quod capi perficiam*. Poczalem żyć niepowsięgliwie, bawię nieczystością, cudzołóstwem, &c. *Perficiam*, daley tak żyć będę. Poczalem drugich krzywdzić, oszukiwać, ciemiężyć, szarpać. *Perficiam*, y daley to czynić będę. Poczalem żyć z cudzego, nie czynić restytucyi, krzywd nie nagradzać, *perficiam*. Y potym tego nie uczynię. Poczalem bawić się kłamstwem, obludą, nieuczynością, machiawelstwem, *perficiam*, y daley to czynić będę. Poczalem swoje prywaty, niestusznymi promowować sposobami czynić szkodliwe machinacye, pociągac bliźniego niewinnie do prawa, na koszty wyprawdzać &c. *Perficiam*, y daley to czynić będę, aż swego dokaze. O z jakąż tu naymilszy JEZUS odchodził konfuzyą; Ile razy słyszysz przy Spowiedzi, lub na Kazaniu, jakie pogrozki o ścisłych Sadach Boskich, o surowości, w karaniu Sprawiedliwości Bożey, o naznaczeniu pewney liczby grzechow każdemu, ktorey gdy doydzie,

doydzie, więcey mieć nie będzie łaski do powstania, właśnie jakobyś słyszał samego Chrystusa mówiącego: *Ecce dies venient, optabis misericordiam & non invenies*. Przydzie czas, kiedy szukać będziesz mojego miłosierdzia, a nie znajdziesz! którymi pogrozkami gdy gardzisz, gardzisz samym Chrystusem, jako y tamta złośnica pogardziła. Ile razy stawie się w oczach, lub na pamięci, ubiczowany, cierniem koronowany, Ukrzyżowany JEZUS, tyle razy mówi do ciebie: *Respice in me, & attende hunc Sangvine ego fudi pro te, & si opus esset adhuc illum effunderem*. Patrz na mnie a uważaj, zem dla ciebie Krew wylał, y jeszcze więcey wylać gotowem gdyby tego potrzeba była. A ty co na to? Oto gdy śmiało grzeszysz w oczach Boskich, rzecz samą lub nie słowy mówisz. *Recede a me non te agnosco pro DEO meo*. Precz odemnie nie znam cię za B O G A mego, jako nie znali Żydzi, z ktorymi znowu go krzyżujesz, bo to wszystko ile z siebie sprawuje każdy grzech śmiertelny, jako wszyscy Oycowie Święci y Doktorowie nauczają. *Omnibus hoc solenne peccantibus, Christum tradere ad crucifigendum*: mówi z nich jeden. Y tać to była największa mojego Joba, umierającego na Krzyżu JEZUSA trybulacya. Widząc bowiem w przeyrzeniu te wszystkie niewdzięczności, a co ztąd idzie, tak wielu dla ktorych cierpiał, zgubę y potępienie, rzecz niewypowiedziana, jaką się gorzkością, Najskłodszą Dusza jego napelalała, y przeto dobrze o nim Duch Święty przepowiedział: *Moritur in amaritudine Anima*. Umierał w gorzkości Dusze, żalownie owe słowa *Psal: 29*. powtarzając: *Qua utilitas in Sangvine meo?* Coż mam zakorzyć Krwie mojej, ktorą na okup Swiata wydał.

Przysłuchajmy się grzesznicy tej żalowney y miłowney, znami JEZUSA expostulacyi. *Qua utilitas in Sangvine meo*. Co za pożytek Krwie mojej, tak hoynie w całej Męce wylaney dla was, y za was grzesznicy! kiedy sami chcąc na wieczne idziecie zatracenie? *Qua utilitas?* Dość było y nadto dość tej Krwie na okup nie tylko jednego, ale y tysięcy światow, Dość na to żeby nie tylko wielu

wielu lecz wszyscy ludzie zbawieni byli, a jednak przeznaczonych na zbawienie tak mała garzka! nie wiele wybranych, bo nie wiele idacych ciasną drogą prowadzącą do żywota, jaki taki trzyma się drogi szerokiey, przestroney, prowadzącey do zguby. *Qua utilitas in Sangvine meo?* Ja dla tego cierpię, żebyście byli pokornymi, czystymi, sprawiedliwymi, pobożnymi, cnotliwymi, a wyszcie pyszni, nieczyści, niesprawiedliwi, bezbożni, na wszelkie niecnoty rospasani. *Qua utilitas in Sangvine meo*. Coż mam ztąd za emolument, pociechę, konsolacyę? że za ciebie cierpię y już umieram, kiedy cię widzę tak niewdzięcznego. *Superior hoc est pena gravior cum tam ingratum experior?* Za wszystkie mi męki y śmierć cięższa twoja niewdzięczność, y to że na tobie okup moy ginie! *Qua utilitas*. Pracuje Gospodarz około roli onę wyrabiając y zaśiewając, y ma z niej pożytek, obfity krescencyę. Robi w winnicy Winiarz y ma pożytek, winne grona! sypie pieniądze na towary Kupiec, y ma swoy z tego profit? Jam ciebie rozumna roli wyprawil z taką pracą, skropil, nie tylo potem krwawym lecz y samą Krwią; a teraz nie na tobie nie widzę tylko byle, chwasty, kakol grzechowy! Jam cię wszczepil jak winnicę wybrana. *Ego te plantavi vineam speciosissimam*, a mialo jagod, gorzkie na tobie znajduję ciarki! Jam dla ciebie wszystko naydroższy Krwie mey lozył depozyt, a żadnego z ciebie nie widzę zysku, bo nie chcesz abym cię pozyskał na Zbawienie. *Qua utilitas?* Co za pożytek tego wszystkiego comkolwiek dla ciebie czynil, albo cierpiał; a bylo tego obojga barzo wiele. Poniewaz przy Męce wylałem lez obfitych sześć dziesięt y dwa tysiące, Krwie kropel w Ogroycu dziewięć dziesięt y siedm tysięcy, trzysta pięć, krom biczowania, koronowania, ukrzyżowania, bo tam liczby nie staję. Przy biczowaniu odniosłem plag, albo iktow sześć tysięcy, sześć set sześćdziesiąt y sześć. Policzkow na Twarzy sto dziesięć, poszykow pięściami po karku sto dwadzieścia, uderzenia w Głowę osmdziesiąt pięć, na grzbiecie y Ramionach kiyimi sękowatymi sto y dwa, na Twarzy brzydkiemi plwoćinami byłem oszpecony razy

trzydzieści y dwa, Usta moje uderzono razy trzydzieści, nogami bity y deptany byłem sto siedmdziesiąt razy, za włosy targany trzyśta razy, brodę z ciałem rwano mi razy pięćdziesiąt y ośm. Przy Koronacyi cierniem, odniosłem ran trzyśta, z których siedmdziesiąt dwie były głębokie aż do mozgu. Przy takim częstowaniu głęboko westchnałem, y zajęczałem, dziewięć tysięcy razy. Od bolow prawie konałem razy dziewiętnaście. Od Ratusza Piłatowego aż na Kalwaryę Krzyż niosąc krokow trzyśta dwadzieścia jeden uczyniłem, Krwią one oblewając. *Que utilitas?* Coż z tego wszystkiego mam za pożytek, jaką wdzięczność po was grzesznicy? *Que utilitas?* Co za korzyść iż doczesną na ciele umieram śmiercią, kiedy wy wieczney na duszy sami chcecie nie wydziecie? Już swoje z nami grzesznicy, oraz z życiem skończył kochany JEZUS exhortacya, już zamilkł w gorzkości Najsświętsza Duszę wypuściwszy, już *mortuus in amaritudine Anima*. Lecz jeszcze wołają do nas Rany jego, y o toż exhortują. Ukazując kiedyś Rany swoje Chrystus Świętey Ludgardzie, rzekł: *Contem- plare Charissima, ut mea vulnera clamant ad te, ne frustra Sangvini- nem fuderim*. Uważaj najmilsza Córko, jako Rany moje do ciebie wołają, żebym nie darmo Krew wylał. Kładźcie dziś Kościół w po- śródku Ukrzyżowanego Zbawiciela, y mowi do każdego z nas. *Contemplare ut Christi vulnera clamant ad te, ne frustra Sangvini- nem fuderit*. Uważaj jako te Rany JEZUSOWE, które całować bę- dziesz, wołają na cię, żebyś z nich wylana Krew na tobie nie zginęła. Woła Rana w prawey Ręce, iż na to z siebie Krew wy- toczyła, żebyś stanął po Prawicy. Niechże przez twoje niepra- wości, darmo nie idzie. *Clamat ne frustra Sangviniem fuderit*. Woła Rana u lewey Ręki, iż na to Krew się z niej lała, żebyś cię z tymi co staną po lewicy, zapalczywość Boka w dzień Sadu nie zalała. Niechże darmo nie poydzie. *Clamant ne frustra Sangvini- nem fuderit*. Woła Rana u Nogi prawey, iż na to Krew z niej wyszła, żebyś nie chodził drogami nieprawości. Niechodźże abyś krwie darmo nie rozlewał. *Clamat ne frustra Sangviniem fuderit*.

Woła

Woła Rana Nogi lewey, iż na to Krew wytoczyła, żebyś więcej z drogi Przykazań Boskich, w lewą nie zbaczał. Nie zbaczajże byś nie był winien Krwie darmo. *Clamat ne frustra Sangvini- nem fuderit*. Woła Rana Boku JEZUSOWEGO, iż na to ostatnia kropla Krwie z niego jest wyfoczona, abyś przez grzech od Boku Pańskiego nie odpadł, Nie odpadayże, abyś y sam na wieki nie przepadł, y Krew za cię wylana, darmo nie przepadała! *Vulnera clamant ne frustra Sangviniem fuderit*. Słuchajże tego wołania, a rzecz sama na nie odpowiadaj, to jest, skutecznie staraj się o zbawienie. Do czego skutecznego podaje szrodek. *Joannes Firmus*. Ten przy skonaniu straszliwą pokazawszy konsternacyą, gdy po- tym przyszedł do siebie y był pytany, coby znaczyło, owo jego zmieszanie? rzekł: *Si qua vidi dicerem, non crederetis, sed unum scitote, quod qui vult aeternam adipisci salutem soli Christo Crucifi- xo ardentem inharere debet*. Choćbym powiedział, co widziałem, nie wierzyłibyście, ale to jedno wiedźcie, iż kto chce wiecznego Zbawienia dostąpić, do samego Ukrzyżowanego Chrystusa całym się affektem ma przypoić. To powiedziawszy y pocałowawszy Krucyfiks, szczęśliwie umarł. O czym *Nadasi in Anno Crucifixi beb*: 7. Wiem Ukrzyżowany JEZU, żeś godzien potępienia, bo na nie niepojednokrotnie zasłużył; jednakże chcę y z dusze pragnę być zbawionym, nie tak dla mego dobra, jako szczególnie dla tego, aby najdroższa Krew Twoja za mnie dziś wylana, na mnie daremno nie ginęła. Więc całym Sercem, całym affektem w Tobie jednym zatapiam się y protestuję, iż Tobie samemu y żyć chcę y umierać. JEZU ukrzyżowany, bądźże mi JEZUSEM, rojeść Zbawicielem.

A
M & E
N.

K O N I E C

BOGU ze wszystkiego niech będzie wieczna Chwała.

